

ZJEDNOCZONA WSPÓLNOTA?

Młodzi o Polityce
Lipiec-wrzesień 2024

*Wielka Brytania
Polska i świat
apoteozem atwo*

Futbolowy patriotyzm Wielkiej Brytanii
Dokąd z(a)wiódł nas Brexit?
Współczesna rodzina królewska

Dokąd zmierzasz, Francjo?
Zmiany w polskiej edukacji
Chłopomania czy powrót do korzeni?

Matronaty i Patronaty:



Wydawca:

Fundacja Młodzieży Activis
ul. Jeździecka 3/14
01-461 Warszawa

Redaktor naczelny:

Adam August Michalik

ISSN 2720-2577

Warszawa 2024

ZJEDNOCZONA WSPÓLNOTA?

Młodzi o Polityce
Majec-wrzesień 2024

Inicjatywa studentek i studentów
Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych
Uniwersytetu Warszawskiego

spis treści



WIELKA BRYTANIA

5
CZEŚĆ PRACY! ZMIANA WARTY
NA DOWNING STREET 10

Paweł Mastalerz

12
PRZEBIJAJĄC KAMIENNY
SUFIT – HISTORIA KOBIET W
BRYTYJSKIEJ POLITYCE

Ewa Kaczorowska

26
WCIAŻ WIELKA BRYTANIA,
CZY JUŻ PODZIELONE
KRÓLESTWO?

Jakub Frączek

37
KOŚCIÓŁ ANGLII W SYSTEMIE
MONARCHII PARLAMENTARNEJ

Adrian Thrun

52
KIBICOWANIE NA WYSPACH:
TRADYCJA I TOŻSAMOŚĆ

Jakub Bukala

58
ERA KAROLA III. JAK
WYGLĄDA DZISIAJ
NAJSŁYNNIEJSZA RODZINA
KRÓLEWSKA NA ŚWIECIE?

Antonina Sołtysiak

POLSKA

74
REFORMA KRS: NADCHODZI
EWOLUCJA CZY REWOLUCJA W
POLSKIM WYMIARZE
SPRAWIEDLIWOŚCI?

Barbara Tur

88
PRAWA KOBIET NA
POLITYCZNEJ HUŚTAWCE

Wiktoria Nowak

97
OBIETNICE I REFORMY.
„UŚMIECHNIĘTA SZKOŁA”
BARBARY NOWACKIEJ

Weronika Skorupska

109
AMBARAS Z
AMBASADORAMI, CZYLI O
CO CHODZI W KONFLIKCIE
PREZYDENTA Z RZĄDEM?

Michał Dembski

ŚWIAT

117
PRZECIWNOCI, BEZDZIETNE
KOCIARY I JEDZENIE PSÓW.
KAMPANIA W USA NABIERA
ROZPĘDU

Mikołaj Gniadzik

125
CO POKAZAŁY NAM
OSTATNIE WYBORY
PARLAMENTARNE WE
FRANCJI? UPADEK CENTRUM,
WZROST SKRAJNOŚCI I
PRZYSZŁOŚĆ POLITYCZNA V
REPUBLIKI

Aleksandra Tenerowicz

138
WOJNA W UKRAINIE: CO TERAZ I
CO DALEJ?

Artur Koldomasov

154
BLUE SCREEN OF DEATH -
KTO KIM RZĄDZI?

Michał Witak

163
W POSZUKIWANIU NOWEGO
COMPROMIS À LA BELGE, CZYLI
SZANSE I WYZWANIA
POWYBORCZEJ BELGII

Wiktoria Barteczko

SPOŁECZEŃSTWO

184
KAMALA IS BRAT. O LECIE INNYM
NIŻ WSZYSTKIE I GWIAZDACH
ŚWIECĄCYCH NAD
AMERYKAŃSKĄ POLITYKĄ

Kamil Grelak

199
SZLAKIEM PIENIĘDZY
PRZEZ POLSKĄ NAUKĘ

Kacper Koźluk

208
MIGRACJA TO PROCES, KTÓREGO
NIE MOŻNA ZATRZYMAĆ, A MY
JAKO SPOŁECZEŃSTWO
POWINNIŚMY NAUCZYĆ SIĘ NIM
MĄDRZE ZARZĄDZAĆ -
ROZMOWA Z SARIANEM
JAROSZEM

Przeprowadziła Anna Jacyno

214
CHŁOPOMANIA CZY POWRÓT
DO KORZENI? ANALIZA
WSPÓŁCZESNEGO
ZAINTERESOWANIA WSIA

Blanka Wilczek

221
DNI SPOWITE DYMEM?
OBOSTRZENIA DLA PALACZY

Katarzyna Georgiev

KOLEJNY CZAS PRÓBY

We wrześniu południowo-zachodnią Polskę oraz inne państwa naszego regionu nawiedziły powodzie, jakich nie widzieliśmy od dekad. Skala tej tragedii przerosła wszystkich. Mimo iż udało się uniknąć zalania największych miast w regionie, tysiące ludzi z mniejszych miejscowości potraciły rodzinny dobytek.

W skutek oglądania tych scen i zniszczeń wywołanych przez powódź w niedotkniętej przez żywioł części naszego społeczeństwa pojawiła się jedyna słuszna refleksja: „powodzianom trzeba pomóc”. Rząd zdecydował o przekazaniu środków na bezzwrotną pomoc. Miliony wsparły poszkodowanych tak, jak w danym momencie mogli - darowiznami lub pracą własnych rąk. Wszystkim cichym bohaterom i bohaterkom tych dni należą się ogromnie podziękowania. Bez względu na to, czy byli mieszkańcami poszkodowanych gmin, strażakami, żołnierzami czy postrakami.

Jednak to jeszcze nie koniec. Z tygodnia na tydzień zapał części społeczeństwa może słabnąć, a mieszkańcy południowo-zachodniej Polski nadal będą potrzebowali wsparcie. Przed Polakami i Polakami kolejny czas próby.

Pamiętajmy o ofiarach powodzi również w nadchodzących miesiącach.

W cieniu tej ludzkiej tragedii i poprzedzającego ją sezonu wakacyjnego pozostają wydarzenia, jakie miały miejsce w jednym z największych europejskich krajów (nawet jeśli on sam o swojej europejskości zapomina). Dawno temu zdecydowaliśmy o tym, że dział specjalny najnowszego numeru kwartalnika poświęcamy Wielkiej Brytanii, która w ostatnich miesiącach i latach przechodzi przez szereg turbulencji. Brexit, kolejni konserwatywni premierzy, nowy monarcha, aż w końcu zmiana partii rządzącej. Wszystko to widać na pierwszy rzut oka. Jednak w niniejszym wydaniu autorki i autorzy postarają się przedstawić Zjednoczone Królestwo znacznie dokładniej, zagłębiając się w niuanse polityki, monarchii, kościoła anglikańskiego, brytyjskiego społeczeństwa czy świata sportu.

Dean Acheson pisał niegdyś, że Wielka Brytania nie odnalazła się w nowej roli po stracie imperium i że wymyślona przez nią formuła odgrywania roli oddzielnej od Europy się wyczerpała. Postawił tę diagnozę w latach 60. XX wieku. Pytanie o rolę Zjednoczonego Królestwa oraz o samo jego zjednoczenie zdaje się być jeszcze bardziej aktualne dziś niż przed sześćdziesięciu laty.

Adam August Michalik





Wielka Brytania

Paweł Mastalerz

Cześć pracy! Zmiana warty na Downing Street 10



14 lat, 5 premierów i 8 gabinetów. To bilans, którym 5 lipca 2024 roku brytyjska Partia Konserwatywna zakończyła swoje rządy. Z wygraną Partii Pracy wiążą się wielkie nadzieje i jeszcze większa odpowiedzialność. Jak z przejściem władzy poradzi sobie dotychczasowa opozycja, kto zostanie nowym liderem opozycji oraz jakie wyzwania czekają Keira Starmera?

Trudności na starcie - droga ku Brexitowi.

6 maja 2010 roku Brytyjczycy ruszyli do lokali wyborczych oddać głos w jednej z najbardziej emocjonujących potyczek w historii współczesnego parlamentaryzmu. Po 13 latach absolutnej dominacji Partii Pracy to nie ówczesny premier, Gordon Brown, stawał do pojedynku jako faworyt, lecz lider opozycyjnej Partii Konserwatywnej - David Cameron. Wybory te zakończyły się jednak pierwszym od kilkadziesiąt lat *hung parliament*, czyli podziałem mandatów bez większości jakiegokolwiek z ugrupowań. Języczkiem uwagi stali się wówczas Liberalni Demokraci z Nickiem Cleggiem na czele. Pomimo oferty ze strony labourzystów uwzględniającej m.in. dymisję Browna i utworzenie rządu ze Szkocką Partią Narodową¹, Clegg oficjalnie zdecydował się na współpracę z konserwatystami. 11 maja 2010 roku na Downing Street pojawiło się dwóch liderów - premier David Cameron i jego zastępca Nick Clegg.

¹ CNN, *Brown's quit offer sparks newspaper frenzy*, <https://edition.cnn.com/2010/WORLD/europe/05/11/britain.brown.resignation.reaction/index.html>, dostęp: 14.09.2024 r.

Rządy koalicyjne były jednak wyzwaniem, którego premier chciał uniknąć przy okazji kolejnych wyborów. Dlatego, by sięgnąć po grupę bardziej prawicowych wyborców, lider torysów zdecydował się na przeprowadzenie referendum dotyczącego potencjalnego wyjścia z Unii Europejskiej. Cameron nie miał jednak zamiarów realnego opuszczenia wspólnoty. Pomysł głosowania był jedynie strategią, która miała zapewnić konserwatystom większość w parlamencie. Tak też się stało. Pojawił się jednak poważny problem. Referendum zaskakująco wygrali zwolennicy Brexitu, a tym samym Cameron pomimo posiadanej większości, nie tylko ustąpił z fotelu premiera po 6 latach, ale też postawił zarówno Wielką Brytanię, jak i własną partię, przed jednym z największych wyzwań w politycznej historii Europy.

Premier League. Dosłownie.

Jego następczyni, Theresa May, prowadząc negocjacje brexitowe, *de facto* musiała dojść do porozumienia nie tylko z nieprzychylnymi Brytyjczykom instytucjami europejskimi, ale także szukać konsensusu wewnątrz własnej partii. Efektem tych działań były najpierw przedterminowe wybory parlamentarne, a później konieczność zawarcia koalicji². Po May szefem rządu został jowialny Boris Johnson. Co prawda skonsolidował on partię i przyniósł kolejne zwycięstwo, lecz sam musiał się zmierzyć z kolejnym kryzysem - pandemią Covid-19, która ujawniła skutki niedofinansowanego od lat brytyjskiego systemu opieki zdrowotnej. Po dymisji premiera Johnsona na czele torysów stanęła Liz Truss, która w zaledwie 45 dni zdołała doprowadzić do jednego z najpoważniejszych kryzysów finansowych w historii kraju. Propozycja tzw. mini-budżetu, która zawierała m.in. olbrzymie obniżki podatków bez wskazanych źródeł ich rekompensaty³, skutkowało załamaniem się kursu funta szterlinga o 10%, i zwiększeniem stóp procentowych z 2,25% do 3%. Aby utrzymać stabilność rynku obligacji i płynność w sektorze emerytalnym,

² A. Hunt, *Theresa May and the DUP deal: What you need to know*, <https://www.bbc.com/news/election-2017-40245514>, dostęp: 14.09.2024 r.

³ C. Giles, *The true economic consequences of Liz Truss*, <https://www.ft.com/content/18eedb62-a5c7-496e-9e8e-c6273f217fdb>, dostęp: 14.09.2024 r.

konieczna była interwencja banku centralnego na kwotę ponad 65 miliardów funtów⁴. Rządy Truss co prawda zakończyły się błyskawicznie, jednak kolejna zmiana premiera, szczególnie w momencie śmierci królowej Elżbiety II, i kolejny cios w pogarszającą się kondycję finansów publicznych, nie przysporzyły popularności konserwatystom, pomniejszając ich poparcie w kilka tygodni o ponad 1/3⁵. Nie bez powodu jej rządy poza popkulturowymi żartami dotyczącymi m.in. trwałości rządów krótszej niż świeżość kapusty, skutkowały również dramatycznymi ocenami opinii publicznej i powstaniem opracowań politologicznych, takich jak *Dobry, niezbyt dobry i Liz Truss*⁶.

W takich warunkach Rishi Sunak, nowy i piąty z kolei premier konserwatystów, musiał skupić się nie tyle na walce o wygraną w kolejnych wyborach, co na przetrwaniu nadciągającej katastrofy i przygotowaniu ugrupowania na skuteczne zorganizowanie się w opozycji. Dlatego, pomimo 14 lat u sterów, rządy torysów można podzielić na dwie ery: przed i po referendum brexitowym. Zostaną one również zapamiętane jako jeden z najbardziej chaotycznych i niepewnych czasów dla rozwoju Wielkiej Brytanii. Od 2016 roku głównym obszarem zainteresowania polityków pozostawał temat Brexitu, który konserwatyści sami na siebie ściągnęli, próbując zwiększyć stan posiadania.

Wielka mała wygrana.

Zwycięstwo Partii Pracy w wyborach 2024 roku nie było zatem zaskoczeniem, a jedyną niewiadomą pozostawała kwestia jego skali. Pomimo kryzysów w obszarach, w których labourzyści mogli pochwalić się olbrzymimi sukcesami, jak opieka zdrowotna czy infrastruktura, Partia Pracy nie wykorzystwała w pełni piłek wystawianych przez konserwatystów. Przez 14 lat rządów torysów czas oczekiwania na leczenie wydłużył się trzykrotnie (za rządów duetu Blair-Brown skrócił się z 12 do 5 tygodni⁷), liczba osób

⁴ BBC, *How much market chaos did the mini-budget cause?*, <https://www.bbc.com/news/63229204>, dostęp: 14.09.2024 r.

⁵ Politico, *Poll of Polls - United Kingdom*, <https://www.politico.eu/europe-poll-of-polls/united-kingdom/>, dostęp: 14.09.2024 r.

⁶ Royal Holloway Group, *The Good, the Not so Good, and Liz Truss: MPs' Evaluations of Postwar Prime Ministers*, *The Political Quarterly*, Vol. 95, No. 2, April/June 2024.

⁷ H. Krelle, T. Gardner, *More money, more choice, more of the private sector: can the next government repeat the feat of the 2000s and cut waiting times?*,

korzystających z banków żywności osiągnęła rekordowy poziom⁸, a ubóstwo wśród dzieci dotknęło aż 30% młodych Brytyjczyków⁹. Ponadto wiele projektów infrastrukturalnych jak HS2 (kolej dużej prędkości z Londynu do Birmingham) zostało niezrealizowanych lub w znaczącym stopniu okrojonych¹⁰. Pomimo tego Keir Starmer nie potrafił efektywnie wypunktować słabości przeciwników, a jego pozycja jako lidera nie była nawet bliska dawnego blasku T. Blaira. Obiektywnie zatem, przy olbrzymim zmęczeniu społeczeństwa rządami torysów, skłóconej wewnątrznie Partii Konserwatywnej, niepopularnym Rishim Sunaku oraz tematach kampanii sprzyjającym lewicy, kampania wyborcza powinna być dla Partii Pracy drogą usłaną różami?. Media przewidywały nawet, iż Starmer doprowadzi swój obóz do największego zwycięstwa w historii, a konserwatyści mogą skończyć na trzeciej lokacie¹¹. Przy jednomandatowych okręgach wyborczych w Wielkiej Brytanii, poparcie w okolicach 40-50% mogło dać labourzystom ponad 500 miejsc na 650 możliwych do zdobycia, co byłoby absolutnym ewenementem w historii¹². Okazało się jednak, iż poparcie oscylujące od 2022 roku między 45% a 52%, zaczęło błyskawicznie topnieć tuż przed wyborami. Partia Pracy co prawda odniosła olbrzymie zwycięstwo podwajając stan posiadania z 203 do 412 miejsc w Izbie Gmin, jednak dalsza analiza wyników nie jest już tak kolorowa dla brytyjskiej centrolewicy. Procentowe poparcie dla ugrupowań politycznych w wyborach parlamentarnych prezentowało się następująco:

<https://www.health.org.uk/publications/long-reads/more-money-more-choice-more-of-the-private-sector-can-the-next-government>, dostęp: 14.09.2024 r.

⁸ SkyNews, *Record 3.1 million food bank parcels handed out in a year, says charity*, <https://news.sky.com/story/record-3-1-million-food-bank-parcels-handed-out-in-a-year-says-charity-13135769>, dostęp: 14.09.2024 r.

⁹ H. Sheffiled, H. Elliot, *Low wages under Tories have pushed 900,000 UK children into poverty, report finds*, <https://www.theguardian.com/society/article/2024/jun/25/low-wages-under-tories-have-pushed-900000-uk-children-into-poverty-report-finds>, dostęp: 14.09.2024 r.

¹⁰ M. Brooker, *Britain Is Plagued by Tories' Failure to Build*, <https://www.bloomberg.com/opinion/articles/2024-06-09/uk-election-tories-leave-britain-adrift-on-housing-infrastructure?srnd=report-card-14-years-of-tory-rule>, dostęp: 14.09.2024 r.

¹¹ T. Head, *Saved by split votes? How the Tories 'narrowly avoided' finishing THIRD*, <https://www.thelondoneconomic.com/politics/how-close-tories-third-place-general-election-378382/>, dostęp: 14.09.2024 r.

¹² B. Riley-Smith, *Sunak to lose seat in Tory wipeout, major poll predicts*, <https://www.telegraph.co.uk/politics/2024/06/19/rishi-sunak-to-lose-seat-tory-wipeout-major-poll-predicts/>, dostęp: 14.09.2024 r.

- Partia Pracy - 33,7%; 412 mandatów.
- Partia Konserwatywna - 23,7%; 121 mandatów.
- Reform UK - 14,3%; 5 mandatów.
- Liberalni Demokraci - 12,2%; 72 mandaty.
- Zieloni - 6,4%; 4 mandaty.
- Szkocka Partia Narodowa - 2,4%; 9 mandatów.
- Sinn Fein - 0,7%; 7 mandatów.
- Plaid Cymru - 0,7%; 4 mandaty.
- Demokratyczna Partia Unionistyczna - 0,6%; 5 mandatów.
- Inni: 11 mandatów¹³.

Oczywiście nieproporcjonalny do liczby uzyskanych głosów podział mandatów systemie większościowym nie powinien zaskakiwać, jednak relatywnie niskie poparcie procentowe dla Partii Pracy może być znakiem ostrzegawczym dla nowego brytyjskiego premiera. W tegorocznych wyborach partia Keira Starmera zdołała uzyskać poparcie zaledwie o 1,6% większe niż w poprzednich wyborach parlamentarnych i aż o 6,3% niższe od wyniku labourzystów pod przewodnictwem Jeremy'ego Corbyna w 2017 roku. Ponadto samemu Starmerowi również daleko do wyników osiągniętych przez Tony'ego Blaira czy nawet Gordona Browna. Blair w okresie przedwyborczym 1997 roku osiągnął poziom 60% popularności¹⁴, a obecnie zaledwie 32% ankietowanych jest zadowolonych z premierostwa Starmera¹⁵.

Analizując dalej wyniki wyborów, zaskakiwać może relatywnie wysoki rezultat partii Reform UK, założonej przez ojca Brexitu - Nigela Farage'a. Sukces ten wynika przede wszystkim z wieloletniego rozczarowania lub zmęczenia konserwatystami. Dla Partii Pracy powinno to być poważnym ostrzeżeniem przed kolejnymi wyborami. Bowiem

¹³ R. Cracknell, C. Baker, L. Pollock, *General election 2024 results*, <https://commonslibrary.parliament.uk/research-briefings/cbp-10009/>, dostęp: 14.09.2024 r.

¹⁴ IPSOS, *Rishi Sunak much more liked than the Conservative party*, <https://www.ipsos.com/en-uk/rishi-sunak-much-more-liked-conservative-party>, dostęp: 14.09.2024 r.

¹⁵ IPSOS, *Fall in public favourability towards Keir Starmer and Labour*, <https://www.ipsos.com/en-uk/fall-in-public-favourability-towards-keir-starmer-and-labour>, dostęp: 14.09.2024 r.

w przypadku wewnętrznego odbudowania się torysów i ich bazowego elektoratu, wyniki mogą okazać się zdecydowanie mniej korzystnie dla obecnie rządzących. By tak się jednak stało, konserwatystom potrzebny jest charyzmatyczny lider, potrafiący nie tylko przyciągnąć wyborców, ale także zjednoczyć skłóconą partię. A takiego zbawiciela prawicy na horyzoncie póki co brak.

Sukcesja.

Po przegranych wyborach Rishi Sunak podał się do dymisji z funkcji szefa Partii Konserwatywnej, co skutkowało rozpisaniem plebiscytu na nowego lidera torysów. Pierwsza runda rozgrywki rozegrała się jednak już w dniu samych wyborów parlamentarnych. Naturalną faworytką do przewodnictwa była Penny Mordaunt, Przewodnicząca Izby Gmin. Mordaunt pełniła funkcję stałej kandydatki. Po dymisji Borisa Johnsona w 2022 roku, Mordaunt pretendowała do funkcji przewodniczącej partii, jednak przed ostatnią rundą głosowania to Liz Truss wyprzedziła ją o 8 głosów i to późniejsza premier zmierzyła się z Rishim Sunakiem w finałowej rozgrywce. Po błyskawicznym odejściu Truss, Mordaunt znów spróbowała swoich sił, jednak tym razem po raz kolejny musiała uznać przewagę swojego kontrkandydata. Dlatego przed wyborami parlamentarnymi w 2024 roku, Przewodnicząca Izby Gmin była naturalną kandydatką do sięgnięcia po konserwatywną schedę. Tu jednak pojawił się poważny problem. By móc szefować partii, Mordaunt musiała zdobyć miejsce w parlamencie, a sondaże wskazywały jej okręg jako stracony dla konserwatystów. Pomimo intensywnych wysiłków i relatywnie dobrego wyniku do mandatu zabrakło jej ponad 1200 głosów¹⁶.

Tym samym wyścig o fotel przewodniczącego Partii Konserwatywnej rozpoczął się na nowo. O funkcję ubiegało się 6 osób: Priti Patel - była szefowa MSW, Kemi Badenoch - była Ministra ds. Równouprawnienia; James Cleverly - były szef MSW, MSZ i Ministerstwa Edukacji; Robert Jenrick - były Minister Społeczności i Samorządów Lokalnych; Tom Tugendhat - poseł i były oficer Armii Terytorialnej oraz Mel Stride - były Minister

¹⁶ S. Paz, Penny Mordaunt loses seat as Conservative support collapses, <https://www.bbc.com/news/articles/cj50233dnp5o>, dostęp: 14.09.2024 r.

Zabezpieczenia Socjalnego¹⁷. Jako pierwsza z wyścigu zaskakująco odpadła Priti Patel, która była kandydatką o największej rozpoznawalności, jednak również najmniejszym poparciem społecznym spośród wszystkich pretendentów¹⁸. W drugiej rundzie z nadziejami musiał pożegnać się Mel Stride. Obecnie wśród bukmacherów liderami są Robert Jenrick i Kemi Badenoch¹⁹, jednak jak pokazuje przykład wcześniejszej wieloletniej faworytki, Penny Mordaunt, póki piłka, a właściwie karta wyborcza w grze, wszystko jest możliwe.

Nowy rząd, nowe nadzieje, stare problemy.

Oceniając wynik wyborów z polskiej perspektywy, cieszyć mogą jednak zapowiedzi intensyfikacji współpracy w ramach NATO oraz spotkanie w Polsce nowego szefa brytyjskiej dyplomacji Davida Lammy'ego z Radosławem Sikorskim, zaledwie dwa dni po zaprzysiężeniu nowego rządu w Londynie²⁰. Należy jednak pamiętać, iż przed rządem Keira Starmera i jego prawej ręki, Angeli Rayner, trudna misja. Budowa 300000 mieszkań rocznie, skrócenie kolejek do lekarzy, wielomiliardowe inwestycje w odnawialne źródła energii czy nacjonalizacja kolei to tylko niektóre z ambitnych planów zapowiadanych przez labourzystów²¹. Hasłem wyborczym Partii Pracy była *Zmiana*. O tym jaka to będzie zmiana - dobra, zła, czy może tylko pozorna - przekonany się już wkrótce.

¹⁷ B. Wheeler, Conservative leadership: Who are the candidates?, <https://www.bbc.com/news/articles/c51y2lqzxl8o>, dostęp: 14.09.2024 r.

¹⁸ IPSOS, James Cleverly tops list of who would make a good Tory leader – but 3 in 5 Britons say they don't care, <https://www.ipsos.com/en-uk/james-cleverly-tops-list-who-would-make-good-tory-leader-3-in-5-say-they-dont-care>, dostęp: 14.09.2024 r.

¹⁹ Oddschecker, Who is the favourite to be the next Tory leader?, <https://www.oddschecker.com/insight/politics/20240910-who-is-the-favourite-to-be-the-next-tory-leader>, dostęp: 14.09.2024 r.

²⁰ MSZ, Meeting of Poland's and UK's foreign ministers, <https://www.gov.pl/web/diplomacy/meeting-of-polands-and-uks-foreign-ministers>, dostęp: 14.09.2024 r.

²¹ BBC, Labour manifesto 2024: 12 key policies analysed, <https://www.bbc.com/news/articles/cyxx1q50nlo>, dostęp: 14.09.2024 r.



Ewa Kaczorowska

Przebijając kamienny sufit – historia kobiet w brytyjskiej polityce

Gdy kobieta osiągnie coś, co wcześniej było niemożliwe dla innych kobiet, mówi się, że *przebiła szklany sufit*. Szklany, gdyż często widać, co się nad nim znajduje, ale nie można tego dotknąć. Amerykanie, w kontekście polityki, mają na to swój własny termin – *marmurowy sufit*, który oddziela pewne grupy od władzy w Stanach Zjednoczonych. *Marmurowy sufit* tym różni się od *szklanego*, że spod *marmurowego* nie można zobaczyć tego, co znajduje się wyżej. Jednak w kontekście kobiet w brytyjskiej polityce, ich drogi do możliwości bycia kandydatkami w wyborach oraz zajmowania najważniejszych stanowisk w rządzie, oba te terminy stają się niewystarczające. One musiały przebić się nie tylko przez *szklany* czy *marmurowy sufit* – one musiały rozbić kilkuwiekowy kamienny sufit, związany z wiekowymi zasadami i tradycjami angielskiego parlamentu.

Rewolucjonistka, bohaterka narodowa Irlandii i ... pierwsza kobieta wybrana do Izby Gmin - hrabina Constance Markiewicz

2 maja 1916 roku rozpoczęły się procesy osób biorących udział w Powstaniu Wielkanocnym – próbie obalenia brytyjskiej władzy w Irlandii i proklamowaniu niepodległej Republiki Irlandii, podczas obchodów świąt Wielkanocnych tego samego roku. W procesach przed sądami wojskowymi zarzuty postawiono 187 osobom, którym odmówiono prawa do obrony. Z tej liczby aż 186 osób stanowili mężczyźni, ale wśród nich znalazła się jedna kobieta – hrabina Constance Markiewicz. Choć wiele kobiet uczestniczyło w Powstaniu Wielkanocnym, tylko Markiewicz była przetrzymywana w

odosobnieniu i jako jedyna stanęła przed sądem wojskowym, który skazał ją na karę śmierci. Ze względu na jej płeć, wyrok został zamieniony na karę dożywotniego więzienia. Dwa lata później Constance Markiewicz zostanie pierwszą w historii kobietą wybraną do brytyjskiej Izby Gmin.

Choć zapamiętana została jako “hrabina” Constance Markiewicz, urodziła się jako Constance Gore-Booth w 1868 roku. Była córką sir Henry’ego Williama Gore-Booth, 5. baroneta Artarman i Georginy May Hill. Jej ojciec był znanym arktycznym odkrywcą i podróżnikiem, który w Irlandii posiadał majątek ziemski o powierzchni około 100 kilometrów kwadratowych i był przez swoich dzierżawców określany mianem postępowego. Podczas ostatniej z największych klęsk głodu w historii Irlandii w 1879 roku, miał rozdawać swoim dzierżawcom bezpłatne jedzenie na terenie swojej posiadłości w Lissadell House. Constance wychowywała się z czwórką rodzeństwa, ale poglądy i postawa ojca wywarły największy wpływ na nią i jej młodszą siostrę Eve Gore-Booth, która przejdzie do historii, jako jedna z czołowych brytyjskich aktywistek i działaczek związkowych. W 1887 roku Constance Gore-Booth debiutowała przed królową Wiktorią na brytyjskim dworze. Kilka lat później rozpoczęła studia na londyńskiej Slade School of Fine Art. Studiując sztukę po raz pierwszy zaangażowała się politycznie i dołączyła do National Union of Women’s Suffrage Societies. Pod koniec lat 90. XIX wieku wyjechała do Paryża, gdzie rozpoczęła studia na prywatnej i prestiżowej Académie Julian, gdzie poznała swojego przyszłego męża – polskiego szlachcica Kazimierza Józefa Markiewicza, który niedługo wcześniej owdowiał. Markiewicz posługiwał się tytułem “hrabiego”, którym w rzeczywistości nie był. Jednak po ślubie, już Constance Markiewicz, zaczęła być znana jako hrabina Markiewicz i tak przeszła do historii¹.

Po ślubie w 1900 roku Markiewiczowie swój miesiąc miodowy spędzili w majątku Kazimierza na terenie dzisiejszej Ukrainy. Później wraz z synem Kazimierza z pierwszego małżeństwa, Stanisławem, przez pewien czas mieszkali w Paryżu, po czym osiedli w Irlandii. W 1901 roku w rodzinnej posiadłości w Lissadell Constance Markiewicz urodziła córkę Maeve. Następnie małżeństwo przeniosiło się do Dublina, gdzie oboje spełniali się

¹ Britannica, *Constance Markiewicz*, <https://www.britannica.com/biography/Constance-Markiewicz> [dostęp: 20.08.2024]

jako artyści. W 1908 roku Constance Markiewicz zaangażowała się w walkę na rzecz niepodległości Irlandii, dołączając do partii Sinn Féin (od 2022 roku rządzącej w Północnej Irlandii) i organizacji kobiecej Inghinidhe na hÉireann (Córy Irlandii). W 1911 roku hrabina Markiewicz została po raz pierwszy aresztowana za protestowanie przeciwko wizycie króla Jerzego V. W 1913 roku dołączyła do Irish Citizen Army, która pomagała członkom związków zawodowych, którzy za swoją odmowę zrzeczenia się członkostwa w tych organizacjach, zostali ukarani poprzez *lock out* - czyli zamknięcie przed nimi miejsc pracy w przemyśle i sprowadzanie nielegalnych pracowników z innych części Wielkiej Brytanii. W tym czasie Markiewicz pracowała nad zapewnieniem protestującym związkowcom i ich rodzinom jedzenia. Jej mąż wyjechał wówczas do Albanii w charakterze korespondenta wojennego, a po wybuchu I wojny światowej wstąpił w szeregi carskiej armii².

Jako członkini Irish Citizen Army wzięła udział w Powstaniu Wielkanocnym w 1916 roku – próbie zrzucenia władzy brytyjskiej, w czasie, gdy Londyn zajęty był I wojną światową, i utworzeniu niepodległej Republiki Irlandii. Podczas powstania Markiewicz walczyła w St Stephen's Garden – parku w centrum Dublinu. W trakcie walk według niektórych podań miała zastrzelić przynajmniej jednego policjanta i ranić brytyjskiego snajpera. Po zakończeniu walk 70 kobiet zostało aresztowanych, ale tylko hrabina Markiewicz została umieszczona w izolatce i postawiona przed sądem wojskowym. Podczas swojej rozprawy 4 maja 1916 roku została skazana na karę śmierci, ale ze względu na płeć jej wyrok zamieniony został na dożywotnie więzienie³. Rok później na mocy ogólnej amnestii Constance Markiewicz opuściła więzienie, ale nie na długo. W 1918 roku ponownie została aresztowana, za swój rzekomy udział w "German Plot", w którym, według brytyjskich władz w Irlandii, Sinn Féin spiskowało razem z Niemcami przeciwko Imperium Brytyjskiemu. Obecnie wiadomo, że brytyjska administracja Irlandii wykorzystwała te twierdzenia, aby aresztować czołowych nacjonalistów, którzy sprzeciwiali się wprowadzeniu poboru do brytyjskiego wojska w Irlandii. Jednak nawet przebywając w więzieniu, hrabina Markiewicz osiągnęła jeden ze swoich największych

² Britannica, *Constance Markiewicz*, <https://www.britannica.com/biography/Constance-Markiewicz> [dostęp: 20.08.2024]

³ BBC History, *Countess Constance Markiewicz*, <https://www.bbc.co.uk/history/british/easterrising/profiles/po10.shtml> [dostęp: 20.08.2024]

sukcesów – wybrana została, jako pierwsza kobieta w historii, do Izby Gmin. Jednak nie objęła mandatu, bo tak jak inni wybrani posłowie z ramienia Sinn Féin, odmówiła złożenia przysięgi wierności królowi⁴. Jednak w Irlandii nacjonałiści utworzyli własny parlament i rząd tymczasowy, w skład którego Markiewicz weszła jako minister pracy – była pierwszą kobietą wchodzącą w skład rządu w Irlandii i drugą w Europie. Swoją funkcję sprawowała w latach 1919-1922. Po traktacie angielsko-irlandzkim, irlandzkiej wojnie domowej i utworzeniu Wolnego Państwa Irlandzkiego hrabina Markiewicz, podobnie jak reszta republikańskich kandydatów, nie weszła do parlamentu nowo utworzonego państwa. W 1923 roku została po raz kolejny aresztowana, ale po rozpoczęciu strajku głodowego, w ciągu miesiąca, zarówno ona, jak i inni więźniowie zostali wypuszczeni. W kolejnych latach poświęciła się pracy charytatywnej. W 1926 roku dołączyła do nowo powstałej partii Fianna Fáil, z ramienia której rok później została wybrana do irlandzkiego parlamentu. Nigdy nie objęła jednak tego mandatu. Zmarła 15 lipca 1927 roku, w wyniku powikłań po dwóch operacjach wyrostka robaczkowego. Odeszła otoczona przyjaciółmi, innymi irlandzkimi rewolucjonistami, w tym Éamonem de Valera – później jednym z najważniejszych polityków Irlandii XX wieku – oraz mężem i pasierbem⁵.

Amerykanka w brytyjskiej Izbie Gmin – lady Nancy Astor, wicehrabina Astor

W 1904 roku młoda amerykańska rozwódka przyjeżdża do Anglii, gdzie szybko daje się poznać jako osoba interesująca o niewyparzonym języku. Wchodzi do socjety, którą udaje się jej oczarować. Wkrótce poprzez małżeństwo wchodzi do jednej z najbogatszych rodzin świata – Astorów – a kilkanaście lat później stanie się pierwszą kobietą, która zostanie wybrana do Izby Gmin i obejmie mandat. Przez 25 lat będzie zasiadać w izbie niższej brytyjskiego parlamentu. Swój cięty język będzie bardzo chętnie ostrzyć na Winstonie Churchillu, a do historii, jako anegdotka, przejdzie ich wymiana zdań, w której powiedziała: *Winston, gdybyś był moim mężem, to zatruję Twoją herbatę*, na co

⁴ Christina McSorley, BBC, *First woman MP Markiewicz honoured in Parliament*, <https://www.bbc.com/news/world-europe-43176232> [dostęp: 20.08.2024]

⁵ Britannica, *Constance Markiewicz*, <https://www.britannica.com/biography/Constance-Markiewicz> [dostęp: 20.08.2024]

Churchill odpowiedział: *Nancy, gdybyś była moją żoną, to bym ją wypił*. Oto historia Nancy Astor, wicehrabiny Astor.

Nancy Witcher Langhorne przyszła na świat w 1879 roku w Stanach Zjednoczonych, jako córka Chiswella Dabney Langhorne i Nancy Witcher Keene. Jej ojciec podczas wojny secesyjnej służył w wojsku Konfederatów. Po wojnie i zniesieniu niewolnictwa rodzina bardzo zubożała i przez pewien czas żyła, dopóki Langhorne nie zbił fortuny na budowie kolei. Jako dziecko Nancy wychowywała się z licznym rodzeństwem, z którego jedynie 7 przeżyło dzieciństwo. Wraz z siostrą uczęszczała do finishing school w Nowym Jorku, gdzie przygotowywała się do debiutu w towarzystwie. W Nowym Jorku poznała Roberta Goulda Shawa II, pochodzącego z zamożnej i wpływowej rodziny, za którego wyszła w wieku 18 lat. Mieli razem jednego syna, Roberta Goulda Shawa III, nazywanego najczęściej Bobbie. Jednak małżeństwo nie było udane. Shaw II okazał się alkoholikiem z tendencjami do przemocy, co ostatecznie doprowadziło do rozwodu, a u Nancy spowodowało obrzydzenie do alkoholu⁶. Po rozwodzie i śmierci matki wyjechała na jakiś czas do Wielkiej Brytanii, która ją tak zachwycała, że w 1905 roku przeprowadziła się tam na stałe z synem i siostrą. Dzięki swojej rezolucji i ostremu dowcipowi udało jej się podbić brytyjską socjetę. W 1906 roku wyszła po raz drugi za mąż za Waldorfa Astora, pochodzącego z jednej z najbogatszych rodzin tamtego czasu, który inwestował w hotele i prasę. Waldorf, podobnie jak Nancy, urodził się w Stanach Zjednoczonych i do 12 roku życia wychowywał się tam, po czym wraz z rodziną przenieśli się do Anglii, gdzie dorastał w arystokratycznym duchu. Po ślubie od ojca Astora młodzi małżonkowie otrzymali posiadłość Cliveden, która wkrótce stała się miejscem spotkań brytyjskiej i międzynarodowej elity. Nancy uwielbiała przyjmować gości w swojej posiadłości, a w okresie międzywojennym regularnie odbywały się tam kolacje i przyjęcia⁷.

Od 1910 roku Waldorf Astor zasiadał w Izbie Gmin, gdzie rozpoczął obiecująco zapowiadającą się karierę. Przez pewien czas był sekretarzem swojego przyjaciela premiera Davida Lloyda George'a. Jednak w 1919 roku zmarł teść Nancy, co

⁶ Mateusz Wojtalik, Newsweek, *Niezwykłe przypadki Lady Astor*, <https://www.newsweek.pl/historia/niezwykłe-przypadki-lady-astor/j1wy0xy> [dostęp: 21.08.2024]

⁷ Agnieszka Zagner, Polityka, *Nancy Astor, czyli pierwsza brytyjska parlamentarzystka*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1501233,1,nancy-astor-czyli-pierwsza-brytyjska-parlamentarzystka.read> [dostęp: 21.08.2024]

spowodowało, że jej mąż odziedziczył tytuł wicehrabiego Astor i miejsce w Izbie Lordów. W ten sposób zwolnił się zajmowany przez niego mandat z okręgu Plymouth Sutton w Izbie Gmin. Nancy postanowiła sama ubiegać się o to miejsce w wyborach uzupełniających. Wygrała je, pokonując swoich dwóch kontrkandydatów. 1 grudnia 1919 roku lady Astor jako pierwsza kobieta w historii zasiadła w Izbie Gmin. Jej elekcja, w wyborach uzupełniających do objęcia mandatu po mężu, rozpoczęła tzw. *halo effect*, w którym kobiety przejmowały mandaty do Izby Gmin po swoich mężach. W okresie międzywojennym, aż 10 kobiet zostało wybranych w ten sposób, co stanowiło $\frac{1}{3}$ wszystkich wybranych wówczas kobiet do Izby Gmin⁸.

Nancy Astor utrzymała swój mandat przez 25 lat. W tym czasie, co nie jest oczywiste, niezbyt angażowała się politycznie. Działała głównie w obrębie spraw społecznych, zajmując się edukacją, warunkami pracy, prawami dzieci oraz kobiet, choć nie należała do ruchu sufrażystek. Przez swojego pierwszego męża i związane z tym obrzydzenie do alkoholu, lady Astor doprowadziła do uchwalenia ustawy, która podwyższyła wiek osób mogących kupić alkohol z 14 do 18 lat. Można to uznać za jej największy sukces w Izbie Gmin. Ostatecznie cięty język zaczął jej szkodzić. Słowne potyczki z Winstonem Churchillem to jedno, ale w pewnym momencie jej komentarze zaczęły wywoływać falę krytyki. Kiedyś podczas spotkania z afro-amerykanami miała powiedzieć, że powinni być wdzięczni za niewolnictwo, bo dzięki temu zostali nawróceni na chrześcijaństwo. W latach 30. XX wieku Nancy Astor odbyła wraz z mężem podróż do Związku Radzieckiego, która zaszkodziła jej wizerunkowi, gdyż nie spodobała się ona Brytyjczykom. Choć nie podobał jej się komunizm i rzekomo podczas spotkania ze Stalinem miała zapytać się go, dlaczego zabił tyle osób – czego tłumacz nie przetłumaczył i zadał inne pytanie, to jej stosunek do nazizmu już nie był taki sceptyczny, a czasem nawet określany był jako sympatyzujący. Chociaż dokładny stosunek lady Astor do tej ideologii nie został nigdy wyjaśniony, to w okresie międzywojennym w jej posiadłości Cliveden bywali wpływowi naziści, tacy jak, chociażby szef dyplomacji III Rzeszy Joachim von Ribbentrop. Pojawiały się plotki, że podczas tych spotkań dochodziło do jakichś ustaleń

⁸ Britannica, *Nancy Astor*, <https://www.britannica.com/biography/Nancy-Witcher-Astor-Viscountess-Astor>, [dostęp: 21.08.2024]

przeciwko brytyjskiemu rządowi. Również niepochlebnie miała wypowiadać się o Żydach i religii katolickiej. Te poglądy miały spowodować, że nazizm mógł wydawać się jej atrakcyjny. Po wybuchu II wojny światowej Nancy Astor przyznała, że popełniła błędy i zagłosowała nawet przeciwko premierowi Neville'owi Chamberlain, którego politykę appeasementu wcześniej wspierała. Jednak te wysiłki nie poprawiły jej reputacji. Pomimo wcześniejszych pogłosek na temat wzajemnych stosunków socjety z Cliveden z nazistami i konspirowaniu z nimi przez lady Astor, znalazła się ona na liście osób, które miały być aresztowane po zajęciu Wielkiej Brytanii przez Niemcy. Okres II wojny światowej był dla niej bardzo ciężki. Miała wtedy niewielu sojuszników, dotknęły ją tragedie rodzinne oraz kryzys małżeński, który spowodował, że Waldorf Astor wycofał swoje poparcie dla żony. Ostatecznie po spędzeniu w Izbie Gmin 24 lat zmuszona była ustąpić. Jej poglądy nie pasowały do zmian zachodzących w brytyjskim społeczeństwie. Kolejne jej lata były usiane tragediami i samotnością – przeżyła całe swoje rodzeństwa, męża i najbliższych przyjaciół. Ostatecznie zmarła w 1964 roku w wieku 84 lat⁹.

Aktywistka pierwszą kobietą minister w Wielkiej Brytanii – Margaret Bondfield

Nastoletnia Maggie Bondfield pod koniec lat 80. XX wieku zaczyna praktykę w firmie zajmującej się tkaninami i haftem. Chciała wyrwać się z biedy i braku możliwości zatrudnienia w swoim rodzinnym małym mieście na angielskiej wsi. Po zdobyciu potrzebnej wiedzy i umiejętności zaczyna pracę najpierw w Brighton, a następnie w Londynie. Jednak przeprowadzki do dużych miast na południu Anglii, były dużym rozczarowaniem. Szybko okazało się, że praca w sklepie wiąże się z bardzo długimi godzinami pracy, brutalnymi pracodawcami, niewystarczającą ilością jedzenia oraz strasznymi warunkami życia. Maggie to się nie podoba, co sprawia, że zaczyna działać w związkach zawodowych i ruchach na rzecz praw kobiet. Ponad 30 lat później jej aktywizm i oddanie Partii Pracy doprowadzi ją, jako pierwszą kobietę w historii, do objęcia stanowiska ministra w brytyjskim rządzie.

⁹ Mateusz Wojtalik, Newsweek, *Niezwykłe przypadki Lady Astor*, <https://www.newsweek.pl/historia/niezwykłe-przypadki-lady-astor/j1wy0xy> [dostęp: 21.08.2024]

Margaret Bondfield, nazywana przez najbliższych Maggie, urodziła się w 1873 roku, jako córka Williama Bondfielda i Ann Taylor. Jej ojciec pracował w przemyśle tekstylnym, a w młodości zaangażował się w aktywizm polityczny. Miała dziesięcioro rodzeństwa. Jako dziecko Maggie bardzo często występowała podczas wydarzeń w rodzinnym mieście, gdzie recytowała wiersze lub grała na pianinie. Do 13 roku życia uczęszczała do szkoły, po czym przez rok sama pracowała w szkole. Przez brak pracy już jako 14-latką opuściła rodzinny dom i zaczęła staż w sklepie z tkaninami, gdzie uczyła się fachu¹⁰. Po zdobyciu potrzebnych umiejętności najpierw pracowała w Brighton, a następnie przeprowadziła się do Londynu, gdzie mieszkał jej brat. Praca w sklepach tekstylnych w tamtym czasie okazała się bardzo ciężka. Wiązała się ona z pracowaniem po czternaście godzin dziennie, najczęściej od 14 do 22, a weekendami nawet do północy. Pracownicy zmuszani byli do mieszkania nad sklepami w złych warunkach, otrzymywały bardzo małe wynagrodzenie, nie dostawały wystarczająco dużo jedzenia i często było ono zepsute. Dodatkowo pracodawcy chcieli zatrudniać jedynie bardzo ładne młode kobiety¹¹. Margaret często miała problem z pracą przez swój niski wzrost – miała jedynie nieco ponad 1,5 metra wzrostu. Złe warunki pracy i ogólne poczucie niesprawiedliwości pchnęły ją do dołączenia do National Amalgamated Union of Shop Assistants, Warehousemen and Clerks. Było to wówczas ryzykownym posunięciem, gdyż większość pracodawców zwalniała swoich pracowników za dołączenie do związku. W 1896 roku Maggie zaczęła pracować pod przykrywką dla Women's Industrial Council, organizacji walczącej na rzecz poprawy warunków pracy kobiet. Jej zadaniem było zatrudnianie się w różnych sklepach w celu opisania, jakie warunki tam panują. Następnie jej zapiski w formie artykułów były publikowane pod pseudonimem "Grace Dare" w miesięcznym czasopiśmie dla pracowników sklepów *The Shop Assistant* i w gazecie *Daily Chronicle*. Margaret już wcześniej pisała pod tym pseudonimem dla *The Shop Assistant*¹². Jej artykuły pokazały niegodziwe praktyki, jakie stosowali właściciele sklepów wobec swoich pracowników,

¹⁰ Britannica, *Margaret Bondfield*, <https://www.bbc.com/news/magazine-28104806> [dostęp: 27.08.2024]

¹¹ Pamela Cox, BBC, *Margaret Bondfield: The undercover 'shopgirl'*, <https://www.bbc.com/news/magazine-28104806> [27.08.2024]

¹² Martin Claytor, History UK, *Margaret Bondfield*, <https://www.historic-uk.com/HistoryUK/HistoryofBritain/Margaret-Bondfield/> [dostęp: 27.08.2024]

oraz przyczyniły się do uchwalenia przez parlament nowych przepisów dotyczących pracy w sklepach, ale nie przyniosło to wielkiego skutku. W kolejnych latach Maggie porzuciła pracę w sklepie i jeszcze mocniej działała na rzecz praw pracowników oraz kobiet. Angażowała się m.in. w pracę dla Women's Labour League i Women's Co-operative Guild, które w 1911 roku osiągnęły przełomowy sukces – ustanowienie płacy minimalnej dla kobiet pracujących w sklepie¹³.

Margaret aktywnie działała na rzecz uzyskania przez kobiety pełnych praw wyborczych i nie była zadowolona z częściowego zwycięstwa z 1918 roku. W 1923 roku z ramienia Partii Pracy została wybrana do Izby Gmin z okręgu Northampton. Rok później straciła jednak swój mandat, który odzyskała 2 lata później. W tym 1929 roku, Margaret Bondfield została pierwszą w historii Wielkiej Brytanii kobietą, która objęła stanowisko ministra w drugim rządzie Ramseya MacDonalda. Objęła resort najbliższy jej sercu – ten zajmujący się pracą. Niestety, jej czas w rządzie przypadł na okres poważnych trudności finansowych, które pogorszył jeszcze Wielki Kryzys.. Bondfield odpowiedzialna była za zapewnianie funduszy dla bezrobotnych, jednak przez ogólne problemy gospodarcze miała problem ze sprostaniem temu zadaniu. W wyniku kryzysu, na polecenie króla Jerzego V, powstał rząd narodowy, składający się z polityków 3 partii: Pracy, Konserwatywnej i Liberalnej. Margaret postanowiła nie dołączyć do tej inicjatywy. W kolejnych wyborach nie uzyskała reelekcji. Ostatecznie całkowicie wycofała się w polityki – choć wspierała Partię Pracy – i powróciła do aktywizmu na rzecz praw pracowniczych i kobiet. Zmarła w wieku 80 lat w 1953 roku. W jej pogrzebie uczestniczyło kierownictwo Partii Pracy, a były premier Clement Attlee wygłosił przemowę¹⁴.

Do 5 razy sztuka – Betty Boothroyd, baronowa Boothroyd

Ubieganie się o mandat do brytyjskiego parlamentu aż 5 razy, wymaga nie lada charakteru. Cztery pierwsze próby zakończyły się niepowodzeniem. Dopiero 5 raz okazał się tym szczęśliwym. Jednak Betty Boothroyd, już obejmując swój mandat w Izbie Gminie,

¹³ Pamela Cox, BBC, *Margaret Bondfield: The undercover 'shopgirl'*, <https://www.bbc.com/news/magazine-28104806> [27.08.2024]

¹⁴ Britannica, *Margaret Bondfield*, <https://www.bbc.com/news/magazine-28104806> [dostęp: 27.08.2024]

miała za sobą doświadczenie pracy dla brytyjskich i amerykańskich polityków. Wszystko to pomogło jej w zostaniu pierwszą (i dotychczas jedyną) kobietą, która pełniła funkcję spikera Izby Gmin.

Betty Boothroyd urodziła się w 1929 roku, jako córka Bena Archibalda Boothryda i Mary Butterfield. Jej rodzice pracowali w przemyśle tekstylnym. Studiowała w Dewsbury College of Commerce and Art (obecnie Kirklees College). W wieku 17 lat zaczęła pracować jako tancerka w popularnym wówczas zespole tanecznym Tiller Girls i występowała w Londynie. Jednak infekcja stopy w 1952 roku położyła kres marzeniom o karierze tanecznej. Wtedy Betty postanowiła wejść do świata polityki. W latach 50. XX wieku pracowała jako asystentka kilku deputowanych Izby Gmin z Partii Pracy. W międzyczasie dwa razy ubiegała się o mandat z ramienia tej partii. W 1960 roku Boothroyd wyjechała do Stanów Zjednoczonych, gdzie obserwowała kampanię prezydencką Johna F. Kennedy'ego i pracowała jako asystentka w biurze republikańskiego kongresmena Silvio Conte¹⁵. Do Wielkiej Brytanii wróciła dwa lata później i na nowo zaczęła pracować jako sekretarka i asystentka polityczna wielu wpływowych polityków z Partii Pracy. W 1965 roku po raz pierwszy wygrała wybory i zdobyła miejsce w Hammersmith Borough Council – radzie jednej z 32 dzielnic Londynu – gdzie zasiadała przez 3 lata. W kolejnych latach Betty jeszcze dwa razy próbowała swoich sił w wyborach do Izby Gmin.

Dopiero w 1973 roku uzyskała mandat z okręgu West Bromwich (który wkrótce przemianowany został na West Bromwich West), który utrzyma przez kolejne 27 lat. Rok później Boothroyd została wybrana na assistant whip rządzącej Partii Pracy. Jej rola koncentrowała się na pomocy w organizacji pracy ugrupowania. Podczas swojej działalności w Izbie Betty koncentrowała się na sprawach związanych ze stosunkami międzynarodowymi i w latach 1977-1981 zasiadała w Komisji ds. Zagranicznych. Dodatkowo od 1979 roku do 1987 roku uczestniczyła w Speaker's Panel of Chairmen¹⁶. Po wyborach z 1987 roku została wybrana na stanowisko zastępcy Spikera, co sprawiło,

¹⁵ Britannica, *Betty Boothroyd*, <https://www.britannica.com/biography/Betty-Boothroyd> [dostęp: 27.08.2024]

¹⁶ UK Parliament, *Parliamentary career for Baroness Boothroyd*, <https://members.parliament.uk/member/679/career> [dostęp: 27.08.2024]

że stała się drugą w historii kobietą na tym stanowisku. W 1992 roku Boothroyd zapisała się na kartach historii, kiedy to jako pierwsza kobieta w Wielkiej Brytanii została wybrana do pełnienia funkcji spikera Izby Gmin. Głosowanie wygrała znaczącą większością głosów, co pokazuje jej popularność i wpływy w parlamencie. Jej wybór był oznaką zmian w brytyjskiej polityce, a jej samej zależało na modernizacji tego stanowiska, do czego doprowadziła. Zrezygnowała z tradycyjnie noszonej przez spikera peruce, zaznaczając, że jeśli jakiś przyszły spiker chciałby powrócić do tej praktyki, to oczywiście może – dotychczas nikt do tego nie powrócił. Cotygodniowe pytania do premiera Madam Spiker zawsze kończyła swoją popularną frazą *right, time's up* (dobrze, skończył się czas). Starła się zainteresować młodych ludzi polityką oraz była gorącą orędowniczką integracji w ramach Unii Europejskiej. Jak powiedziała Clare Short – minister z Partii Pracy w latach 1997-2003 – [Betty Boothroyd] *idealnie nadawała się na spikera, jej osobowość była wyraźna, miała naturalny autorytet*¹⁷. Umiała zapanować nad często skłóconą i głośnie Izba. W 2000 roku Betty Boothroyd ogłosiła swoją rezygnację ze stanowiska spikera i deputowanego w Izbie Gmin. Rok później otrzymała tytuł baronowej Boothroyd z Sandwell i stała się dożywotnim parem w Izbie Lordów, gdzie była niezależną deputowaną. W 2005 roku otrzymała od królowej Elżbiety II Order Zasługi. W kolejnych latach zabiegała o pozostanie Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej i była przeciwna Brexitowi. Betty Boothroyd, baronowa Boothroyd z Sandwell, zmarła w wieku 93 lat w 2023 roku. W jej pogrzebie uczestniczyli m.in. ówczesny premier Rishi Sunak i obecny premier Keir Starmer¹⁸.

Żelazna Dama – Margaret Thatcher

W brytyjskiej polityce i historii ciężko jest dorównać dziedzictwu Winstona Churchilla. Przecież to premier czasu II wojny światowej, mąż stanu, znany pisarz i historyk. Teoretycznie dorównanie jego dziedzictwu powinno być niemożliwe. A jednak

¹⁷ BBC, *First woman Commons Speaker Betty Boothroyd dies*, <https://www.bbc.com/news/uk-politics-64786680> [dostęp: 27.08.2024]

¹⁸ Britannica, *Betty Boothroyd*, <https://www.britannica.com/biography/Betty-Boothroyd> [dostęp: 27.08.2024]

jednej osobie to się udało – Margaret Thatcher. Pierwszej kobiecie w historii Wielkiej Brytanii, która objęła fotel premiera. Jest też najdłużej urzędującym premierem tego kraju w najnowszej historii. Jest oczywiście też postacią kontrowersyjną, której dziedzictwo ciągle nie zostało jasno rozliczone. Według jednych była śmiałą reformatorką, która w dużym stopniu uzdrowiła gospodarkę i poprawiła międzynarodową pozycję Wielkiej Brytanii. Dla innych była zbyt silna, zbyt zapatrzona w wolny rynek, co spowodowało wiele nierówności i doprowadziło do powstania w społeczeństwie wielu podziałów. Jest to również dziedzictwo, które trudno porównać z jakimkolwiek innym politykiem poza wspomnianym Winstonem Churchillem. Niezależnie od poglądów dotyczących samej Thatcher czy jej polityki, jedno jest pewne: odmieniła Wielką Brytanię, a jej dziedzictwo wciąż wpływa na scenę polityczną i społeczeństwo.

Margaret Thatcher, a właściwie Margaret Roberts, urodziła się w 1925 roku, jako córka Alfreda Roberta i Beatrice Ethel Stephenson. Jej ojciec prowadził w rodzinnym mieście dwa sklepy, a w późniejszym czasie był tam radnym, a następnie burmistrzem. Młoda Margaret była zdolnym dzieckiem i bardzo dużo swojego czasu poświęcała na naukę. Ukończyła chemię na Oxfordzie, gdzie zaczęła się angażować w politykę. Stała się jedną z pierwszych kobiet na stanowisku prezesa Oxford University Conservative Association. Po studiach Margaret przez kilka lat pracowała jako chemik-badacz. W tym samym czasie na poważnie weszła do polityki, dołączając do lokalnego Conservative Association – organizacji składającej się z członków partii Konserwatywnej¹⁹. W wieku zaledwie 24 lat została kandydatką tej partii na mandat z okręgu Dartford. Na oficjalnej kolacji świętującej przyjęcie jej kandydatury poznała Denisa Thatchera, świeżo rozwiedzionego biznesmena, którego przyszła premier opisała jako *bardzo powściągliwego, ale całkiem miłego*. Para wzięła ślub pod koniec 1951 roku. W międzyczasie Margaret dwukrotnie ubiegała się o mandat z Dartford, niestety nieskutecznie. W 1953 roku zdała egzamin na adwokata i później zaczęła specjalizować się w prawie podatkowym. W tym samym roku urodziła bliźniaki – Carol i Marka. W 1954 roku ponownie startowała w wyborach, ale znowu nie uzyskała mandatu. 5 lat później, po zmianie okręgu wyborczego

¹⁹ Britannica, *Margaret Thatcher*, <https://www.britannica.com/biography/Margaret-Thatcher> [dostęp: 29.08.2024]

na bezpieczny dla konserwatystów Finchley, wreszcie weszła w skład Izby Gmin. Jej pierwsza przemowa w parlamencie była niespotykana – przemawiała za przyjęciem projektu ustawy innego deputowanego, która narzucała na lokalne władze obowiązek, aby ich posiedzenia były dostępne dla publiczności. Ustawa znalazła poparcie w parlamencie i weszła w życie jako Public Bodies (Admission to Meetings) Act 1960²⁰. W kolejnych latach w Izbie Gmin pozycja Margaret w partii stopniowo rosła, a jej samej powierzane były kolejne istotne stanowiska. Wszystko to doprowadziło do tego, że w 1975 roku została wybrana na liderkę partii Konserwatywnej. 4 lata później poprowadziła swoją partię do zwycięstwa w wyborach, które przyniosły jej najwyższe stanowisko w państwie²¹. Jako pierwsza kobieta w historii Wielkiej Brytanii i Europy została premierem. Sprawowała to stanowisko przez 11 i pół roku, stając się najdłużej pełniącym swoją funkcję premierem XX wieku.

W trakcie swojej pierwszej kadencji Margaret Thatcher większość swojej uwagi skupiła na kwestiach ekonomicznych. Odziedzyczyła po poprzednich rządzących słabą gospodarkę, którą chciała wzmocnić. W tym celu ograniczyła lub zniósła istniejące regulacje i dotacje, co pomogło w wyeliminowaniu nieefektywnych firm, ale również doprowadziło do wzrostu bezrobocia do ponad 3 milionów w 1986 roku. Polityka ta doprowadziła do powszechnego niezadowolenia i wielu protestów. W międzyczasie prowadziła prywatyzację wielu przedsiębiorstw państwowych z różnych branż. Thatcher nie była wówczas zbyt popularna w Wielkiej Brytanii i zdecydowane zwycięstwo w kolejnych wyborach w 1983 roku zapewniła jej wojna o Falklandy i spory wewnętrzne w Partii Pracy. Dzięki wysłaniu dużej siły militarnej na Falklandy Wielka Brytania zmusiła Argentynę do poddania się, co odebrane zostało jako wielkie zwycięstwo. Wojna ta, pomimo niezadowolenia Brytyjczyków z powodu kwestii gospodarczych, przyczyniła się do znaczącego wzrostu popularności Margaret Thatcher. W 1984 roku mierzyła się najpierw z ogólnokrajowym strajkiem górników przeciwko planu jej rządu dotyczącego zamknięcia 20 kopalni, a następnie omal nie straciła życia podczas konferencji jej partii w

²⁰ UK government, *History of Margaret Thatcher*, <https://www.gov.uk/government/history/past-prime-ministers/margaret-thatcher> [dostęp: 29.08.2024]

²¹ Paul Owen, The Guardian, *The life of Margaret Thatcher - timeline*, <https://www.theguardian.com/politics/2013/apr/08/life-of-margaret-thatcher-timeline> [dostęp: 29.08.2024]

Brighton, gdzie Irlandzka Armia Republikańska przeprowadziła terrorystyczny zamach bombowy²². W polityce zagranicznej wykazywała się antykomunizmem – już w 1976 roku prasa komunistyczna okrzyknęła ją Żelazną Damą – wielkim poparciem dla NATO oraz trudnymi relacjami ze Wspólnotami Europejskimi, gdyż nie była zwolenniczką zwiększonej integracji, co wywołało spory w jej partii. Wprowadzenie kolejnego podatku w 1989 roku wywołało falę niezadowolenia i brutalnych protestów. Konserwatyści zaczęli się bać czy uda im się z Thatcher na czele wygrać czwarte z rzędu wybory. Dlatego jej przywództwo w partii zostało zakwestionowane. W głosowaniu Margaret Thatcher wygrała, ale zabrakło jej 4 głosów do uzyskania wymaganej 15% większości, co spowodowało, że potrzebna byłaby druga tura. Pomimo początkowych zapewnień o dalszej walce, po konsultacjach z członkami swojego gabinetu, ostatecznie postanowiła się wycofać. Swoje odsunięcie od władzy miała uznać za zdradę. Do 1992 roku pozostała w Izbie Gmin, a następnie została uczyniona dożywotnią członkinią Izby Lordów. W 1995 roku królowa Elżbieta II mianowała ją członkinią Orderu Podwiązki. W latach 90. założyła fundację, która miała wspierać procesy demokratyczne w państwach dawnego bloku wschodniego. Margaret Thatcher zmarła w 2013 roku. Reakcje na wieść o jej śmierci były bardzo różne – od smutku i wychwalania jej dokonań, do wyrażania nienawiści i radości z jej odejścia²³.

²² UK government, *History of Margaret Thatcher*, <https://www.gov.uk/government/history/past-prime-ministers/margaret-thatcher> [dostęp: 29.08.2024]

²³ Britannica, *Margaret Thatcher*, <https://www.britannica.com/biography/Margaret-Thatcher> [dostęp: 29.08.2024]



Jakub Frączek

Wciąż Wielka Brytania, czy już podzielone Królestwo?

Zjednoczone Królestwo jest prawdopodobnie najdziwniejszym państwem unitarnym w Europie. Składa się ono z czterech części składowych – Anglii, Szkocji, Walii i Irlandii Północnej – które, choć pośrednio zależne od parlamentu w Westminster, mają swoje lokalne parlamenty o relatywnie szerokich kompetencjach. Dziwne jest też jego terytorium: Zjednoczone Królestwo rozciąga się na całe Wyspy Brytyjskie, za wyjątkiem większości wyspy Irlandii, na której znajduje się państwo Irlandia (nie mylić z Irlandią Północną, która jest częścią Korony). Każda część składowa ma też swój język¹, kulturę i burzliwą historię z Imperium, nad którym nigdy nie zachodzi słońce. Nic dziwnego, że temat odłączenia się poszczególnych części od Zjednoczonego Królestwa jest żywy w brytyjskiej debacie publicznej. W końcu w przeciągu ostatnich kilku dekad większość kolonii i terytoriów zależnych od króla brytyjskiego odcięło się od swojego suzerena. Temat ten podbijał przede wszystkim pierwsze strony gazet w 2014 roku, przy okazji szkockiego referendum niepodległościowego (nazywanego Indyrefem), obecnie tracąc część swojego blasku. Jednakże czy po ostatniej dekadzie brexitowych turbulencji, pandemii i zapaści gospodarczej, Keir Starmer może spać spokojnie na Downing Street 10 bez referendum niepodległościowego czającego się za rogiem?

¹ Albo kilka, jak Szkocja, gdzie oprócz *Scottish English* (szkockiego dialektu angielskiego) i *Scots* (oficjalnego języka Szkocji, którym posługuje się blisko 30% populacji) jest też *Gaelic*, pochodzący ze staroirlandzkiego, którym na ten moment posługuje się 2,5% Szkotów.

Kolonizacje, podboje i unie, czyli angielski chleb powszedni

Pomimo bliskości geograficznej i wspólnego ośrodka zarządzającego, separatyzm każdej części składowej Zjednoczonego Królestwa jest inny. W Irlandii Północnej rozdarcie i uzależnienie od Korony było tematem kluczowym od początku jej istnienia, Szkoci korzystali z perspektywy niepodległości bardziej instrumentalnie, a Walijszczyki dopiero zaczynają zastanawiać się nad ewentualnym odłączeniem. Wszystkie te zależności wynikają, jak to zwykle z nacjonalizmami bywa, z historii. Nie będę próbował tu kompleksowo streścić całej historii Wysp Brytyjskich (to materiał na książkę albo trzy), a jedynie przedstawić część kluczowych faktów, które ukształtowały dzisiejsze ruchy separatystyczne, i z powodu których Belfast jest podzielony murem, a w Szkocji otwierano szampana na ulicach po śmierci Margaret Thatcher².

Chociaż unia personalna między Walią a Anglią trwała już od 1267 roku, za prawdziwą integrację odpowiadał Henryk VII Tudor (zwycięzca Wojny Dwóch Róż) i jego syn, Henryk VIII. Przekształcili oni Walię w dominium angielskie w 1536 roku, a następnie w 1707 roku królowa Anna włączyła ją jako księstwo do tworzącego się Zjednoczonego Królestwa. W tym samym roku Anglicy zawarli unię realną ze Szkotami, których droga do wspólnoty była zdecydowanie bardziej wyboista niż ich południowych sąsiadów. Przez setki lat Anglia i Szkocja były w ciągłym stanie wojny, powstrzymanym, również, przez potomka dynastii Tudorów. W 1603 roku król szkocki Jakub VI Tudor wykorzystał okres bezkrólewia po śmierci królowej Elżbiety I, kiedy to używając swojego nazwiska i umiejętności połączył dwa królestwa unią personalną, nazywaną Unią Koron. Przez następny wiek Szkocja zmagala się z kolejnymi trudnościami, z czego najważniejszymi była klęska głodu podczas której umrzeć miało do 15% ludności państwa³ oraz absolutna klęska projektu Darien – próby kolonizacji Przesmyku Panamskiego – na który Szkocja wydała jedną piątą całego krajowego obrotu pieniądza⁴. Wyludniona i pozbawiona pieniędzy, Alba niechętnie zgodziła się na ustępstwa i dołączyła do Zjednoczonego Królestwa.

² The Guardian, *Margaret Thatcher's death celebrated in Brixton*, 9.04.2013, <https://www.youtube.com/watch?v=wrxy93fY3vI> [dostęp: 25.08.2024].

³ J. Wormald, *Scotland: A History*, Oxford University Press, Oxford, 2005.

⁴ C. Claridge, *The Darién Scheme: Failure and Its Treatment in the Press*. „Fiasko – Scheitern in Der Frühen Neuzeit: Beitrage Zur Kulturgeschichte Des Misserfolgs”, Transcript Verlag, 2015, s. 60.

Temat Irlandii wraca do Henryka VIII, który, jak powszechnie wiadomo, odszedł od katolicyzmu dla pewnej szarmanckiej panny Boleyn, bulwersując tym samym wciąż katolicką populację Irlandii. Od tego czasu nasiliło się wykorzystywanie Irlandii jako kolonii oraz otwarte prześladowanie katolików, oba kluczowe dla historii Irlandii Północnej. W 1845 roku w Irlandię uderzyła plaga głodu niszcząca zapasy ziemniaków (*The Great Famine*), która spowodowała śmierć co siódmego Irlandczyka i wyjazd za chlebem co czwartego⁵. Ostatecznie wściekłość na kolonizatorów z Londynu przerodziła się w wojnę o niepodległość jeszcze w trakcie I wojny światowej, co dało im wolność od pałacu Buckingham w 1920 roku. Wyjątkiem był Ulster, znany dziś jako Irlandia Północna, który zdecydował się pozostać częścią imperium.

Zanim skończę część historyczną, chciałbym wspomnieć jeszcze o dewolucji. Aż do 1999 roku wszystkie decyzje dotyczące czterech części składowych Zjednoczonego Królestwa były podejmowane w Westminster podczas obrad brytyjskiego parlamentu. Tam, choć w teorii pozostałe trzy części miały swoje głosy, ze względu na dwupartyjny system i strukturę demograficzną (Anglicy stanowią 84% obywateli UK) ich realny wpływ był niemalże zerowy. Chcąc zapewnić obywatelom poczucie tożsamości i uspokoić ruchy odśrodkowe w załączku, parlament brytyjski zdecydował się na powołanie trzech parlamentów lokalnych: Parlamentu Szkockiego, Parlamentu Walijskiego (Senedd) i Zgromadzenia Irlandii Północnej. W ich ramach części składowe mają prawo do ustalania własnych rządów w większości dziedzin, za wyjątkiem tych kluczowych, takich jak polityka bezpieczeństwa, polityka zagraniczna czy kwestie obywatelstwa⁶.

Łosoś i jesiotr przeciwko koronie

Mając już startową wiedzę na temat sytuacji historycznej na wyspach brytyjskich, warto przeanalizować każdy z tych ruchów separatystycznych oddzielnie, zaczynając od Szkocji. Szkocki nacjonalizm jest niemalże antytezą tradycyjnego wyobrażenia o nacjonalizmach, zwłaszcza tego, jak jest on rozumiany w Polsce. Podczas gdy klasyczne

⁵ Tu warto zaznaczyć, że Irlandia produkowała wystarczająco jedzenia dla swoich obywateli, jednakże zdecydowana większość ich produkcji była przejmowana przez Anglię, która odmawiała wsparcia swojej kolonii i była bezpośrednio odpowiedzialna za tę katastrofę.

⁶ BBC, *What is devolution and how does it work in the UK?*, 9.07.2024, <https://www.bbc.com/news/uk-politics-54974078> [dostęp 25.08.2024].

nacjonalizmy osiemnastowiecznej Europy były naznaczone rewolucyjnymi zrywami, walką w obronie strzępków etniczności przed kolizatorem i łączeniem wielu kultur regionalnych w jedną, narodową, popularyzowaną przez wieszczów narodowych, Szkoci nigdy nawet nie myśleli o wzięciu za broń. Ich nacjonalizm narodził się na początku dwudziestego wieku, w aulach uniwersytetów, w których to profesorowie różnych dziedzin rozprawiali między sobą z pomocą danych i statystyk, przekonując się nawzajem, że Zjednoczone Królestwo jest hamulcem szkockiego rozwoju. Z czasem, w miarę rozwoju myśli niepodległościowej, pojawiło się postrzeganie Anglii jako kolonizatora, chęć obrony języka i kultury czy podział na wspólnotowych Szkotów i samolubnych Anglików⁷, ale początkowo szkocki ruch separatystyczny był motywowany przede wszystkim ekonomicznie. Zwłaszcza ten ostatni punkt urósł w siłę po objęciu urzędu Premier Zjednoczonego Królestwa przez Margaret Thatcher. „Żelazna Dama” znana była ze swoich neoliberalnych przekonań i ciężkiej ręki wobec górników, a jej polityka zauważalnie podniosła bezrobocie i rozwarstwienie społeczne w Szkocji⁸. Na tej fali zaczynały świecić gwiazdy przyszłych szkockich liderów: Alexa Salmonda i Nicolii Sturgeon⁹. Szkocka Partia Narodowa (SNP), której Salmond przewodniczył, w 1988 roku oparła swój program na założeniu „Niepodległość w Europie”, przez które przekonywali o potrzebie federalizacji Unii Europejskiej, w której Szkocja miała być oddzielnym krajem. Od pierwszych wyborów do zdecentralizowanego Parlamentu Szkockiego w 1999 roku, SNP było silną lokalnie formacją, nigdy nie notując wyniku poniżej 23%. Jednakże w 2007 roku, podczas trzecich wyborów, zaskakująco udało im się stworzyć rząd mniejszościowy, z Salmondem na stanowisku premiera. Sen o niepodległości zaczął wyglądać jeszcze bardziej realnie w 2011 roku, kiedy zdobyli oni 69 ze 129 miejsc w Holyrood¹⁰ i z wynikiem 45,5% poparcia zapewnili sobie stabilną większość.

⁷ B. Wolfe, *Scotland Lives*, Reprographia, Edynburg, 1973, s. 35.

⁸ A. Kerr, *Margaret Thatcher's legacy in Scotland, 25 years after her downfall*, BBC, 28.11.2015, <https://www.bbc.com/news/uk-scotland-34950041> [dostęp 25.08.2024].

⁹ Nicola Sturgeon nawet powiedziała w wywiadzie dla BBC w 2013 roku: *Thatcher była motywacją dla całej mojej kariery politycznej. Nienawidziłam wszystkiego, co reprezentowała. (Thatcher was the motivation for my entire political career. I hated everything she stood for.)*

¹⁰ Budynek Szkockiego Parlamentu znajduje się w Edynburgu, w rejonie Holyrood, od czego przyjęło się nazywać cały tamtejszy parlament „Holyrood” (podobnie jak Westminster na opisanie parlamentu brytyjskiego).

Od początku swojej drugiej kadencji SNP nie ukrywało, że ich głównym celem jest referendum niepodległościowe. W październiku 2012 roku dwa rządy zawarły Porozumienia Edynburskie, na podstawie których ograniczono referendum do jednego pytania „tak-nie” i ustalono datę przed końcem 2014 roku. Od tego czasu zaczęła się *de facto* kampania, w której odwieczni wrogowie – Torysi i Labourzyści – połączyli siły przeciwko szkockiemu separatyzmowi. Kampania „Yes Scotland” kładła nacisk na zarządzanie Szkocji przez Szkotów i samodzielne wykorzystywanie szkockich zasobów, podczas gdy „Better Together”, skupiająca cały brytyjski polityczny mainstream, podsyciała niepokoje i szukała luk w planach SNP. Ostatecznie ważny głos oddało 85%(!) obywateli Szkocji, co przełożyło się na zwycięstwo przeciwników niepodległości z wynikiem 55,3%. Wynik ten nie satysfakcjonował żadnej ze stron: za dużo by poddawać temat woli Szkotów w wątpliwość, za mało żeby zamknąć ten temat raz na zawsze. Wystarczająco jednak by premier Salmond podał się następnego dnia do dymisji i został zastąpiony przez Nicolę Sturgeon.

Temat niepodległości wrócił niedługo później, najpierw przy wyborach 2015 roku (w których SNP uzyskało jeszcze lepszy wynik niż cztery lata wcześniej), a później przy referendum Brexitowym (w którym Szkoci byli wyraźnymi zwolennikami pozostania w Unii Europejskiej). Podnoszono wtedy argument o zasadniczej zmianie okoliczności, jaką było opuszczenie struktur unijnych, i nawoływano do drugiego referendum¹¹. SNP zaczęło nawet organizować zbiórkę funduszy w marcu 2017 roku na drugie referendum, choć nie spotkało się to z pozytywnym odzewem rządu w Westminster, który uznał temat za zamknięty. Pomimo szukania nowych dróg, temat niepodległości wyraźnie przygasł w świadomości publicznej po porażce Indyrefu, a dalsze rządy SNP wynikały bardziej z ich socjaldemokratycznej polityki wewnętrznej niż szkockiej potrzeby suwerenności.

Wspomniałem tę zbiórkę pieniędzy akapit wcześniej nie bez przyczyny: otóż stoi za nią największy skandal do wtedy teflonowego SNP. Z 700 tysięcy funtów, zebranych przez trzy lata, w październiku 2020 roku Szkocka Partia Narodowa miała na koncie mniej niż 100 tysięcy, a kilka miesięcy później jej CEO, Peter Murrell (prywatnie mąż Nicolii

¹¹ C. Cooper, *Sturgeon: Brexit should trigger Scottish independence vote by 2021*, Politico, 24.04.2019, <https://www.politico.eu/article/nicola-sturgeon-brexit-should-trigger-scottish-independence-vote-by-2021/> [dostęp: 25.08.2024].

Sturgeon), pożyczył partii 107 tysięcy funtów na pomoc z przepływem gotówki. Te niejasności zapoczątkowały operację szkockiej policji na rzecz przyjrzenia się wydatkom SNP, nazwaną operacją Branchform¹². W jej toku w 2023 roku aresztowani (choć kilka godzin później wypuszczeni) zostali Peter Murrell, Colin Beattie (skarbnik partii) oraz wtedy już była premier Nicola Sturgeon, wprawiając opinię publiczną w osłupienie¹³. Atmosfera skandalu, szereg rezygnacji, kryzys przywództwa i ogólne zagubienie partii zostało wykorzystane w ostatnich wyborach do Parlamentu Centralnego przez znajdującą się na fali Partię Pracy, która odbiła znaczną część niegdyś utraconych okręgów. SNP straciło 39 z 48 członków parlamentu których miało, notując pierwszą tak dużą klęskę od lat, a ich sytuacja na niecałe dwa lata przed szkockimi wyborami nie wygląda nazbyt optymistycznie¹⁴.

Problemy na Szmaragdowej Wyspie

Tak jak wspomniałem wcześniej, Ulster jako jedyny fragment Irlandii zdecydował się w 1920 roku na pozostanie w imperium brytyjskim. Wynikało to przede wszystkim ze struktury ludnościowej: w związku z polityką brytyjską chcącą „zanglicyzować” ten region, zamieszkiwali go głównie angielscy osadnicy. W momencie zakończenia irlandzkiej wojny o niepodległość mniej więcej dwie trzecie tego regionu zamieszkiwali protestanci, dublując liczebnie katolików¹⁵. Ich natychmiastowe wyjście z nowopowstałej Irlandii i ponowne dołączenie do Zjednoczonego Królestwa wywołało kolejną falę przemocy, tym razem wewnątrz republikańców chcących dołączyć Ulster siłą i chcących zatrzymać to co już mają, ostatecznie respektując postanowienia umowy z Brytyjczykami.

Przez następne lata Irlandia Północna stawała się coraz bardziej zorientowana na protestantów, coraz bardziej utrudniając życie katolikom. Wtedy też wyklarował się

¹² Holyrood, *Operation Branchform investigation into SNP 'ongoing'*, 14.08.2024, <https://www.holyrood.com/news/view,operation-branchform-investigation-into-snp-ongoing> [dostęp: 25.08.2024].

¹³ BBC, *Operation Branchform: Timeline of SNP finance probe*, 24.05.2024, <https://www.bbc.com/news/videos/ckmm8zkp66no> [dostęp 25.08.2024].

¹⁴ S. Carrell, *SNP's humiliation in Scotland shows independence is no longer a priority*, 5.07.2024, <https://www.theguardian.com/politics/article/2024/jul/05/snp-humiliation-scotland-independence-john-swinney> [dostęp: 25.08.2024].

¹⁵ J. Wallenfeldt, *The Troubles, Northern Ireland History*, 18.07.2024, <https://www.britannica.com/event/The-Troubles-Northern-Ireland-history> [dostęp: 25.08.2024].

podział na brytyjskich, protestanckich unionistów i irlandzkich, katolickich republikanów. Nie tylko protestanci mieli dostęp do lepszych prac czy stanowili większość administracji publicznej, ale ograniczano też pieniądze z podatków, które płynęły do katolickich dzielnic. Na domiar złego, w tamtych czasach w Irlandii Północnej panowała zasada, iż głos przysługuje domowi, nie osobie, co w połączeniu z większą majątnością protestantów, ich dostępem do lepiej płatnych miejsc zatrudnienia czy pierwszeństwem przy otrzymywaniu domów wiązało się z niemalże całkowitym pomijaniem katolików w procesie rządzenia. Narastało niezadowolenie, które rząd w Westminster postanowił rozwiązać poprzez Operację Demetrius: danie policji prawa do internowania osób bez zarzutu bądź procesu¹⁶. Ku zaskoczeniu nikogo (być może poza decydentami w Londynie) to działanie rozpałiło do czerwoności katolików, którzy, dotychczas nastawieni w większości pokojowo i reformistycznie, zaczęli otwarcie opowiadać się za atakami i działaniami rewolucyjnymi. Emocje sięgnęły zenitu 30 stycznia 1972 roku, kiedy to, wbrew brytyjskiemu zakazowi, 15 tysięcy republikanów wyszło protestować przeciwko obozom internowania. W odpowiedzi brytyjskie wojska użyły gazu łzawiącego, gumowych kul, a kiedy to nie wystarczyło – również ostrej amunicji, w wyniku czego 14 osób zginęło, a ponad 15 zostało rannych. W odpowiedzi IRA przeprowadziło szereg zamachów, co ostatecznie doprowadziło do śmierci ponad 480 osób, ustalając 1972 jako najbardziej krwawy rok konfliktu.

Ostatecznie „The Troubles” trwały do 1998 roku i doprowadziły do śmierci ponad 3500 osób (z czego prawie 2000 to byli cywile) oraz ponad 47 tysięcy rannych. Obie strony walczyły głównie przy pomocy zamachów bombowych, walk ulicznych i samosądów, przez co miały one charakter bliższy wojnie domowej niż typowym atakom partyzanckim czy terroryzmowi. Zawieszenie broni zostało osiągnięte dopiero poprzez Porozumienie Wielkopiątkowe, zawarte 10 kwietnia 1988 roku, pomiędzy rządem Republiki Irlandii i Zjednoczonego Królestwa, przy pomocy Stanów Zjednoczonych¹⁷. Na jego podstawie ustalono, że Irlandia Północna jest częścią Zjednoczonego Królestwa, jednakże, jeśli

¹⁶ G. Moriarty, *Internment explained: When was it introduced and why?*, 9.08.2019, <https://www.irishtimes.com/news/politics/internment-explained-when-was-it-introduced-and-why-1.3981598> [dostęp 25.08.2024].

¹⁷ Government of the United Kingdom, *The Belfast Agreement*, <https://www.gov.uk/government/publications/the-belfast-agreement> [dostęp: 25.08.2024].

zarówno Irlandia Północna, jak i Republika Irlandii wyrażą chęć połączenia się w jedno państwo, to będą miały taką możliwość a rząd brytyjski będzie musiał uszanować ich decyzję. Dodatkowo utworzono Zgromadzenie Irlandii Północnej (wyżej wspomniane jako część dewolucji), mające łączyć interesy republikańców i unionistów, Radę Ministerialną Północ/Południe działającą w przypadkach konfliktów na granicy oraz Brytyjsko-Irlandzką Radę na rzecz wzajemnego szacunku, praw obywatelskich i wolności religijnej.

Przez ostatnie 30 lat Irlandia Północna zachowywała względny spokój (nie licząc pojedynczych aktów agresji¹⁸), czego przykładem było między innymi złożenie całego swojego arsenału przez IRA w 2005 roku. Nie znaczy to jednak, że temat reunifikacji został całkowicie zamknięty. Wręcz przeciwnie – cenzus z 2021 roku pokazał, że po raz pierwszy od podziału Irlandii liczba katolików przewyższyła liczbę protestantów¹⁹. Chociaż przynależność religijna nie jest już tak idealnym przełożeniem jak dekady wcześniej, zwiększyła się też liczba osób identyfikująca się jako „jedynie Irlandczycy”, a zmniejszyła liczba „jedynie Brytyjczyków”²⁰. Nie bez znaczenia była, ponownie, kwestia Brexitu. Jednym z najważniejszych ustaleń Porozumienia Wielkopiątkowego był zakaz granicy pomiędzy Irlandiami, niezależnie od wszystkiego; Brexit zaś wymusił na rządzie w Londynie podjęcie trudnej decyzji²¹:

- postawienie muru pomiędzy Irlandiami, co mogłoby otworzyć zablizniające się rany i zaprzepaścić dekady pokoju
- postawienie muru pomiędzy wyspami, co de facto odcięłoby Irlandię Północną od Zjednoczonego Królestwa i przyspieszyło unifikację
- niepostawienie twardego muru, przez co Brexit byłby bardziej teoretyczny niż praktyczny, czego chcieli uniknąć Torysi

¹⁸ The Telegraph, *Nationalist youth throw petrol bombs at police in Northern Ireland*, 11.08.2024, <https://www.telegraph.co.uk/news/2024/08/11/ireland-riot-co-down-mosque-petrol-bomb-police-londonderry/> [dostęp: 25.08.2024].

¹⁹ A. Ferguson i P. Halpin, *Northern Ireland has more Catholics than Protestants for first time*, Reuters, 22.09.2022, <https://www.reuters.com/world/uk/northern-ireland-has-more-catholics-than-protestants-first-time-census-2022-09-22/> [dostęp: 25.08.2024].

²⁰ Ibidem.

²¹ CGP Grey, *Brexit, Briefly: REVISITED!*, 10.03.2019, <https://www.youtube.com/watch?v=J1Yv24cM2os> [dostęp: 25.08.2024].

Ostatecznie zdecydowano się na rozwiązanie pośrednie, pozostawiając w 2021 roku Irlandię Północną wewnątrz wspólnego rynku UE, a obecnie, w ramach Windsor Framework, tworząc dwie oddzielne linie dla produktów unijnych i produktów z Irlandii Północnej. Jeśli brzmi to skomplikowanie, to tylko dlatego, że jest, pozostawiając wszystkich, a szczególnie unionistów umiarkowanie niezadowolonymi. Wreszcie, choć w ostatnich wyborach do Zgromadzenia Irlandii Północnej większość ponownie mają partie unionistyczne, tym razem na pierwszym miejscu z wynikiem 29% znalazło się nacjonalistyczne Sinn Féin. W lutym 2024 roku przewodnicząca partii, Michelle O’Neill, została premierką Irlandii Północnej i powiedziała, że referendum dotyczące reunifikacji nastąpi w przeciągu najbliższych 10 lat²².

Czerwony smok tymczasowej jedności

W porównaniu ze Szkocją z jej referendum niepodległościowym i 15 latami rządów partii separatystycznej oraz dekadami niepewności w Irlandii Północnej, Walia jest zdecydowanie najspokojniejszym regionem Zjednoczonego Królestwa. Nie tylko Senedd ma najmniejsze uprawnienia z trzech dewoluowanych parlamentów, ale też jego największą partią jest Partia Pracy, która rządzi tam niemalże samodzielnie i z oczywistych przyczyn nie wspiera niepodległości²³. Jednocześnie temat niepodległości Walii staje się coraz popularniejszy, zwłaszcza od czasów Brexitu i rozmów o drugim szkockim referendum. Chociaż w 2016 roku większość Walijszyków poparła wyjście z Unii Europejskiej, główna partia niepodległościowa Plaid Cymru była przeciwna temu pomysłowi. Dzisiaj większość obywateli Walii byłaby za powrotem do Wspólnoty²⁴. Pojawia się to jako jeden z głównych argumentów za separacją od Londynu, wraz ze zwiększeniem wpływu na swoją politykę i odcięciem się od dominującego Westminster. Od

²² K. Schofield, *Michelle O’Neill Says There Will Be A Referendum On Irish Unity Within 10 Years*, Huffpost, 04.02.2024,

https://www.huffingtonpost.co.uk/entry/michelle-oneill-says-there-will-be-a-referendum-on-irish-unity-within-10-years_uk_65bea5ece4b0102bd2d95f30 [dostęp: 25.08.2024].

²³ Istnieje jednak wewnątrz partii grupa “Labour for an Independent Wales”, która wierzy, że najlepszą drogą do osiągnięcia demokratycznie socjalistycznej Walii jest niepodległość. Jej przewodniczącą jest Rachel Garrick.

²⁴ *Poll finds that Wales would vote to rejoin the European Union*, 21.01.2021, ITV, <https://www.itv.com/news/wales/2021-01-20/poll-finds-that-wales-would-vote-to-rejoin-the-european-union> [dostęp: 25.08.2024].

2021 roku działa komisja do spraw przyszłości Walii, która, choć nie zabiera strony, podnosi temat niepodległości jako *trudnych wyborów w krótkim i średnim terminie, prowadzących do tworzenia polityk odpowiadających priorytetom obywateli Walii*²⁵.

Nie zmienia to faktu, że ruch niepodległościowy w Walii jest dopiero na wczesnym etapie swojego rozwoju. Otwarte poparcie dla niepodległości wciąż nie przekracza 30%, podczas gdy zadeklarowani przeciwnicy stanowią ponad połowę mieszkańców²⁶. Sam temat niepodległości nie jest popularny i wciąż wydaje się czymś bardziej radykalnym i teoretycznym niż rzeczywistym. Walijskiemu ruchowi separatystycznemu brakuje zarówno silnej opowieści ekonomicznej (jaką miała Szkocja w 2014 roku, mówiąc o ropie naftowej na Morzu Północnym), jak i tożsamościowej (jaką od zawsze ma Irlandia Północna). Jeśli jednak niepodległość będzie pozostawać na fali wznoszącej lub wybory do Seneddu wygra partia proniepodległościowa, status Cymru może się diametralnie zmienić w przeciągu najbliższej dekady.

Na słowo honoru, więc lepiej niż wcale

Zjednoczone Królestwo od początku nie było zamierzone jako coś co przetrwa wieki. Przez ponad 500 lat od podboju Walii jej tereny nie zostały całkowicie zanglicyzowane, ani nie próbowano ich przez cały ten czas wynarodowić. Zmiany w strukturze wynikały bardziej z prestiżu biorącego się z bycia największym i najsilniejszym ośrodkiem niż konkretnej polityki. Inaczej sprawa wyglądała w sprawie Irlandii (a w szczególności Irlandii Północnej), choć dzisiejsza Wielka Brytania deklaruje, że uszanowałaby wyniki referendum w Ulsterze. Dodatkowo dewolucja, działająca od ćwierćwiecza, pomaga wzmocnić lokalne tożsamości i poczucie przynależności do nich. Wszystko to sprawia wrażenie, jakby pytanie dotyczące rozpadu Zjednoczonego Królestwa nie brzmiało „czy?” tylko „kiedy?”. Jednocześnie to „kiedy” w przeciągu ostatniej dekady stało się niebezpiecznie bliskie dla rządu w Westminster, wraz z referendum niepodległościowym w Szkocji, wygranem wyborów przez Sinn Féin w Irlandii Północnej

²⁵ A. Browne i G. Lewis, *Welsh independence: Leaving UK is viable, says new report*, BBC, 18.01.2024, <https://www.bbc.com/news/uk-wales-politics-67949443> [dostęp: 25.08.2024].

²⁶ D. Clark, *Voting intention in a referendum on Welsh independence 2020-2023*, Statista, 3.07.2024, <https://www.statista.com/statistics/572299/welsh-attitudes-of-independence-in-wales/> [dostęp: 25.08.2024].

“Wciąż Wielka Brytania czy już Podzielone Królestwo?”

oraz faktycznymi narodzinami mainstreamowego ruchu niepodległościowego w Walii. Najsilniejszym katalizatorem tych ruchów była polityka Partii Konserwatywnej, wraz z ich diamentem w koronie – Brexitem. Przejęcie władzy przez Partię Pracy, która wygrała na całej wyspie Wielkiej Brytanii, wydaje się powstrzymywać te ruchy odśrodkowe przynajmniej na jakiś czas, tym bardziej przy SNP łapiącym zadyszkę i unionistach utrzymujących rządy w Irlandii Północnej. Wystarczy jednak, by jedna kostka domina niespodziewanie się przewróciła, żeby cała ta budowla runęła niczym domek z kart.

Adrian Thrun

Kościół Anglii w systemie monarchii parlamentarnej



Uwaga milionów ludzi kieruje się ku wieściom, które przybywają do nas zza klifów Albionu. Państwo mające szczęście zajmować Brytanię to Zjednoczone Królestwo, którego częściami składowymi są między innymi Szkocja, Walia oraz Irlandia Północna. Oczywiście nie możemy zapominać o różnych dependencjach, koloniach czy zamorskich posiadłościach nie będącymi „twardym” terytorium inkorporowanym¹. Ale w tym wszystkim nie zapominam o największej i nie oszukujmy się, najznacniejszej części – Anglii. Bowiem to właśnie od niej pochodzi cały ten twór, będący konsekwencją jej dominacji nad resztą uczestników projektu o nazwie Wielka Brytania. Anglicy trzymają lwią (jakże to skojarzenie celne²) część miejsc w Izbie Gmin, wypracowują większość dochodu krajowego brutto, wszystkie ważniejsze siedziby, urzędy i centrale znajdują się na terenie stołecznego Londynu. Lecz potomek starożytnego *Londinium* nie jest w stanie kumulować wszystkiego co w państwie najważniejsze. 87 kilometrów na południowy wschód od Pałacu Westminsterskiego, na ziemiach Kentu, znajduje się urokliwa miejscowość o długiej przeszłości. Choć ma wiele interesujących budowli, które mogą nacieszyć oko zabłąkanego turysty, podróż tam ma zazwyczaj jeden cel – zobaczyć najważniejszą katedrę całej Anglii. Canterbury to miejsce, gdzie zasiada prymas Kościoła Anglii, którym obecnie jest wielbny arcybiskup Justin Welby, sprawujący ten urząd już od jedenastu lat. Czytelnikom nie obytym w ustroju wielkobrytyjskim oraz niezającym realiów tego państwa, rola Kościoła może wydawać się ambiwalentna, zwłaszcza w dobie galopującej laicyzacji, ale ale! Nic bardziej mylnego. Wielka Brytania (jej angielska część) to

¹ Należą do nich dependencje korony brytyjskiej (Guernsey, Jersey, Man) oraz brytyjskie terytoria zamorskie.

² Lew jest symbolem Anglii.

państwo wyznaniowe. Król dumnie i na serio nosi nadany jeszcze przez papieża Leona X (1516-1522) tytuł *Defensor Fidei* – obrońca Wiary. Ponadto jest zwierzchnikiem Kościoła anglikańskiego. Jakim cudem mamy świecką i duchową głowę *Ecclesia Anglicanorum*? Żeby jeszcze bardziej zamieszać, dodam, że także premier wtrąca swoje trzy grosze w życie Kościoła. W Albionie sprawy kościelne nierzadko równają się kwestiom politycznym. Ale zacznijmy od skromnych początków. Jak Kościół stał się częścią władzy państwowej?

Geneza Kościoła Anglii

Hierarchia kościelna jest istotnym składnikiem struktury władzy od czasów powtórnej chrystianizacji wyspy, która rozpoczęła się u zarania VII wieku po Chrystusie. Kolejne anglosaskie królestwa, których wówczas było aż 7³, co w historiografii określa się jako okres heptarchii, przyjmowały chrześcijaństwo w wersji łacińskiej w latach 597-664, wiedząc, że ten krok przyczyni się do umocnienia władzy monarszej w jeszcze plemiennej strukturze organizacji państwowej. Misjonarze z Rzymu, ostatecznie przekonali do swych racji germańskich możnych, których odwiedziono od próby chrystianizacji w obecnych na tamtych terenach obrządku celtyckim (iroszkockim) i romano-brytyjskim. Papieskie błogosławieństwo Grzegorza I Wielkiego dla Augustyna, benedyktyńskiego mnicha, okazało się skuteczne, a jego misja przyniosła wspaniałe owoce. Stał się on pierwszym średniowiecznym biskupem katolickim na terenie Anglii. Na siedzibę swojego biskupstwa wybrał wskazany przez władcę Kentu Ethelbreta zrujnowany kościół w miejscowości Cantwareburuh, gdzie ufundował on katedrę w roku 602. Od tamtego momentu Canterbury jest najważniejszą stolicą biskupią całej Anglii (prymasowską), a jest to nie bez znaczenia dla dalszych losów tej opowieści. Bowiem w dzisiejszym, anglikańskim kościele istnieją zaledwie dwie metropolie, czyli archidiecezje, które skupiają pod sobą liczniejsze diecezje w ramach organizacji kościelnej. Canterbury jest archidiecezją nr 1. Drugą, której ordynariusz (czyli rządzący biskup) ma tytuł arcybiskupa, jest York. Miasto to było od wieków drugim najważniejszym ośrodkiem miejskim w Brytanii, siedzibą rzymskiego gubernatora i miejscem wielu intronizacji cesarskich uzurpatorów. W czasach anglosaskich, choć miejscowość podupadła, w dalszym ciągu zachowała rozbudowaną

³ Pierwotna liczba 8, została zredukowana wraz z połączeniem Bernicji i Deiry.

rzymską infrastrukturę oraz architekturę. Arcybiskupstwo Yorku (wówczas nazywanego Eoforwic) datuje się na rok 735 n.e., a zatem aż stulecie po siedzibie kanterberyjskiej. Te dwa ośrodki doprowadziły do zdominowania wszystkich królestw anglosaskich, choć trzeba to wyraźnie zaznaczyć, przez historię przewinęły się też inne ośrodki arcybiskupie, które rozwijały się i upadały. Dlaczego wyjaśnienie organizacji jest takie ważne? Ponieważ wyżsi hierarchowie kościelni byli zaraz po królu najważniejszymi urzędnikami królestw anglosaskich, zaś po roku 927 królestwa Anglii. Papież sprawował szczególną opiekę nad Kościołem w Anglii, a jego wpływ na to co się działo w królestwie, miał więcej wspólnego z modelem Polski piastowskiej niż taką gallikańską Frankią, a później Francją. Władza monarsza musiała skłaniać się przed potęgą Kościoła. Wraz z rozwojem chrześcijaństwa, wyspę pokryła cała sieć parafii oraz klasztorów, które stanowiły kuszący łup dla napadających na Anglię wikingów ze Skandynawii⁴. Stanowiły one prężny ośrodek kultury i nauki, który pozwalał na zachowanie dziedzictwa antyku, jednocześnie promując nowinki gospodarcze czy budowlane. Opaci klasztorów liczyli się w państwie dość wyraźnie, zważywszy na ich potencjał i ściągane od chłopów dziesięciny oraz na rzecz Ojca Świętego świętopietrze. Pewną zmianę nastawienia przyniósł dopiero podbój normandzki, będący konsekwencją przegranej przez Anglosasów bitwy pod Hastings. Wilhelm Zdobywca i jego następcy potrafili w dość bezpardonowy sposób ingerować w życie Kościoła oraz usuwać możliwych hierarchów z urzędów – z aprobatą papieską⁵. Pierwszy władca z dynastii normandzkiej dokonał praktycznie całkowitej wymiany episkopatu z anglosaskiego na frankofoński, co oznaczało, że nie ostał się nawet najbardziej znaczący duchowny królestwa i drugi najzamożniejszy posiadacz ziemski w kraju – ekskomunikowany arcybiskup Canterbury Stigand. Był to jeden z pierwszych kroków w historii Kościoła angielskiego, w którym władza świecka podporządkowywała sobie władzę duchowną. Jednakże istotne podkreślenie – król wchodził w przymierze z papieżem przeciw swym biskupom. Bez poparcia następcy św. Piotra zmiany byłyby znacznie mniej gwałtowne.

⁴ Erę obecności wikingów w europejskiej historii rozpoczyna rajd na klasztor na wyspie Lindisfarne w 793 roku.

⁵ N. Davies. *Wyspy. Historia*. Wydawnictwo Znak. Kraków 2012

Jeżeli jednak prześledzić losy kościoła angielskiego w średniowieczu, to miał on swoiście silną pozycję względem korony. Przytoczę tu przykład słynnego, żyjącego w XII wieku prymasa całej Anglii Tomasza Becketa. Król Henryk II (1154-1189), pierwszy władca Albionu z dynastii Plantagenetów (1154-1485), zamierzał wzorem rodzimej Francji doprowadzić do wzmocnienia pozycji monarchy względem duchowieństwa. Angielski model relacji król-kościół uważał bowiem za wsteczny i nieuzasadniony, ograniczający zakres władzy monarchy. Jego inicjatywa, znana jako konstytucje chaledońskie, miała za zadanie przyciąć przywileje duchowieństwa angielskiego. A były one znaczące: miało ono bardzo szeroki zakres uprawnień w dziedzinie sądownictwa, mogąc pozywać jakiegokolwiek świeckiego, było zwolnione z dolegliwego brzemienia podatkowego czy we wszelkich ważniejszych sprawach zwracało się z apelacją do Rzymu. Działania Henryka II zostały pogrzebane przez morderstwo opornego wobec tych rozwiązań i skonfliktowanego od lat z monarchą arcybiskupa Becketa, którego podczas sprawowania mszy świętej zasiekło czterech rycerzy, liczących na królewską łaskę za zlikwidowanie *mączęcelskiego klechy*⁶. Kraj stanął w płomieniach, zabójcy musieli uciekać z kraju, istniało poważne ryzyko zrywu społecznego i obalenia Henryka II. Władca musiał się ukorzyć za ten czyn osobiście, w ramach pokuty dając się nago wychłostać przed ludem miasta Avranches i cofając konstytucje clarendońskie. A Tomasz Beckett, podobnie jak później Stanisław ze Szczepanowa, który także stawiał opór królowi Bolesławowi II Szczodremu, został ogłoszony świętym Kościoła. Canterbury stało się ikonicznym centrum pielgrzymkowym do grobu męczennika, co jeszcze bardziej wzmocniło angielski kościół. 1:0 dla kleru.

W XIII wieku zaczęły się ruchy społeczne, które na zawsze zmieniły historię Anglii, popychając ją na ścieżkę, z której nie zeszła aż po dziś. To właśnie w tym czasie możemy dopatrywać się początku ograniczania roli monarchy na rzecz trwałego ciała doradczego – parlamentu. By wyjaśnić jak do tego doszło, należy przytoczyć postać niezwykle negatywnie zapamiętaną, której przydomek wiele mówi. Mowa o Janie bez Ziemi (1199-1216). Był to czwarty, najmłodszy syn Henryka II Plantageneta z małżeństwa z arcyinteresującą i majątną Eleonorą Akwitańską, swoją drogą jego pupil. Gdy ten objął

⁶ O Henryku II Plantagenecie: https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_II_Plantagenet [data dostępu 2 IX 2024].

tron po swym wielce znanym bracie Ryszardzie o pamiętnym przydomku Lwiego Serca, skarbiec Anglii był w katastrofalnym stanie. Podniesienie podatków, klasyczne rozwiązanie takiej sytuacji, wymagało trzymania żelazną ręką kontroli w kraju. Co bywa znacznie trudniejsze, gdy prowadzisz na kontynencie wojnę przeciwko szybko rosnącej w siłę Francji, kwestionującej twój stan posiadania, kierowanej przez wybitnego wizjonera Filipa II Augusta. Jan bez Ziemi nie miał ani talentu dyplomatycznego, ani militarne, toteż przegrał starcie, które oznaczało okupację sporej części ziem rodowych takich jak Andegawenia czy Normandia. Dodatkowo, opór poddanych powodował kolejny konflikt z Kościołem dotyczący obsady stanowisk kościelnych, w tym przede wszystkim katedry prymasowskiej w Canterbury. Papieski nominat Stephen Langton nie był mile widziany przez króla, który jeszcze wówczas miał poparcie ludu i baronów. Jednakże papieska ekskomunika, wyjątkowo katastrofalne narzędzie w dobie pełnego średniowiecza, doprowadziła do konieczności ukorzenia się przed legatami papieskimi i przyjęcia warunku płacenia stałego obliczonego na 1000 marek świętopietrza za Anglię i Walię. To rujnujące wizerunek królewski wydarzenie, wraz z katastrofą sił koalicji antyfrancuskiej w bitwie pod Bouvines w lipcu 1214, całkowicie załamało poparcie dla króla Jana. Miało nastąpić przesilenie, zwłaszcza że wszystkie stany królestwa połączyły siły, by ograniczyć wszechwładzę monarchii. W tym i kościół angielski. Latem 1215 roku wzburzenie doprowadziło do wyprawy możnowładców na stołeczny Londyn w celu uzyskania ustępstw od króla Jana. Ekspedycja, wsparta przez szlachtę, duchowieństwo i bogatsze mieszczaństwo, zakończyła się podyktowaniem warunków nowego ładu przegranemu, skrajnie nielubianemu monarsze.

Tekst *Magna Charta Libertatum*, czyli na nasze Wielkiej Karty Swobód, gwarantował wiele praw poszczególnym zainteresowanym. Przede wszystkim zawieszał bezwzględne wszechprawo króla do rządzenia państwem bez zwracania uwagi na poddanych (tych wpływowych ma się rozumieć). Tragiczne rządy Jana (których zła sława była podsycana przez nieprzychylnych kronikarzy, którymi byli, a jakże, mnisi) oprócz jego przejścia do historii z paskudnym przydomkiem, poskutkowały zachowaną po dziś dzień tradycją nie nadawania pod żadnym pozorem następcom angielskiego tronu tego imienia⁷. Początki

⁷ N. Davies. *Wyspy. Historia*. Wydawnictwo Znak. Kraków 2012.

końca despotyzmu angielskiego dawały możliwość otwarcia się na kurs na monarchię stanową, a konkretniej przedstawicielską. Nie należy jednak brać tego co się wydarzyło jako istotną przewagę duchowieństwa. To szlachta wiodła prym w następnych krokach rozwoju ustroju. Biskupom, opatom i prałatom zagwarantowano prawo do uczestnictwa przy stole rozmów, w formie nowego ciała reprezentacyjnego, które stało się pierwszym angielskim parlamentem. Związane jest to już z losem następnego władcy, mianowicie nieletniego Henryka III. Króla niezwykle osobliwego, pobłogostawionego długimi, bo aż 66-letnimi rządami (1216-1272), uważanego powszechnie za wzór cnót i prostoty (choć Dante umieścił go na przedprożach swego czyścica⁸), późniejszego krzyżowca, który zaczynał jednak z bardzo niskiej stopy. Kraj pogrążony w wojnie domowej wydawał się być prawie stracony na rzecz francuskiego pretendenta. Niezdolność dziecka do sprawowania władzy wykorzystywali popierający jego prawa do tronu możni baronowie wspierani przez Kościół angielski oraz sam papież, któremu nie w sos byłoby stworzenie wielkiego francusko-angielskiego imperium. Zwycięstwo sił Plantagenetów kosztowało jednak osłabienie autorytetu władzy centralnej. To zaś wraz z dorobkiem prawnym z czasów króla Jana I bez Ziemi, doprowadziło do wzmocnienia pozycji stanów. Funkcjonująca wcześniej Wielka Rada Królestwa *magnum concilium* efektywnie przekształciła się w Parlament. Ciało to, gromadzące się w londyńskim pałacu Westminsterskim, liczyło na samym początku maksymalnie 80 osób. Była więc to bardziej rozszerzona rada niż ciało przedstawicielskie. Dominowali tam przedstawiciele duchowieństwa, reprezentowani przez cały przekrój kapłanów – arcybiskupi, biskupi, dziekani, opaci oraz przeorowie. Element świecki był ściśle związany albo z funkcjami dworskimi, albo faktyczną potęgą majątkowo-ziemską. Rycerstwo i mieszczaństwo było wzywane przed oblicze władcy dopiero w momencie, gdy należało podnieść podatki ich kosztem. Niemniej, prawie aż do końca XIII wieku takie sytuacje zdarzały się rzadko. Ster trzymał Kościół i Dwór.

Modelowy Parlament z 1295 roku doprowadził do rozpoczęcia kształtowania się zasad trwałej reprezentacji, co mogło skutkować ograniczeniem wpływów Kościoła na kreowanie polityki państwa. Na sesję zgromadzenia przybyło bowiem po dwóch przedstawicieli rycerstwa z każdego hrabstwa, z okręgów *boroughs* po dwóch

⁸ D. Alighieri. Boska komedia.

reprezentantów, a z wyznaczonych miast zaś po dwóch mieszczan. Doliczyć do tego można także niższe duchowieństwo, delegowane z parafii diecezjalnych. Cel był jasny – zatwierdzenie nakładania ogólnokrajowych podatków, co zresztą przyznał szczerze panujący wówczas Edward I (1272-1307)⁹. U zarania XIV wieku Parlament liczył już 49 lordów i 292 reprezentantów stanów. Bez podziału na izby. Duchowni mieli w nim zarówno liczebną, jak i merytoryczną przewagę. Postępujący rozwój praktyk parlamentarnych, doprowadził do sytuacji, gdzie sprawujący pełnię władzy król czynił ustępstwa wobec stanów, które w zamian za ten gest, pozwalały się nadzwyczajnie się opodatkowywać. A potrzeb było dużo – Anglia aktywnie działała na kontynencie w dobie wojny stuletniej (1337-1453) lub usiłując narzucić swoją dominację Królestwu Szkocji czy wodom Irlandii. Panowanie Edwarda III (1327-1377) umocniło ustrojowo element parlamentaryzmu. Przeworsowano zasadę, że żadna nowa ustawa czy podatek nie mogą wejść w życie bez królewskiej aprobaty oraz zgody ludu Anglii, reprezentowanego przez delegacje stanowe zasiadające w Westminsterze. To poważna zmiana. Od 1341 roku mamy już rozdział delegatów na dwie izby, które przejdą do historii jako Izba Lordów oraz Izba Gmin. Do końca XIV-stulecia Izba Gmin poczyniała podnosić postulat objęcia kontroli nad wydatkami skarbcza¹⁰.

U progu końca średniowiecza zachodnie chrześcijaństwo przeżywało głębokie kryzysy. Dotyczyły one autorytetu władzy papieskiej, koncyliaryzmu, zbytnej zamożności duchowieństwa, przy jednoczesnym słabym poziomie jego wykształcenia, oraz patologii w postaci symonii, korupcji, sprzedaży odpustów czy łamania celibatu. Lud podejmował te tematy, łącząc je przy tym ze swoją nieciekawą sytuacją społeczno-ekonomiczną. Dlatego takim poparciem, które umożliwiało prawie dwie dekady oporu przeciw Kościołowi katolickiemu, cieszyły się chociażby nauki Jana Husa w Czechach czy właśnie inspirujący go lollardzi angielscy¹¹. Ich zmarły w 1384 roku mentor, prezbiter i profesor uniwersytetu Oksfordzkiego, Jan Wiklif (John Wycliffe), postulował daleko idące żądania reform w Kościele. Odrzucał on prymat piotrowy, naukę o transsubstancjacji, kult świętych i relikwii, celibat, pielgrzymki czy naukę o czyścisku. Był to radykalny pakiet reform, do których

⁹ *What touches all, should be approved of all* / „*Quod omnes tangit ab omnibus approbari debet*”

¹⁰ N. Davies. *Wyspy. Historia*. Wydawnictwo Znak. Kraków 2012

¹¹ Jeden z proto-protestanckich ruchów reformatorski działający na terenie królestwa Anglii.

dochodziły także późniejsze postulaty zniesienia własności feudalnej czy kasata zakonów. Ruch zdołał zebrać sporo zwolenników, którzy doprowadzili w 1381 roku do tzw. powstania Wata Tylera, które mogło zakończyć się obaleniem monarchii angielskiej, gdyby nie naiwność chłopskich przywódców. Choć porządek został przywrócony, to reformistyczny duch miał pozostać nad Albionem na długo, dając wystarczające poparcie dla zmian, które miały nadejść w Kościele angielskim w wieku XVI.

Reformacja

Wpływ duchowieństwa na sprawowanie władzy w państwie zmienił się znacząco wraz z dokonaniem przyszłościowego wyboru przez króla Henryka VIII Tudora (1509-1547). Nie mógł on z powodów politycznych otrzymać od papieża unieważnienia małżeństwa z Katarzyną Aragońską, która nie była w stanie urodzić mu wyczekiwanego syna¹². Wykorzystując wzburzenie reformacyjne w Europie i chcąc jeszcze wydajniej wzmocnić swoją władzę, zdecydował się na rozwód ze Stolicą Apostolską. Ogłoszony w 1536 roku Akt o supremacji zrywał więzy z Rzymem, kładąc fundament pod dzieje nowego, samodzielnego Kościoła Anglii. Odtąd to król był jego głową, co za tym idzie biskupi utracili możliwość odwoływania się zagranicę. Nastąpiło całkowite pozbawienie episkopatu samodzielności politycznej. Monarcha, w przeciwieństwie do swego ojca, także Henryka (VII), nie był typem oszczędnego i skromnego mężczyzny. Wręcz przeciwnie – młodszy Tudor dużo wydawał, inwestując między innymi w wojsko czy pierwszą stałą marynarkę wojenną. Wspieranie rozwoju kulturalnego w duchu renesansowym i patronat także sporo kosztowały. Wobec tego Henryk VIII zdecydował się sięgnąć po dobra zakonne. Kasata wszystkich zakonów w roku 1540 nie obyła się bez rewolty ludu. Przybrała ona formę tzw. Pielgrzymki Łaski. Zniszczeń licznych zabytków, ksiąg i manuskryptów, które na początku średniowiecza generowały skok cywilizacyjny królestw anglosaskich, trudno bronić. Ślady rabunkowej polityki widać do dziś w zrujnowanych i zarośniętych zabudowaniach monastycznych Anglii, Walii czy Irlandii. Jednakże cel w postaci zdobycia środków finansowych na dalsze ambicje królewskie oraz zwolnienie ziemi feudalnej, którą można było sprzedać lub dać wiernym stronnikom, z materialistycznego

¹² Tudorowie byli dynastią świeżą (od 1485 roku) i Henryk VIII bał się, że Anglicy nie pozwolą jego córkom utrzymać tronu. Historia udowodniła, że był w błędzie.

punktu widzenia, było z pewnością opłaczalne. Zakony ze swej natury miały bardziej lojalny stosunek wobec papieża niż króla. Ich rozwiązanie doprowadziło do sytuacji, gdzie liczni opaci wypadli ze składu Izby Lordów. Oznacza to, że po roku 1540 przewagę w wyższej izbie Parlamentu uzyskali lordowie świeccy. Tak pozostało już po dziś dzień.

Nowożytne realia

Obecnie udział duchownych w sprawowaniu władzy w Zjednoczonym Królestwie ogranicza się przede wszystkim do zasiadania w Pałacu Westminsterskim jako lordowie duchowni (*Lords Spiritual*). To zaś oznacza, że są członkami Izby Lordów, izby wyższej ze względu na historyczny prymat. Dzisiaj jednak ma niewielkie uprawnienia względem izby niższej, czyli Izby Gmin. Stopniowe przekazywanie kompetencji osiągnęło swoje apogeum w XIX wieku. Dzięki wprowadzaniu reform prawa wyborczego, Izba Gmin uzyskiwała coraz większy mandat społeczny do sprawowania władzy ustawodawczej, kosztem niewybieralnej i arystokratycznej Izby Lordów. To zaś sprawiło, że coraz większa liczba polityków, mająca szlacheckie tytuły, decydowała się na karierę polityczną właśnie w Izbie Gmin. Ostatnim pierwszym ministrem rządu Jej Królewskiej Mości, wywodzącym się z Izby Lordów, był przyjaciel królowej-matki Elżbiety Bowes-Lyon, czyli Alec Douglas-Home (X 1963 – XI 1964). Wielka reforma premiera Tony'ego Blaira z 1999, znana jako „House of Lords Act”, dokonała gwałtownego przeorania struktury izby wyższej. Liczba parów dziedzicznych (*hereditary peers*), a więc lordów zawdzięczających miejsce w Parlamencie jedynie swemu pochodzeniu, a nie zasługom dla monarchy, Kościoła Anglii czy państwa, spadła z kilkuset do zaledwie 90. Ciało to skurczyło się znacznie, jednakże lordom duchowym nie spadł z głowy ani włos. Zobaczmy więc: jak wygląda stan faktyczny biskupów Kościoła Anglii w nowoczesnym systemie parlamentarnym u krańca pierwszego ćwierćwiecza dwudziestego stulecia?

Wiryliści

Biskupi stanowią grupę 26 duchownych zasiadających w Izbie. Wchodzą w składnie ze względu na urodzenie czy zasługi, ale dzięki urzędowi jaki pełnią w strukturach Kościoła Anglii. Taki stan, w teraźniejszej demokracji parlamentarnej raczej rzadko spotykany, w poprzednich erach był codziennością. Wystarczy przypomnieć, że w I Rzeczypospolitej

wirylistami duchowymi w Senacie byli dwaj łacińscy arcybiskupi Gniezna i Lwowa oraz czternastu biskupów diecezjalnych, zaś świeckimi – urzędnicy ministerialni dworscy, wojewodowie oraz kasztelanowie. W czasie zaborów, chociażby w Sejmie Krajowym (1861-1918), właściwym dla Galicji, jasno określone były stanowiska wirylistów. Ostatnie podrygi systemu wirylistycznego w Polsce odnaleźć można w składzie Rady Stanu, czyli organu powołanego z woli Rady Regencyjnej w 1918 roku. Po uzyskaniu niepodległości przez Rzeczpospolitą, wprowadzono republikę, co przekreśliło możliwość podtrzymania systemu wirylistycznego. Być może praktyka funkcjonowania krótkotrwałej Konstytucji Kwietniowej, przywróciłaby tę funkcję dzięki wykorzystaniu art. 47 ust 1. tejże¹³. Obecnie, gdyby hipotetycznie zreformować ustrój naszego kraju, w kierunku obsadzania izby senackiej *ex officio*, przez osoby pełniące kluczowe urzędy państwowe, akademickie oraz duchowne, ci ostatni, pełniący wysokie funkcje w Kościele Katolickim, nie mogliby ich objąć. Zabraniają im tego kanony Kodeksu prawa kanonicznego z 1983 roku¹⁴.

Wracając na podwórkę londyńskie, w Izbie Lordów zasiadają z urzędu jedynie biskupi Kościoła anglikańskiego. We współczesnej historii rozważano możliwość dokooptowania tam duchowieństwa rzymskokatolickiego w osobie prymasa Anglii i arcybiskupa westminsterskiego w jednym. Jednak sprawujący tę funkcję kardynał Basil Hume oraz Cormac Murphy O'Connor odrzucali taką możliwość, powołując się na Kodeks Prawa Kanonicznego. Brak urzędowego „zaksięgowania” nie oznacza jednak, że przedstawiciele innych denominacji chrześcijańskich nie mogą zostać wybrani do Izby Lordów. Wśród tych przykładów znaleźć można przedstawicieli kościołów metodystycznego, Kościoła Szkocji czy presbiterian północnoirlandzkich. Jednym z najśłynniejszych był znany, kontrowersyjny duchowny presbiteriański z Ulsteru Ian Paisley, Lord Bannside. Jego radykalnie fundamentalistyczne poglądy wymierzone były w wiele grup społecznych. Dla uzasadnienia przykładu, podam sytuację z czasów, gdy pełnił funkcję posła do Parlamentu Europejskiego. Jego wojowniczy antykatolicyzm objawił się z pełną mocą, kiedy podczas tamtejszej wizyty Ojca Świętego w 1988 roku, urządził na sali

¹³ „Senat składa się z senatorów powoływanych w 1/3 przez Prezydenta Rzeczypospolitej”

¹⁴ Kan 285 § 3. *Duchownym zabrania się przyjmowania publicznych urzędów, z którymi łączy się udział w wykonywaniu władzy świeckiej.*

plenarnej pikietę z hasłem „Papież Jan Paweł II – Antychryst”. Co ciekawe według jego relacji, skutkowało to zaatakowaniem go przez innego europośła, a także ikonicznej postaci – Otto von Habsburga. Oprócz duchownych chrześcijańskich, w Izbie Lordów znalazło się także trzech rabinów judaistycznych, w tym baronessa Julia Neuberger.

Jaka jest zasada powoływania biskupów anglikańskich jako Lordów Duchowych? Tradycja historyczna, zapoczątkowana za rządów Henryka VIII Tudora, mówi o 26 lordach reprezentujących Kościół Anglii z urzędu, choć jest ona w pełni przestrzegana dopiero od roku 1847. Kwota ta stanowi obecnie 3,2% całości wszystkich członków Izby, co jest liczbą niewielką. Czy wszyscy biskupi anglikańscy mają zagwarantowane miejsce w Parlamencie? Odpowiedź jest przecząca. Diecezji jest aż 42 (30 w metropolii Canterbury i 12 w metropolii Yorku), co eliminuje blisko 1/3 biskupów już na starcie. Tylko pięć katedr ma zagwarantowane każdorazowo miejsce w Izbie Lordów: jak łatwo się domyśleć, są to prymasowskie Canterbury i York, za nimi postępuje Winchester jako pierwsza angielska stolica, Durham jako istotny ośrodek duchowy pod patronatem niezwykle ważnych dla historii Albionu świętych Cutbertha, oraz Bedy Czcigodnego oraz stołeczny Londyn. 21 pozostałych kierowników diecezji obejmuje miejsca na zasadzie dobrowolnego wyrażenia chęci udziału w reprezentacji duchowieństwa w Izbie. Wyrazić ją może w momencie, gdy wykonywane obowiązki ordynariusza nie stoją na przeszkodzie aktywności politycznej. Odbija się to jednak na frekwencji uczestnictwa w pracach Izby Lordów. Uważana jako miejsce zadumy i spokojniejszej pracy niż Izba Gmin, ze względu na swój bardziej ceremonialny charakter, izba wyższa nie cieszyła się szczególną energicznością. O ile wśród całości członków frekwencja liczona w latach 2005-2006 i 2016-2017 wynosiła 58,5%, to z całą pewnością można powiedzieć, że biskupi ją windowali w dół. Wynik 18% nie jest chwalebny, ale jest zrozumiały. Duchowni najpierw są duszpasterzami, potem zaś bezpartyjnymi politykami.

Jakie uprawnienia ma Lord Duchowny? W praktyce niczym nie różni się od Lorda Świeckiego. Są niezrzeszeni politycznie, ale nie zaliczają się do tak zwanych crossbenches. Mogą brać udział we wszystkich sprawach Izby, w tym w składaniu i zadawaniu pytań rządowi, prowadzeniu lub przemawianiu w debatach, kontroli ustawodawstwa,

głosowaniu i zasiadaniu w komisjach lub ponadpartyjnych grupach parlamentarnych¹⁵. Na sali posiedzeń umiejscowieni są po prawej stronie od królewskiego tronu, co podkreśla ich pozycję w hierarchii państwowej. Ciekawostką jest to, że każdy dzień posiedzenia Izby Lordów zaczyna się od odmówienia modlitwy przez jednego z Lordów Duchownych. Zasiadanie w parlamencie jest symbolem związku państwa z królem jako Obrońcą Wiary i Głową Kościoła Anglii z jednej, a samym Kościołem anglikańskim z drugiej strony. Oczekuje się ustąpienia przez biskupa z miejsca w Izbie Lordów wraz z osiągnięciem wieku 70 lat. Pracami przedstawicieli episkopatu kieruje wyznaczony przez Prymasa całej Anglii Convenor of the Lords Spiritual.

W Izbie biskupi swoje prace legislacyjne koncentrują na zagadnieniach praw człowieka, imigracji, opieki zdrowotnej, polityki mieszkaniowej czy azylowej. Co ciekawe, Lordowie Duchowni wcale nie wspierali automatycznie kierunku rządu Torysów, gdy ci byli u władzy w latach 2010-2024, o co można byłoby ich posądzać. W najlepszych dla Partii Konserwatywnej latach 2016-17, co drugi biskup popierał rząd, głosując za jego rozwiązaniami. Jednakże wskaźnik ten w innych latach, potrafił wahać się od 38% (2015-16) do 0% (2019)¹⁶ (sic!).

W toku postępującej sekularyzacji społeczeństwa brytyjskiego, co rusz podnoszą się głosy podważające sens automatycznego zasiadania przez biskupów Kościoła Anglii w Izbie Lordów. Najbardziej radykalne opinie negują w ogóle sens duchowej reprezentacji w parlamencie. Należą one jednak do marginesu opinii publicznej. System monarchiczny sprzyja bowiem wirylistom, zaś funkcjonowanie państwowego kościoła – wirylistom duchowym. Bardzo ciekawym materiałem do analizy może być ankieta z września 2023 roku, wykonana wśród respondentów-kapłanów anglikańskich. Zleceniodawcą był popularny dziennik „The Times”, który zapytał ich o pogląd na mechanizm funkcjonowania Lordów Duchownych. Wyniki były bardzo ciekawe.

¹⁵ Opis <https://lordslibrary.parliament.uk/lords-spiritual-in-the-house-of-lords-explained/> [data dostępu: 5 IX 2024].

¹⁶ Lords spiritual participation in divisions. <https://lordslibrary.parliament.uk/lords-spiritual-in-the-house-of-lords-explained/#heading-1> [data dostępu: 3 IX 2024].

O to one:

- **Opcja ewolucyjna** 44,8% respondentów (522 księży) stwierdziło, że duchowe siedziby lordów powinny zostać zachowane, ale powinny być otwarte dla innych wyznań i religii.
- **Opcja zachowawcza** 36,5% respondentów (425 księży) stwierdziło, że duchowe siedziby władców powinny pozostać niezmienione.
- **Opcja reformistyczna** 8,6% respondentów (100 księży) stwierdziło, że liczba miejsc lordów duchownych powinna zostać zmniejszona, ale powinny one pozostać zarezerwowane dla biskupów Kościoła Anglii.
- **Opcja rewolucyjna** 6,7% respondentów (78 księży) stwierdziło, że duchowe siedziby lordów powinny zostać zniesione.

Jak zatem widać, wśród kleru jest wysoka sympatia dla zachowania reprezentacji duchowieństwa w Izbie Lordów, choć co najmniej połowa ankietowanych wyraża potrzebę dokonania jakichkolwiek zmian w składzie wirylistów. Tak samo widzą to sami Lordowie Duchowni, którzy zgadzają się, że wskazana by była reforma chociażby 21 miejsc do obsady, tak by zwiążać je ze stałymi stolicami diecezji, jak w przypadku twardych pięciu (Canterbury, York, Winchester, Londyn, Durham). Można zakładać, że nowy rząd laburzystowski pod wodzą Keira Starmera wzorem Tony'ego Blaira, będzie próbował po raz kolejny dokonać rewolucji w funkcjonowaniu izby wyższej, której tym razem przemodelowanie obejmie być może i lordów-kapłanów. Reformy torysowskie bowiem, nie wyszły poza stadium planów, z wyjątkiem jednej z 2015 roku, która wymusiła wprowadzenie reprezentacji kobiet-biskupek do Izby w pierwszej kolejności.

Biskupi, co warto przypomnieć, nie pełnią już żadnych funkcji rządowych. Ostatnia taka sytuacja miała miejsce jeszcze na początku XVIII wieku, kiedy to urząd Lorda Tajnej

Pieczeni był sprawowany przez biskupa Bristolu Johna Robinsona (1711-1713)¹⁷. Ich przynależność polityczna lub jawne opowiadanie się za partiami politycznymi, przestało być praktyką na przełomie wieków XIX i XX.

Dieu et mon droit

Jak wiadomo Zjednoczone Królestwo jest demokratyczną monarchią parlamentarną, której fundamentami są Monarcha, Izba Lordów i Gmin oraz skomplikowany system prawny, oparty na zasadach *common law*. Ta skomplikowana, wielce ciekawa mieszanka, daje przestrzeń w podtrzymywaniu funkcji państwowych także Kościołowi Anglii.

Nie jest to bowiem element odseparowany od polityki i zasad funkcjonowania rzeczywistości. W Albionie nie ma bowiem rozdziału kościoła od państwa, bo ciężko byłoby tego dokonać nawet w formie legislacyjnej. Kościół narodowy nie ma skryzalizowanej formuły, nie posiada wyodrębnionej osobowości prawnej tak jak inne wyznania chrześcijańskie i niechrześcijańskie, które działają za pomocą swoich wspólnot i związków wyznaniowych na Wyspach¹⁸. Jest częścią systemu funkcjonowania Wielkiej Brytanii, choć jego zasięg rzecz jasna nie rozciąga się na wszystkie części składowe monarchii. W Szkocji mamy kościół Szkocji, oparty na prezbiteriańskim kościele, czyli nie mamy tam chociażby biskupów. Brak osobnego, wyróżnionego statusu Kościoła Anglii jest problematyczny z punktu widzenia kontynentalnego Europejczyka, który funkcjonuje w ramach zasad *ius civile*.

Skoro więc wiadomo już, że sprawy eklezjastyczne zajmują istotne miejsce w życiu publicznym społeczeństwa angielskiego, należałoby pochylić się nad jego oddziaływaniem. Oprócz roli typowo kaznodziejskiej, nauczycielskiej i charytatywnej, znajdziemy też rolę prawną. Kościół Anglii ma wpływ na ustawodawstwo, lecz także podlega najzwyczajszym środkom prawodawczym, które kreują jego możliwości. Izba Gmin ma możliwość tworzenia oraz poddawania pod głosowanie projektów ustaw, które organizują działanie

¹⁷ House of Lords: Religious Representation

<https://researchbriefings.files.parliament.uk/documents/LLN-2011-036/LLN-2011-036.pdf> [data dostępu: 3 IX 2024].

¹⁸ M. Rynkowski. *Prawo Kościoła Anglii jako część systemu prawa Anglii*. Studia z Prawa Wyznaniowego Tom 18 – 2015.

czy nawet kompetencje Kościoła. Bazowym dokumentem, określającym jego zakres jest chociażby ustawa z roku 1919¹⁹. Monarcha, czyli w dzisiejszym przypadku Karol III Windsor, ma swoją rolę do odegrania, także i w sprawach eklezjalnych. Jego zgoda potrzebna jest chociażby do zatwierdzania aktów (*measures*) i kanonów stanowionych przez Synod Generalny (specjalne ciało kościoła anglikańskiego złożone z trzech izb: Biskupów, Duchowieństwa i Świeckich²⁰). *Measures* muszą być dodatkowe zaaprobowane przez Parlament. Monarcha, jako Głowa Kościoła udziela swojej oficjalnej zgody (*royal assent*) co powoduje że akty te wchodzi w skład prawa powszechnie obowiązującego na równi ze zwykłymi ustawami procedowanymi w Westminsterze. Co więcej, są one zwyczajnie publikowane przez oficjalny parlamentarny kanał publikacyjny jakim jest The Stationery Office²¹. Kanony z kolei są stosowane w obrębie Kościoła Anglii i są odpowiednikiem prawa wewnętrznego Kościoła katolickiego.

Nie można zatem całkowicie lekceważyć pozycji anglikanizmu w państwie brytyjskim. Wpływ jego struktur odnosi się jedynie do obszaru Anglii co może sugerować niepowszechność jego działalności. Jednak sprawy dotyczące jego samego są regulowane przez postów wyłanianych z wyborów powszechnych z obszaru całego Zjednoczonego Królestwa. Jednocześnie z racji na jego narodowy charakter, wykraczający poza przynależność denominacyjną, jest narażony na ingerencję wewnętrzną ze strony osób deklarujących inne wyznanie lub jego brak. Stanowi to bardzo ciekawy przypadek, który może udowadniać tezę, że ustrój całkowicie demokratyczny może posiadać religię państwową. W zamian pozwala on na możliwość sterowania częścią bieżących spraw tego kościoła, któremu przypadła rola oficjalnego sumienia państwa.

¹⁹ Church of England Assembly (Powers) Act.

²⁰ M. Rynkowski. *Prawo Kościoła Anglii jako część systemu prawa Anglii*. Studia z Prawa Wyznaniowego Tom 18 – 2015.

²¹ Ibidem



Jakub Bukala

Kibicowanie na Wyspach - tradycja i tożsamość

Futbol w przeciągu niemal dwóch stuleci stał się najpopularniejszym i najbardziej wpływowym sportem świata. Wielkie imprezy pokroju Mistrzostw Europy, Mistrzostw świata czy Copa America, każdorazowo przyciągają przed telewizory setki milionów kibiców, zaś same mecze finałowe nierzadko mogą pochwalić się miliardową oglądalnością. Najlepsi piłkarze co roku przodują w zestawieniach najlepiej zarabiających sportowców, zaś wśród 50 najbardziej wartościowych klubów na świecie, 30 z nich to kluby piłkarskie¹. Piłka nożna wychodząc poza ramy samego sportu stała się praktyką kulturową o zasięgu globalnym, jednakże z widocznymi regionalizmami, których dotychczasowe zmiany społeczne oraz postępująca komercjalizacja nie zdołały wymazać ze zbiorowej świadomości. Te szczególnie silne są w takich państwach jak Włochy, Brazylia, Niemcy czy Hiszpania. Wydaje się jednak, że historycznie najistotniejszą rolę futbol pełnił (i nadal pełni) w Wielkiej Brytanii.

Początki dyscypliny

Początki piłki nożnej na wyspach brytyjskich sięgają średniowiecza. Szukający rozrywek plebejusze urządzali bowiem zawody kopania krowiego pęcherza – brak było natomiast ujednoczonych zasad, zatem formy zabawy znacząco mogły się od siebie różnić. Również w miastach okazjonalnie grano w gry, które można nazwać protofutbolem, jednakże podobnie jak na prowincji – brak wspólnych uregulowań sprawiał, że

¹P. Garczarczyk - *Najpopularniejsze sporty świata: Futbol rządzi, a skoków nie ma w rankingu*, <https://www.polsatsport.pl/wiadomosc/2019-01-07/najpopularniejsze-sporty-swiata-futbol-rzadzi-a-skokow-nie-ma-w-rankingu/>, (dostęp: 31.08.2024).

rekreacyjna gra była co najwyżej lokalną ciekawostką, niezbyt zresztą aprobowaną przez miejscowe władze ze względu na częstą brutalność i nierzadko, poważne uszkodzenia ciał grających.

Przełomowym dla piłki nożnej okazał się wiek XIX. Popularne wówczas szkoły z internatem, w których uczyli się na ogół chłopcy z bogatych rodzin, nierzadko stawały się terenem bijatyk między podopiecznymi. Potrzeba okiełznania zamkniętych w placówce podopiecznych wymusiła na pedagogach niestandardowe – jak na ówczesne czasy – rozwiązania. W ten sposób coraz popularniejsze stawały się gry mające na celu wyładowanie chłopięcej agresji. Drużynowe zabawy z piłką wydawały się idealnym instrumentem.

Początkowo każda szkoła miała własne specyficzne zasady. Przykładowo, w szkole w Charterhouse, ze względu na dość skromny plac służący do grania, wprowadzono zakaz wykopywania piłki, zamiast tego preferując krótkie jej prowadzenie². Uczniowie w ten sposób stworzyli nowy termin - drybling, który powszechnie używany jest również współcześnie. Z upływem lat i kontaktów między placówkami edukacyjnymi – również w ramach rywalizacji sportowej – reguły sportu zaczęły się ujednoczać. Pod koniec pierwszej połowy XIX wieku zaczął klarować się również podział na rugby i football, mające od tamtego momentu stanowić dwie odrębne dyscypliny. 26 października 1863 r. w gospodzie *U Murarza* na Lincoln's Inn Fields w Londynie odbył się zjazd przedstawicieli uczniów 12 szkół, w których grano w piłkę nożną w ramach programu nauczania. W trakcie obrad ustalono główne zasady gry, a także założono pierwszy na świecie związek piłkarski pod nazwą Football Association³. Popularność piłka nożna zyskała jednak jako sport klasy robotniczej. Nadawała się bowiem idealnie jako rozrywka zajmująca szerokie masy w wolnych chwilach. Nie bez znaczenia był również fakt, iż tak jak w przypadku szkół, futbol stanowił dobrą platformę do kanalizowania agresji i propagowania kultury fizycznej. Stąd do uprawiania oraz oglądania sportu zachęcały zarówno władze lokalne, jak i duchowieństwo, widząc w tym instrument do rozładowywania agresji. Wraz ze

²A. Krawczyk, *Historia piłki kopanej*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1526779,1,historia-pilki-kopanej.read> (dostęp: 1.09.2024).

³ Ibidem.

wzrostem popularności zaczęły powstawać nowe drużyny: szkolne, robotnicze, policyjne, wojskowe, kościelne, miejskie i wiejskie⁴. Dynamiczny wzrost liczby zespołów skutkował pomysłami na usystematyzowanie rozgrywek. Oczywistym stało się, że sam puchar FA jest niewystarczający a coraz większa ilość drużyn, a także idąca wraz z tym ich profesjonalizacja otwiera nowe możliwości do rozwoju zmagania. W ten sposób w 1888 roku z inicjatywy prezesa Aston Villi powstała profesjonalna liga. Początkowo liczyła 12 drużyn, jednakże już 4 lata później utworzono drugi poziom rozgrywkowy. W 1898 roku wprowadzono zasadę spadku i awansu, zaś 25 lat później rozgrywki liczyły już 4 ligi w każdej po 22 zespoły.

Tożsamość

Analizując brytyjski futbol, nietrudno zauważyć jego rolę społeczną. Poczucie odrębności grup kibicowskich występuje w wielu wymiarach i obecne jest zarówno na gruncie lokalnym, jak i narodowym. W przypadku tego drugiego piłka nożna była wykorzystywana jako element budowania narodowej odrębności, stanowiła formę fizycznego wyrażania cech charakterystycznych danej nacji. Pierwszy międzynarodowy mecz rozegrano 30 listopada 1872 w Szkocji na boisku Hamilton Crescent w Glasgow. W ramach Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii od 1884 roku organizowano już regularne zmagania między reprezentacjami Anglii, Szkocji, Walii i Irlandii (później Irlandii Północnej). Mecze te były nie tylko widowiskiem sportowym. Anglikom zależało bowiem na zaakcentowaniu własnej dominacji nad sąsiednimi narodami wchodzącymi w skład państwa. Dla Szkotów, Walijczyków i Irlandczyków potencjalne zwycięstwo nad Lwami Albionu stanowiło natomiast dobry pretekst do eksponowania dążeń pro niepodległościowych. Również współcześnie starcia między tymi reprezentacjami mają szczególne znaczenie symboliczne.

Wydaje się jednak, iż potężniejszym czynnikiem tworzącym tożsamość Brytyjskich kibiców są lokalne drużyny. O te nietrudno, ponieważ np. w Anglii funkcjonują 4 w pełni profesjonalne poziomy rozgrywkowe (liczące co najmniej 20 zespołów każdy), nie

⁴Lubelskie Centrum Dokumentacji Historii Sportu, *Pierwsze przepisy gry w piłkę nożną. Futbol angielski w okresie od XIV do drugiej połowy XIX wieku*. <https://historiasportu.umcs.lublin.pl/2016/05/13025-2/> (dostęp: 1.09.2024).

wspominając o amatorach rywalizujących w ramach Sunday League. Dopingowanie poszczególnym drużynom jest odbierane na zasadzie dziedziczenia. Osoba urodzona w rodzinie kibiców Manchesteru United powinna również wspierać Czerwone Diabły, zaś pod żadnym pozorem nie może przychylnym okiem patrzeć na Manchester City czy Liverpool. Kibic Celticu Glasgow wyparłby się zapewne dziecka, gdyby wspierało Rangersów. Ultrasi Millwall natomiast zawsze będą znani z fanatycznego dopingu swojej drużyny, mimo że błąka się ona po niższych ligach i w swojej historii nigdy nie wygrała znaczącego trofeum. Profil przeciętnego kibica danej drużyny też jest niekiedy specyficzny. Kibice Liverpoolu czy West Hamu zawsze będą się kojarzyć z robotniczą proveniencją i lewicującym światopoglądem. Fanów Celticu i Rangersów z kolei od zawsze dzieliły kwestie religijne, bowiem zespół The Bhoys wywodził się ze środowisk katolickich, zaś jego rywal zza miedzy – protestanckich. Wraz z bardzo osobistym stosunkiem do lokalnego klubu, brytyjscy kibice wykształcili specyficzny sposób dopingowania swoich idoli na stadionach. Oprawy spotkań są skromne, szaliki klubowe nie aż tak powszechne jak w reszcie Europy, jednakże charakterystyczny, „stojący” doping, a także przyśpiewki (nierzadko wulgarne i obrażające drużyny przeciwne) przez dekady stanowiły wizytówkę stałych bywalców świątyni futbolu.

Wizerunek brytyjskich miłośników piłki nożnej szpecą jednak liczne rysy. Specyficzny styl kibicowania i poczucia przywiązania do określonych barw, owocował niezliczonymi burdami na stadionach i ulicach. Apogeum starć między kibicami czy też policją w środku demolowanego miasta przypadł na lata 80. Punktem kulminacyjnym wydaje się być finał Pucharu Europy w Brukseli rozegrany 29 maja 1985 roku między Juventusem Turyn a Liverpooliem. Wówczas to chuligani pochodzący z miasta Beatlesów, rozbijając kordon policji, zaatakowali włoskich tifosi, wskutek czego zginęło 39 osób (najmłodsza ofiara miała 11 lat) a około 600 zostało rannych. Tragedia skutkowałą pięcioletnim zawieszeniem wszystkich angielskich drużyn w europejskich pucharach, jednocześnie będąc ostatnim sygnałem dla władz, świadczącym o konieczności zwalczania patologii. W ten sposób rozpoczęła się długa batalia o ucywilizowanie środowiska kibicowskiego. Tzw. raport Taylora zlikwidował *miejsca stojące na stadionach, wprowadził karty kibica na wszystkie mecze ligowe i reprezentacji, monitoring kibiców i zakazy stadionowe*

wobec najgroźniejszych kiboli⁵. Zaczęto nakładać również dotkliwe kary na krnąbrnych kibiców oraz na kluby, celem wymuszenia na nich dyscyplinowania fanów.

Zanikająca tradycja

Działania te przyniosły pozytywny skutek. Znacząco zmniejszył się odsetek bijatyk – to co niegdyś było codziennością, stanowi dzisiaj odosobniony wybryk. Zdaje się, że jedynym reliktem słusznie minionych czasów jest zachowanie angielskich kibiców za granicą. Regularne starcia z tubylcami i policją (choć incydentalnie się zdarzają) są już raczej śpiewem przeszłości, tak obraz pijanego, nierzadko półnagię i głośnego Anglika jest w dalszym ciągu często spotykany w wielu europejskich miastach. Zmienił się jednak sposób kibicowania. Choć w dalszym ciągu na stadionach obecne są stare przyśpiewki, a doping nie milknie ani na chwilę. Wojna z kibolami, która zbiegła się w czasie z dynamiczną komercjalizacją rozgrywek, zmniejszyła odsetek fanatyków uczęszczających na mecze.

Coraz większa liczba osób postronnych na meczach, głównie turystów (wszak Premier League to najpopularniejsza i być może najlepsza liga na świecie), a także wspomniany spadek pogłowia ultrasów odbiły się negatywnie na jakości prowadzonego dopingiu. W odpowiedzi zaczęły powstawać inicjatywy mające na celu odwrócenie tego trendu. Od połowy pierwszej dekady XXI wieku część miłośników angielskich drużyn zaczęło zakładać zrzeszenia, w ramach których dbano o przygotowanie opraw czy promowano klubowe gadżety⁶. Był to jednak ruch marginalny i raczej lekceważony wśród ogółu angielskich kibiców. Równocześnie dość popularnym stał się postulat likwidacji zakazu nieustannego dopingowania w pozycji stojącej. W sezonie 2022/2023 zakaz zniesiono, zezwalając klubom na wyznaczenie odpowiednich do tego sektorów, natomiast rozwiązanie to nie okazało się przełomowe. Widoczna jest pewna europeizacja dopingiu. Coraz częstszym widokiem są duże oprawy okraszone pirotechniką. Podobnie rzecz się

⁵ T. Włodarczyk, *Jak Anglicy poradzili sobie z KIBOLAMI - regularne POLOWANIE na chuliganów* <https://sport.se.pl/pozostale/w-anglii-zniszczyli-kiboli-zelazna-piescia-aa-X3UT-ajpu-bnqV.html> (dostęp: 1.09.2024).

⁶J. Świącicki, *Brytyjska ultrasyfikacja. Czy ultrasi uratują atmosferę na stadionach Premier League*, <https://newonce.net/arttykul/brytyjska-ultrasyfikacja-czy-ultrasi-uratuja-atmosfere-na-stadionach-premier-league> (dostęp: 2.09.2024).

ma w Szkocji, gdzie część fanów największych drużyn, zauroczona włoskim stylem kibicowania, zaczęła naśladować praktyki z półwyspu apenińskiego.

Przyszłość Brytyjskiego Kibicowania

Doping na Wyspach brytyjskich ma długą historię i jest silnie zakorzeniony w tamtej kulturze. Mało jest więc prawdopodobne, że tradycyjny styl kibicowania zaniknie na przestrzeni 15 czy 20 lat. Nie ulega jednak wątpliwości, że dominujący trend – komercjalizacji i turystyki sportowej działają destrukcyjnie. Na poziomie klubowym coraz trudniej się identyfikować z mdle nijakimi klubami, dbającymi przede wszystkim (co z resztą w pełni rozumiałe) o wizerunek i przychody. W kwestii drużyny narodowej wzmożenie emocji występuje naturalnie w okresach wielkich turniejów jak Euro czy Mundial. Trend ten jest widoczny przede wszystkim w Anglii, która jako jedyna w Wielkiej Brytanii ma realną szansę na trofea. Kibice jednak zdają się być coraz bardziej znużeni faktem, iż kolejne złote generacje piłkarzy zawodzą, zaś piosenka “Three Lions” z nieśmiertelnym “Football's coming home” śpiewana przed kolejnymi ważnymi meczami, staje się z reguły preludium do kolejnej klęski. Hipotetyczne zwycięstwo w kontynentalnym bądź globalnym czempionacie zapewne wzmogłoby kibicowskie szaleństwo. Na razie jednak Anglicy, niczym w książce autorstwa Samuela Becketta “Czekając na Godota”, wyczekują czegoś, co nie następuje. Od ostatniego – i jedyne w historii Anglii – zwycięstwa w mistrzostwach świata, minęło 58 lat. Zawstydzający wynik jak na ojczyznę futbolu.



Antonina Sołtysiak

Era Karola III. Jak wygląda dzisiaj najświetniejsza rodzina królewska na świecie?

Nie ma na świecie drugiej takiej dynastii, która sprowokowałaby na przestrzeni lat tyle kontrowersji i skandali, ale też materiału prasowego, co dynastia Windsorów. Perypetie rodziny królewskiej od dawna przyciągają uwagę całego świata, na podobnym poziomie co dobra telenowela. Jednak to nie fikcja, a historia oparta na prawdziwym życiu. Chociaż czasem nawet ta granica w przypadku royalsów się zaciera.

Dwa lata temu, tj. 8 września 2022 roku, Wielka Brytania straciła opokę współczesnej monarchii – królową Elżbietę II¹. Była ona najdłużej panującą władczynią (70 lat). Oprócz tego stała się nieodłącznym symbolem Wysp, z którym wychowały się i odchodziły pokolenia Brytyjczyków. Nie dziwi więc nikogo fakt, iż tuż po jej śmierci wielu nie potrafiło sobie wyobrazić przyszłości kraju bez takiej ikony. To był zdecydowanie koniec pewnej ery, ale na pewno nie koniec monarchii. Bowiem 6 maja 2023 roku koronowano syna Elżbiety II, który przyjął imię Karola III².

Boże, chroń Króla

Król Karol III z pewnością nie miał łatwych początków. Przyszedł na świat w 1948 roku jako pierworodny syn przyszłej królowej oraz Filipa, księcia Edynburga. Wychowywał się z myślą, że kiedyś przyjdzie jego kolej i zostanie kolejną głową Kościoła Anglii. Jednak jego droga do tego wydarzenia okazała się być bardziej wyboista niż

¹*The day Queen Elisabeth died: the inside story of her final hours*, „The Guardian”, <https://www.theguardian.com/uk-news/2022/dec/30/the-day-queen-elizabeth-died-the-inside-story-of-her-final-hours> [dostęp: 22.09.2024].

² *Charles III*, strona oficjalna Westminster Abbey, <https://www.westminster-abbey.org/abbey-commemorations/royals/charles-iii/> [dostęp: 22.09.2024].

przypuszczano. Gdy był dzieckiem, para królewska często nie była obecna w życiu syna ze względu na swoje liczne obowiązki. Wychowywały go głównie nianie, co potwierdza fakt, iż jego pierwszym wypowiedzianym słowem było: *Nana* (Niania). Edukację przyjmował najpierw indywidualnie, w pałacu Buckingham, by później iść do prywatnych szkół. Król Karol od dziecka był nieśmiały, skryty i cechował się niską samooceną. Często przyznawał, iż jego wysoki status królewski sprowadził na niego liczne nieprzyjemności w szkole. Rówieśnicy gnębili go oraz wykorzystywali fakt, że sam nie jest w stanie się obronić³.

Należy w tym miejscu powiedzieć, iż rodzina królewska do zwykłej definicji rodziny z pewnością nie pasuje. Jest jej bliżej dobrze zorganizowanej i zhierarchizowanej firmie, w której nikt nie interesuje się życiem prywatnym innych, chyba że ma to jaskrawy wpływ na jakość pracy. Gdy Elżbieta II obejmowała tron, Pałac Buckingham nie należał do najmielszych, pełnych ciepła rodzinnych domów. Panował raczej ozięby i oficjalny ton. Toteż, mały Karol ukrywał swoje emocje, bo nie miał przestrzeni do podzielenia się nimi z rodzicami. Istniała niepisana zasada, iż z takimi problemami należy sobie radzić samodzielnie, a okazywanie emocji było odbierane jako oznaka słabości.

Wracając do osoby obecnego króla Zjednoczonego Królestwa - mimo iż od początku było wiadomo, że zostanie głową państwa, nie dopuszczano go przez długi czas do królowej w celu obserwacji oraz osvajania się ze swoją przyszłą rolą. Można było nawet odnieść wrażenie, że utrudnia się Karolowi kontakt z tajnikami tej służby. Przez większość swojego młodzieńczego, a potem dorosłego życia nie miał wielu poważniejszych obowiązków wobec Korony. Jedynym istotnym zadaniem było znalezienie sobie właściwej partnerki, która wydałaby na świat kolejnego następcę tronu.

Fred i Gladys

W latach 70. XX wieku, gdy Karol miał już ponad 20 lat, na dworze królewskim zaczęto się zastanawiać, czy syn Elżbiety II w ogóle planuje się ożenić. Był bowiem widywany z różnymi kobietami, podążając za słowami swego ukochanego wuja, lorda Mountbattena, iż przed ożenkiem należy się *wyszaleć i romansować ile się da*, ale żadna z

³ *The lonely childhood of King Charles III*, „Time”, <https://time.com/6214329/king-charles-iii-childhood/> [dostęp: 22.09.2024].

nich nie była pretendentką do ołtarza⁴. Wspomniany już lord pełnił w życiu Karola niebagatelną rolę. Pomagał mu i doradzał, ale jak trzeba było upominał lub chwalił. Był dla przyszłego króla przewodnikiem duchowym, który niemal przypominał rodzica.

W kwestiach sercowych, Mountbatten planował ożenić swojego kuzyna ze swoją wnuczką, Amandą Knatchbull, która zresztą była jego siostrą cioteczną Karola. To połączenie jednak nie doszło do skutku. Na początku, głównie ze względu różnicy wieku (gdy się poznali Amanda miała zaledwie 16 lat, a Karol – 25), a potem dziewczyna sama odrzuciła propozycję zaręczyn ze strony następcy tronu. Stało się to chwilę po śmierci Lorda Mountbattena w 1979 roku w wyniku zamachu zorganizowanego przez IRA (Irlandzka Armia Republikańska). Właśnie w związku z tą tragedią, Karol poczuł, że chce spełnić życzenie wuja o ożenku z Amandą.

Prawdziwą miłością Windsora okazała się jednak Kamila Shand, powszechnie znana jako Kamila Parker-Bowles. Historia obojga sięga 1970 roku, kiedy mieli się poznać na meczu polo. Od razu coś między nimi zaiskrzyło. Dobrze się rozumieli oraz dzielili wspólne pasje, czyli polowanie, wędkarstwo czy jazdę konną. Ich relacja szybko nabrała rozpędu. Wymieniali rozmowy telefoniczne, spotykali się oraz powoli zakochiwali się w sobie. Nadali sobie również imiona – Fred i Gladys (po postaciach ich ulubionego programu „The Goon Show”). Członkowie rodziny królevskiej byli jednak przeciwni temu związkowi. Wielu, w tym królowa Elżbieta, otwarcie sprzeciwiło się ewentualnemu małżeństwu tych dwojga. Przede wszystkim dlatego, że żona przyszłego króla powinna wywodzić się z wysoko postawionej rodziny z tradycjami oraz królevskimi manierami. Co więcej, od kandydatki na żonę księcia wymagano, aby była dziewicą, a Kamila była ówczesnie znana na dworze ze swoich wielu relacji z mężczyznami. Krótko mówiąc, Camilla nie była idealną kandydatką w oczach Pałacu na żonę Karola.

⁴ Królowa Elżbieta nie żyje. Jak król Karol III szukał żony. „Camilla ucieleśniła wolność i radość”, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/7,75517,26985225,jak-ksiazke-karol-szukał-zony-fragment-ksiazki.html> [dostęp: 22.09.2024].

Whatever „in love” means⁵

W związku z tym, znaleziono młodzieńką Dianę Spencer pochodzącą z szanowanego domu oraz spokrewnioną z Churchillami. Co ciekawe, jej daleka ciotka, po której zresztą księżna odziedziczyła imię, w latach 30. XVIII wieku miała poślubić następcę tronu Anglii, również księcia Walii – Fryderyka II. Do małżeństwa tego jednak nie doszło, bowiem nie wyrazili na to zgody ani król Jerzy II, ani premier Robert Walpole⁶. Zdaje się, że nad domem Spencerów może wisieć swoista klątwa, jeśli chodzi o stosunki z brytyjską rodziną królewską.

Historia księżnej Diany i księcia Karola nie wymaga większego rozwinięcia. O tym małżeństwie międzynarodowe media oraz opinia publiczna grzmiąły przez dwie ostatnie dekady poprzedniego stulecia. Zdaje się, że nawet dzisiaj duch i dorobek Lady Di jest wciąż żywy.

Ślub odbył się w 1981 roku w Katedrze św. Pawła w Londynie. Była to ogromna uroczystość, która zgromadziła na ulicach stolicy ponad pół miliona ludzi chcących ujrzeć przyszłą królową⁷. Wydarzenie zostało powszechnie okrzyknięte „ślubem jak z bajki” czy „ślubem stulecia”⁸. Jednak mimo całego splendoru związanego z zawarciem małżeństwa, radość pary młodej nie trwała długo. Szybko stało się jasne, że księżę Karol tak naprawdę kocha tylko Kamilę. Księżna Diana była wyborem jego rodziny, a nie jego. Chłodne stosunki między małżonkami pogorszyły się jeszcze bardziej, gdy dopełnili swojego „podstawowego obowiązku”, czyli wydali na świat męskiego potomka. A kilka lat później także kolejnego.

⁵ tłum. „Cokolwiek znaczy miłość”; te słowa wypowiedział księżę Karol w wywiadzie z okazji jego zaręczyn z Dianą Spencer, gdy dziennikarz zapytał obojga, czy są w sobie zakochani; <https://www.vogue.in/whats-new/content/prince-charles-and-princess-diana-tragic-relationship-timeline> [dostęp: 22.09.2024].

⁶ *Princess Diana Family Tree- The Spencer Family History*, „Town&Country”, <https://www.townandcountrymag.com/society/tradition/a37887338/princess-diana-spencer-family-tree/> [dostęp: 22.09.2024].

⁷ *The Wedding of Prince Charles and Lady Diana Spencer*, „The BBC”, <https://www.bbc.com/historyofthebbc/anniversaries/july/wedding-of-prince-charles-and-lady-diana-spencer> [dostęp: 22.09.2024].

⁸ *Ślub Diany i Karola. Co warto wiedzieć o ślubie stulecia?*, „Twój Styl”, <https://twojstyl.pl/arttykul/slub-diany-i-karola-co-warto-wiedziec-o-slubie-stulecia,aid,5014> [dostęp: 22.09.2024].

Mimo wszystko, kilka lat po ślubie oboje poszli w swoją stronę – Karol wrócił do Kamili, a Diana znajdowała sobie kolejnych partnerów. To małżeństwo było faktycznie nieudane, jednak rodzina królewska stroniła od jakichkolwiek ostatecznych decyzji o rozwodzie. W domu Windsorów przecież przez długi czas panowało przekonanie, że jeśli się z kimś wiążesz, to już na całe życie. A separacja, szczególnie w przypadku następcy tronu, nie podlega nawet dyskusji. Wywołałaby tylko niepotrzebny skandal. A może jeszcze udałoby się uratować ten związek...

Jednak gdy lata mijały, stawało się coraz bardziej jasne, także w Pałacu Buckingham, że Karol i Diana nie mają wspólnej przyszłości. Do tego wniosku zbliżyła także rodzinę królewską „nadaktywna” działalność społeczna księżnej, która przyniosła jej sympatię publiczną i przyćmiła w pewnym stopniu resztę Windsorów. Co więcej, Diana sama stwierdziła w jednym z wywiadów, że nigdy nie wyobrażała sobie siebie jako Królowej, ale bardziej chciałaby zostać *królową ludzkich serc*⁹.

Trzeba przyznać, że Karol stracił na popularności przy swojej żonie. A romans z Kamilą Parker-Bowles postawił go wręcz w roli oprawcy, który rujnuje swoje małżeństwo i niewinną miłość księżnej do siebie. Ostatecznie, w sierpniu 1996 roku doszło, antagonistycznie rzecz ujmując, do „rozvodu stulecia”¹⁰. Niedługo potem, rok później, Lady Di zginęła w wypadku samochodowym w Paryżu.

Wydarzenia, które miały miejsce ponad 30 lat temu nadal mocno oddziałują na świadomość społeczeństwa. Do dzisiaj księżna Diana jest ciepło wspominana jako empatyczna osoba, łatwo nawiązująca kontakt z każdym. Tym co ją odróżniało i w końcu podzieliło z rodziną królewską był fakt, iż ona nie bała się wyjść do ludzi, pomagać czy rozmawiać. Rzeczywiście służyła Narodowi oraz wsłuchiwała się w jego potrzeby. A w tej dyscyplinie, książę Karol zawsze ponosił srogą klęskę.

⁹*Diana, królowa ludzkich serc, Gdyby żyła, miałaby dziś 60 lat*, „Gazeta Wyborcza”, <https://wyborcza.pl/56,140981,27265475,diana-krolowa-ludzkich-serc-gdyby-zyla-mialaby-dzis-60-lat.html> [dostęp: 22.09.2024].

¹⁰ *A Timeline of Prince Charles and Princess Diana's Royal Split*, „ELLE”, <https://www.elle.com/culture/movies-tv/a41935796/princess-diana-prince-charles-divorce-timeline/> [dostęp: 22.09.2024].

Król Karol kupił Królowej Kamili koronę

Po ogromnej tragedii, jaką była śmierć księżnej, Brytyjczycy powoli zaczęli przyzwyczajać się do nowych warunków, nie pomijając rodziny królewskiej. Z czasem stało się bowiem jasne, iż Karol pragnie poślubić Kamilę. Nie powinno to budzić zdziwienia, biorąc pod uwagę, że po śmierci byłej żony, książę stał się teoretycznie kawalerem gotowym do ponownego ożenku. Do ślubu doszło ostatecznie w 2005 roku. Mimo często nieprzychylnych opinii wewnątrz Pałacu wobec Parker-Bowles, to właśnie ona miała stać się kiedyś królową Zjednoczonego Królestwa.

Ten moment przyszedł we wrześniu 2022 roku razem ze śmiercią Elżbiety II. Wydarzenie to, które już zapisało się na kartach historii jako przełomowe, miało przewrócić Wielką Brytanię do góry nogami. Przynajmniej w ten sposób wyobrażano sobie rządy Karola. Jednak czy naprawdę się tak stało? W swoim przemówieniu z 9 września 2022 roku, dzień po śmierci królowej, zapewniał, że chce tak samo jak jego matka, służyć i być w pełni oddanym Koronie. Wyraził także ogromny szacunek dla zmarłej królowej, która pełniła swoją posługę przez 70 lat, a tym samym była najdłużej panującym władcą w dziejach Wysp Brytyjskich¹¹.

Na koronację Karola trzeba było jednak czekać prawie rok, co nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę, ile pracy i przygotowań wymaga tego typu wydarzenie o skali międzynarodowej. Cała procedura przyjęła kryptonim operacji „Złota Kula”. Uroczystość odbyła się tradycyjnie w Opactwie Westminsterskim w maju 2023 roku. Pojawili się na niej goście z całego świata. Oprócz rodziny królewskiej, do Londynu przyjechali również przedstawiciele krajów Commonwealth'u, Emmanuel Macron, Andrzej Duda, Ursula von der Leyen czy Charles Michel. W czasie ceremonii Zjednoczone Królestwo oficjalnie powitało nowego króla Karola III i królową Kamilę. Początkowo, królowa Elżbieta II w 2022 roku namaściła małżonkę księcia Walii (wtedy), aby w czasie swojej koronacji

¹¹*The King's Address to the Nation and The Commonwealth*, oficjalna strona rodziny królewskiej, <https://www.royal.uk/news-and-activity/2022-09-09/the-kings-address-to-the-nation-and-the-commonwealth> [dostęp: 22.09.2024].

przyjęła tytuł „królowej konsorty”¹². Jednak już na faktycznych zaproszeniach na ceremonię widniała „królowa Kamila”¹³.

Nowa era Zjednoczonego Królestwa

Jeśli chodzi o sposób rządzenia, obecny król z pewnością sprawuje swoją funkcję nieco inaczej niż jego matka. Było to widoczne jeszcze długo przed objęciem tronu. Karol często otwarcie wyrażał swoje poglądy, ponieważ pozostawanie neutralnym należało teoretycznie jedynie do obowiązków władcy, a nie jego następcy. Lecz takie zachowanie nie było mile widziane, zwłaszcza w kręgu brytyjskich polityków.

Przyszły król nie ukrywał, np. tego, co uważa na temat zmian klimatycznych, a w tej kwestii od dawna odznaczał się silną opinią. Już w wieku 21 lat przestrzegał świat przed zanieczyszczeniem środowiska plastikiem. Jego zaangażowanie w ochronę klimatu wywodzi się w pewnym stopniu z osobistych zainteresowań. Jest znany z tego, iż w wolnym czasie zajmuje się ogrodnictwem i jest wrażliwy na naturę. W związku z tym, od lat udziela się w imię ochrony środowiska. Występował między innymi w Davos w 2020 roku na World Economic Forum, które corocznie przyciąga największych decydentów na arenie międzynarodowej. Podczas wydarzenia, miał okazję poznać i porozmawiać także ze szwedzką aktywistką klimatyczną, Gretą Thunberg¹⁴. Wygłosił także emocjonujące przemówienie, w którym stwierdził, że jedyną barierą w walce świata przeciwko katastrofie klimatycznej jest *nasza wola do działania, a moment do podjęcia poważnych działań już nadszedł*¹⁵. Co więcej, król Karol regularnie pojawia się na konferencjach COP. Gdy jedno z nich było organizowane w Glasgow w 2021 roku, ówczesny książę Walii uczestniczył w rozmowach o zmianach klimatycznych¹⁶.

¹²Queen or queen consort? What to know about Camilla's title, „AP News”, <https://apnews.com/article/camilla-queen-consort-difference-coronation-797b45b366926e77f238b895587a7288> [dostęp: 22.09.2024].

¹³Ibidem.

¹⁴The King and Sustainability, oficjalna strona rodziny królevskiej, <https://www.royal.uk/the-king-and-sustainability> [dostęp: 22.09.2024].

¹⁵oryg.: *We simply cannot waste any more time – the only limit is our willingness to act, and the time to act is now.*, ibidem.

¹⁶COP26: Charles to say ‘war-like footing’ needed, „The BBC”, <https://www.bbc.com/news/uk-59115203> [dostęp: 22.09.2024].

Kolejną kwestią, która wzbudzała emocje po śmierci królowej Elżbiety była sprawa państw Commonwealthu. Bowiem już od 2018 roku było wiadomo, że to Karol zostanie następną Głową Wspólnoty Narodów. Taką też podjęli decyzję wszyscy jej przedstawiciele w czasie spotkania w stolicy Królestwa¹⁷. Aktualnie ów organizacja zrzesza 56 niepodległych państw. Jak wiadomo, wiele z nich było połączonych z Wielką Brytanią od lat w ramach niechlubnej historii kolonialnej tego kraju. Co więcej, kilka z nich nadal ma jako głowę państwa władzę Zjednoczonego Królestwa.

Jednak na przestrzeni lat wielu członków Commonwealthu wyraziło chęć uniezależnienia się w pewnym stopniu od Londynu i planowało proklamować republikę. Udało się to, m.in. w Barbados (2021), Fidżi (1987) czy w Indiach (1950). Obecnie aż 36 państw Wspólnoty jest niezależnymi republikami. Świadczy to również o postępie procesu dekolonizacji i poczuciu własnej tożsamości narodów całego świata.

Elżbieta II panująca od 1953 roku mierzyła się z licznymi wyzwaniami, także tymi dotyczącymi Commonwealthu, zdobyła jednak powszechny szacunek wśród wszystkich państw członkowskich. Stała się ona wręcz podporą, bez której ta organizacja nie miałaby szans przetrwać. Stąd powstało tyle wątpliwości wraz z jej śmiercią. Jaka przyszłość czeka Wspólnotę Narodów? Czy w ogóle jakaś ją czeka?

Niektóre państwa członkowskie, które wiedziały, że ten moment kiedyś nastąpi, krótko po złożeniu kondolencji oraz uczestnictwie w pogrzebie, przyznały, iż będą chciały odłączyć się od Korony i stać się republikami. Tak postąpiły Australia, Kanada czy Antigua i Barbuda¹⁸.

Rishi Sunak, a teraz Keir Starmer

Od początku swojego panowania król Karol III zdążył już powitać dwóch nowych premierów Wielkiej Brytanii. Pierwszym z nich był Rishi Sunak, który objął to stanowisko

¹⁷*Commonwealth Heads of Government Meeting 2018- Leaders' Statement*, oficjalna strona Wspólnoty Narodów, <https://thecommonwealth.org/news/commonwealth-heads-government-meeting-2018-leaders-statement> [dostęp: 22.09.2024].

¹⁸*Charles is now king, but his realm looks set to shrink*, „NBC News”, <https://www.nbcnews.com/news/world/commonwealth-queen-elizabeth-death-king-charles-rcna47928> [dostęp: 22.09.2024].

22 października 2022 roku, czyli ponad miesiąc po śmierci królowej Elżbiety II. Stosunkowo długo pełnił funkcję szefa rządu, bo prawie dwa lata. Oczywiście niebezproblemowo. Wzbudzającym największe kontrowersje był tzw. *Rwanda bill* zainicjowany przez Konserwatystów, zakładający deportację nielegalnych imigrantów do Kigali – stolicy Rwandy. Stało to w dużej mierze w kontrze z systemem strasburskim dot. ochrony praw człowieka, a jak wiadomo, Wielka Brytania jest jego istotną częścią.

Ostatecznie, po dwóch latach zaciepłych walk w parlamencie, nowe prawo zostało uchwalone¹⁹. Od momentu wprowadzenia, nielegalni imigranci byłiby „usuwani” z Wysp. Jednak paradoksalnie, jedyną osobą usuniętą został premier Rishi Sunak w wyniku wyborów parlamentarnych z 4 lipca tego roku²⁰. Cała partia Konserwatywna poniosła bowiem sromotną porażkę. Laburzyści uzyskali aż 410 miejsc w Izbie Gmin, a głosów – 34%²¹, co dało im jednoznaczne zwycięstwo.

Toteż nowym premierem został Keir Starmer, brytyjski prawnik i polityk. Król Karol szybko przyjął go u siebie w Pałacu, bo już dzień po ogłoszeniu wyników. Przy czym zgodnie z tradycją, zaprosił Starmera do zostania premierem oraz do sformowania rządu²². Od tamtego momentu, relacje między nimi pozostają przyjazne. Nowy szef rządu był również gościem Jego Królewskiej Mości w zamku w Balmoral pod koniec lata, jak to się zdarzało również przy innych premierach, np. Margaret Thatcher, czy też w przypadku Sunaka²³.

Król utrzymywał stały kontakt ze Starmerem także w momencie kryzysowym, czyli w czasie masowych protestów na brytyjskich ulicach w sierpniu w związku z zabójstwem trzech dziewczynek w Southport. Padły bowiem podejrzenia, że sprawcą był islamista, który na domiar złego ubiega się o azyl na Wyspach Brytyjskich. Te oskarżenia okazały się

¹⁹Rishi Sunak's Rwanda bill to become law after late-night showdown, „The BBC”, <https://www.bbc.com/news/uk-politics-68840441> [dostęp: 22.09.2024].

²⁰UK election: Keir Starmer's Labour wins landslide victory, „DW”, <https://www.dw.com/en/uk-election-keir-starmer-labour-wins-landslide-victory/live-69554777> [dostęp: 22.09.2024].

²¹Ibidem.

²²King Charles Meets With Keir Starmer, His Third Prime Minister in Two Years, „Vanity Fair”, <https://www.vanityfair.com/style/story/king-charles-meets-with-keir-starmer-his-third-prime-minister-in-two-years> [dostęp: 22.09.2024].

²³King hosts Starmer at Balmoral for first time as prime minister, „The BBC”, <https://www.bbc.com/news/articles/c7v5q000medo> [dostęp: 22.09.2024].

błędne, ale nie zatrzymało to wściekłego tłumu przed wyjściem na ulice²⁴. Karol III, w odróżnieniu od tego, jak postąpiłaby królowa Elżbieta, czyli ostrożnie oraz niepochoinnie, szybko zareagował na protesty. Podziękował policji oraz służbie publicznej za pomoc w przywracaniu porządku w miejscach dotkniętych największymi aktami agresji²⁵.

Duch Wallis Simpson wiecznie żywy

Nie sposób jednak zapomnieć o innej historii, która miała ogromny wpływ na obecny wygląd rodziny królewskiej, a może nawet o dwóch. Otóż 94 lata temu, ówczesny książę Walii – Edward Windsor spotkał Amerykankę Wallis Simpson, która miała się później okazać miłością jego życia. Ważną przeszkodą dla ich związku był jednak fakt, iż kobieta była rozwódką, a przyszły król nie może poślubić takiej osoby. Wobec takiego stanu rzeczy, Edward VIII poświęcił wszystko, co było mu niegdyś drogie, czyli całe Królestwo, a następnie przeniósł się wraz z nową małżonką do Francji. To była z pewnością najbardziej spektakularna abdykacja w historii, może i nawet historii światowej. Co więcej, ta sytuacja była całkowicie bezprecedensowa. Nigdy żaden władca Zjednoczonego Królestwa nie zrzekł się dobrowolnie tronu i to w imię miłości.

Ta historia z poprzedniego wieku na zawsze zapisała się w pamięci wielu, zwłaszcza Brytyjczyków. Utało się wręcz, że to osoby spoza Wielkiej Brytanii są problemem oraz zagrożeniem dla Korony. Nikt jednak nie przypuszczał, że w 2016 roku historia zatoczy swoje koło.

Wówczas książę Harry, syn Diany i Karola, zaczął się publicznie spotykać z Meghan Markle, która była zarówno amerykańskiego pochodzenia, jak i rozwódką. Wielu automatycznie przypomniało sobie *case* Edwarda VIII, z tym wyjątkiem, że tutaj nie występowała obawa o ewentualną abdykację króla.

W ciągu kilku lat doszło do ślubu Harry'ego i Meghan oraz do zgrzytów na linii Pałac – Markle. Nowa para książęca wzbudzała bowiem zainteresowanie całego świata na każdym kroku. Działo się tak zarówno przed ślubem, jak i po. W pewnym momencie

²⁴Keir Starmer cancels his holiday after UK riots, „Politico”, <https://www.politico.eu/article/keir-starmer-cancel-holiday-uk-riots/> [dostęp: 22.09.2024].

²⁵King in call for unity after 'aggression' of riots, „The BBC”, <https://www.bbc.com/news/articles/cj35mv0m5zno> [dostęp: 22.09.2024].

można było nawet zauważyć, że małżeństwo zupełnie przyćmiło uwagę mediów dla reszty rodziny królevskiej, w tym dla Williama i Kate, do których dotychczas należała ta rola. W związku z tym, powoli zaczęto alienować księżną oraz księcia w Pałacu Buckingham, tak jak potoczyło się to w przypadku Diany. Również opinia publiczna zaostrzyła swoją narrację. Z wstępnego podziwu i uwielbienia mało zostało. Brytyjczycy odwrócili się przede wszystkim od Markle, którą to obwiniali za swoisty rozłam w rodzinie królevskiej.

Po latach hejtu i izolowania pary książęcej przez społeczeństwo oraz sam Pałac, oboje postanowili opuścić rodzinę królevską. Skandal, który przez media przybrał imię Megxitu (od połączenia imienia księżnej i Brexitu), przyciągał wzrok całego świata. Każdy czekał z zapartym tchem na dalsze losy Harry'ego i Meghan. Przypominało to niemal dobry serial, na którego kolejny emocjonujący odcinek czekamy z niecierpliwością.

Tak też potoczyły się losy, iż na początku 2020 roku małżeństwo poinformowało poprzez Instagrama o decyzji o odejściu z rodziny królevskiej i przeprowadzce do Ameryki. Cały proces okazał się jednak bardzo skomplikowany. Wymagał wielu negocjacji, w tym osobiście z Elżbietą II. Ustalono, iż para nie będzie już więcej finansowana z publicznych pieniędzy oraz nie będzie pełniła oficjalnych obowiązków, w tym tych wojskowych. Co więcej, utraci prawo do zwracania się do nich jako do „Ich Królevskie Wysokości”. Będą także zmuszeni do zwrotu pieniędzy społecznych przeznaczonych na remont książęcej brytyjskiej rezydencji. 31 marca 2020 roku oficjalnie Harry i Meghan przeprowadzili się do Kanady, a tym samym przypieczętowali swoje odejście z rodziny królevskiej²⁶.

Meghangate

Jednak zdecydowanie nie dali o sobie zapomnieć opinii publicznej. Rok wcześniej w lipcu para zarejestrowała prywatną działalność, która nosiła nazwę „Sussex Royal The Foundation of The Duke and Duchess of Sussex”. Lecz po ogłoszeniu secesji od Pałacu Buckingham, pozbawiono Harry'ego i Meghan możliwości użytku tytułu królevskiego w marce firmy. W związku z tym, Fundacja przyjęła imię „Markle Windsor Foundation”, a w

²⁶Prince Harry and Meghan officially start their non-royal life. Here's what that will look like, „CNN”, <https://www.cnn.com/2020/03/31/world/prince-harry-meghan-new-roles-intl/index.html> [dostęp: 22.09.2024].

kwietniu 2020 roku (czyli już po wyjeździe z Wielkiej Brytanii) - „Archewell”. Pod tą nazwą funkcjonuje do dzisiaj. Jest to organizacja non-profit, która zajmuje się pomocą w palących globalnie kwestiach, m.in. dotyczących rodziny, młodzieży, równości rasowej oraz zdrowia psychicznego²⁷. Para uczestniczy w wielu wydarzeniach, rozmawia z ludźmi i próbuje wyciągać pomocną dłoń tam, gdzie występuje taka potrzeba.

W ciągu ostatnich lat, oprócz pracy w Fundacji, Harry i Meghan często pojawiali się w różnych programach telewizyjnych. Jednym z nich, który z pewnością odbił się dużym echem w Pałacu Buckingham, był sławetny wywiad z 8 marca 2021 roku przeprowadzony przez Oprah Winfrey w prywatnej posiadłości pary w Kalifornii, USA. W czasie rozmowy książę i księżna Sussex przedstawili kulisy wielu wydarzeń, które miały miejsce w rodzinie królewskiej na przestrzeni ostatnich lat. Co wzbudziło na świecie największe kontrowersje, było stwierdzenie, iż przed urodzeniem Archiego (pierwszego dziecka Harry’ego i Meghan) zastanawiano się w Pałacu *jak ciemna może być jego skóra*²⁸. To był najpoważniejszy zarzut rasizmu wobec Windsorów od lat. Jednak małżeństwo zapewniło w czasie wywiadu, że te słowa nie padły ani z ust królowej Elżbiety, ani księcia Filipa. Co więcej, Meghan przyznała, iż podobnie jak księżna Diana, miała przez długi czas myśli samobójcze, które Korona zupełnie zignorowała, bo mogłoby to tylko zaszkodzić jej wizerunkowi. Również wyszło na jaw, że książę Karol uciął kontakt z synem, a relacje między nim a bratem Williamem są bardzo napięte, a właściwie to nie istnieją²⁹.

W ciągu 2-godzinnego wywiadu, spadł na rodzinę królewską przysłowiowy kubeł zimnej wody. Opinia publiczna w dużej mierze nie była zdziwiona wniesionymi zarzutami, biorąc pod uwagę zarówno los Diany, jak i historię kolonialną Wysp Brytyjskich (ściśle połączoną, m.in. z rasizmem). Nie zmienia to jednak faktu, że były one przykre oraz pogrążające dla Pałacu Buckingham. Jako pierwsza odpowiedziała królowa Elżbieta II w swoim oficjalnym oświadczeniu. Stwierdziła, że jest bardzo przygnębiającym, słyszeć całe

²⁷ Oficjalna strona Archewell Foundation, <https://archewell.org/about/> [dostęp: 22.09.2024].

²⁸ Wywiad Oprah Winfrey z Księciem Harrym i Meghan Markle. *Dziesięć najważniejszych rzeczy z rozmowy*, „TVN24 BiS”, <https://tvn24.pl/swiat/wywiad-z-ksiaze-harrym-i-meghan-markle-dziesiec-najwazniejszych-rzeczy-z-rozmowy-z-oprah-winfrey-st5038319> [dostęp: 22.09.2024].

²⁹ Ibidem.

tło przeżyć Harry'ego i Meghan w tamtym czasie. Dodała także, iż oskarżenia, przede wszystkim te o rasizm, zostaną rozwiązane w prywatnym gronie rodzinnym³⁰.

Mogłoby się wydawać, że po takiej bombie wizerunkowej zrzuconej na Windsorów nic gorszego nie może się już stać. Jak duży był to błąd... Bowiem zaledwie kilka miesięcy przed koronacją Karola, książę Sussex wypuścił autobiografię „Spare”. Książka bazuje w dużym stopniu na jeszcze większym skandalu. Harry oświadczył w niej między innymi, że brat William dopuścił się wobec niego przemocy fizycznej w czasie kłótni związanej z Meghan Markle. Co więcej, następca tronu miał określić księżną Sussex jako *niemiłą*, *trudną* i *opryskliwą*³¹. Rodzina królewska nie skomentowała oficjalnie treści książki Harry'ego. Zamiast tego poświęciła się wyjazdom, spotkaniom oraz wszystkim innym królewskim obowiązkom. Zapewne taka, a nie inna reakcja była również spowodowana niechęcią do jeszcze większego podburzania małżeństwa Sussex zza oceanu. Ale także w celu jak najszybszego ocieplenia swojego wizerunku. Zwłaszcza, gdy koronacja miała się odbyć już za kilka miesięcy.

Pięć minut sławy

Cała sytuacja z Meghan i Harry'm zapełniała rubryki oraz pierwsze strony wielu gazet na świecie przez dobre kilka lat. Jednak w momencie odłączenia się od Pałacu oraz wyjazdu za granicę, para nie miała już tyle miejsca w mediach, co kiedyś. Skończyło także się finansowanie małżeństwa z brytyjskich pieniędzy (już w 2020 roku)³². W związku z tym, można podejrzewać, że zarówno wywiad z Oprah czy wydanie demaskatorskiej książki na temat rodziny królewskiej, mogło być dobrym źródłem zarobku. Zostały wręcz upieczone dwie pieczenie na jednym ogniu, bo para podzieliła się „swoją” prawdą ze

³⁰ Queen Elisabeth responds to Harry and Meghan's Oprah interview, says racism claim will be addressed, „CNBC”, <https://www.cnbc.com/2021/03/09/buckingham-palaces-reaction-after-harry-and-meghans-oprah-interview.html> [dostęp: 22.09.2024].

³¹ Prince Harry Claims Prince William Attacked Him During Argument Over Meghan Markle in New Book: Report, „People”, <https://people.com/royals/prince-harry-claims-prince-william-attacked-him-in-leaked-memoir-extract/> [dostęp: 22.09.2024].

³² Prince Harry and Meghan Markle net worth spending, „Business Insider”, <https://www.businessinsider.com/prince-harry-meghan-markle-net-worth-spending?IR=T> [dostęp: 22.09.2024].

światem, a przy tym uzyskała spory dochód ze sprzedaży autobiografii³³. Portal „Business Insider” ujawnił, że ze „Spare” Sussexowie zarobili około 20 milionów funtów jeszcze przed jego publikacją.

Działania Harry’ego i Meghan wprowadziły chaos w Pałacu, jednak Windsorowie przetrwali w swojej historii wiele podobnych sytuacji, dlatego z czasem także opinia publiczna zapomniała o zarzutach kierowanych w ich stronę.

Zdrowie króla Karola III

Mimo afery związanej z Megxitem, rodzina królewska miała w obecnym roku kolejne problemy oraz wyzwania przed sobą. Najpoważniejszym z nich była informacja Pałacu z 6 lutego o zdiagnozowaniu raka u króla Karola III³⁴. Nie podano czego dokładnie jest to nowotwór. Jednak został on wykryty w czasie badania prostaty u głowy państwa, stąd wielu przypuszcza, że chodzi właśnie o nią.

W związku z diagnozą, król ustąpił z kilku oficjalnych obowiązków, aby skupić się przede wszystkim na swoim zdrowiu. Jego reprezentacyjną rolę w pewnym stopniu przejął książę Walii, William. Od momentu diagnozy ojca, uczestniczył w uroczystych galach czy akcjach charytatywnych³⁵. Sam był wcześniej mniej obecny medialnie ze względu na księżną Kate, która przeszła niedawno poważną operację. Zastąpił więc i żonę, i króla w wystąpieniach publicznych.

Jeśli chodzi o Karola III, to pozostaje on pod stałą opieką lekarzy królewskich, ale nadal utrzymuje tradycję i przyjmuje co wtorek premiera Wielkiej Brytanii na prywatnej audiencji w Pałacu Buckingham. Rishi Sunak, pełniący tę funkcję w czasie ogłoszenia diagnozy, w czasie spotkania z władcą przekazał wsparcie narodu oraz życzył szybkiego powrotu do zdrowia³⁶. Rozmawiali również o wpływie, jaki wywarł król na społeczeństwo. Publicznie bowiem zachęcił mężczyzn do regularnego badania się, aby uniknąć choroby

³³ Ibidem.

³⁴ King Charles diagnosed with cancer, Buckingham Palace says, „The BBC”, <https://www.bbc.com/news/uk-68208157> [dostęp: 22.09.2024].

³⁵ King Charles has cancer. Here’s what we know- and what we don’t, „CNN”, <https://edition.cnn.com/2024/02/05/uk/king-charles-cancer-explainer-intl-gbr/index.html> [dostęp: 22.09.2024].

³⁶ King ‘reduced to tears’ by cancer support messages sent to him, „The BBC”, <https://www.bbc.com/news/uk-68363202> [dostęp: 22.09.2024].

nowotworowej³⁷. Z pewnością przykład płynący od samego króla miał ogromne znaczenie dla ludzi, i to nie tylko na Wyspach Brytyjskich.

Przyszłość Wielkiej Brytanii

Mimo wielu przeciwności losu, Wyspy Brytyjskie oraz stojąca na ich czele rodzina królewska, zawsze wychodzą z ciężkich sytuacji obronną ręką. W ich przypadku, nigdy nie wiadomo, co przyniesie następny dzień. Jednak bez wątpienia, ostatnie kilka lat było ogromnym wyzwaniem. Pojawienie się Meghan Markle w Pałacu nastroczyło członkom rodziny królewskiej wielu problemów. Oczywiście nie można stwierdzić, iż niesłusznie, ale prawda jest taka, że Windsorowie nie są jak każda inna zwykła rodzina. Przypomina ona firmę, zresztą bardzo dobrze zarządzaną. Markle jednak z czasem przestała być zauważalna przez opinię publiczną, a poparcie dla Pałacu rosnęło. Również diagnozy Kate i króla, przyczyniły się do ocieplenia wizerunku Korony. Społeczeństwo bowiem okazało wiele współczucia oraz empatii w stosunku do royalsów.

Karol III czekał na przejęcie tronu ponad 70 lat. Wielu zarzucało mu dwa lata temu, że może być już zbyt wiekowy na tak odpowiedzialne stanowisko. Ale chwila. Przecież prezydent USA ma 81 lat, a przywódca Chin – 71. Nie ma więc żadnych przesłanek, aby od pewnego wieku nie można było pełnić funkcji głowy państwa. Co więcej, Karol różni się od wspomnianych liderów, bowiem przez całe swoje życie nie czekał na wyniesienie na tron beczynnie. Można powiedzieć, że przez te ponad 70 lat przygotowywał się do tej ważnej roli, żeby ostatecznie pełnić ją jak najlepiej. Ten okres nie należał do najprzyjemniejszych, ale ukształtował on przyszłego monarchę, którym jest obecnie Karol III.

Jeszcze w sierpniu tego roku, poparcie społeczne dla Jego Królewskiej Mości wynosiło aż 63%³⁸. Jest to zdecydowanie bardzo dobry wynik. Społeczeństwo brytyjskie jest w większości zadowolone z nowego monarchy. Na pewno jego sposób rządzenia różni się od poprzedniczki, ale to nie oznacza, że inaczej równa się gorzej.

Przyszłość Korony jak na razie wydaje się być stabilna. Zobaczmy jednak, co przyniosą nowe sezony ulubionego serialu milionów ludzi na świecie.

³⁷ Ibidem.

³⁸ *Share of respondents in Great Britain advising they have a positive or negative opinion of King Charles III*, „Statista”, <https://www.statista.com/statistics/1358914/king-charles-favorability-rating/> [dostęp: 22.09.2024].



P

O

L

E

K

O



Barbara Tur

Reforma KRS: Nadchodzi ewolucja czy rewolucja w polskim wymiarze sprawiedliwości?

Trwający nieustannie od 2017 roku spór o Krajową Radę Sądownictwa w Polsce przypomina niekończącą się opowieść. Mogłoby się wydawać, że jesienne zwycięstwo w wyborach parlamentarnych Koalicji 15 października stanowiło prawdziwy kamień milowy w walce o przywrócenie praworządności. Na przestrzeni ostatnich miesięcy wokół tego tematu pojawiło się jednak więcej niewiadomych, polemizujących ze sobą opinii stron oraz kontrowersji, niż można by przypuszczać. Niespełna rok po zmianie władzy spór o sądownictwo to już nie dwustronna batalia Prawa i Sprawiedliwości ze środowiskiem sędziowskim wspieranym przez demokratyczną opozycję. Gdy na szali konfliktu o prawdopodobnie najważniejszą reformę ustrojową ostatnich dekad głos zabierają coraz to nowsi aktorzy, uwidaczniają się różnice w poglądach w środowisku prawniczym, akademickim, organizacji pozarządowych, czy też instytucji europejskich. Gdzie w tym wszystkim uplasował się nowy rząd i do czego właściwie zmierza administracja Donalda Tuska? Czy polski wymiar sprawiedliwości czeka zrównoważona ewolucja w kierunku uzdrowienia systemu, czy też krwawa rewolucja połączona z polityczną zemstą? Odpowiedzi na te pytania dostarczyć może analiza wydarzeń minionych miesięcy.

Neo-KRS: początek erozji instytucji wymiaru sprawiedliwości

Mianem krótkiego przypomnienia, początki kryzysu związanego z Krajową Radą Sądownictwa sięgają zainicjowanej przez Prawo i Sprawiedliwość kontrowersyjnej nowelizacji ustawy o KRS w 2017 roku, poprzedzonej wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego stwierdzającego jej niekonstytucyjność w dwóch kwestiach. Chodziło o zmianę indywidualnego rozumienia kadencji 15 sędziowskich członków KRS oraz o

sposób ich wybierania, tak aby nominacji dokonywał Sejm, a nie jak dotychczas, przedstawiciele środowiska sędziowskiego w wyborach powszechnych. Tak powstał neo-KRS – instytucja o osłabionej legitymizacji, w praktyce zależna od władzy ustawodawczej, która przez lata pozostawała odpowiedzialna m.in. za strzeżenie niezawisłości sędziów oraz uczestniczenie w procesie ich powoływania. Mimo licznych protestów, apeli zarówno polskich prawników i akademików, jak i negatywnych opinii oraz wyroków sądów europejskich (Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej), w wyniku zmian do tej pory w sposób wadliwy i niekonstytucyjny powołano i dopuszczono do orzekania blisko 3113 tzw. neo-sędziów¹. W styczniu 2020 roku Sąd Najwyższy wydał historyczną już uchwałę, w której orzekł m.in., że składy SN z neo-sędziami są zawsze nienależycie obsadzone, a ich wyroki wadliwe². Tezę tę potwierdził następnie wyrok TSUE z 2021 roku, a także wyroki ETPCz z listopada 2021 roku ws. Dolińska-Ficek i Ozimek i z lutego 2022 roku ws. Advance Pharma. Na kanwie sporu, w czerwcu 2022 roku 7 legalnych sędziów Izby Karnej SN uznało w uchwale, że nominowanie przez neo-KRS neo-sędziów jest sprzeczne z Konstytucją. Bogate orzecznictwo sądów krajowych i europejskich, a nawet wykluczenie neo-KRS z Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa nie skłoniły jednak rządu Prawa i Sprawiedliwości do wycofania się z reform. Odwrócenie tych zmian oraz przywrócenie praworządności w Polsce stało się natomiast jednym ze sztandarowych postulatów wyborczych Koalicji Obywatelskiej. W *100 konkretach na pierwsze 100 dni rządów* czytamy m.in. o likwidacji neo-KRS i *utworzeniu Krajowej Rady Sądownictwa w składzie zgodnym z Konstytucją*, a także o tym, że *nielegalni sędziowie dublerzy zostaną odsunięci od orzekania, a ci, którzy sprzeniewierzyli się sędziowskiemu ślubowaniu, zostaną osądzeni*³. O tym, że założeń tych nie udało się zrealizować w ciągu pierwszych 100 dni rządów Koalicji 15 października, nie trzeba wspominać. Na czym jednakże stoją obecnie zmiany?

¹ Komitet Obrony Demokracji, „Wyszukiwarka sędziów powołanych przez neo-KRS”, <https://ruchkod.pl/neokrs/> [dostęp: 30.08.2024].

² Jałoszewski M., *Sąd w Warszawie: Wyroki wydane przez neo-sędziów SN są nieistniejące. Nie trzeba ich stosować*, OKOpress, <https://oko.press/neo-sedziowie-sn-wyroki-wydane-przez-sa-nieistniejace>, [dostęp: 30.08.2024].

³ *100 konkretów na pierwsze 100 dni rządów*, <https://100konkretow.pl/praworzadnosc/>, [dostęp: 30.08.2024].

Różne wizje przywrócenia praworządności

W kwietniu 2024 roku do Sejmu trafił wyczekiwany projekt nowelizacji ustawy o KRS, przedłożony przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Zgodnie z zapowiedzią, zmianie ma ulec sposób powoływania 15 sędziowskich członków KRS, tak aby nie był odpowiedzialny za to Sejm, a dokonywali tego sędziowie wszystkich sądów w Polsce w tajnych i bezpośrednich wyborach, jak to było jeszcze przed 2018 rokiem. Co istotne, do Rady nie będą mogli kandydować neo-sędziowie powołani na podstawie ustawy z 2018 roku. Nowym pomysłem resortu Adama Bodnara jest również powołanie tzw. Rady Społecznej przy KRS, która miałaby odpowiadać za doradztwo w sprawach dotyczących rozpatrywania i oceny kandydatów do pełnienia urzędu na stanowiskach sędziowskich i asesorskich⁴. Jest ona niejako odpowiedzią na potrzebę zwiększenia udziału społeczeństwa obywatelskiego w proces nominacji sędziowskich, postulowaną na przestrzeni ostatnich lat wielokrotnie przez przedstawicieli samego środowiska. Jednocześnie ma w założeniu chronić judykaturę przed naciskami politycznymi, które miały już miejsce w przeszłości. Zgodnie z zapowiedziami w skład Rady wejdą osoby wskazane przez Naczelną Radę Adwokacką, Krajową Radę Radców Prawnych, Krajową Radę Notarialną, Radę Główną Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Krajową Radę Prokuratorów przy Prokuratorze Generalnym. 1/3 członków Rady jest wyznaczana przez Prezydenta. Członkami Rady będą także przedstawiciele organizacji pozarządowych wskazywani przez Radę Działalności Pożytku Publicznego. Kadencja Rady Społecznej będzie trwała 4 lata⁵. Przeciwnicy pomysłu ostrzegają, że jest to *de facto* wprowadzenie do systemu prawnego całkowicie obcego i nieprzewidywanego w Konstytucji organu. Krajowa Rada Radców Prawnych wskazuje przy tym na zbyt duży wpływ Prezesa Rady Ministrów na osobowy kształt Rady, który może ponownie doprowadzić do zacierania się granic między władzą wykonawczą a sądowniczą⁶. Nowy projekt ustawy nie zadowolił więc wszystkich – miejscami

⁴ Sejm przyjął nowelizację ustawy o KRS, gov.pl, 12.04.2024, <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/sejm-przyjal-nowelizacje-ustawy-o-krs>, [dostęp: 30.08.2024].

⁵ Ibidem.

⁶ Kryszkiewicz M., *Za duży wpływ premiera na Radę Społeczną przy KRS*, Dziennik Gazeta Prawna, <https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/9454588,za-duzy-wplyw-premiera-na-rade-s-poleczna-przy-krs.html>, [dostęp: 30.08.2024].

zaskakująco progresywny, bezwzględnie traktujący neo-sędziów, spotkał się m.in. z krytyką ze strony środowiska sędziowskiego związanego ze stowarzyszeniem „Iustitia”, które na długo przed wyborami przygotowało propozycję własnego projektu reformy KRS. Które propozycje zasadniczo stanowią więc kość niezgody? Warto zwrócić uwagę na kilka kluczowych kwestii.

Poprawki Senatu: co zrobić z neo-sędziami?

Jak można się było spodziewać, przegłosowany w Sejmie kontrowersyjny projekt ustawy trafił do Senatu, gdzie już 9 maja b.r. uchwalono do niego serię poprawek. Chociaż większość z nich miała charakter iście legislacyjno-redakcyjny i została przyjęta przez Sejm, izba niższa długo pozostawała nieugięta przy kwestii art. 2 ust. 2 ustawy, mówiącym o odebraniu biernego prawa wyborczego do KRS neo-sędziom. W praktyce oznaczało to eskalację pierwotnej debaty na temat tego, jakie powinno być miejsce wadliwie powołanych sędziów w nowej rzeczywistości prawnej oraz tego, czy i w jaki sposób powinni oni zostać pociągnięci do odpowiedzialności za wydawanie wadliwych wyroków w ramach nieprawomocnie powołanej neo-KRS.

Inicjatorzy poprawki, zgodnie z którą bierne prawo wyborcze do nowej KRS powinni mieć wszyscy sędziowie, niezależnie od tego, czy zostali nominowani po 2018 roku, zyskali poparcie organizacji społecznych jak m.in. Helsińska Fundacja Praw Człowieka czy Forum Obywatelskiego Rozwoju. W tle sporu widnieje również cały czas rekomendacja Komisji Weneckiej, organu Rady Europy, której to Polska jest członkiem, zgodnie z którą całkowite wykluczenie neo-sędziów z możliwości kandydowania pomija indywidualną ich ocenę i wzbudza wątpliwości prawne⁷. Po drugiej stronie sporu znajduje się jednak sejmowa komisja sprawiedliwości i praw człowieka oraz minister sprawiedliwości Adam Bodnar, który osobiście nawoływał do odrzucenia poprawek. Poparły go również środowiska sędziowskie i prokuratorskie. Sędzia Igor Tuleya ze stworzenia „Iustitia” ocenił je wręcz jako *pokazanie gestu Lichockiej obywatelom, którzy przez 8 lat stali pod sądami*. Jak sam stwierdził, w nadchodzącej reformie nie powinno być

⁷ Stawicka I., *Komisja Wenecka przyjęła pilną opinię dotyczącą nowelizacji ustawy o KRS*, Prawo.pl, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/komisja-wenecka-przyjela-pilna-opinie-ws-nowelizacji-ustawy-o-krs,527602.html>, [dostęp: 30.08.2024].

miejsca na tego typu ustępstwa i neo-sędziowie, tak jak nigdy w rzeczywistości sędziami nie byli, być nimi nie powinni. *Tak jak 15 października bałem się, że nasza wyśniona rewolucja zamieni się w taką prześnioną rewolucję, to teraz mam takie poczucie, że zakończenie tej historii jest bardzo banalne, że ta rewolucja została sprzedana – zaznaczył Tuleya*⁸.

Ostatecznie poprawka została odrzucona liczbą 237 do 195 posłów, przy czym nikt nie wstrzymał się od głosu. Oznacza to, że jeśli projekt zostanie zrealizowany, neo-sędziowie przynajmniej w pierwszych wyborach do KRS móc kandydować nie będą. Czy rozwiązanie to jest aby jednak na pewno słuszne?

Zwolennicy tego pomysłu powołują się na kilka istotnych argumentów. Po pierwsze, dopuszczenie do ponownego kandydowania neo-sędziów może w praktyce doprowadzić do powtórzenia się sytuacji, w której w KRS zasiadać będą członkowie o podważalnej wiarygodności. Według prof. Jacka Potulskiego z Uniwersytetu Gdańskiego, *o ile poprawka zaproponowana przez Senat RP mogłaby zmniejszyć kontrowersje natury konstytucyjnej, [to] w praktyce mogłaby doprowadzić do protestów i braku prawdziwej legitymizacji nowo utworzonej Krajowej Rady Sądownictwa nie tylko środowisku sędziowskiemu, ale również na poziomie szerszym*⁹. Kwestionowany status członków KRS z łatwością może prowadzić do ponownego kwestionowania działalności całego organu. *Jeżeli bowiem Rada miałaby prowadzić czy współuczestniczyć w postępowaniach mających na celu weryfikację statusu omawianej klasy osób, skład KRS, w myśl zasady nemo iudex in causa sua**, nie może być *ukształtowany z udziałem osób mających podlegać weryfikacji* – twierdzi dr Grzegorz Piasecki¹⁰. Faktem jest również, że w procesie powoływania neo-KRS uczestniczył organ nieuprawniony, a niekonstytucyjności tego procesu nominowani neo-sędziowie od początku byli świadomi, znali odezwy i opinie autorytetów prawniczych, a ostatecznie i wyroki sądów krajowych, TSUE oraz ETPCz. Z tego powodu duża część środowiska sędziowskiego zwyczajnie oczekuje poniesienia odpowiedzialności przez neo-sędziów,

⁸ Trójka Polskie Radio, „Senat wprowadził poprawki do ustawy o KRS. Tuleya: to pokazanie obywatelom gestu Lichockiej”, <https://trojka.polskieradio.pl/artypul/3375813,senat-wprowadzil-poprawki-do-ustawy-o-krs-tuleya-to-pokazanie-obywatelom-gestu-lichockiej>, 10.05.2024, [dostęp: 30.08.2024].

⁹ Sitnicka D., *Co z ustawą o KRS? Znamy opinie o poprawce senackiej zlecone przez komisję sejmową*, OKOpress, <https://oko.press/poprawka-senat-krs-opinie>, [dostęp: 30.08.2024].

¹⁰ Ibidem.

*łac. nikt nie może być sędzią we własnej sprawie

którzy powinni byli być świadomi ryzyka, jakie ponosili, biorąc udział w konkursach na stanowiska.

Nie wszyscy prawnicy są jednak tego samego zdania. Zdaniem prof. Ryszarda Piotrowskiego ograniczenie zawarte w art. 2 ust. 2 projektu nowelizacji jest niekonstytucyjne. Wyłączenie neo-sędziów z wyborów do KRS profesor uznaje za środek o charakterze represyjnym, w dodatku pozbawionym jakiegokolwiek indywidualizacji. Nie można, jego zdaniem, karać sędziów, ograniczać im dostępu do urzędów przez to, że uczestniczyli w procedurze przed organem, który nie został w formalnej procedurze zdelegalizowany¹¹. Takie postępowanie według części konstytucjonalistów narusza zasadę równości wobec prawa oraz jednakowego dostępu do służby publicznej. W świetle Konstytucji status sędziego nie zależy przecież od daty powołania. Ustawa zasadnicza zabrania też różnicowania sytuacji prawnej podmiotów podobnych, których grupę niewątpliwie tworzą wszyscy polscy sędziowie. W istocie KRS przez lata stanowił pewnego rodzaju instytucję widmo – o stale podważanej legalności, chociaż nigdy oficjalnie nie zdelegalizowanej.

Pomysł na weryfikację sędziów

Oliwy do ognia w dyskusji dolewa również wspomniana rekomendacja Komisji Weneckiej. Chociaż nie podważa ona w żadnym stopniu zasadności przeprowadzenia reformy, wskazała ona na potrzebę ponownego rozważenia wymogów dla sędziów, którzy chcą startować w wyborach do KRS. Przełożenie ma to również na pojawiające się propozycje odsunięcia od orzekania sędziów sądów powszechnych, powołanych po 2018 roku. Według jej wyliczeń, wyłączenie neo-sędziów objęłoby do 2-3 tys. sędziów na blisko 10 tys. przedstawicieli tego zawodu orzekających obecnie w Polsce, co budzi wątpliwości w kwestii proporcjonalności takiego środka. Odsunięcie ich od orzekania oznaczałoby pokaźny uszczerbek, o ile nie paraliż i tak przeciążonych już sądów, w których wakaty na stanowiskach i przeciągające się przez to postępowania i tak są już codziennością.

¹¹ Sitnicka D., op.cit.

Usuniętych mogłoby zostać nawet 60% sędziów sądów rejonowych¹². Dlatego z opinią Komisji związany jest również pomysł szeroko rozumianej weryfikacji neo-sędziów przed dopuszczeniem ich do ubiegania się o miejsca w konkursach. Na czym miałyby ona polegać? Zindywidualizowaną procedurę oceny powołań poszczególnych sędziów proponuje m.in. dr Marcin Szwed z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka¹³. Jak stwierdza, podstawą takiej weryfikacji powinno być początkowe zbadanie, jaki byłby wpływ postulowanych rozwiązań na stan kadrowy poszczególnych sądów. Takie rozwiązanie odrzuca natomiast projekt ustawy o KRS proponowany przez stowarzyszenie „Iustitia”, który zakłada, że uchwały neo-KRS dotyczące nominacji sędziowskich powinny być nieważne z mocy prawa. Oznacza to, że wadliwie powołani sędziowie zostaliby jednakowo zdegradowani, a na stanowiska powrócić mogliby jedynie ci, którzy przed 2018 rokiem byli sędziami, referendarzami bądź asystentami w innych sądach, albo asesorami sądowymi w sądzie administracyjnym. Przeciwnych weryfikacji jest również wielu innych przedstawicieli środowiska. *To gorsze dla nas wszystkich. Będzie długo trwało. Trzeba będzie wywlekać na światło dzienne różne sprawy, również niekorzystne dla neo-sędziów. Więc z tego powodu lepsze byłoby dla nich cofnięcie nominacji. Bo inaczej trzeba byłoby np. sprawdzać wszystkie konkursy, w których był tylko jeden kandydat i dostał nominację. Ja bym apelował, by sami składali rezygnacje. Może zostać docenione, że sami się cofnęli i przyznali do błędu. A tak zostaną ze skazą, tak jak tzw. docenci marcowi; których powołano na uczelniach po czystkach w 1968 roku – argumentuje sędzia Waldemar Żurek ze stowarzyszenia „Themis”.*

Kto powinien zasiadać w KRS-ie?

W obliczu wyżej wskazanych problemów wierzchołkiem góry lodowej wydaje się być od lat przywoływany problem niskiej reprezentatywności sędziów różnego szczebla w Radzie. Problematyczny z punktu widzenia zgodności z Konstytucją jest fakt, że wśród piętnastu członków-sędziów wybranych do KRS nie ma ani jednego sędziego Sądu Najwyższego oraz sądów wojskowych¹⁴. W dyskusji na temat braku jakichkolwiek

¹² Szwed M., *Przywracanie praworządności. Projekt „Iustitii” wymaga jeszcze dużo pracy [ANALIZA DR. SZWEDA]*, <https://oko.press/przywracanie-praworzadnosci-projekt-iustitii-wymaga-jeszcze-duzo-pracy-analiza-dr-szweda>, [dostęp: 30.08.2024].

¹³ Ibidem.

¹⁴ Pułról T., Sękowski S., *Upadła praworządność: jak ją podnieść?*, Warszawa 2021, str.133.

parytetów na stanowiskach członkowskich mówi się także o dyskryminacji sądów rejonowych. Właściwa reprezentacja wszystkich sądów w Radzie jest szczególnie istotna, ponieważ ostatecznie to ona wywiera wpływ na nominacje sędziów w całym kraju. Pomysłów na to, jak temu zaradzić przy okazji nadchodzącej reformy nadal jednak brakuje.

Czy czeka nas unieważnienie wyroków?

Kolejnym, w nieunikniony sposób cisnącym się na usta pytaniem w mającej miejsce dyskusji jest kwestia tego, co *de facto*, a nie *de iure* oznaczać będzie degradacja sędziów i uznanie KRS za organ niekonstytucyjny. Jeżeli przyjmiemy przecież, że neo-KRS nigdy nie był legalnym sądem, a neo-sędziowie powołani po 2018 roku nie byli właściwymi sędziami, czy oznacza to, że nieważne są również wydawane przez nich orzeczenia? W języku prawniczym nie bez znaczenia pozostaje dobór sformułowań, użytych do określenia statusu tej instytucji. W sprawie tej interweniował już Rzecznik Praw Obywatelskich prof. Marcin Wiącek w piśmie do Senatu, w którym zwrócił uwagę, że czym innym jest uznanie KRS za organ nieistniejący, a czym innym za wadliwie ukształtowany. Obecny projekt nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa przewiduje, że po ogłoszeniu wyników wyborów sędziowskich członków KRS *ustaje działalność w Krajowej Radzie Sądownictwa osób wybranych przez Sejm* – co jest równoznaczne z uznaniem, że aktualnie nie istnieje organ o nazwie „Krajowa Rada Sądownictwa”¹⁵. Ma to daleko idące konsekwencje, ponieważ w praktyce może doprowadzić do uznania za nieistniejące wszystkie dotychczasowe akty prawne wydane przez Radę, a więc do zakwestionowania ważności milionów orzeczeń. Dlatego też, jak stwierdza Marcin Wiącek, nowe brzmienie art. 3 ustawy o zmianie ustawy o KRS należy uznać za niezgodne z zasadą bezpieczeństwa obrotu prawnego (art. 2 Konstytucji).

W obliczu zaistniałego problemu warto po raz kolejny zwrócić się do orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka i Obywatela oraz Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Chociaż podtrzymuje ono stanowisko, że KRS jest organem, którego

¹⁵ Projekt nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. Pismo Marcina Wiącka do Senatu, Biuletyn Informacji Publicznej RPO, 25.04.2024, <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-krs-projekt-nowelizacji-opinia-senat>, [dostęp: 30.08.2024].

skład został ustanowiony z naruszeniem prawa, nie daje ono podstaw do uznania Rady za organ nieistniejący. Mimo od lat toczącej się dyskusji, w jakim zakresie wyroki trybunałów europejskich powinny być egzekwowane w wymiarze krajowym, duża część środowiska prawniczego nawołuje do przeprowadzenia reformy w sposób jak najbardziej zgodny z ich zaleceniami. Jak twierdzi prof. Ewa Łętowska, *nie można z góry przewidzieć gotowych rozwiązań. Ale zakotwiczenie wszelkich działań w idei wykonania orzeczeń Trybunałów (czego przecież wymaga nasza Konstytucja), chroni i legitymizuje zmiany w sądach*¹⁶.

Reformy a problematyczna koabitacja

Na stanowcze analizy i oceny postanowień reformy jest jednak jeszcze zdecydowanie za wcześnie. Aby nowelizacja mogła wejść w życie i wywoływać skutki prawne, potrzebny jest podpis prezydenta Andrzeja Dudy, który w obecnych czasach dosyć burzliwej i niepewnej koabitacji, może okazać się szczególnie trudny do zdobycia. Chociaż koalicja rządowa od samego początku procesu legislacyjnego spodziewała się weta, Prezydent zdecydował się jednak na inny ruch. Na początku sierpnia b.r. Andrzej Duda skierował projekt ustawy o KRS do Trybunału Konstytucyjnego pod kierownictwem Julii Przyłębskiej. Wątpliwości co do konstytucyjności projektu wzbudziły m.in. odebranie biernego prawa wyborczego neo-sędziom, zakwestionowanie przez ustawę prerogatywy prezydenta do powoływania sędziów, a także przestrzeganie zasad niezawisłości sędziowskiej, równoważenia się władz i legalizmu.

Co jednak oznacza to w praktyce? Z pewnością jest to najłatwiejszy sposób na przeciągnięcie reformy w czasie – nie wiadomo, kiedy Trybunał rozpatrzy wniosek, co *de facto* przyznaje mu prawo „zamrożenia” nowelizacji. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że od 2015 roku Trybunał Konstytucyjny nie jest niezależnym sądem, ponieważ zasiadają w nim tzw. sędziowie-dublerzy, obsadzeni w sposób sprzeczny z Konstytucją. Koalicja 15 października nie uznaje legalności Trybunału i planuje go zreformować. Od uchwały Sejmu z 6 marca 2024 roku „w sprawie usunięcia skutków kryzysu

¹⁶ Jałoszewski M., *Prof. Łętowska: Neo-KRS może odwołać Sejm. Neo-sędziowie do nowych konkursów, ulżyć kobietom*, OKOpress, <https://oko.press/prof-letowska-neo-krs-zlikwidowac-uchwala-sejmu-neo-sedziowie-do-nowych-konkursow-ulzyc-kobietom>, [dostęp: 30.08.2024].

konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działalności Trybunału Konstytucyjnego”, rząd nie publikuje nawet wyroków TK. Przeciwnego zdania jest natomiast Andrzej Duda, który jak zapowiedział, ustawy nie podpisze, dopóki nie spotka się ona z pozytywną oceną Trybunału. Najbardziej prawdopodobne w zaistniałej sytuacji są więc dwa scenariusze. Pierwszy z nich zakłada, że TK uzna ustawę za w całości niezgodną z Konstytucją. Wtedy ustawa upada i nie ma możliwości jej ponownego przegłosowania. Drugą możliwością jest sytuacja, w której TK zakwestionuje jedynie część przepisów zawartych w nowelizacji. Wówczas wszystko zależy od tego, czy będą to przepisy, które mogą ulec modyfikacji czy też będą nierozzerwalnie związane z jej całością. Ustawa niekoniecznie trafi wtedy do przysłowiowego kosza, Prezydent może ją podpisać z pominięciem niekonstytucyjnych przepisów lub zwrócić ją Sejmowi do poprawek. Niezależnie jednak od tego, co się stanie, nie ulega wątpliwości, że w obecnej sytuacji proces reform znacznie się wydłuży. Niewykluczone, że sytuacja nie wyklaruje się aż do wyborów prezydenckich planowanych na przyszły rok.

Możliwy kompromis

Z zagrożeń wynikających z nieuniknionej polaryzacji wydaje się zdawać sobie również sprawę sam Donald Tusk. Na początku września w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbyło się spotkanie poświęcone tematowi praworządności, na które zaproszeni zostali przedstawiciele środowisk prawniczych, a także minister Adam Bodnar. Jak stwierdził premier, *z wielką satysfakcją muszę powiedzieć, że znaleźliśmy wspólny język ze wszystkimi reprezentantami środowisk prawniczych*¹⁷. Odniósł się w ten sposób do nowego, zaproponowanego przez ministra Bodnara, kompromisowego pomysłu na potraktowanie sędziów powołanych po 2018 roku. Chodzi o podzielenie neo-sędziów na trzy grupy. Pierwsza z nich, najbardziej liczna, to sędziowie, którzy ukończyli w tym czasie Krajową Szkołę Sądownictwa i Prokuratury, zrobili asesurę i zostali zgodnie z obowiązującą procedurą poddani ocenie neo-KRS, pozbawieni przy tym praktycznie jakiegokolwiek

¹⁷ Część awansów neo-sędziów do cofnięcia, “czynny żal”, dwie Izby SN do likwidacji. Co ustalono na spotkaniu, TVN24, <https://tvn24.pl/polska/czesc-awansow-neosedziow-do-cofniecia-czynny-zal-dwie-izby-sn-do-likwidacji-co-ustalono-na-spotkaniu-st8075106>, [dostęp:13.09.2024].

wyboru. Tacy sędziowie, zgodnie z propozycją, utrzymaliby status pełnoprawnych i konstytucyjnych sędziów. Druga grupa dotyczyć będzie sędziów, którzy po reformie z 2018 roku zdecydowali się na awans, w mniejszym lub większym stopniu przyczyniając się do naruszania demokratycznego porządku. Były to najczęściej osoby, które w konsekwencji zostawały prezesami sądów, rzecznikami dyscyplinarnymi czy też zasiadały w Sądzie Najwyższym. Zgodnie z zapowiedzią, po upływie trzech miesięcy od wejścia w życie nowej ustawy, sędziowie ci powrócą na stanowiska zajmowane przed 2018 rokiem, a więc dojdzie do unieważnienia i cofnięcia ich awansów. Trzecia, najsurowiej potraktowana grupa, składa się z sędziów, którzy jak argumentował Minister, *zdawali sobie sprawę, że ten KRS może nie jest taki jak trzeba, ale jednak się zdecydowali na uczestniczenie w konkursie i awansowali wyżej*¹⁸. W stosunku do większości z nich rząd nie wyklucza zastosowania odpowiedzialności dyscyplinarnej. W trakcie wrześniowego spotkania pojawiła się jednak całkowicie nowa propozycja wdrożenia wcześniej nieznannej instytucji „czynnego żalu”. Opierać ona miałaby się na postawieniu neo-sędziom ultimatum – jeśli złożą oświadczenie, w którym przyznają, że przyjęcie awansów było z ich strony błędem, będą mogli dobrowolnie powrócić do sądów, w których wcześniej orzekali i ponownie brać udział w konkursach na stanowiska. Czekać będzie ich więc swoista amnestia, która zadowolić może środowiska optujące za wprowadzeniem senackiej poprawki do projektu ustawy. Z drugiej strony Bodnar zapowiedział również powołanie osobnego organu, który pełniąc funkcję kolegiального rzecznika dyscyplinarnego, będzie oceniał poszczególne przypadki naruszenia zasad etyki sędziowskiej.

Czy mamy źle napisaną konstytucję?

W publicznym dyskursie pojawiają się niekiedy argumenty, jakoby to ustawa zasadnicza została napisana w sposób nieprecyzyjny i niespójny, generując przy tym liczne problemy w jej interpretacji. W kontekście KRS szczególnie istotny artykuł 187 pkt. 1 ust. 2 głosi, że *Krajowa Rada Sądownictwa składa się z piętnastu członków wybranych spośród sędziów Sądu Najwyższego, sądów powszechnych, sądów administracyjnych i sądów*

¹⁸ Ibidem.

wojskowych¹⁹. Konstytucja nie określa przy tym jasno, jaki organ powinien być odpowiedzialny za dokonanie nominacji sędziów. W czym leży więc problem? Czy to, co niezakazane nie powinno być dozwolone? Idąc tym tokiem rozumowania, PiS w istocie nie złamał prawa, upoważniając do tego Sejm, ponieważ wskazany może zostać tutaj praktycznie jakikolwiek podmiot. W terminologii prawniczej to tak zwana koncepcja klaryfikacyjna, głosząca zasadę *clara non sunt interpretanda**. Z takim stanowiskiem nie może się zgodzić jednak zdecydowana większość polskich konstytucjonalistów oraz przedstawiciele środowiska prawniczego. Normy prawne, niezależnie od tego, czy są one zapisane w konstytucji, czy w innym akcie prawnym, w procesie ich interpretacji zostają poddane nie tylko wykładni językowej, ale także systemowej czy funkcjonalnej. Oznacza to, że powoływanie się na przepisy w ich literalnym brzmieniu jest niekiedy dużym uproszczeniem i może prowadzić do błędnych wniosków. Czytając Konstytucję, należy pamiętać, że jest to akt prawny, który jest osadzony w głębszym kontekście i napisany w myśl uniwersalnych zasad demokratycznego państwa prawa czy trójpodziału władzy. Idąc tym tokiem rozumowania, powoływanie 15 sędziów-członków KRS przez organ władzy ustawodawczej będzie stanowić naruszenie założeń Konstytucji.

Wydaje się więc, że w 2024 roku w czasach postępującego kryzysu państwa prawa i ewidentnej potrzeby uzdrowienia polskiego wymiaru sprawiedliwości, pytaniem nie powinno być, czy Konstytucja jest źle napisana i, czy należy ją zmienić. Jak wiadomo z autopsji, sama procedura zmiany ustawy zasadniczej w Polsce jest na tyle trudna do przeprowadzenia, że wszelkie tego typu propozycje jak do tej pory pełniły jedynie funkcję tematów zastępczych i przyczyniały się do odwracania uwagi od bardziej bieżących problemów i ich możliwych rozwiązań. Przy okazji pierwszych od dłuższego czasu tak ważnych reform ustrojowych, najistotniejszym wyzwaniem wydaje się być, by w końcu nauczyć się Konstytucję należycie i spójnie interpretować. Wydaje się, że w przypadku instytucji takiej jak KRS kluczowy może być kontekst jej powstania. Pomysł ten narodził się jeszcze podczas obrad Okrągłego Stołu, kiedy to zwrócono uwagę na silną potrzebę stworzenia instytucji wzmacniającej niezawisłość sędziów. Konstytucjonalista prof.

¹⁹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483).

*łac. nie dokonuje się wykładni tego, co jasne

Wojciech Sadurski zwraca uwagę na fakt, że już wtedy wskazywano na to, aby nominacji członków przyszłej KRS dokonywało właśnie środowisko sędziowskie²⁰.

Podsumowanie: Czy balansujemy na granicy obywatelskiej i prawnej anomii?

Projekt nowelizacji ustawy o KRS, podobnie jak jakiegokolwiek inne zapowiadane reformy związane z obszarem praworządności, jest przedsięwzięciem, które powinno zostać przeprowadzone ze szczególną ostrożnością. Powód wydaje się być prosty – nie da się budować stabilnego państwa prawa w atmosferze legislacyjnego galimatiasu, niepewności i braku poszanowania dla konstytucyjnych organów władzy. W ostatecznym rozrachunku zawsze będzie to prowadzić do paraliżu jego instytucji, a w konsekwencji do anomii – stanu załamania się systemu aksjonormatywnego w społeczeństwie. To, w jaki sposób nadchodzące zmiany potraktują Konstytucję, ukształtuje nowe standardy i rzutować będzie na poszanowanie dla prawa i wiarygodność państwa w skali ogólnej przez najbliższe kilka dekad. W panującej rzeczywistości stan polskiego sądownictwa przypomina swoisty domek z kart, uginający się pod ciężarem następujących po sobie paradoksów. Podczas gdy stale mówi się o tym, że sędziów brakuje, najwyższe instytucje judykatury mierzą się z problemem dublowania się stanowisk. Postępujący kryzys autorytetów doprowadził do sytuacji, w której nie tylko nie wiadomo, kto jest legalnym sędzią, ale też komu przypada upoważnienie do podejmowania na ten temat decyzji. W tle od lat piętrzą się również długofalowe i dawno już postawione diagnozy. To między innymi postępujący w sądach korporacjonizm i biurokracja, które w konsekwencji prowadzą do tego, że polskiej judykatury daleko jest do wymarzonego przez wielu, intuicyjnego postrzegania sprawiedliwości.

Co czeka więc polskie sądownictwo? Czy rzeczywiście ostateczne decyzje w tej sprawie już zapadły i w konsekwencji już teraz mamy do czynienia z jak to określił Igor Tuleya, *sprzedaną rewolucją*²¹? Niewykluczone, że spójnej strategii działania może nie mieć sam rząd. Zaledwie pod koniec sierpnia b.r. premier Donald Tusk, ku oburzeniu wielu wyborców, kontrasygnował decyzję prezydenta Andrzeja Dudy stanowiącą o nominacji

²⁰ W. Sadurski, *Polski kryzys konstytucyjny*, Wydawnictwo Liberté!, Łódź 2020, s. 155.

²¹ Trójka Polskie Radio, op.cit.

neo-sędziego Krzysztofa Andrzeja Wesołowskiego na przewodniczącego zgromadzenia sędziów Izby Cywilnej Sądu Najwyższego dokonującego wyboru kandydatów na stanowisko prezesa Izby Cywilnej. Następnego dnia, zapytany na konferencji prasowej o ten kontrowersyjny ruch, stwierdził jedynie krótko, że było to niedopatrzenie i zwykły błąd...

Sprawa jest jednak poważna. Chaos, jaki powstał obecnie w sądownictwie, coraz bardziej się pogłębia i prowadzi do tego, że bezpieczeństwo prawne obywateli znalazło się na radykalnie niskim poziomie²². Chodzi tutaj zarówno o naszą codzienność, jak i płynność w działaniu państwa w skali makro, gdzie sprawny wymiar sprawiedliwości potrzebny jest każdego dnia. Przykładów nie trzeba szukać daleko, czego potwierdzeniem może być chociażby ostatnio głośna afera związana z decyzją PKW o odebraniu partii PiS części subwencji. Jak zapowiedział już Mariusz Błaszczak, złożona zostanie w tej sprawie skarga do Sądu Najwyższego, którego skład i bezstronność w sporze również są kwestionowane. W ten sposób samo nakręcająca się spirala problemów praworządności w Polsce stale rośnie i zdaje się nie mieć końca.

²² Pułról T., Sękowski S., op.cit., str.117.



Wiktoria Nowak

Prawa kobiet na politycznej huśtawce

Zacznijmy od konkretów

O prawie do legalnej, bezpiecznej aborcji mówi się wiele. Nie dziwi więc, że temat praw reprodukcyjnych kobiet to jeden z najbardziej burzliwych sporów w debacie publicznej. Kiedy mowa o aborcji – czyli o zamierzonym przerwaniu ciąży związanym z usunięciem zarodka lub płodu – trzeba zdać sobie sprawę, że w różnych krajach podejście do tych kwestii kształtowało się na przestrzeni lat w różny sposób, co odzwierciedla zarówno różnice kulturowe, jak i polityczne. Uwarunkowania historyczne również odgrywają fundamentalną rolę w kreowaniu przepisów o prawach reprodukcyjnych. Głównym powodem do restrykcji są trzy nurty myślowe¹. Pierwszym z nich jest przekonanie, że aborcja jest zabiegiem niebezpiecznym, który zagraża życiu kobiety, a przepisy zaostrzające do niej dostęp mają na celu ochronę zdrowia publicznego. Drugim był fakt, że przerywanie ciąży traktowane jest jako grzech. Ostatnim nurtem jest silna potrzeba ochrony życia poczętego. Wszystkie te przekonania prowadzą do zakazów wykonywania tego zabiegu na całym świecie, bowiem nie brakuje miejsc, gdzie dostęp do legalnej aborcji jest utrudniony lub całkowicie zakazany. W Salwadorze obowiązuje całkowity zakaz aborcji, a osoby, które ją przeprowadzą, mogą zostać skazane na wieloletnie więzienie. Podobnie w Nikaragui, gdzie kodeks karny przewiduje sankcje dla lekarzy i pielęgniarek, którzy leczą ciężarną kobietę, jeśli takie leczenie może zaszkodzić płodowi lub doprowadzić do jego śmierci. Bezwzględny zakaz przerywania ciąży

¹ M. Berer, Abortion Law and Policy Around the World, National Library of Medicine, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC5473035/>, [dostęp: 22.08.2024].

obowiązuje także na Dominikanie. Choć w 2014 roku rozważano złagodzenie prawa, pozwalając na aborcję w przypadkach gwałtu, kazirodztwa i ciężkich wad płodu, to już dwa lata później, pod silnym wpływem Kościołów katolickiego i ewangelickiego, powrócono do surowych restrykcji – przerywanie ciąży grozi karą więzienia. Malta również utrzymuje ścisły zakaz aborcji. Co ciekawe, w 2017 roku kraj ten zalegalizował małżeństwa osób tej samej płci i pozwolił im na adopcję dzieci, ale za przeprowadzenie aborcji nadal grozi kara więzienia. Nawet przypadkowe spowodowanie poronienia może skutkować odpowiedzialnością karną².

Według Światowej Organizacji Zdrowia, aborcja jest jednym z najbezpieczniejszych zabiegów medycznych³. Badania WHO przeprowadzone w 2004 roku, oparte na szacunkach i danych ze wszystkich krajów, wykazały, że im szersze są podstawy prawne do aborcji, tym mniej jest zgonów spowodowanych niebezpiecznymi aborcjami. W badaniach zidentyfikowano sześć głównych podstaw prawnych, które są akceptowane w większości krajów. Po pierwsze, aborcja jest dozwolona w przypadku zagrożenia życia kobiety. Kolejną przesłanką jest gwałt lub nadużycie seksualne. Trzecią podstawą jest poważna wada płodu. Czwartym powodem jest zagrożenie dla zdrowia fizycznego, a czasami także psychicznego kobiety. Aborcja może być również uzasadniona względami społecznymi i ekonomicznymi. Wreszcie, w wielu krajach prawo pozwala na aborcję na życzenie kobiety⁴.

Jak sprawa wygląda w Polsce? Aborcja była całkowicie zakazana przed uchwaleniem pierwszej polskiej kodyfikacji w 1932 roku, jednak po jej wprowadzeniu przerwanie ciąży stało się dozwolone, jeśli zabieg był dokonany przez lekarza i był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej lub gdy do zapłodnienia doszło w wyniku przestępstwa⁵. Podczas drugiej wojny światowej nadal obowiązywał zakaz aborcji „na żądanie”, jednak przez okupację niemiecką i ich dążenie do eksterminacji ludów

² W. Strzelczyk, *Aborcja – prawne uwarunkowania w Polsce i na świecie*, Strefa Prawa Uniwersytet SWPS <https://web.swps.pl/strefa-prawa/artykuly/21796-aborcja-prawne-uwarunkowania-w-polsce-i-na-swiecie>, [dostęp: 22.08.2024].

³ M. Berer, *Abortion Law and Policy Around the World*, National Library of Medicine, [https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC5473035/, [dostęp: 22.08.2024].

⁴ Ibidem.

⁵ K.K. Borkowska, *Prawo aborcyjne w Polsce – rys historyczny*, Prokuratura Rejonowa Warszawa-Śródmieście w Warszawie.

słowiańskich często prawo nie było respektowane. Po wojnie powstały nowe przepisy, które po chwilowym zaostrzeniu znowu złagodniały. W 1956 roku w Polsce legalne stało się przerwanie ciąży ze względów społecznych. Prawo to było dość liberalne, nie miało już swoich zapisów w kodeksie karnym i zniesiona została karalność za dokonanie aborcji na sobie. W 1969 roku ponownie zaostrzono przepisy i ponownie znalazły one swoje miejsce w kodeksie karnym – karalne było przerywanie ciąży bez zgody kobiety, dokonanie aborcji niezgodnie z przepisami oraz udzielanie pomocy kobiecie w przerywaniu ciąży w sposób nielegalny⁶. Po transformacji ustrojowej, zgodnie z burzliwymi nastrojami i chęcią zmiany prawa z jednej strony na bardziej liberalne, a z drugiej strony na bardziej konserwatywne, 7 stycznia 1993 roku postanowiono podpisać tzw. „kompromis aborcyjny”. Wówczas ustalono trzy przesłanki, które pozwalały na dokonanie legalnej aborcji. Pierwszym z nich była sytuacja, gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety. W tym przypadku nie było ograniczeń związanych z wiekiem płodu, a zagrożenie to musiało być potwierdzone przez innego lekarza niż ten, który dokonuje aborcji. Drugą przesłanką był wynik badań prenatalnych lub innych przesłanek medycznych wskazujących na wysokie prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego uszkodzenia płodu lub nieuleczalnej choroby, która zagraża jego życiu. W takim przypadku aborcja może być dokonana do momentu, gdy płód osiągnął zdolność do samodzielnego życia poza organizmem matki. Trzecim przypadkiem, w którym dopuszczano aborcji, jest uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego. W tym przypadku przerwanie ciąży mogło nastąpić do 12. tygodnia od poczęcia, a potwierdzenie tej okoliczności musiało zostać wydane przez prokuratora⁷. Stan ten przetrwał niecałe 30 lat.

Kompromis aborcyjny w Polsce został zaostrzony 22 października 2020 roku, kiedy to Trybunał Konstytucyjny uznał przerywanie ciąży ze względu na ciężkie i nieodwracalne wady płodu lub nieuleczalną chorobę zagrażającą jego życiu za niezgodne z ustawą zasadniczą. Decyzja ta weszła w życie 27 stycznia 2021 roku, co *de facto* wprowadza niemal całkowity zakaz aborcji w Polsce, pozostawiając jedynie dwie legalne

⁶ K.K. Borkowska, *Prawo aborcyjne w Polsce – rys historyczny*, Prokuratura Rejonowa Warszawa-Śródmieście w Warszawie.

⁷ Ustawa z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, Dz.U. 1993 nr 17 poz. 78.

przesłanki: zagrożenia dla życia lub zdrowia kobiety oraz ciąży powstałej w wyniku czynu zabronionego, w tym gwałtu⁸. Zmiana ta wywołała masowe poruszenie w środowiskach kobiecych, feministycznych, ale też wśród zwykłych obywateli i obywaterek. Protesty nazywane „strajkami kobiet” lub „czarnymi protestami” trwały od października 2020 do stycznia 2021. Szacuje się, że liczba uczestników mogła wynosić od 100 tysięcy do nawet 430 tysięcy osób w różnych miastach Polski⁹. Od tamtej chwili rozmowa o prawach kobiet rozbrzmiewała echem w całym kraju, przekształcając się w ogólnonarodowy dyskurs. Stała się debatą, która zyskała moc mobilizowania tłumów, inspirując nowe pokolenia do walki o równość i sprawiedliwość.

Wyborcze obietnice

Nastroje społeczne, mimo że ucichły z biegiem czasu, nadal były napięte w związku z zaostreniem kompromisu aborcyjnego. Zbliżające się wybory 15 października 2023 roku do parlamentu tylko wznowiły dyskusje na temat praw reprodukcyjnych kobiet. Partie przedstawiały swoje programy polityczne, a w nich swoje podejście do kwestii zniesienia lub utrzymania obowiązującego zakazu. Program Lewicy zakładał *uzależnione wyłącznie od decyzji kobiety prawo do przerwania ciąży do 12. tygodnia, a po 12. tygodniu ciąży – w przypadku zagrożenia życia lub zdrowia kobiety albo ciężkich wad płodu*¹⁰. Program Koalicji Obywatelskiej był mniej deklaracyjny pod tym względem. Po wyroku TK w 2020 roku wspólnie stwierdzono, że aborcja powinna być legalna dla kobiety po rozmowie z psychologiem, ale nie zapewniono, że będzie podczas głosowania obowiązywać dyscyplina partyjna. Jednak w 2023 roku przed wyborami KO zdała sobie sprawę z ważności tematu dla obywaterek i w swoich 100 konkretach na sto dni ugrupowanie uwzględniło legalną aborcję do 12. Tygodnia ciąży¹¹. Trzecia Droga, czyli Polska 2050 oraz PSL, przedstawiła bardziej konserwatywne stanowisko w tej sprawie. Zapowiedziała niezwłoczny powrót do kompromisu aborcyjnego, a następnie przeprowadzenie referendum w sprawie legalnej

⁸ E. Łętowska, *Wokół wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji*.

⁹ E. Korolczuk, B. Kowalska, *Bunt kobiet. Czarne Protesty i Strajki Kobiet*.

¹⁰ Program wyborczy Lewicy 2023, <https://klub-lewica.org.pl/program>, [dostęp: 22.08.2024].

¹¹ 100 konkretów na 100 pierwsze dni rządów - Program Koalicji Obywatelskiej, <https://100konkretow.pl/wszystkie-konkrety/>, [dostęp: 22.08.2024].

aborcji¹². Obietnica rozpoczęła dyskusję w kręgach politycznych, ale również prawniczych, czy możliwe jest przeprowadzenie referendum w sprawie praw człowieka; propozycję gorzko przyjęły również środowiska kobiece popierające liberalizację przepisów. Prawo i Sprawiedliwość nie wspomniało w swoim programie wyborczym o prawie do przerywania ciąży¹³. Warto jednak wspomnieć słowa Jarosława Kaczyńskiego z 2016 roku: *trwają prace nad nowelizacją prawa o aborcji. Będziemy dążyli do tego, by aborcji w Polsce było dużo mniej niż w tej chwili (...), by nawet przypadki ciąż bardzo trudnych, kiedy dziecko jest skazane na śmierć, mocno zdeformowane, kończyły się jednak porodem, by to dziecko mogło być ochrzczone, pochowane, miało imię*¹⁴. Niemniej już w 2023 roku przed wyborami ówczesny premier Mateusz Morawiecki powiedział: *Popieram pomysł Trzeciej Drogi powrotu do kompromisu aborcyjnego, powrotu do tego, co obowiązywało w Polsce przez 30 lat. Tak, ja to popieram*¹⁵. Można zatem stwierdzić, że w Prawie i Sprawiedliwości emocje były podzielone. W programie wyborczym Konfederacji z 2023 roku także nie znajdziemy wzmianki dla aborcji, jednak partia głośno opowiada się za *ochroną życia nienarodzonego*. Również program wyborczy Krzysztofa Bosaka, kandydata Konfederacji na prezydenta w wyborach w 2020 roku, zakładał wprowadzenie *pełnej ochrony życia*¹⁶. Warto również wspomnieć, że wszyscy posłowie Konfederacji podpisali się pod wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zaostrzenia praw reprodukcyjnych w 2020 roku.

Partie opozycyjne widząc silną przewagę i siłę będącego wtedy u władzy Prawa i Sprawiedliwości zawarły przed wyborami tzw. cichą koalicję, która po dacie głosowania została oficjalnie okrzyknięta Koalicją 15 października. Koalicja miała na celu zjednoczenie partii demokratycznych i pochylenie się nad wspólnymi, łączącymi ich

¹² Program wyborczy Trzeciej Drogi, <https://polska2050.pl/trzecia-droga/>, [dostęp: 22.08.2024].

¹³ Program wyborczy Partii Prawo i Sprawiedliwość, <https://bip.pis.org.pl/program-partii>, [dostęp: 22.08.2024].

¹⁴ Aborcja w programach wyborczych. Które partie popierają legalizację, a które zakaz?, OKO.Press <https://oko.press/aborcja-programy-wyborcze>, [dostęp: 22.08.2024]].

¹⁵ Polska Agencja Prasowa-Mateusz Morawiecki: popieram pomysł Trzeciej Drogi powrotu do kompromisu aborcyjnego. <https://www.pap.pl/aktualnosci/mateusz-morawiecki-popieram-pomysl-trzeciej-drogi-powrotu-do-kompromisu-aborcyjnego>, [dostęp: 23.08.2024].

¹⁶ Komitet wyborczy kandydata na Prezydenta RP Krzysztofa Bosaka - "Nowy Porządek, tezy konstytucyjne", https://ruch-narodowy.pl/wp-content/uploads/2021/05/Bosak2020_NowyPorzadek.pdf, [dostęp 23.08.2024].

sprawami. Warto jednak zastanowić się, czy w programie umowy koalicyjnej kwestia praw reprodukcyjnych została wystarczająco poruszona? Koalicja zapewniła, że wzmocni prawa kobiet, które będą kluczowym obszarem jej działań po wyborach. W rozwiązaniach wymieniono opiekę nad takimi obszarami jak: wsparcie par poprzez finansowanie procedury *in vitro*, zapewnienie pełnego dostępu do bezpłatnych badań prenatalnych czy też wprowadzenie nowoczesnych standardów opieki okołoporodowej, w tym do znieczuleń. Szczególną uwagę koalicja miała położyć na rozbudowę sieci żłobków oraz wsparcie kobiet wracających do pracy po urlopie macierzyńskim, aby wyrównać ich szanse na rynku pracy. Partie zobowiązały się również do pracy nad likwidacją luki płacowej oraz usuwaniem barier w równym traktowaniu na rynku pracy, a także do skutecznej egzekucji alimentów. Dobrze, ale co z pozostałymi prawami reprodukcyjnymi? W części dotyczącej aborcji znalazło się jedno kluczowe zdanie: *Unieważnimy wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2020 roku. Kobiety mają prawo decydowania o sobie*. Wyrażenie to wskazuje na zamiar zniesienia restrykcyjnego wyroku i powrotu do tzw. kompromisu aborcyjnego. Jednakże kobiety oczekujące szerszych zmian poczuły się rozczarowane, gdyż umowa nie zawiera szczegółów dotyczących legalizacji aborcji do 12. tygodnia ciąży, co było i do dnia dzisiejszego pozostaje przedmiotem różnic zdań między partiami wchodzącymi w skład koalicji. Brak konkretów w tej sprawie może budzić wątpliwości co do dalszych działań w tym zakresie. Wśród osób popierających liberalizację prawa do przerywania ciąży panuje przekonanie, że to w głównej mierze dzięki Polkom idącym na wybory nastąpiły krajowe poruszenie i rekordowa frekwencja w wyborach parlamentarnych, która wyniosła ponad 74%. Zapewniły koalicji 15 października zwycięstwo, a ona nie do końca potrafi im się odwdziżyć.

Realizacja wyborczych obietnic

Po jesiennych wyborach, w których partie demokratyczne zdobyły większość parlamentarną, społeczeństwo oczekiwało szybkich działań (obietnice wyborcze zakładały przecież wprowadzenie konkretnych rozwiązań w ciągu 100 dni), zwłaszcza w kwestii praw reprodukcyjnych. Jednak rzeczywistość okazała się bardziej skomplikowana – koalicja rządząca stanęła przed wyzwaniami, które skutecznie zablokowały dalsze

dyskusje. Zdawano sobie sprawę, że temat prawa kobiet do decydowania o sobie jest tematem, który może podzielić władzę. Nie bez powodu w umowie programowej zabrakło szczegółów dotyczących legalnej aborcji do 12. tygodnia. Emocje i oczekiwania narastały, postanowiono więc ten niewygodny temat przenieść na termin po wyborach samorządowych. Warto przywołać komentarz marszałka Szymona Hołowni w tej sprawie: *Wiem o tym, że kwestia zmian w prawie aborcyjnym jest rzeczą, która różni nas [koalicję rządzącą] w fundamentalny sposób. Dodał również: w poczuciu odpowiedzialności za trwałość tej koalicji, za zmiany, których dokonuje polski rząd, potrzebne i wymagające czasu, zaproponował model, co do którego nikt – jak do tej pory – nie miał wątpliwości, a więc: czekamy na wszystkie projekty i rozpatrujemy je tuż po wyborach samorządowych*¹⁷. Najprościej mówiąc, Marszałek obawiał się skłócenia koalicji przed ważnymi dla niej wyborami samorządowymi; sprawę praw reprodukcyjnych Polek przeniesiono więc na termin po 21 kwietnia. Nie bez echa przeszedł temat braku odwagi, zaangażowania i odpowiedzialności za głoszone obietnice wśród polityków – zniechęcony naród poszedł na wybory samorządowe tym razem z frekwencją niespełna 52%.

Czując niezadowolenie społeczeństwa i naciski partyjne, a także w obawie przed utratą wyborców, powołano na początku kwietnia sejmową Komisję Nadzwyczajną do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących prawa do przerywania ciąży. Przewodniczącą komisji została Dorota Łoboda, a wiceprzewodniczącymi Karina Bosak, Urszula Nowogórska, Ewa Szymanowska oraz Anna Maria Żukowska. Komisja miała za zadanie rozpatrzyć projekty ustaw złożone przez różne partie. Lewica złożyła dwa projekty – pierwszy mówił o depenalizacji czynów związanych z terminacją ciąży, w tym całkowitego wyłączenia przestępczości przerywania ciąży do 12. tygodnia, drugi zaś dotyczył zagwarantowania prawa do świadczenia opieki zdrowotnej w postaci przerywania ciąży do końca 12. tygodnia jej trwania, a w szczególnych przypadkach po upływie tego terminu. Projekt Koalicji Obywatelskiej przewiduje, że osoba w ciąży ma prawo do przerwania jej w ciągu pierwszych 12 tygodni; dodatkowo projekt ustawy określa, że w szczególnych

¹⁷ Portal Samorządowy PL, *Hołownia o projektach ustaw ws. aborcji: zaproponowałem, by rozpatrywać je po wyborach samorządowych*, <https://www.portalsamorzadowy.pl/polityka-i-spoleczenstwo/holownia-o-projektach-ustaw-ws-aborcji-zaproponowalem-by-rozpatrywac-je-po-wyborach-samorzadowych,525171.html>, [dostęp: 24.08.2024].

okolicznościach przerwanie ciąży może być przeprowadzone także po 12. tygodniu. Projekt Trzeciej Drogi (wspólny dla klubów PSL i Polski 2050) ma na celu cofnięcie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2020 roku, który zaostrzył przepisy dotyczące aborcji. Proponowane przepisy zakładają, że przerwanie ciąży będzie dozwolone jedynie w trzech przypadkach: gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety, gdy istnieje wysokie prawdopodobieństwo ciężkich i nieodwracalnych wad płodu lub nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, oraz gdy ciąża jest wynikiem czynu zabronionego, takiego jak gwałt¹⁸. Do zadań Komisji należy przeprowadzenie propozycji i poddanie jej pod głosowanie. Efekty okazały się szybko widoczne.

Porażka w sprawie depenalizacji aborcji

10 lipca premier Donald Tusk napisał na serwisie X: *Będziemy głosować za depenalizacją aborcji. Będziemy głosować za związkami partnerskimi jako projektem rządowym, chociaż nie wszystkich udało mi się przekonać. Kończymy dyskusję, czas na decyzję*¹⁹. 12 lipca odbyło się głosowanie nad pierwszym projektem ustawy na temat dekryminalizacji pomocy w aborcji. Było to pierwsze głosowanie, które miało być najbardziej konserwatywnym i zachęcającym prawą stronę sceny politycznej do poparcia zmian. Za uchwaleniem ustawy zagłosowało 215 posłów, przeciw było 218, a 2 wstrzymało się od głosu. Nieobecnych podczas głosowania było 23 posłów. Żaden z posłów Koalicji Obywatelskiej, Polski 2050 ani klubu Lewicy nie zagłosował przeciwko ustawie. Natomiast 24 posłów PSL, w tym wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, oddało głos przeciwny. W głosowaniu nie wzięło udziału trzech posłów KO: Krzysztof Grabczuk, Waldemar Sługocki oraz Roman Giertych, który mimo obecności na Sali Plenarnej nie oddał głosu. Poseł tłumaczył się później, że zrobił to ze względu na *szacunek do swoich poglądów*²⁰. Koalicja Obywatelska zarządziła dyscyplinę klubową w tym głosowaniu, co ostatecznie miało swoje konsekwencje. Premier Donald Tusk skwitował brak głosowania

¹⁸ Polska Agencja Prasowa, Sejm powołał komisję nadzwyczajną do rozpatrzenia projektów ustaw dotyczących aborcji, <https://www.pap.pl/aktualnosci/sejm-powolal-komisje-nadzwyczajna-do-rozpatrzenia-projektow-ustaw-dotyczacych-aborcji-0>, [dostęp: 25.08.2024].

¹⁹ <https://x.com/donaldtusk/status/1810957415921152173>, [dostęp: 22.08.2024].

²⁰ <https://x.com/GiertychRoman/status/1811732307117592995> [dostęp: 22.08.2024].

trzech panów słowami: *To nie było zwykłe głosowanie. Poseł Grabczuk w szpitalu – jest usprawiedliwiony. Posłowie Giertych i Sługocki zostaną zawieszani w klubie poselskim i pozbawieni funkcji (wiceprzewodniczącego klubu i wiceministra)*²¹. Pierwsze głosowanie w sprawie praw kobiet nie uzyskało zatem aprobaty sejmowej większości.

Podsumowując

Od lat kobiety walczą o swoje prawa, w tym o dostęp do legalnej i bezpiecznej aborcji. Od 2023 roku średnio 130 kobiet dziennie korzysta z pomocy organizacji takich jak Aborcja Bez Granic, co pokazuje, jak ważny jest ten temat. Historia dowodzi, że rozmowy o prawach reprodukcyjnych są skomplikowane i wymagają czasu, by wprowadzić rzeczywiste zmiany. W Polsce kwestia praw kobiet to jedno z najważniejszych wyzwań, przed którymi stoi Koalicja 15 X. Czy zdoła jednak stawić czoła temu wyzwaniu? To pytanie pozostaje otwarte, a przyszłe działania w kwestii aborcji będą kluczowym sprawdzianem nie tylko dla jedności obozu rządzącego, ale również dla determinacji do spełniania obietnic z wyborczych kampanii.

²¹ <https://x.com/donaldtusk/status/1811775891401269752> [dostęp: 22.08.2024].

Weronika Skorupska

Obietnice i reformy „Uśmiechnięta szkoła” Barbary Nowackiej



Wszyscy kochamy szkołę

Edukacja jest tematem bardzo żywym, ważkim i wzbudzającym wiele emocji w całym społeczeństwie. Każdy kiedyś chodził do szkoły, wielu ma własne dzieci w placówkach edukacyjnych albo zna dzieci, które do nich uczęszczają. Edukacja w naszym państwie jest obowiązkowa, więc nie ma od niej ucieczki. Lata szkolne były dla każdego czasem wielu emocji i wrażeń, więc wspomnienia te pozostają na długo w pamięci. Bez wątpienia to, jak wygląda codzienność szkolna, ma wpływ na życie człowieka w przyszłości. Zatem edukacja i cały system za nią idący pełnią w każdym społeczeństwie istotną rolę.

13 grudnia 2023 roku został zaprzysiężony nowy rząd Donalda Tuska. Na ministrę edukacji została powołana Barbara Nowacka¹. Polityczka szeroko znana i aktywna od wielu lat jako działaczka ruchów lewicowych, społecznych i kobiecych². Jej polityczne korzenie sięgają młodzieżowych struktur Unii Pracy, była też związana z Ruchem Palikota. Jej wybór na szefową resortu edukacji mógł dla wielu być zaskoczeniem, jednak faktem jest, że polityczka była zaangażowana w ruchy na rzecz edukacji, które głośno i stanowczo krytykowały politykę prowadzoną przez Przemysława Czarnka. Chociaż pojawiają się również głosy, że Barbara Nowacka została ministrami edukacji, tylko dlatego, że... chciała³. A zadecydowały głównie względy polityczne. Środowisko oświatowe, jak zwykle zresztą

¹ Ministerstwo Edukacji Narodowej, O ministerstwie, <https://www.gov.pl/web/edukacja/barbara-nowacka> (dostęp 1.09.2024).

² Informacje o Minister, https://mamprawowiedziec.pl/polityk/41664_barbara_nowacka (dostęp 1.09.2024 r.)

³ Przemysław Wilczyński, Szkoła zarządzania nastrojami, Tygodnik Powszechny 35/2024, s. 12-16.

po zmianach politycznych, na chwilę zastygło i zastanawiało się co dalej. Jak będzie wyglądała szkoła, co się zmieni, jakie reformy nas czekają? Nadzieje były wielkie, bowiem szkoła po ministrze Czarnku wymagała nieco porządków. Nowacka ruszyła z wielką energią, udekorowaną w piękne słowa i zapowiedzi. Przyjrzyjmy się deklaracjom obecnego rządu, postulatami dotyczącym edukacji oraz stopnia ich realizacji.

Podwyżki dla nauczycieli

Jednym z falowych postulatów nowego rządu było hasło: *Podniesiemy wynagrodzenia nauczycieli o co najmniej 30%. Nie mniej niż 1500zł brutto podwyżki dla nauczyciela. Wprowadzimy stały system automatycznej rewaloryzacji. Przywrócimy autonomię i prestiż zawodu nauczyciela - mniej biurokracji, większa niezależność w doborze lektur, rozszerzaniu tematów. Od 1 stycznia 2024 r. minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego (brutto) wynoszą: dla nauczycieli z tytułem magistra i przygotowaniem pedagogicznym (stanowiących 95% wszystkich nauczycieli) nauczyciel początkujący - 4 908 zł, nauczyciel mianowany - 5 057 zł, nauczyciel dyplomowany - 5 915 zł. Podwyżka wynagrodzeń jest możliwa dzięki rekordowemu zwiększeniu subwencji oświatowej. Subwencja oświatowa dla jednostek samorządu terytorialnego na 2024 rok wynosi ponad 87 mld 983 mln zł i jest wyższa o 36,2% od kwoty subwencji oświatowej w 2023 roku⁴. Rzeczywiście podwyżki dla nauczycieli zostały zrealizowane, jednak mimo to pojawiły się głosy, że pieniądze przyznane nauczycielom nie są wystarczające. Podwyżka jest zbyt niska i nie wpłynie znacząco na jakość życia nauczycieli, a na pewno na prestiż zawodu. Wiele szkół mierzy się z problemami kadrowymi. Młodzi ludzie nie są zainteresowani pracą w szkole publicznej, jest ona bowiem wymagająca pod wieloma względami, a zarobki nie gwarantują godnego życia. Z zarobkami około 4-5 tysięcy złotych trudno jest się utrzymać w wielu polskich miastach, nie mówiąc już o potencjalnym kupnie domu czy mieszkania. Utrudnia to wielu młodym nauczycielom dobry start, może także potencjalnie zniechęcać do zakładania rodziny. Inny głos, który także pojawił się w tym kontekście, dotyczył różnic w zarobkach poszczególnych grup nauczycieli. Każdy nauczyciel, w zależności od prowadzonego*

⁴ 100 konkretów na pierwsze 100 dni rządów, <https://100konkretow.pl/wszystkie-konkrety/> (dostęp 1.09.2024 r.)

przedmiotu może pracować więcej lub mniej. Nauczyciele prowadzący przedmioty maturalne, zwłaszcza poloniści, mają o wiele więcej pracy dodatkowej niż np. ci uczący przedmiotów typu edukacja dla bezpieczeństwa⁵. Czy jest to zasadny postulat? Pytanie pozostaje otwarte, nie wydaje się, żeby miało się coś w tym zakresie zmienić w najbliższym czasie.

Tyle o finansach – warto także przyjrzeć się drugiej części postulatu dotyczącego autonomii i prestiżu zawodu nauczyciela, opartego o mniej biurokracji i więcej swobody. Jest to życzenie niewątpliwie ważne, ale czy na pewno tak łatwe do zrealizowania? Zmiany w mentalności są zmianami zachodzącymi powoli. Nie da się nagle sprawić, że nauczyciele będą się cieszyli wielkim szacunkiem i ich zawód stanie się prestiżowy. Trudno jednoznacznie zdefiniować słowo prestiż. Co właściwie ono oznacza? Wysokie zarobki, autorytet, posłuch? Tak naprawdę nie wiadomo. Zawód ten we współczesnej Polsce jest bardzo wymagający, od nauczycieli oczekuje się wszechstronnej wiedzy, doświadczenia i elastyczności. Codzienna praca na tym stanowisku jest wyczerpująca fizycznie i psychicznie, a cały system nie pomaga, aby uporać się nawet z codziennymi obowiązkami. Warto może zapytać co z tzw. darmową „godziną czarnkową”, czyli dodatkową niepłatną godziną pracy każdego tygodnia⁶. Ma ona na celu dodatkowe konsultacje z rodzicami czy uczniami. Sama idea jest słuszna i potrzebna, ale może nie w ramach wolontariatu. Dzisiaj nauczyciel musi być także dobrym wychowawcą, trochę rodzicem, trochę psychologiem. Codzienność szkolna bowiem często wymusza różnego rodzaju interwencje kryzysowe. Taka praca musi być wysoko wynagradzana.

Sprawa religii

Kolejny istotny postulat nowego Ministerstwa Edukacji dotyczy kwestii religii w szkołach. Temat ten jest dyskutowany od wielu lat, jednak w katolickim społeczeństwie nadal budzi kontrowersje. *Od 1 września 2024 roku oceny z religii i etyki nie będą wliczane do*

⁵Bogdan Bugdalski, Podwyżki ujawniły kolejny problem oświaty. Nauczyciele chcą zróżnicowania pensum <https://www.portalsamorzadowy.pl/edukacja/podwyzki-ujawnily-kolejny-problem-oswiaty-nauczyciele-chca-zroznicowania-pensum,530746.html> (dostęp 1.09.2024 r.)

⁶RP.pl, Rodzicom może wystarczyć, że nauczyciel będzie dostępny online, <https://www.rp.pl/prawo-dla-ciebie/art39703111-rodzicom-moze-wystarczyc-ze-nauczyciel-bedzie-dostepny-online> (dostęp 1.09.2024 r.)

średniej ocen ani nie będą miały wpływu na to, czy uczeń otrzyma świadectwo z wyróżnieniem. Ten postulat rzeczywiście od najbliższego roku szkolnego wchodzi w życie. Ocena z religii nie będzie już się liczyła – pytanie tylko, czy cokolwiek to zmieni. Z praktycznego punktu widzenia nie ma to właściwie żadnego znaczenia. Od przyszłego roku szkolnego religia w szkole ma być nauczana w zakresie 1 godziny tygodniowo, a nie jak dotychczas 2 godzin. Zdaje się jednak, że jest to również zmiana kosmetyczna, pozorna. Głosy wyborców są bardzo różne, jednak według niektórych badań opinii publicznej większość respondentów opowiada się za przeniesieniem religii poza szkołę⁷. Wygląda jednak na to, że w najbliższych latach nie ma szans na takie zmiany. Póki co religia w szkołach zostaje. Trzeba jednak podkreślić, że jest to przedmiot dodatkowy, nieobowiązkowy i od tego roku, nie oceniany.

Polityka w szkole?

Inny punkt konkretów mówi: *Odpolitycznimy szkoły. Natychmiast wycofamy przedmiot HiT. Wprowadzimy praktyczne, a nie ideologiczne podstawy programowe i podręczniki, tworzone i zatwierdzane przez ekspertów i nauczycieli praktyków w Komisji Edukacji Narodowej, a nie przez polityków.*⁸ Hasło odpolitycznienia, uwielbiane przez polityków, lecz chyba niezbyt trafnie interpretowane. Polityczność, upolitycznienie oraz sama polityka są pojęciami złożonymi⁹, niekoniecznie oznaczającymi zjawiska negatywne. Klasyczne ujęcie polityki oznacza nic innego jak sztukę dobrego rządzenia państwem, dbałość o wspólne dobro i swoistego rodzaju mądrość rządzenia i zarządzania¹⁰. Polityka może mieć także wymiar konfliktowy, lub nawet przemocowy. Ale powszechne złe skojarzenia z polityką i politykami nie powinno być mieszane ze szkołą. Czy naprawdę polityka ma być wyrzucona ze szkół? Przecież szkoła to mikro środowisko, w którym także – czy tego chcemy czy nie – spotykamy się z polityką. Dzieci i młodzież już od

⁷ D. Sitnicka, 61 proc. badanych uważa, że miejsce lekcji religii jest w parafii. 7 proc. nie chce ich nigdzie, OKOpress, <https://oko.press/religia-w-szkole-sondaz>. (dostęp 1.09.2024 r.)

⁸ 100 konkretów na pierwsze 100 dni rządów, <https://100konkretow.pl/wszystkie-konkrety/> (dostęp 1.09.2024 r.)

⁹ M. Karwat, Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analizy. *Studia politologiczne*, 17, 2010, 63-88.

¹⁰ Encyklopedia Administracji Publicznej, hasło Polityka, <http://encyklopediaap.uw.edu.pl/index.php/Polityka> (dostęp 1.09.2024 r.)

najmłodszych lat powinni tę politykę w szkole widzieć. Jakie mamy prawa i obowiązki? I co z nich wynika? Jakie decyzje są podejmowane w szkole? I kto ma na nie wpływ? Jaka jest struktura władzy i skąd się wzięła? Na te pytania uczniowie powinni poznać odpowiedzi właśnie w szkole, aby później stać się świadomymi, dobrymi obywatelami. Poznanie demokracji, jej dobrych i słabych stron od strony praktycznej jest najlepszą lekcją edukacji obywatelskiej. Nieważne czy odbędzie się to na przedmiocie pod nazwą HiT, WOS, Edukacja obywatelska czy innym, bowiem wychowanie obywatelskie dzieje się na każdym przedmiocie, na lekcji, na przerwie, na godzinie wychowawczej i na szkolnej przerwie. Także na zajęciach pozalekcyjnych, szkolnym wolontariacie czy projekcie edukacyjnym. Co z *ideologicznymi podstawami programowymi*? Co autor miał na myśli? Czyż nie każda podstawa programowa jest naznaczona pewną ideologią (rozumianą jako pewien ukierunkowany sposób myślenia)? Przecież podstawy programowe są dokumentem, który tworzy się niejako na użytek ideologiczny. Władza państwowa dąży do jednolitości kształcenia i wychowania, stąd też w Polsce popularne tzw. sylwetki absolwentów. Podstawy programowe są bardzo drobiazgowo, zawierają cele ogólne i szczegółowe oraz konkretne treści wymagane do opanowania. Określają również jak dzieci i młodzież powinni być kształtowani i wychowywani. Podstawy programowe to szczegółowy plan, czego trzeba się uczyć i czego nauczać, który generalnie wyznacza ramy tego, jak wyedukowani mają być Polacy. Przykład fragmentu podstawy programowej dla historii w szkole podstawowej (...) *Podczas przedmiotu historia w naturalny sposób kształtowane są takie wartości jak: ojczyzna, naród, państwo, symbole narodowe i państwowe, patriotyzm, pamięć historyczna, prawda, sprawiedliwość, dobro, piękno, wolność, solidarność, odpowiedzialność, odwaga, krytycyzm, tolerancja, tożsamość, kultura (...)*¹¹. Pięknie brzmi, prawda? Lecz trzeba przyznać, że tak ogólne i mgliste pojęcia jak: piękno, dobro i prawda, czy nawet patriotyzm są pojęciami, które w sposób ideologiczny (sic!) mogą być wykorzystywane przez każdą panującą władzę, bo ramy polityki edukacyjnej na dany rok szkolny są dokumentem formułowanym już przez konkretnych polityków oraz szerzej – polityki historycznej kształtowanej przez daną władzę.

¹¹ Podstawa programowa z przedmiotu historia dla szkoły podstawowej, <https://podstawaprogramowa.pl/Szkola-podstawowa-IV-VIII/Historia> (dostęp 1.09.2024 r.)

Kontrowersyjne prace domowe

Kolejny ze 100 konkretów nowego rządu mówi: *Zlikwidujemy prace domowe w szkołach podstawowych. Wprowadzimy szeroką ofertę bezpłatnych zajęć pozalekcyjnych w szkole. Przeznaczmy dodatkowe pieniądze na zajęcia rozwijające zdolności uczniów i wyrównujące szanse, sport, rozwijanie zainteresowań. Zapewnimy pomoc w szkole zamiast korepetycji w domu.*¹² Rzeczywiście, prace domowe w najmłodszych klasach szkoły podstawowej zostały zniesione całkowicie. W starszych klasach pozostały, są jednak nieobowiązkowe i nie podlegają ocenie. Na stronie 100konkretow.pl czytamy: *Celem zmian było odciążenie dzieci i młodzieży z obowiązków szkolnych realizowanych po zakończeniu zajęć szkolnych. Ministerstwo Edukacji Narodowej powołując się na wyniki badań naukowych wskazuje, że prace domowe mają pozytywny wpływ na wyniki edukacyjne, ale bardziej w szkołach średnich niż podstawowych.* Na jakie konkretnie badania naukowe powołuje się MEN? Nie jest to jasne. Oczywiście kwestia zadań domowych jest złożona i jak zawsze w sytuacjach życia społecznego odpowiedź na pytanie: czy zadania domowe są złe? Odpowiedź brzmi – to zależy. Wszystko jest uwarunkowane wieloma czynnikami i to od nauczyciela i konkretnych uczniów oraz ich rodziców powinno zależeć, czy i jakiego rodzaju prace domowe są zadawane. Nie ma jednoznacznych danych badawczych mówiących, że prace domowe nie sprzyjają dobrej edukacji.¹³ Być może zapomnieliśmy, że na środowisko szkolne składają się: grono pedagogiczne, rodzice i uczniowie, którzy wspólnie w dialogu powinni stwarzać jak najlepsze rozwiązania, bo to oni znają siebie najlepiej. Nauczyciele zostali potraktowani jako jednostki nieprofesjonalne, którym trzeba narzucać formy pracy, co stoi w sprzeczności z obietnicą autonomii. Być może problem tkwi gdzie indziej – dzieci owszem, są przeciążone, ale wynika to z wielu czynników, np. presji narzucanej w szkole i przez rodziców, przeładowania zajęciami dodatkowymi oraz korepetycjami. Według raportu CBOS „Wydatki rodziców na edukację dzieci w roku szkolnym 2022/2023” w zeszłym roku szkolnym nastąpił znaczący wzrost odsetka rodziców deklarujących posyłanie lub zamiar posyłania dzieci na dodatkowe płatne zajęcia (65%, od

¹² 100 konkretów na pierwsze 100 dni rządów, <https://100konkretow.pl/wszystkie-konkrety/> (dostęp 1.09.2024 r.)

¹³ Janukowicz, M. (2016). Determinanty efektywności pracy domowej ucznia. *Pedagogika*, 25(2), 221-231.

ubiegłego roku wzrost o 9 punktów procentowych)¹⁴. Dlaczego polskie dzieci spędzają na nauce tyle czasu poza szkołą? I dlaczego korepetycje są tak popularne? Z wielu powodów. Po pierwsze indywidualna relacja uczeń-nauczyciel w szkole, gdzie w jednej klasie uczy się 30 uczniów, jest trudna. Natomiast relacja korepetytor-uczeń jest oparta na innym paradygmacie. Jest mniej formalna, bardziej otwarta i indywidualna. Opiera się raczej na zasadzie tutoring i w innej atmosferze, co sprzyja efektywnej nauce. Jednak korepetycje mają wiele ciemnych stron. Mogą przyczyniać się do zwiększenia nierówności oraz paradoksalnie obniżać jakość pracy w szkole. Bo po co mam się skupiać na lekcji matematyki, skoro wieczorem mam dodatkowe lekcje, gdzie i tak lepiej zrozumieć materiał? Między innymi z tego względu korepetycje np. w Finlandii są prawnie zakazane¹⁵. To szkoła ma zapewnić dodatkowe godziny i materiały, jeśli uczeń sobie nie radzi. Nauczyciele są zobligowani do pracy najwyższej jakości i muszą udzielić dodatkowego wsparcia, jeśli takie jest potrzebne. Ale za tym idą też inne zarobki i miejsce szkoły w całym systemie. W polskim środowisku można czasami odnieść wrażenie, że szkoła to zło konieczne, nauczyciel to intruz, a nie mentor, który może pomóc rozwinąć skrzydła.

Edukacja dla wszystkich

Idea projektowania uniwersalnego w edukacji zakłada, że wszelkie działania edukacyjne powinny być ukierunkowane na zwiększanie możliwości rozwoju każdego ucznia¹⁶, niezależnie od jego predyspozycji i umiejętności. Jest to zgodne z teorią neuroróżnorodności, która mówi, że każdy z nas odmiennie postrzega, widzi i rozumie rzeczywistość. Zatem edukacja i całe funkcjonowanie w szkole musi uwzględniać także potrzeby dzieci nieneurotypowych, np. w spektrum autyzmu czy ADHD. Cały proces edukacyjny powinien być zaprojektowany tak, aby odpowiadać na indywidualne możliwości każdego ucznia. W praktyce może się to odbywać w ramach zapewnienia różnorodnych materiałów, wykorzystania innych metod czy w sposobie oceniania i

¹⁴ CBOS KOMUNIKAT Z BADAŃ ISSN 2353-5822 Nr 139/2022.

¹⁵ Szuchalska, A. (2018). Mniej znaczy więcej-rozwiązania dydaktyczne w Finlandii-relacja z wizyty studyjnej. *e-mentor*, 75(3), 40-47.

¹⁶ Rose D. H., Meyer A. (2002), *Teaching Every Student in the Digital Age: Universal Design for Learning*, Alexandria, Association for Supervision and Curriculum Development.

ewaluacji pracy uczniów. Resort edukacji w planowych zmianach w programach nauczania uwzględnił także projektowanie uniwersalne, jednak dla Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) zmiany miały być zbyt radykalne. Cytując głos ZNP: *W opinii nauczycieli zaprojektowanie rozwiązań w takim terminie, wzbudza obawy o jakość zmian. Według nich, są to zmiany nie do końca przemyślane i dokonywane bez spójnej koncepcji. Uważają je za działania pozorne: (...) są to zmiany kosmetyczne i nie spełniają ich oczekiwań. Związek Nauczycielstwa Polskiego zwraca uwagę, iż dodanie do realizacji podstaw programowych wymogu stosowania w pracy z uczniami założeń uniwersalnego projektowania bez przygotowania metodycznego nauczycieli jest nieporozumieniem. Należy zwrócić uwagę, że pojęcie uniwersalnego projektowania w procesie uczenia się nie jest jeszcze w naszym systemie edukacyjnym powszechne. (...)*¹⁷. Być może są to obawy słuszne, bowiem rzeczywiście nieprzygotowany pedagog może takim sposobem wyrządzić dzieciom więcej szkody niż pożytku. Ale może diabeł tkwi w szczegółach – np. w tym, że większość polskich nauczycieli nie jest pedagogiem, a posiada tylko przygotowanie pedagogiczne, które jest często wątpliwej jakości? Nauczyciel musi być także dobrym pedagogiem i wychowawcą, bez tego trudno będzie być autorytetem cieszącym się prestiżem. Więc tak – kosmetyczne zmiany są pozorne i mają nierzadko tylko interes polityczno-partyjny. Prawdziwe projektowanie uniwersalne musi zadziać się niejako od dołu i być podstawą przygotowania merytorycznego każdego nauczyciela-pedagoga. Może właśnie resort nauki i szkolnictwa wyższego we współpracy z ministerstwem edukacji powinien wypracować inne zasady kształcenia nauczycieli.

Polityka oświatowa państwa

Polityka oświatowa to: *dział polityki państwa zajmujący się zagadnieniami oświaty i wychowania, ale także jest to dyscyplina naukowa o teoretycznych podstawach tej działalności. Istotą polityki oświatowej jest dokonywanie wyboru i podejmowanie decyzji w sprawach celu, kierunku i organizacji całokształtu spraw związanych z oświatą, czyli wychowaniem,*

¹⁷ <https://glos.pl/znp-opiniuje-projekt-rozporzadzenia-ws-podstawy-programowej-dokument> (dostęp 1.09.2024 r.)

kształceniem i organizacją systemu szkolnego. Polityka oświatowa nie jest uprawiana w próżni ekonomicznej, społecznej, demograficznej czy politycznej¹⁸.

Każdego roku ministerstwo właściwe do spraw edukacji przedstawia kierunki polityki oświatowej na dany rok szkolny. Jest to związane z faktem, że edukacja stanowi integralną część całego systemu społeczno-ekonomicznego państwa, który podlega dynamicznym zmianom. Kierunki polityki oświatowej mają wskazać kierunek dla całego systemu oświaty po to, aby spójnie projektować najlepsze rozwiązania i realizować program przystający do rzeczywistości w konkretnym okresie. Podstawowe kierunki realizacji polityki oświatowej państwa w roku szkolnym 2024/2025:

1. Edukacja prozdrowotna w szkole – kształtowanie zachowań służących zdrowiu, rozwijanie sprawności fizycznej i nawyku aktywności ruchowej, nauka udzielania pierwszej pomocy.
2. Szkoła miejscem edukacji obywatelskiej, kształtowania postaw społecznych i patriotycznych, odpowiedzialności za region i ojczyznę. Edukacja dla bezpieczeństwa i proobronna.
3. Wspieranie dobrostanu dzieci i młodzieży, ich zdrowia psychicznego. Rozwijanie u uczniów i wychowanków empatii i wrażliwości na potrzeby innych. Podnoszenie jakości edukacji włączającej i umiejętności pracy z zespołem zróżnicowanym.
4. Wspieranie rozwoju umiejętności cyfrowych uczniów i nauczycieli, ze szczególnym uwzględnieniem bezpiecznego poruszania się w sieci oraz krytycznej analizy informacji dostępnych w Internecie. Poprawne metodycznie wykorzystywanie przez nauczycieli narzędzi i materiałów dostępnych w sieci, w szczególności opartych na sztucznej inteligencji, korzystanie z zasobów Zintegrowanej Platformy Edukacyjnej.
5. Kształtowanie myślenia analitycznego poprzez interdyscyplinarne podejście do nauczania przedmiotów przyrodniczych i ścisłych oraz poprzez pogłębianie umiejętności matematycznych w kształceniu ogólnym.

¹⁸ Cyt. za Dzięwulak, D. (2020). *Polityka oświatowa*. Wydawnictwo Sejmowe.

6. Wspieranie rozwoju umiejętności zawodowych oraz umiejętności uczenia się przez całe życie poprzez wzmocnienie współpracy szkół i placówek z pracodawcami oraz z instytucjami regionalnymi.
7. Praca z uczniem z doświadczeniem migracyjnym, w tym w zakresie nauczania języka polskiego jako języka obcego¹⁹.

Szczególnie warto zwrócić uwagę na punkt 3 i 4, które są wręcz palącymi potrzebami i często się ze sobą łączą. Raport „Cyfrowa Szkoła 4.0” wskazuje, że przeciętny nastolatek otrzymuje swój pierwszy telefon z dostępem do sieci internetowej w wieku 8 lat i średnio korzysta z Internetu w ciągu dnia przez 5 godzin i 36 minut. Warto przytoczyć fragment dokumentu dotyczący dobrostanu dzieci i młodzieży w sieci: *Niemal połowa młodych ludzi spotyka się w Internecie z sytuacjami, kiedy ich znajomi są atakowani i wyzywani (44,6%). Z ośmieszaniem i poniżaniem kogoś w sieci zetknął się co trzeci nastolatek (ośmieszanie – 33,2%, poniżanie 29,6%). Negatywny jest również wzrost mowy nienawiści w Internecie, z którym zmagają się ponad 2/3 (68,4%) internautów²⁰. Zdrowie, a szczególnie zdrowie psychiczne powinno być priorytetem dla nauczycieli i rodziców. Na koniec kilka słów na temat punktu 7. Od najbliższego roku szkolnego dzieci ukraińskie będą objęte obowiązkiem szkolnym²¹. Świadczenie rodzinne 800+ uchodźcom z Ukrainy będzie wypłacane pod warunkiem, że ich dziecko będzie w polskim systemie szkolnym²². Tego, czy polskie szkoły są przygotowane na takie rozwiązanie, dowiemy się w najbliższych miesiącach. Sam pomysł może przyczynić się do lepszej integracji ukraińskich dzieci. Pytanie brzmi jednak, jaka będzie jakość tej zmiany, jeżeli sama idea edukacji otwartej, antydyskryminacyjnej nie jest dostatecznie dobra. Aby edukacja międzykulturowa była efektywna potrzebne jest wsparcie asystentów międzykulturowych, których w polskich szkołach nie ma – ale mają być,*

¹⁹Ministerstwo Edukacji Narodowej, Podstawowe kierunki realizacji polityki oświatowej państwa w roku szkolnym 2024/25, <https://www.gov.pl/web/edukacja/podstawowe-kierunki-realizacji-polityki-oswiatowej-panstwa-w-roku-szkolnym-20242025> (dostęp 1.09.2024 r.)

²⁰ Cyfrowa szkoła 4.0 Raport Związku Cyfrowa Polska Marzec 2024 s.23

²¹ Rozporządzenie Ministra Edukacji z dnia 26 sierpnia 2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie organizacji kształcenia, wychowania i opieki dzieci i młodzieży będących obywatelami Ukrainy

²²Ministerstwo Edukacji Narodowej, Uczniowie z Ukrainy w polskich szkołach, <https://www.gov.pl/web/edukacja/uczniowie-z-ukrainy-w-polskich-szkolach--nowe-rozwiazania-prawne> (dostęp 1.09.2024 r.)

bowiem rozporządzenie wprowadza nowe stanowisko pracy w szkołach, właśnie asystenta międzykulturowego, który ma być pracownikiem niepedagogicznym, a administracyjnym. Takim asystentem będzie mogła zostać osoba, która nie ma obywatelstwa polskiego i zna język polski w stopniu umożliwiającym komunikację z dzieckiem²³.

Czas pokaże...

Niestety nie wygląda na to, żeby w polskiej szkole zmieniło się wiele. System jest bowiem oparty na tym samym paradygmacie, neoliberalnym dążeniu do rywalizacji, pogoni za sukcesem, punktozie i skupia się na rzeczach nieistotnych, np. na ocenach. Dopóki całe społeczeństwo nie zmieni sposobu myślenia o szkole jako o miejscu wolnym, otwartym i wspierającym, żadne mniejsze czy większe reformy nie będą miały sensu. Od 10 września br. będzie obowiązywać Polityka Cyfrowej Transformacji Edukacji (PCTE). Zakłada ona m.in. utworzenie w szkole stanowiska koordynatora cyfrowej edukacji²⁴. Brzmi ciekawie i obiecująco, zwłaszcza, że polskie szkoły nie mają zbyt dobrego zaplecza technologicznego – umiejętności cyfrowe to również zatem nasza pięta achillesowa. Pytanie tylko, czy projekt będzie pięknie wyglądał tylko w szkolnych dokumentach, czy przełoży się na rzeczywistość? Higiena cyfrowa powinna być bowiem obiektem rozmów w gronie rodziców i grona pedagogicznego już od dawna. W szkołach borykamy się także z takimi problemami, jak braki sprzętu, słaby Internet czy brak dobrze przygotowanej, świadomej zagrożeń wynikających z nowych technologii i AI kadry. Aby coś się zmieniło w oświacie musi zmienić się cały system i mentalność edukacyjna, w której tkwimy jako społeczeństwo od wielu lat. Doraźne, nierzadko wyrwane z szerszego kontekstu reformy i programy niczego nie zmieniają. Tekst niech więc zakończy cytatem z prof. Śliwerskiego, pedagoga i teoretyka edukacji: *w polityce oświatowej nic się nie zmienia i nie zmieni, dopóki o*

²³Michał Kowalski, Asystent międzykulturowy w szkole – nowe stanowisko pracy, <https://www.portaloswiatowy.pl/kadry-w-oswiacie-inne-zagadnienia/asystent-miedzykulturowy-w-szkole-nowe-stanowisko-pracy-24730.html> (dostęp 1.09.2024 r.)

²⁴Głos Nauczycielski, Koordynator cyfrowej edukacji w każdej szkole, laptopy i szkolenia dla nauczycieli, sprzęt dla placówek – rząd przedstawił ważny projekt, <https://glos.pl/koordynator-cyfrowej-edukacji-w-kazdej-szkole-laptopy-i-szkolenia-dla-nauczycieli-sprzet-dla-placowek-rzad-przedstawil-wazny-projekt>(dostęp 1.09.2024 r.)

edukacji publicznej decydować będą partyjni nominaci zainteresowani głównie wynikami sondaży opinii publicznej o nich samych i ich partii-dobrodziejki²⁵.

²⁵ B. Śliwerski, Blog osobisty o edukacji,
<https://sliwerski-pedagog.blogspot.com/search?updated-max=2024-08-18T02:24:00%2B02:00&max-results=7&start=7&by-date=false> (dostęp 1.09.2024 r.)

Michał Dembski

**Ambaras z ambasadorami, czyli o co chodzi
w konflikcie Prezydenta z rządem?**



Kiedy 13 grudnia zeszłego roku rządy w Polsce przejmowała Koalicja 15 października jasnym było, że jednym z najistotniejszych dla niej wyzwań będzie próba realizacji obietnic wyborczych różnych partii bez zbędnych utarczek. Niewątpliwie równie oczywisty był inny problem, także oparty na zagadnieniu współpracy: jak skutecznie prowadzić swoją politykę, gdy w Pałacu Prezydenckim urzęduje głowa państwa wywodząca się z innej opcji politycznej. Z kolei w czasach szczególnie niespokojnej sytuacji na arenie międzynarodowej niezwykle istotne wydawało się, aby prezydent Andrzej Duda oraz rząd, niezależnie od nieporozumień w kraju, w sprawach zagranicznych mówili jednym głosem.

Początkowo wydawało się, że na polu prowadzenia stosunków z innymi państwami, w co wchodzi również kwestia bezpieczeństwa narodowego, pomiędzy głównymi ośrodkami władzy istnieje pewien konsensus. Jeszcze w czasie przygotowywania wspólnej wizyty premiera Donalda Tuska i Andrzeja Dudy u prezydenta USA, Joe Bidena, sygnały z obu stron miały relatywnie pozytywny wydźwięk. Wiceszef MSZ, Andrzej Szejna, stwierdził jeszcze w lutym, że nadchodząca podróż to *dobry i mocny sygnał, zapowiedź mądrej kohabitacji rządu demokratycznej większości 15 października i prezydenta Andrzeja Dudy*¹. Można było odnieść zatem wrażenie, iż w sprawach dotyczących pozycji państwa polskiego w stosunkach międzynarodowych rząd i Prezydent będą współpracować.

¹ P. Michalski *Duda i Tusk jako przykład w USA. O bezpieczeństwie jednym głosem*, <https://wiadomosci.wp.pl/duda-i-tusk-jako-przyklad-w-usa-o-bezpieczenstwie-jednym-glosem-6996323789388480a> [dostęp: 21.08.2024].

Nie trzeba jednak było długo czekać, żeby dość korzystne wrażenie zostało zatarte. Już w marcu nad Wisłą rozgorzał bowiem kolejny w ostatnich miesiącach spór prawno-kompetencyjny. Minister spraw zagranicznych, Radosław Sikorski, 13 marca ogłosił, że składa prośbę o odwołanie 50 ambasadorów, z rozmaitych krajów. Resort argumentował rozpoczęcie procedury odwoławczej umożliwieniem przez przeprowadzenie proponowanych zmian *lepszey realizacji zadań polskiej służby zagranicznej*². Warto spostrzec, że informacji o wezwaniu do kraju nie otrzymały 4 osoby z istotnych placówek: Jakub Kumoch z Chin, Paweł Soloch z Rumunii, Adam Kwiatkowski z Watykanu i wreszcie Krzysztof Szczerski reprezentujący Polskę przy ONZ. Dlaczego akurat ta czwórka została uchroniona przed powrotem do Warszawy? Wedle informacji Onetu, na kilka dni przed wszczęciem przez MSZ procedury wymiany ambasadorów istniała między rządem a prezydentem Dudą pewna umowa. Miała polegać na dość prostym mechanizmie – głowa państwa nie blokuje nominacji nowych ambasadorów i nie sprzeciwia się odwołaniu ich poprzedników, zaś rząd nie wszczyna procedury względem wymienionej czwórki. Prezydent jednak ten swego rodzaju układ miał zerwać, uznając, że nie może być pozostawiony bez wpływu na obsadę placówek przy NATO, we Francji i w USA, czego kierownictwo MSZ akceptować już nie chciało, broniąc wcześniejszych ustaleń³. Znamienne pozostaje, że procedurę oficjalnie MSZ rozpoczął właśnie 13 marca, a zatem... dzień po wspólnej wizycie Dudy i Tuska u Bidena, najwyraźniej spodziewając się ewentualnych protestów z obozu prezydenckiego.

Błyskawicznie okazało się więc, że Andrzej Duda ani nie przychylił się do procedury odwoławczej, ani nie będzie podpisywał żadnych nominacji, widocznie uznając domniemaną poprzednią umowę za niebyłą. Co prawda nie ma dowodu na to, że taka umowa istniała, a co za tym idzie, czy Prezydent w związku z tym faktycznie mógł ją złamać. Niemniej właśnie na niedotrzymaniu przez niego wcześniejszych ustaleń opiera swoją narrację strona rządowa.

² <https://www.gov.pl/web/dyplomacja/rozpoczecie-procedury-odwolania-ambasadorow> [dostęp: 09.09.2024].

³ *Sypie się cichy układ Andrzeja Dudy z Donaldem Tuskiem. "Prezydenta miał przekonać Marcin Mastalerek"*, <https://www.onet.pl/informacje/onetwiadomosci/andrzej-duda-kwestionuje-nowych-ambasadorow-narast-a-konflikt-z-rzadem/gw9xn38,79cfc278> [dostęp: 21.08.2024].

Tak czy inaczej w polskiej dyplomacji powstała sytuacja niejako patowa. Dlaczego? Tu należy przytoczyć konkretne elementy polskiego prawa, odnoszące się do tego, kto mianuje i odwołuje ambasadorów. Przyjrzyjmy się zapisom Konstytucji RP – w artykule 133 można przeczytać, że Prezydent RP *mianuje i odwołuje pełnomocnych przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w innych państwach i przy organizacjach międzynarodowych*. Nie jest to jednak bynajmniej prezydencka prerogatywa – te są wymienione w artykule 144 Konstytucji⁴. Mimo to, Prezydent dysponuje w tym procesie pewnymi narzędziami, dającymi mu pole do manewru. A to za sprawą ustawy o służbie zagranicznej, uchwalonej za czasów poprzedniej władzy. Określa ona rolę głowy państwa w procesie doboru osób służących Polsce za granicą nieco precyzyjniej niż Konstytucja; ustawa wprowadziła również do polskiego systemu prawnego organ o nazwie Konwent Służby Zagranicznej. Wnioski o odwołanie i powołanie ambasadorów na ręce Prezydenta składa Minister właściwy za zgodą Prezesa Rady Ministrów. Zanim jednak w ogóle taki wniosek zostanie złożony, Minister musi uzyskać zgodę wspomnianego Konwentu oraz właściwej Komisji sejmowej, to już jednak na podstawie regulaminu Sejmu. KSZ składa się z przedstawiciela Kancelarii Prezydenta, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Szefa Służby Zagranicznej i wspomnianego wyżej Ministra. Głowa państwa posiada więc wpływ na proces poprzez posiadanie swojego przedstawicielstwa w Konwencie⁵. Należy także zauważyć, że każdy głos w KSZ jest równy. Jeśli zatem Prezydent pochodzi z innej opcji politycznej niż rząd, to częstokroć przegrywa w stosunku 1:3 głosów. Skoro KSZ zaś zatwierdził wniosek Ministra właściwego, a zgodę wyraził Prezes Rady Ministrów, to, interpretując dosłownie 1 punkt artykułu 39 Ustawy o służbie zagranicznej⁶, Prezydent taką nominację (bądź odwołanie) podpisać powinien.

Tu jednak znowu wracamy do kwestii interpretacyjnych. Ustawa jest w końcu niżej w hierarchii źródeł prawa od Konstytucji. Prezydent może wobec tego wykorzystać do

⁴ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., <https://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm> [dostęp: 21.08.2024].

⁵ Ustawa z dnia 21 stycznia 2021 r.o służbie zagranicznej, <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/sluzba-zagraniczna-19090329/art-39> [dostęp: 22.08.2024].

⁶ stanowi on, że *Ambasadora mianuje i odwołuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek ministra właściwego do spraw zagranicznych, zaakceptowany przez Prezesa Rady Ministrów*.

obrony swoich uprawnień punkt 1 artykułu 126 Konstytucji RP, stwierdzający iż *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej i gwarantem ciągłości władzy państwowej*. Skoro więc Prezydent to najwyższy przedstawiciel RP, to jak tu narzucić mu zdanie rządu w zagadnieniach spod znaku stosunków międzynarodowych? Okazuje się, że Radzie Ministrów z pomocą przychodzi punkt 1 artykułu 146 Konstytucji RP⁷, w którym jest napisane, że *Rada Ministrów prowadzi politykę wewnętrzną i zagraniczną Rzeczypospolitej Polskiej*. Jak zatem Prezydent może kwestionować opinię organu, który prowadzi politykę zagraniczną?

Wystarczy przeczytać oba przepisy, żeby zorientować się, że pozostawiają one okienko do forsowania różnych punktów widzenia. Rząd, próbując przeważać szalę prawnego aspektu sporu na swoją korzyść, od miesięcy lansuje interpretację, wedle której Prezydent jako najwyższy przedstawiciel realizuje politykę zagraniczną prowadzoną przez Radę Ministrów. Szef MSZ Sikorski dobitnie podkreślał w kwietniu, że *Polska nie może mieć dwóch polityk zagranicznych*⁸. Obóz prezydencki natomiast wytrwale twierdzi, że Prezydent nie ma żadnego obowiązku, żeby realizować linię rządową na polu spraw międzynarodowych, a Andrzej Duda żadnych nominacji nie podpisze, bo, po pierwsze, nie musi, a, po drugie – *nie będzie kompromitował Polski*⁹.

Mamy zatem patą w rozgrywce między rządem a głową państwa na stopie prawnej. Jak z kolei sytuacja rozwija się pod kątem praktycznym? Formalnie bez podpisu Prezydenta żadnego ambasadora minister Sikorski odwołać nie może. Może natomiast, z czego zresztą skwapliwie skorzystał, wezwać przedstawicieli RP do kraju. Na ich miejsce zaś, do czasu przybycia nowych szefów misji, ma prawo powołać *chargé d'affaires ad interim*, czyli tymczasowych kierowników placówek¹⁰. W ten sposób osoby, które wyjadą

⁷Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., <https://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm> [dostęp: 21.08.2024].

⁸ Sikorski o współpracy z prezydentem: *Polska nie może mieć dwóch polityk zagranicznych*. <https://www.pap.pl/aktualnosci/sikorski-o-wspolpracy-z-prezydentem-polska-nie-moze-miec-dwoch-polityk-zagranicznych> [dostęp: 21.08.2024].

⁹ B. Bodalska, *Prezydent Duda ws. nominacji ambasadorów: „Nie będę kompromitował Polski”*, <https://www.euractiv.pl/section/demokracja/news/prezydent-duda-ws-nominacji-ambasadorow-nie-bede-kompromitowal-polski/> [dostęp: 21.08.2024].

¹⁰ E. Roś, *Jacek Czaputowicz: Sikorski nie może odwołać ambasadora, ale może go wezwać do kraju, wtedy placówką kieruje chargé d'affaires*,

kierować ambasadami, w przyszłości – już za zgodą przyszłego Prezydenta (na co liczy rząd) – oficjalnie zostaną ambasadorami. Przykładem jest senator Koalicji Obywatelskiej, Bogdan Klich, były szef MON, który uda się do Waszyngtonu, żeby przejąć ster tamtejszej placówki¹¹.

Nie można jednak opisywać całej sprawy bez zwrócenia uwagi na nietypowe losy niektórych z odwoływanych ambasadorów. Ogromne poruszenie w przestrzeni publicznej wywołało zamieszanie wokół Tomasza Szatkowskiego, stanowiące modelowy przykład zalewu wzajemnych oskarżeń z obu stron sporu. Formalnie ambasador Szatkowski zakończył pełnienie swojej funkcji stałego przedstawiciela przy NATO 31 maja (MSZ uznało, że jego kadencja dobiegła końca). Znajdował się Szatkowski na wspomianej wyżej liście 50 osób, którą Radosław Sikorski przedstawił prezydentowi w marcu. Na początku czerwca szef MSWiA i koordynator służb specjalnych, Tomasz Siemoniak, stwierdził, że zastanawia go sprzeciw obozu prezydenckiego wobec zakończenia misji Szatkowskiego. Prezydent Duda miał wszakże posiadać wiedzę o informacjach dyskwalifikujących byłego już ambasadora, a stosowne dokumenty dotyczące tych informacji miał mu przekazać sam Siemoniak¹². W lipcu natomiast premier Tusk tę wypowiedź ministra Siemoniaka rozwinął, wskazując na *nieprawidłowe obchodzenie się z dokumentami niejawnymi* przez ambasadora oraz na to, że już 5 lat wcześniej Szatkowski miał być podejrzewany o kontakt z obcymi służbami¹³. Nasuwa się więc pytanie – dlaczego rząd nie zajął się Szatkowskim szybciej, jeśli ten miał działać nieprofesjonalnie i wbrew żywotnym interesom Polski? Warto spostrzec, że sam zainteresowany zapowiedział pozew przeciwko Premierowi, twierdząc, że w 2019 roku, kiedy pojawiły się wobec niego

<https://www.pap.pl/aktualnosci/jacek-czaputowicz-sikorski-nie-moze-odwolac-ambasadora-ale-moze-go-w-ezwac-do-kraju> [dostęp: 21.08.2024].

¹¹ P. Żuchowski, *Bogdan Klich obejmie kierownictwo w polskiej ambasadzie w Waszyngtonie*, https://www.rmfm24.pl/polityka/news-bogdan-klich-obejmie-kierownictwo-w-polskiej-ambasadzie-w-wa,nld,7650179#crp_state=1 [dostęp: 21.08.2024].

¹² W. Nicałek, R. Lesiecki, S. Wysocka, *Rzecznik MSZ: ambasadorowie przy NATO, we Włoszech, Peru i na Łotwie zakończyli misję*, <https://www.pap.pl/aktualnosci/rzecznik-msz-ambasadorowie-przy-nato-we-wloszech-peru-i-na-lotwie-za-konczyli-misje-1> [dostęp: 22.08.2024].

¹³ T. Skory, M. Filipek, M. Olejnik, *Tusk: Szatkowski był już podejrzewany o kontaktowanie się z obcymi służbami*, https://www.rmfm24.pl/polityka/news-tusk-szatkowski-byl-juz-podejrzewany-o-kontaktowanie-sie-z-o,nld,7648224#crp_state=1 [dostęp: 22.08.2024].

podejrzenia, przeszedł pozytywnie weryfikację Służby Kontrwywiadu Wojskowego. Obecnie Szatkowski jest doradcą społecznym Andrzeja Dudy, co pokazuje, że najwyraźniej dla prezydenta otrzymana przez niego dokumentacja dotycząca rzekomych kontaktów byłego szefa placówki przy NATO nie była przekonująca.

Poza zagadnieniami związanymi ze swoistym dwugłosem wokół zarzutów stawianych Szatkowskiemu, warto pochylić się nad dwoma sprawami z gatunku tych bardziej kuriozalnych. Po zakończeniu szczytu NATO w połowie lipca do kraju powrócił, zgodnie z żądaniem MSZ, ambasador Polski w Waszyngtonie, Marek Magierowski¹⁴. Wszystko zatem przebiegło zgodnie z metodą działania Ministerstwa względem odwoływania przedstawicieli Polski za granicą. Resort kierowany przez Radosława Sikorskiego natrafił jednak już po powrocie Magierowskiego na zaskakujący problem. Ambasador bowiem zażądał... zapłaty wynagrodzenia za swoją pracę, którą, jego zdaniem, powinien wykonywać do 23 listopada 2025 roku. Marek Magierowski przyjął najwyraźniej, że jego kadencja miała trwać 4 lata, mimo że żadna ustawa czy jakikolwiek inny przepis nie określa długości kadencji ambasadora Polski¹⁵. Na przykład ambasador RP w Meksyku (również wezwany do Polski), Maciej Ziętara, swoją funkcję pełnił niemal 6 lat. Minister Sikorski błyskawicznie nazwał roszczenie Magierowskiego *skandalicznym* i ponowił prośbę do prezydenta Dudy o oficjalne odwołanie ambasadora z funkcji.

Kompromitujące dla wizerunku Polski za granicą było również zamieszanie związane z wezwaną do kraju ambasadorką RP w Portugalii, Joanną Pilecką. W wywiadzie dla TV Republika na początku czerwca prezydent Duda mówił, że Radosław Sikorski *chce odwołać z ambasady w Lizbonie ambasador Joannę Pilecką, która jest młodszą krewniaczką rotmistrza Pileckiego*¹⁶. Tymczasem kilka dni później wnuczki Witolda Pileckiego (wybitnego działacza konspiracyjnego z okresu II wojny światowej), Beata Pilecka-Różycka, Anna Pilecka-Godlewska, Dorota Optułowicz-McQuaid i Małgorzata

¹⁴ Ambasador RP w Waszyngtonie Marek Magierowski odchodzi ze stanowiska, <https://www.rp.pl/dyplomacja/art40616491-ambasador-rp-w-waszyngtonie-marek-magierowski-odchodzi-ze-stanowiska> [dostęp: 22.08.2024].

¹⁵ Z. Brud, Zawód: ambasador RP, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Zawod-ambasador-RP-2768409.html> [dostęp: 22.08.2024].

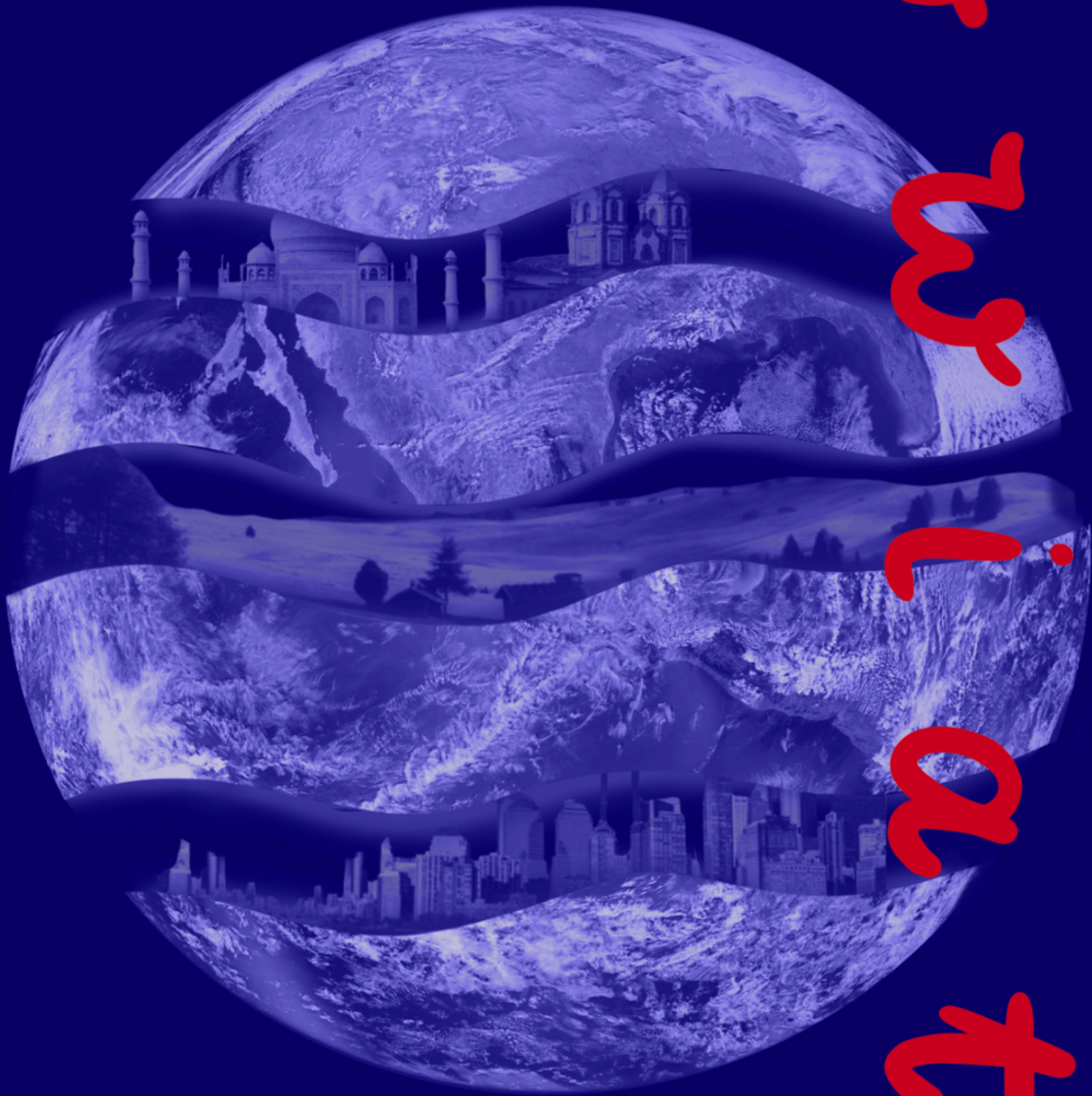
¹⁶ B. Bodalska, Prezydent Duda ws. nominacji ambasadorów: „Nie będę kompromitował Polski”, <https://www.euractiv.pl/section/demokracja/news/prezydent-duda-ws-nominacji-ambasadorow-nie-bede-kompromitowal-polski/> [dostęp: 22.08.2024].

Kosior opublikowały oświadczenie, w którym podkreśliły dobitnie, że Joanna Pilecka ich krewną bynajmniej nie jest¹⁷. Prezydent Duda na swoją ewidentną pomyłkę już nie zareagował.

Opisane przypadki Szatkowskiego, Magierowskiego i Pileckiej to jednostkowe przykłady niekorzystnego wrażenia, jakie konflikt rządu z Prezydentem może wywołać za granicą. Całokształt sytuacji jest jednak jeszcze mniej korzystny dla wizerunku Polski na arenie międzynarodowej. Jeśli lwią częścią istotnych placówek będą kierować *chargé d'affaires ad interim* wyjątkowo dobitnie ukaże to naszym sojusznikom jak skrajnie spolaryzowana jest polska polityka wewnętrzna. Obie strony sporu miały współpracować w kwestiach bezpieczeństwa. Na razie kilka udanych elementów kohabitacji, nawet z ostatnich tygodni (zgoda Andrzeja Dudy na kandydaturę Piotra Serafina na komisarza w UE, uczestnictwo w wymianie więźniów ze stroną rosyjską), ambaras z ambasadorami przykrywa niezwykle skutecznie. Mimo że konflikt ma negatywny wpływ na sprawy związane z bezpieczeństwem naszego kraju, obie strony sporu mają w całym zamieszaniu interes polityczny. Nowa władza potrzebuje bliskich sobie ludzi w ważnych dla spraw Polski miejscach, Prezydent zaś usiłuje pokazać swoją autonomię.

Niezależnie od wspomnianej polaryzacji, i potrzeb obu stron do takiej sytuacji z pewnością przyczynia się opis ról najważniejszych ośrodków władzy w Konstytucji w zakresie kształtowania polityki zagranicznej. Sposób ten jest niewystarczająco precyzyjny, rodzi pole do interpretacji, którego być w tak istotnych kwestiach nie powinno. Znowuż okazuje się, że dwugłowa egzekutywa może mieć nie tylko niebezpieczny wpływ na życie w samym kraju przy kohabitacji, ale i na pozycję naszego kraju poza jego obszarem. Jeśli nie uda się znaleźć w przyszłości rozwiązań prawnych, które ustalą konkretny podział obowiązków między organami władzy wykonawczej w kwestiach międzynarodowych, to takie kompromitacje, jak ta trwająca obecnie, mogą się powtarzać. Należy stwierdzić, że w tym kontekście powtórka z rozrywki byłaby wyjątkowo niepożądana dla Polski. To o jej interes powinny zabiegać ośrodki władzy państwowej, nie zaś o swoje partykularne potrzeby w danych okolicznościach.

¹⁷ *Stanowczy apel wnuczek rotmistrza Pileckiego. Zwróciły się do prezydenta*, <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/stanowczy-apel-wnuczek-rotmistrza-pileckiego-zwrocily-sie-do-prezydent-a/bs29rrm> [dostęp: 22.08.2024].



è.

zj

i.

o

t

Mikołaj Gniadzik

Przeciwności, bezdzietne kociary i jedzenie psów. Kampania w USA nabiera rozpędu



Jeszcze trzy miesiące temu wszystko wskazywało na to, że dojdzie do siódmego w historii Stanów Zjednoczonych rewanżu w wyborach prezydenckich¹. Joe Biden i Donald Trump mieli zapewnioną nominację na zaplanowanych w lipcu i sierpniu konwencjach po partyjnych prawyborach². Z tego względu sztaby obu kandydatów zgodziły się na bezprecedensową debatę w telewizji CNN, zorganizowaną jeszcze przed oficjalnym mianowaniem Trumpa i Bidena. W gruncie rzeczy to ona zdeterminowała dalszą dynamikę najbardziej nieprzewidywalnej kampanii prezydenckiej we współczesnej historii USA.

Fatalny występ urzędującej głowy państwa z 27 czerwca, pełny niekoherentnych wypowiedzi i widocznych oznak zmęczenia, doprowadził do pierwszych publicznie gorzkich słów ze strony Demokratycznych kongresmenów, którzy zaczęli otwarcie nawoływać Bidena do rezygnacji z wyścigu o reelekcję³. Wkrótce od Prezydenta zaczęli odwracać się również darczyńcy oraz przychylnie dotychczas media. Presja działała na korzyść Donalda Trumpa, który, z charakterystyczną pewnością siebie, ogłosił się zwycięzcą debaty CNN i snuł wizję pojedynku już nie z Joe Bidenem, a z wiceprezydentką Kamalą Harris.

¹ D. Roos, *6 Presidential Election Rematches in U.S. History*, history.com, <https://www.history.com/news/presidential-election-rematches> [dostęp: 12.09.2024].

² *Biden and Trump secure their parties' presidential nominations*, The Washington Post, <https://www.washingtonpost.com/politics/2024/03/12/biden-trump-win-presidential-nomination/> [dostęp: 20.09.2024].

³ *Democratic lawmakers join calls for Joe Biden to step aside*, Financial Times, <https://www.ft.com/content/2a4dd3ee-3950-4256-989a-3f0e9072e6de> [dostęp: 28.09.2024].

Gwoździem do trumny kampanii reelekcyjnej urzędującego prezydenta miała zostać nieudana próba zamachu na Trumpa 13 lipca podczas jednego z wyborczych wieców w Pensylwanii. Dwa dni później rozpoczęła się krajowa konwencja Partii Republikańskiej, na której, podczas wymownego przemówienia, kandydat oficjalnie przyjął nominację. Triumf byłego prezydenta nie trwał jednak długo – 21 lipca Joe Biden podjął długo wyczekiwaną decyzję o wycofaniu się z wyścigu. Jednocześnie zadeklarował swoje pełne poparcie dla Kamali Harris jako nowej kandydatki Demokratów na urząd Prezydenta USA.

Projekt wygranej?

Pewność drugiej kadencji Donalda Trumpa, w obliczu zmiany kandydata po drugiej stronie sceny politycznej, stała się jedynie zjawiskiem efemerycznym. Pojawienie się świeżości w powiewającej od miesięcy nudą kampanii wywróciło wyborczy stolik do tego stopnia, że Republikanin – mimo początkowej euforii – zaczął wylewać żale, iż jest zmuszony zaczynać zmagania od nowa⁴.

Trump musiał bowiem nie tyle przygotować nową linię ataku, co ustawić się w defensywie. Demokraci coraz głośniej zaczęli sygnalizować społeczeństwu o programie *Project 2025* przygotowanym przez *The Heritage Foundation* (amerykański prawicowy think-tank) i popartym przez ponad sto organizacji trzeciego sektora o podobnym profilu ideologicznym. Oficjalnie organizacja działa niezależnie od 45. prezydenta, ale faktem jest, że kierownictwo tworzą jego byli doradcy⁵. Niemniej Donald Trump odcina się publicznie od założeń dokumentu nazywając wprost niektóre punkty *absurdalnymi*⁶. Skąd taka rezerwa? Jest to nie tyle program wyborczy, co ultrakonserwatywny plan rządu,

⁴ The Daily Show, „Jon Stewart on Why Trump Wants Biden Back So Badly He's Reusing His Old Attacks | The Daily Show”, YouTube, 13.08.2024, https://www.youtube.com/watch?v=-VW6tHlcGfc&t=540s&ab_channel=TheDailyShow [dostęp: 25.09.2024].

⁵ The Wall Street Journal, „Project 2025: The Radical Conservative Plan to Reshape America Under Trump | WSJ”, YouTube, 13.07.2024, https://www.youtube.com/watch?v=y16SZhZJHkl&ab_channel=TheWallStreetJournal [dostęp: 25.09.2024].

⁶ *Trump calls 'Project 2025' 'ridiculous,' 'abysmal,' and 'wishes them luck'*, CNN Politics, <https://edition.cnn.com/2024/07/08/politics/video/trump-project-2025-gop-truth-social-holmes-lead-digvid> [dostęp: 28.09.2024].

którego radykalne założenia mogą zaszkodzić Republikaninowi w pozyskiwaniu niezdecydowanych wyborców. *Project 2025* zakłada m.in. wprowadzenie *de facto* federalnego zakazu przerywania ciąży, a także zniesienie Departamentu Edukacji (odpowiednik polskiego MEN) czy zwiększenie wpływu prezydenta jako szefa egzekutywy w ramach działania służb oraz Departamentu Sprawiedliwości.

Przeciwności losu i nie tylko

Kolejny znaczący zwrot akcji, czyli zmiana kandydata z ramienia Demokratów – którzy przeżywali swój renesans – odciągnął medialną uwagę od Republikanów. Kampania Kamali Harris i Tima Walza, mimo miażdżącej przewagi w mediach społecznościowych oraz powiązanych z tym rekordami popularności wśród pokolenia Z, wkrótce jednak musiała odpowiedzieć na oczekiwania innych, liczniejszych grup społecznych. Na początku września kandydatka przedstawiła założenia swojego planu gospodarczego. Nie uchodzi jednak uwadze fakt, że aby wdrożyć go w życie, poza fotelem w Gabinetie Ovalnym, Partia Demokratyczna będzie musiała również zwyciężyć w odbywających się w tym samym czasie wyborach do Izby Reprezentantów i Senatu. Założenia bowiem – takie jak pomoc w spłacie kredytu hipotecznego dla osób kupujących pierwsze mieszkanie, wprowadzenie nowej ulgi podatkowej dla rodziców, walka z wygórowanymi cenami w supermarketach – będą wymagały przeprowadzenia ustaw przez Kongres.

Zdystansowanie się od firmowanego przez obecną administrację programu gospodarczego *Bidenomics* nie stało się jedyną zmianą narracji. Od początku swojej kampanii Wiceprezydentka położyła szczególny nacisk na hasło *Freedom*⁷, porzucając na jego rzecz powtarzane jak mantrę przez Joe Bidena hasła o ratowaniu demokracji. W wideoklipie inaugurującym swoją kampanię Harris jako swoje priorytety przedstawiła obronę wolności do bezpieczeństwa (ze względu na przemoc z użyciem broni palnej), wolności od ubóstwa (z czym, poza cięciami podatkowymi, wiąże się również szerszy dostęp do opieki zdrowotnej), jak i również wolności do decydowania o własnym ciele. Tym samym Wiceprezydentka uderza w nuty niezadowolenia społecznego w obliczu

⁷ z angielskiego *wolność* (przyp. red.).

ograniczenia przez Sąd Najwyższy USA praw reprodukcyjnych. W 2022 organ uchylił bowiem orzeczenie w sprawie *Roe v. Wade*, dotychczas gwarantujące (poprzez prawo federalne) dostęp do przerywania ciąży⁸.

To, co na pierwszy rzut oka wydaje się trafnym strzałem w odświeżonej kampanii Demokratów, już kolejne spojrzenie może podać w wątpliwość. A przynajmniej utrudnić zadanie osobom prowadzącym kampanię Harris, którą chcą z jednej strony przedstawić jako obrończynię wolności, a z drugiej jako niepokorną prokurator. Kandydatka ze względu na swoje doświadczenie zawodowe wielokrotnie odnosi się do przeszłości, w której codziennością było egzekwowanie prawa oraz dbałość o wymierzenie kary dla przestępców. Z perspektywy taktyki trudno było nie skorzystać z okazji, skoro kontrkandydatem Wiceprezydentki jest skazany przestępca. Jednak już z perspektywy strategii połączenie tych dwóch ról może stać się wyzwaniem.

Zmiana jako motyw kampanii obojga kandydatów

Kamala Harris do końca wyborczych zmagania Joe Bidena pozostawała lojalna wobec swojego szefa. Jednak tuż po jego wycofaniu z wyścigu, wraz z poparciem jej kandydatury, dało się zauważyć, że wyścig z Wiceprezydent w roli głównej nie będzie jedynie zmianą o charakterze personalnym. Demokraci przejęci byli nie tylko widocznym spadkiem funkcji poznawczych urzędującego prezydenta⁹, ale również badaniami nastrojów Amerykanów – a zaczęli się oni domagać drastycznej zmiany¹⁰. Mimo powodzenia polityki gospodarczej obecnej administracji, obywatele USA muszą mierzyć się z następstwami czasów koronawirusa, z czego najbardziej palącym problemem jest utrzymujący się wzrost cen. A to dotyka przede wszystkim klasę pracującą oraz klasę średnią, których przedstawiciele stanowią znaczący trzon elektoratu. Opinia publiczna

⁸ Centre for Reproductive Rights, *Roe v. Wade*, <https://reproductiverights.org/roe-v-wade/> [dostęp: 28.09.2024].

⁹ Dhruv Khullar, *Doctors Are Increasingly Worried About Biden*, *The New Yorker*, <https://www.newyorker.com/science/medical-dispatch/doctors-are-increasingly-worried-about-biden> [dostęp: 25.09.2024].

¹⁰ *US voters want change, Biden's exit hasn't fixed that*, openDemocracy, <https://www.opendemocracy.net/en/us-election-why-americans-want-donald-trump-bring-real-change/> [dostęp: 20.09.2024].

wskazuje również na kryzys migracyjny wywołany nielegalnym przekraczaniem granicy głównie przez mieszkańców Ameryki Środkowej¹¹.

Wspomniana wyżej walka o demokrację jako ideowe paliwo kampanii Joe Bidena niewątpliwie zaczęła się wyczerpywać, a jej miejsce zajęły ekonomia i imigracja, w których to Amerykanie bardziej ufają byłemu prezydentowi¹². Trump w pierwszej kwestii zapowiada rozszerzenie cięć podatkowych z 2017 roku (m.in. poprzez uwolnienie od danin emerytur i rent), zaś w drugiej – dokończenie budowy muru na granicy z Meksykiem. Na korzyść Republikanina przemawia fakt, że to za czasów jego następców nie udało opanować się kryzysów w zadowalającym stopniu. Tym samym wyłania się kolejne wyzwanie dla Harris, która równocześnie jest przedstawicielką establishmentu od którego chce się zdystansować – szczególnie od jego negatywnego dorobku. Ponadto, mimo stabilnego poparcia dla Ukrainy, obywatele USA wykazują zmęczenie zaangażowaniem swojego kraju w konflikty zbrojne na świecie, włączając w to wojnę w Strefie Gazy. Donald Trump obiecuje doprowadzenie do końca walk w obu przypadkach, ale wedle skrajnie odmiennych kryteriów; wojnę rosyjsko-ukraińską planuje zakończyć w jeden dzień, zaś Izrael chce wspierać do momentu wygranej z Hamasem.

Kto wygra wybory? Nauka a sondaże

Przy obecnych sondażach mogłoby się wydawać, że Kamala Harris utrzymuje niewielką, bo nieprzekraczającą granicy błędu statystycznego, przewagę nad swoim rywalem¹³. Badania ogólnokrajowe nie mają jednak wielkiego znaczenia ze względu na specyfikę systemu wyborczego w USA opartego na głosowaniu poszczególnych stanów – w myśl zasady *zwycięzca bierze wszystko*. Jeżeli dany kandydat zdobędzie największą liczbę głosów w wyborach w danym stanie, przejmuje wszystkie głosy elektorskie do niego

¹¹ John Gramlich, *Migrant encounters at the U.S.-Mexico border hit a record high at the end of 2023*, Pew Research Center, <https://www.pewresearch.org/short-reads/2024/02/15/migrant-encounters-at-the-us-mexico-border-hit-a-record-high-at-the-end-of-2023/> [dostęp: 28.09.2024].

¹² Daniel Bush, *Despite Struggles, Trump Still Leading Harris On Economy, Immigration*, Newsweek, <https://www.newsweek.com/despite-struggles-trump-still-leading-harris-economy-immigration-1949441> [dostęp: 20.09.2024].

¹³ *2024 Presidential Election Polls, 270toWin*, <https://www.270towin.com/2024-presidential-election-polls/> [dostęp: 28.09.2024].

przypisane, będące sumą reprezentantów w obu izbach Kongresu. Wyjątkiem od tej zasady są Maine i Nebraska, które mogą podzielić swoje głosy pomiędzy dwóch lub większą liczbę kandydatów.

W rzeczywistości o wyniku listopadowych wyborów prezydenckich zdecyduje kilka *swing states* (*wahających się stanów*): Arizona, Georgia, Karolina Północna, Michigan, Nevada, Pensylwania oraz Wisconsin. A to dlatego, że rezultaty w pozostałych 43 częściach składowych USA mają zwyczaj utrzymywać się na podobnym poziomie od dziesięcioleci. Z tego powodu kandydaci poświęcają najwięcej uwagi właśnie w 7 stanach; tam najczęściej odbywają się przedwyborcze wiece i tam trafia najwięcej wydatków związanych z prowadzeniem kampanii. Według sondaży¹⁴ w 4 z nich przewagę ma Harris, jednak ich średnia pozostawia wiele do życzenia. W Michigan, gdzie Wiceprezydentka prześciga Trumpa największą liczbą punktów procentowych, przewaga ta nie przekracza 4 punktów procentowych. Sytuacja byłego prezydenta również nie należy do obiecujących, gdyż w Georgii prowadzi tylko dwoma punktami, a w Karolinie Północnej przewaga wynosi jedynie 0.5 punkta procentowego.

Badania opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych pokazywały jednak, w szczególności podczas wyborów w przeciągu ostatnich 8 lat, że powinny być brane z rezerwą. Opublikowane w New York Times na miesiąc przed wyborami z 2016 badanie wskazuje, że realny margines błędu większości przeprowadzanych sondaży wynosi nie 3, a 7 procent; niekiedy wynik kandydata może zostać niedoszacowany nawet o kilkanaście punktów procentowych¹⁵. Założenia pracy sprawdziły się 8 listopada 2016, kiedy, ku zaskoczeniu wielu, to Donald Trump wyszedł zwycięsko z prezydenckiego wyścigu, a wedle narracji zdecydowanej większości mediów miał przegrać z byłą sekretarzem stanu, Hillary Clinton.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ David Rothschild, Sharad Goel, *When You Hear the Margin of Error Is Plus or Minus 3 Percent, Think 7 Instead*, <https://www.nytimes.com/2016/10/06/upshot/when-you-hear-the-margin-of-error-is-plus-or-minus-3-percent-think-7-instead.html>, The New York Times, [dostęp: 20.09.2024].

Klucz(e) do Białego Domu

Jak się więc nie pogubić w niepewności? Z odsieczą przychodzi historyk i badacz amerykańskiej prezydentury, 77-letni Allan Lichtman, który na podstawie prac badawczych opracował system kluczy mających przewidzieć wynik wyborów prezydenckich. Poczynając od 1984 roku, metoda profesora American University (D.C.) sprawdziła się w 9 na 10 przeprowadzonych głosowaniach.

System Lichtmana składa się z 13 kluczy opracowanych na początku lat 80. XX wieku, opierając je o badania wszystkich wyborów prezydenckich od 1860 roku. Każdy z kluczy ma przypisane odpowiednie kryterium, z których przynajmniej 8 musi wypaść na korzyść reprezentanta partii urzędującej w Białym Domu; w przeciwnym razie wybory wygra kandydat opozycyjny. Wśród kluczy wyróżnia się tylko 2 bezpośrednio dotyczące kandydatów, zaś pozostałe 11 dotyczą prowadzonej polityki.

Na podstawie własnego systemu profesor przewiduje, że wybory w 2024 wygra Kamala Harris¹⁶. Na jej korzyść przypada między innymi fakt, że po rezygnacji Bidena partia zjednoczyła się wokół swojej Wiceprezydentki, co zaowocowało sprawnym wyłonieniem kandydata bez konieczności przeprowadzenia kolejnych prawyborów. Kolejną superlatywą jest to, że kadencja 46. prezydenta przebiegła bez skandali bezpośrednio uderzających w głowę państwa (klucz nie dotyczy ludzi wokół lub rodziny szefa amerykańskiego rządu). Nie pojawiły się też niepokoje społeczne o dużej skali. Trwające obecnie protesty przeciwko wojnie w Strefie Gazy są – odstawiając na bok kwestię słuszności ich przeprowadzania – nieporównywalnie mniejsze (a także mniej regularne) od zamieszek związanych z wojną w Wietnamie w latach 60. i 70. ubiegłego stulecia. Również dużo częstsze i liczniejsze wystąpienia z 2020 przeciwko brutalności policji bezpośrednio uderzyły w ówczesnie sprawującego władzę Donalda Trumpa, co stało się powodem utraty klucza w wyborach sprzed 4 lat. O wyniku kalkulacji opartej na metodzie Lichtmana zdecydowała także rezygnacja niezależnego kandydata Roberta Kennedy'ego Juniora z wyścigu o urząd głowy państwa, który szczególnie pod koniec 2023 notował zadowalające wyniki w sondażach. Na korzyść Harris, według Lichtmana,

¹⁶ Allan Lichtman, „My 2024 Presidential Prediction”, YouTube, 6.09.2024, https://www.youtube.com/watch?v=JoWt1EOA340&ab_channel=AllanLichtman [dostęp: 28.09.2024].

zadziały również prognozy ekonomiczne, które wskazują na wolność od recesji w najbliższych latach i dwukrotnie wyższy wzrost gospodarczy w porównaniu do dwóch poprzednich kadencji.

Proroctw ciąg dalszy

W tym roku stawka wyborów w Stanach Zjednoczonych jest wysoka nie tylko ze względu na kurs, jaki obierze państwo. Poza głosowaniem na prezydenta Amerykanie zdecydują o tym, kto będzie ich reprezentował w Kongresie, a w niektórych stanach odbędą się również lokalne elekcje i referenda.

Ze względu na pozycję ustrojową to jednak wynikowi wyborów głowy państwa będzie się przyglądał – poza obywatelami USA – cały świat, który jeszcze 3 miesiące temu był przekonany, że dojdzie do powtórki starcia z 2020. W ciągu kwartału doświadczyliśmy przedwczesnej debaty między kandydatami – która przekreśliła szanse jednego z nich – a także dwóch nieudanych zamachów na byłego prezydenta.

Decyzja o zmianie personalnej obróciła się w kolejną siłę napędową rozwijającej się kampanii, a euforia i entuzjazm stały się domeną obu partii za sprawą Kamali Harris. To ona błyskawicznie skonsolidowała Demokratów w przeciągu zaledwie kilkudziesięciu godzin i, według magazynu Time, *dokonała najszybszej zmiany klimatu w historii współczesnej polityki*¹⁷. Wyścig na niewiele ponad miesiąc przed końcem głosowania wydaje się pozostawać zacięty. 5 listopada dowiemy się, czy słowa Nikki Hailey – kontrkandydatki Donalda Trumpa w prawyborach Republikanów – o wygranej *partii, która pierwsza wycofa swojego 80-letniego kandydata*¹⁸, miały rację bytu.

¹⁷ Charlotte Alter, *The Reintroduction of Kamala Harris*, TIME, <https://time.com/7009317/reintroduction-of-kamala-harris/> [dostęp: 28.09.2024].

¹⁸ Madison Hall, *Haley Says the First Party to Ditch Their 80-Year-Old Candidate Will Win*, Business Insider, <https://www.businessinsider.com/haley-first-party-to-ditch-80-year-old-candidate-wins-2024-1?IR=T> [dostęp: 25.09.2024].

Aleksandra Tenerowicz

Co pokazały nam ostatnie wybory parlamentarne we Francji?



Kiedy w 1830 roku we Francji toczyła się rewolucja lipcowa, Klemens von Metternich miał powiedzieć, że *gdy Francja kichnie, to cała Europa dostaje kataru*¹. Patrząc na napięcia towarzyszące tegorocznym przedwczesnym wyborom parlamentarnym, można stwierdzić, że wypowiedź ta wcale nie straciła na aktualności. Decyzja Emmanuela Macrona o rozpisaniu wyborów 30 czerwca i 7 lipca 2024 roku zszokowała nie tylko Francuzów, ale i całą społeczność międzynarodową². Zastanawiano się, czy był to przemyślany krok, w którym prezydent V Republiki dostrzegał dalekosiężne skutki, czy też raczej impulsywne posunięcie wynikające z emocji po przegranej w wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Ciężko zaprzeczyć temu, że Zjednoczenie Narodowe (ZN) było czarnym koniem we wspomnianych wyborach. Wynik uzyskany przez partię Marine Le Pen i Jordana Bardelli, czyli 31,4%, przewyższył aż dwukrotnie rezultat osiągnięty przez *Ensemble Macrona*³. Pokazało to wyraźny brak poparcia dla polityki prezydenta, który był osobiście zaangażowany w kampanię. Wyborcy wyrazili swoją frustrację wobec obecnych władz.

Jak to się stało, że centrowe rządy dawnej gwiazdy francuskiej sceny politycznej, Emmanuela Macrona, przestały jednoczyć Francuzów, którzy coraz bardziej zwracają się ku skrajnym ugrupowaniom? Co za tym idzie – jak doszło do oddemonizowania wizerunku

¹ Z. Grabowski, *Ojczyzna Europa*, wyd. Gryf, Londyn 1967, s. 93.

²Kadencja parlamentu we Francji trwa 5 lat, a poprzednie wybory parlamentarne miały miejsce w 2022 roku, co oznacza, że następne powinny odbyć się w 2027 roku.

³Wszystkie wyniki znajdują się na stronie Parlamentu Europejskiego pod tym adresem: <https://results.elections.europa.eu/en/france/> [dostęp: 19.08.2024].

Marine Le Pen? Wreszcie, co w dalszej perspektywie oznacza wynik II tury wyborów parlamentarnych?

Skąd decyzja o rozwiązaniu parlamentu?

Przywołajmy kilka nagłówków artykułów z różnych krajów, które pojawiły się po ogłoszeniu przez Macrona decyzji o rozwiązaniu Zgromadzenia Narodowego: „Czy Macron oszalał?”⁴, „Geniusz czy szaleniec? Dlaczego Emmanuel Macron rozpiął wybory?”⁵, „Niebezpieczna gra Macrona”⁶ oraz „Katastrofalne wybory Macrona”⁷. Ilustrują one to, że prezydent V Republiki wywołał trzęsienie ziemi, którego skutki dało się odczuć również w społeczności międzynarodowej. Nieuniknione, że niejedna osoba zastanawiała się, czy tak doświadczony gracz jak Macron po prostu nie dał się ponieść emocjom i właśnie dobrowolnie oddaje kraj Le Pen. Wydaje się przecież niemożliwe by sądził, że w ciągu zaledwie trzech tygodni zdoła powstrzymać wzrost popularności skrajnej prawicy, czego nie udało mu się dokonać przez ostatnie lata. W dodatku prawdą jest, że ogłoszenie kolejnych wyborów zaraz po poprzednich daje zbyt mało czasu, aby wyborcy zmienili swoje zdanie. Zdecydował się zagrać inaczej niż Olaf Scholz, którego partia uzyskała wynik nawet gorszy niż blok Macrona. Zamiast przyznać, że jego program europejski po prostu nie odniósł sukcesu i należy wyciągnąć z tego wnioski, wybrał hazard⁸. W związku z tym zaczęto doszukiwać się bardziej dalekosiężnego planu, który mógłby wyjaśnić decyzję prezydenta.

⁴ „Has Macron gone mad?": *International press reacts to the dissolution of the Assemblée Nationale*, „Le Monde”, https://www.lemonde.fr/en/politics/article/2024/06/12/has-macron-gone-mad-international-press-reacts-to-the-dissolution-of-the-assemblee-nationale_6674541_5.html [dostęp: 16.08.2024].

⁵ „Geniusz czy szaleniec? Dlaczego Emmanuel Macron rozpiął wybory?”, „RMF24” https://www.rmf24.pl/fakty/swiat/news-geniusz-czy-szaleniec-dlaczego-emmanuel-macron-rozpisal-wybo,nId,7614347#crp_state=1, [dostęp: 16.08.2024].

⁶ „Macrons gefährliches Spiel”, „Die Zeit”, <https://www.zeit.de/politik/ausland/2024-06/frankreich-emmanuel-macron-aufloesung-parlament-neuwahl-marine-le-pen> [dostęp: 16.08.2024].

⁷ „Macron's Disastrous Election”, „Time”, <https://time.com/6995779/france-macron-disastrous-election/> [dostęp: 16.08.2024].

⁸ „Macron miał być kandydatem rozumu - a wybrał hazard”, „Kultura Liberalna” <https://kulturaliberalna.pl/2024/07/09/macron-mial-byc-kandydatem-rozumu-a-wybral-hazard/> [dostęp: 19.08.2024].

Zacznijmy od początku. W dniach 6-9 czerwca w państwach należących do Unii Europejskiej odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego, podczas których w wielu krajach ugrupowania skrajnie prawicowe osiągnęły wyjątkowo dobre wyniki. Jedną z takich partii było francuskie Zjednoczenie Narodowe, które uzyskało swój najlepszy rezultat w historii. Tak jak wspomniałam we wstępie, ZN osiągnęło wynik 32,4%, podczas gdy plasujący się na drugim miejscu blok Macrona zakończył wybory z wynikiem aż dwukrotnie mniejszym, tj. zaledwie 13,8%. O samym wzroście popularności zarówno partii, jak i samej Marine Le Pen, chciałabym jednak opowiedzieć w dalszej części artykułu. Teraz jedynie warto nakreślić wartości i ideologię ZN – określane jest często jako sztandarowy przykład ugrupowania populistycznego, nacjonalistycznego oraz skrajnie prawicowego.

Mając to ugruntowane, można przytoczyć najczęstszą w mediach teorię dotyczącą motywów Macrona. Prezydent, pozwalając na przejęcie władzy przez ZN, w rzeczywistości miałby przygotowywać grunt dla swojej partii pod przyszłe wybory prezydenckie, które mają odbyć się za 3 lata. Wybory do Parlamentu Europejskiego ukazały realne szanse ZN na zwycięstwo w 2027 roku, ponieważ ugrupowanie pokazało, że potrafi odnieść sukces, częściowo dzięki niezadowoleniu z rządów Macrona. Natomiast przejęcie odpowiedzialności rządowej za państwo przez partię Le Pen mogłoby osłabić ich opozycyjny wizerunek i ostatecznie doprowadzić do spadku poparcia⁹. Taka strategia mogłaby ukazać nieefektywność populistycznego ugrupowania, przywracając poparcie dla *Ensemble*. W końcu idąc za szwajcarskim dziennikiem „Le Temps”: *niekompetencja byłaby wówczas oczywista, spektakularna, niezaprzeczalna. Od ostatnich wyborów prezydenckich ZN zasadniczo polegało na dyskrecji i unikało wszelkich kontrowersji, nawet jeśli oznaczało to prawie nigdy niewypowiadanie się na temat istoty najbardziej skomplikowanych kwestii*¹⁰. Takie rozumowanie rzeczywiście nadaje szerszą perspektywę tej strategii. Plan

⁹L'azzardo di Macron: elezioni anticipate per logorare Le Pen, “La Stampa”, https://www.lastampa.it/speciale/esteri/elezioni-europee-2024/2024/06/10/news/francia_macron_parlamento_le_pen-14380685/ [dostęp: 19.08.2024].

¹⁰ z fr. *son incompetence sera alors visible, spectaculaire, indéniable. Depuis la dernière élection présidentielle, le RN mise tout, en effet, sur la discrétion et évite toute polémique, quitte à ne pratiquement jamais s'exprimer sur le fond des dossiers les plus compliqués. L'autre pari risqué d'Emmanuel Macron*, “Le Temps”, <https://www.letemps.ch/opinions/editoriaux/l-autre-pari-risque-d-emmanuel-macron> [dostęp: 16.08.2024].

ten jednak wiązałby się z dużym ryzykiem, co może wydawać się mało prawdopodobne w przypadku doświadczonego polityka, jakim jest Macron.

Oczywiście pojawiały się także inne pomysły, starające się uzasadnić to posunięcie. Belgijski dziennik „Le Soir” uznał ruch Macrona za próbę zaskoczenia ZN, licząc na brak wiarygodnych kandydatów oraz podziały w lewicy¹¹. Idąc tym tokiem, Zjednoczenie Narodowe mogło liczyć na większy sukces jedynie w wyborach europejskich, ponieważ nie miały one istotnych konsekwencji dla polityki wewnętrznej. Dodatkowo przedterminowe wybory mogą być uzasadnione tym, że istniała szansa, iż Francuzi i tak mogliby niedługo udać się do urn. Pomimo wygranej w 2022 roku, ugrupowanie Macrona nie zdobyło bezwzględnej większości parlamentarnej, co zmuszało prezydenta do uchwalania kontrowersyjnych ustaw, takich jak okryta złą sławą reforma emerytalna, za pomocą prezydenckich dekretów. Każdorazowe uchwalanie prawa w drodze dekretu prezydenckiego wiąże się jednak z możliwością głosowania parlamentu nad wotum zaufania. W obliczu nadchodzących ustaw budżetowych, rząd Macrona mógłby tego nie przetrwać¹².

Zanim przejdziemy do meritum, warto pokrótce przyjrzeć się, jak skład parlamentu wpływa na pozycję prezydenta V Republiki Francuskiej. System polityczny semiprezydencki, ukształtowany za czasów Charlesa de Gaulle’a, łączy elementy prezydenckie i parlamentarno-gabinetowe. Prezydent ma silną władzę, lecz parlament kontroluje rząd. Kiedy w Zgromadzeniu Narodowym dominuje partia różna od tej, z której pochodzi prezydent, dochodzi do koabitacji, czyli współpracy prezydenta z premierem i rządem z innego ugrupowania¹³. Oznacza to konieczność godzenia programu prezydenta z wymaganiami rządu, co skutkuje osłabieniem zazwyczaj silniejszej funkcji głowy państwa. W historii V Republiki, czyli od momentu wejścia w życie konstytucji z 1958 roku, Francuzi

¹¹France : comment Emmanuel Macron s'est résolu à dissoudre l'Assemblée, “Le Soir”, <https://www.lesoir.be/593937/article/2024-06-09/france-comment-emmanuel-macron-sest-resolu-dissoudre-lassemblee>, [dostęp: 17.08.2024].

¹²Geniusz czy szaleniec... op.cit.

¹³Cohabitation oznacza wspólne zamieszkiwanie (od fr. habiter – mieszkać). Odnosząc to do problematyki ustrojowej, można więc powiedzieć, że koabitacja to wspólne mieszkanie pod jednym dachem dwóch rodzin politycznych.

doświadczyli koabitacji jedynie 3 razy¹⁴. Politycznie podzielona egzekutywa znacząco zmienia proces rządzenia. Skład parlamentu ma więc kluczowe znaczenie dla stabilności i efektywności rządów prezydenta.

Dlaczego „jowiszowy prezydent” traci sympatię Francuzów

Teraz pora zająć się kolejną kwestią: jak to się stało, że Marine Le Pen, wcześniej kojarzona z politycznymi peryferiami, stała się realną rywalką dla Macrona? Z pewnością przyczyniła się do tego przede wszystkim narastająca niechęć do obecnego prezydenta V Republiki. Według sondaży aż 63% Francuzów uważa, że Emmanuel Macron nie sprawdza się jako prezydent kraju¹⁵. Na dodatek w czerwcu jego wskaźnik poparcia spadł o pięć punktów procentowych, osiągając jedynie 26%¹⁶. Co ciekawe, przedtem osiągał wynik poniżej 30% jedynie dwa razy: na skutek kryzysu Żółtych Kamizelek oraz reformy emerytalnej. Tak niskich notowań nie miał nawet Nicolas Sarkozy rok przed zakończeniem kadencji. Gorzej od Macrona radził sobie jedynie François Hollande, którego zła reputacja poniekąd utorowała drogę do zwycięstwa obecnemu prezydentowi¹⁷.

Warto zadać sobie pytanie: co poszło nie tak? Nie jest bowiem powszechne, aby człowiek, który wygrał dwie kadencje w Pałacu Elizejskim, zaledwie rok po rozpoczęciu drugiej nie mógł pokazać się publicznie bez wygwizdywań, zacepek i obelg¹⁸. Sześć lat temu, wygrywając po raz pierwszy jako najmłodszy prezydent w historii Francji, Macron szczytł się przełamaniem politycznego schematu i wyniesieniem się ponad tradycyjny

¹⁴Wybory parlamentarne 2024: czym jest kohabitacja i jak działa?, "Sortir a Paris", <https://www.sortiraparis.com/pl/aktualnosci/w-paryżu/articles/274247-wybory-parlamentarne-2024-czy-m-jest-kohabitacja-i-jak-działa> [dostęp: 31.08.2024].

¹⁵63% des Français jugent qu'Emmanuel Macron n'est pas «un bon président de la République», "Le Figaro", <https://www.lefigaro.fr/politique/63-des-francais-jugent-qu-emmanuel-macron-n-est-pas-un-bon-president-de-la-republique-20230131> [dostęp: 17.08.2024].

¹⁶La cote de popularité d'Emmanuel Macron et Gabriel Attal en baisse, "Le Figaro", <https://www.lefigaro.fr/politique/la-popularite-d-emmanuel-macron-et-de-gabriel-attal-s-affaisse-selon-un-sondage-20240623> [dostęp: 17.08.2024].

¹⁷Politique: 28% de Français satisfaits de Macron... Quels sont les présidents qui ont fait pire sous la Ve République?, "L'Indépendant", <https://www.lindependant.fr/2023/03/19/politique-28-de-francais-satisfaits-de-macron-quels-sont-les-presidents-qui-ont-fait-pire-sous-la-ve-republique-11073190.php> [dostęp: 17.08.2024].

¹⁸If Macron doesn't know why he's despised, he hasn't been listening, "The Guardian", <https://www.theguardian.com/commentisfree/2023/may/18/emmanuel-macron-listening-president-france-social-model-extremism> [dostęp: 17.08.2024].

podział na skrajną prawicę i lewicę¹⁹. Jego centrowe rządy miały zjednoczyć Francuzów, lecz granica między podziwem a pogardą okazała się cienka. Aby zrozumieć aspiracje Macrona, warto sięgnąć do prologu tej historii, czyli do kampanii prezydenckiej. Ówczesny kandydat na prezydenta V Republiki w 2017 roku zapowiedział, że będzie *jowiszową* (fr. jupitérien) głową państwa, czyli kimś, *kto nie jest zwyczajnym bogiem, tylko królem bogów*²⁰. I rzeczywiście można powiedzieć, że władzę sprawował jak mitologiczny Jowisz: w sposób odgórny i egocentryczny. Wraz z upływem czasu jego bardzo osobisty styl sprawowania prezydentury zaczął powodować problemy. Bardziej niż prezydentem Francuzów, stał się prezydentem V Republiki Francuskiej, który nie rozumie swoich obywateli. Przykładem może być ostatnia reforma emerytalna – podczas gdy Macron zapewniał, że nie ma innego wyjścia, francuscy ekonomiści przedstawili szereg alternatywnych sposobów finansowania systemu emerytalnego²¹. Jednak to nie sama kontrowersyjna nowelizacja była największym problemem, lecz sposób jej przyjęcia. Ze względu na brak większości w parlamencie, Macron wykorzystał swoje konstytucyjne uprawnienia i wydał dekret, ustanawiając prawo z pominięciem władzy ustawodawczej. Takie traktowanie przeciwników sprawiło, że według sondaży 65% Francuzów określiło Macrona jako *brutalnego*, a 80% jako *zamkniętego na dialog*²². Dokładając do tego brutalność policji w trakcie protestów wymierzonych w prezydenta, ciężko się dziwić, że coraz więcej Francuzów opisałoby go jako autorytarnego, aroganckiego i pełnego pogardy²³.

Postawa Macrona wobec opinii publicznej budziła zastrzeżenia już w momencie, kiedy był wybierany na drugą kadencję w maju 2022 roku. Nie wygrałby w drugiej turze bez głosów lewicy, którą udało mu się zmotywować strachem przed dojściem do władzy

¹⁹Ibidem.

²⁰ Z fr. *Ce n'est pas un simple dieu, c'est le roi des dieux*. źródło: Ce que signifie le président "jupitérien" que souhaite incarner Macron, BFMTV, https://www.bfmtv.com/politique/elysee/ce-que-signifie-le-president-jupiterien-que-souhaite-incarner-macron_AN-201705180028.html [dostęp: 17.08.2024].

²¹ Więcej o reformie emerytalnej można przeczytać pod tym adresem: <https://www.pism.pl/publikacje/maraton-strajkow-we-francji-reforma-emerytalna-prezydenta-macrona> [dostęp: 17.08.2024].

²² *Sondage : 65% des Français jugent Emmanuel Macron « brutal », selon notre baromètre Odoxa*, "Public Senat", <https://www.publicsenat.fr/actualites/politique/sondage-65-des-francais-jugent-emmanuel-macron-brutal-selon-notre-barometre-odoxa> [dostęp: 17.08.2024].

²³ *Ce que signifie...* op.cit.

przez Marine Le Pen²⁴. Doskonale wiedział, że nie został wybrany, aby realizować swój neoliberalny program, który godzi w fundamenty cenionego modelu socjalnego Francji²⁵. Emmanuel Macron zdaje się jednak nie przejmować tym, co mówią ludzie, a motywacja w formie *powstrzymajmy Le Pen przed dojściem do władzy* okazuje się coraz mniej skuteczna. W tym miejscu pytanie *skąd nagły wzrost poparcia dla skrajnie prawicowego Zjednoczenia Narodowego?* możemy lekko zmodyfikować na: *jak Marine Le Pen skorzystała na błędach Macrona?*

Od demonizowania do normalizowania: zmiana wizerunku partii Le Pen

W lutym 2024 roku sondaże po raz pierwszy wskazały na rosnące prawdopodobieństwo zwycięstwa Le Pen w wyborach w 2027 roku. Dodatkowo ZN uplasowało się na najwyższym w historii poziomie preferencji wyborczych²⁶. Na tej podstawie prognozowano możliwe zwycięstwo tego ugrupowania w tegorocznych wyborach do Europarlamentu – co okazało się trafne. Jednak zanim dojście do władzy przez partię Le Pen było realnym zagrożeniem, przez długie lata znajdowała się ona jedynie na politycznych peryferiach.

Korzenie Zjednoczenia Narodowego sięgają 1972 roku, kiedy to Jean-Marie Le Pen założył je pod nazwą Front Narodowy. Le Pen jeszcze w XX wieku dosyć jasno określał, w którym kierunku będzie prowadził swoją partię. Wielokrotnie głosił antysemickie i rasistowskie poglądy, co sprawiło, że nie raz był karany za m.in. podżeganie do nienawiści rasowej²⁷. Do historii przeszedł jego legendarny cytat, że Holocaust jest *detalem*

²⁴Na podstawie przemówienia Macrona, które znajduje się pod tym adresem: <https://www.vie-publique.fr/discours/284950-emmanuel-macron-24042022-presidence-de-la-republique> [dostęp: 17.08.2024].

²⁵*If Macron doesn't know...* op.cit.

²⁶*Poll Names Marine Le Pen As Potential Winner in French Presidential Election*, "The European Conservative", <https://europeanconservative.com/articles/news/poll-names-marine-le-pen-as-potential-winner-in-french-presidential-election/> [dostęp: 17.08.2024].

²⁷*How Marine Le Pen turned respectable?*, "Politico", <https://www.politico.eu/article/marine-le-pen-turned-respectable-france-presidential-election/> [dostęp: 18.08.2024].

historycznym²⁸, a imigrantów z Afryki Północnej obwiniał o bezrobocie wśród Francuzów²⁹. Kiedy to on stał na czele skrajnej prawicy, było dosyć oczywiste, że realnych szans na przejęcie władzy mieć nie będzie. Dzięki satyrycznemu programowi „Les Guignols de l'info” Jean-Marie zyskał karykaturalny wizerunek politycznego straszdyła, skupiającego zło XX-wiecznej historii Francji, od kolaboracji z nazistami po kampanię na rzecz utrzymania zwierzchnictwa nad Algierią³⁰. Mniej więcej z taką reputacją Front Narodowy przeszedł w ręce Marine w 2011 roku. Z góry zakładano, że będzie nową, żeńską wersją ojca. Dowodem na to miał być jej komentarz z 2010 roku, kiedy porównała uliczne modlitwy muzułmanów do *okupacji Francji*³¹. Jednak Marine Le Pen nie chcąc podzielić losu ojca jako politycznego pariasa, nauczyła się unikać kontrowersji.

Nowa liderka przez ponad dekadę podejmowała skrupulatne wysiłki, aby zmienić wizerunek swojej partii, starając się odciąć od niestawnych poczynań swojego ojca. Jednym z takich działań miało być chociażby wykluczenie Le Pena w 2015 roku z Frontu Narodowego po konflikcie spowodowanym jej politycznym umiarem³². W 2018 roku oficjalnie doprowadziła do zmiany nazwy ugrupowania na Zjednoczenie Narodowe. Co ciekawe, liderce udało się zdobyć przychylność wielu młodych wyborców, co przypieczętowała w 2022 roku stawiając na czele partii 28-letniego Jordana Bardellę. Bardella okazał się być w tym roku najpopularniejszym politykiem wśród osób w wieku 18-24, których około 1/3 oddała na niego głos w wyborach do Europarlamentu. Ekspercko promował skrajnie prawicową agendę, sprzeciwiając się prawu do aborcji, szerząc islamofobię i demonizując imigrantów³³.

²⁸Z fr. *le point de détail*; źródło: Jean-Marie Le Pen renvoyé devant la justice pour ses propos sur l'Occupation, “Le Monde”,

https://www.lemonde.fr/societe/article/2006/07/13/jean-marie-le-pen-renvoye-devant-la-justice-pour-ses-propos-sur-l-occupation_794895_3224.html [dostęp: 18.08.2024].

²⁹A *La Baule, les mots très durs de Jean-Marie Le Pen contre l'immigration*, “Le Monde”, https://www.lemonde.fr/politique/article/2012/09/22/a-la-baule-les-mots-tres-durs-de-jean-marie-le-pen-contre-l-immigration_1764180_823448.html [dostęp: 18.08.2024].

³⁰*How Marine...op.cit.*

³¹*Ibidem.*

³²*French National Front expels founder Jean-Marie Le Pen*, “BBC” <https://www.bbc.com/news/world-europe-34009901> [dostęp: 18.08.2024].

³³*Why is Jordan Bardella so popular among young French voters?*, “Le Monde”, https://www-lemonde-fr.translate.goog/en/campus/article/2024/06/09/why-is-jordan-bardella-so-popular-among-young-french-voters_6674276_11.html?_x_tr_sl=en&_x_tr_tl=pl&_x_tr_hl=pl&_x_tr_pto=sc [dostęp: 18.08.2024].

Sama Le Pen sprawiła, że wszelkie porównania do jej ojca przeszły w dużym stopniu do historii, a przynajmniej uczyniła go nieistotnym w dzisiejszej polityce. W takim razie, w czym leży dzisiejsza „problematyczność” Le Pen? Tutaj zdania są podzielone, przede wszystkim jeśli chodzi o kategoryzację partii. Coraz więcej mediów aktualizuje swoje nazewnictwo ZN ze „skrajnej prawicy” na „ugrupowanie prawicowo-populistyczne” lub „nacjonalistyczną prawicę”³⁴. To drugie jest obecnie najbardziej popularne, bowiem silną konkurencję w kategorii silnej prawicy stanowi Éric Zemmour. Choć jednak Marine udało się całkowicie zerwać z antysemityzmem ojca (do tego stopnia, że pojawiła się na pro-izraelskim marszu w kontekście konfliktu izraelsko-palestyńskiego³⁵), tak jej wypowiedzi dotyczące muzułmanów graniczą z islamofobią. No właśnie – w tym kontekście kluczową rolę odegrał Jordan Bardella. Wychowany na przedmieściach wśród imigrantów, otoczony przestępczością i zszokowany zagrożeniem ze strony islamu, postanowił zaangażować się w politykę, kreując się na obrońcę mającego uchronić Francję przed tym, czego doświadczył w dzieciństwie³⁶. Nie ma wątpliwości, że gdyby Le Pen została prezydentem, muzułmanie odczuliby ograniczenia dotyczące publicznych przejawów religijności. Chociażby hijaby nazwała *zastonami, które są oznaką islamizmu, totalitarnej ideologii, która jest równie niebezpieczna jak nazizm*³⁷. Nie powinno być więc zaskoczeniem, że w tegorocznych wyborach lepeniści oparli retorykę na strachu przed masową imigracją, braku kontroli nad nią i wspomnieniu zamachów z 2015. Bardella opowiada się za utrudnieniem dostępu do francuskiego obywatelstwa, chociażby poprzez zniesienie prawa ziemi. ZN obiecało także uchylene niesławnej ustawy emerytalnej Macrona³⁸.

³⁴How Marine...op.cit.

³⁵Le Pen's anti-Islamism and support of Israel seen as attempt to obscure antisemitic past, "The Guardian", <https://www.theguardian.com/world/2023/nov/06/marine-le-pens-support-of-israel-seen-as-move-away-from-party-antisemitic-past> [dostęp:18.08.2024].

³⁶Ma 28 lat i życiorys zbudowany z półprawd i mitów. Mimo to uwodzi Francuzów, "Newsweek", <https://www.newsweek.pl/swiat/biedny-dzieciak-ze-zlych-dzielnic-francji-ten-mit-moze-dac-mu-wladze/kb-n7fc7> [dostęp: 18.08.2024].

³⁷Emmanuel Macron's Presidency Has Nurtured Racism and the Far Right, "Jacobin", <https://jacobin.com/2022/06/emmanuel-macron-presidency-france-mainstream-nurtured-racism-far-right> [dostęp:18.08.2024].

³⁸We Francji karty rozdają dziś populisci. Kim są i do jakich emocji się odwołują? Kto może wkrótce rządzić w Paryżu?, "Tygodnik Powszechny", <https://www.tygodnikpowszechny.pl/we-francji-karty-rozdaja-dzis-populisci-kim-sa-i-do-jakich-emocji-sie-odwoluja-kto-moze-wkrotce> [dostęp: 18.08.2024].

Kolejną kwestią jest stosunek Marine Le Pen do Władimira Putina. Kobieta znana jest z dość pochlebnych wypowiedzi na jego temat, w których nazywa go „patriotą”, a o aneksji Krymu w 2014 roku wypowiadała się ciepło³⁹. Nawet odwiedziła wtedy Rosję i poparła postulat tzw. federalizacji Ukrainy⁴⁰. W trakcie kampanii wyborczej w 2022 roku posługiwała się ulotkami, na których pozuje z rosyjskim prezydentem. Nakazała je jednak pospiesznie wycofać w wyniku rozpoczęcia inwazji na Ukrainę⁴¹. Dlatego podczas tegorocznych wyborów trudno było nie zastanawiać się, jaki kurs w kontekście tego konfliktu obrałoby ZN. Odpowiedź Le Pen przyszła szybko – zadeklarowała, że premier z ramienia jej partii zabroni Ukrainie używania dostarczonej przez Francję broni. Podkreśliła, że Ukraina naturalnie leży w rosyjskiej strefie wpływów, a jej wygrana oznaczałaby III wojnę światową. Co za tym idzie, sprzeciwia się jej wejściu do NATO. Na zarzuty o prorosyjskość odpowiada, że jest jedynie profrancuska⁴².

Można śmiało podkreślić, że Marine Le Pen została znormalizowana na francuskiej scenie politycznej. Dzięki niej trend wspierania skrajnej prawicy z roku na rok rośnie, a Macron, zamiast tendencję zatrzymywać, wspomaga jej rozwój. Le Pen i Bardella spędzili okres przedwyborczy na reklamowaniu swojej partii jako nowej centroprawicy oraz przedstawianiu lewicy jako prawdziwych ekstremistów. Lewicowy sojusz, a szczególnie Mélenchon, oskarżali o antysemityzm ze względu na poparcie dla Palestyny⁴³. Co prawda ZN nie odniosło przewidywanego sukcesu w tegorocznych wyborach parlamentarnych, ale wymagało to olbrzymiej mobilizacji.

³⁹Prof. Kuisz: przeszłość Marie Le Pen jest bardzo niepokojąca, otrzymywała pieniądze od Moskwy., „PAP”, <https://www.pap.pl/aktualnosci/prof-kuisz-przeszlosc-marie-le-pen-jest-bardzo-niepokojaca-otrzymywala-pieniadze-od> [dostęp: 18.08.2024].

⁴⁰Szymon Łucyk. *Przeciw Europie, pod rękę z Rosją*. „Tygodnik Powszechny”, s. 46–47, 4 maja 2014.

⁴¹Francja. Marine Le Pen nakazała wycofanie miliona wyborczych ulotek. Pozuje na nich z Putinem, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114881,28171801,marine-le-pen-nakazala-wycofanie-miliona-wyborczych-ulotek.html> [dostęp: 18.08.2024].

⁴²Marine Le Pen dla „Wyborczej”: Jeśli Rosja wygra, będzie katastrofa. Jeśli Ukraina - III wojna światowa, <https://wyborcza.pl/7,75399,29657031,marine-le-pen-dla-wyborczej-jesli-rosja-wygra-bedzie-katastrofa.html> [dostęp: 20.08.2024].

⁴³The battle for the future of France is only beginning, „Al Jazeera”, <https://www.aljazeera.com/opinions/2024/7/8/the-battle-for-the-future-of-france-is-only-beginning> [dostęp: 19.08.2024].

Front republikański blokuje triumf Le Pen

W końcu nadszedł dzień I tury. Biorąc pod uwagę wyniki wszelkich sondaży, rezultaty nie były zaskoczeniem. Zjednoczenie Narodowe zdobyło 33%, podczas gdy lewicowy Nowy Front Ludowy (NFP) uzyskał 28%, a centrowa koalicja Macrona jedynie 21%⁴⁴. ZN praktycznie odtrąbiło miażdżące zwycięstwo, a trudno nie zgodzić się, że jest to kamień milowy dla prawicowego ugrupowania we Francji. Po raz pierwszy w najnowszej historii V Republiki możemy mówić o nacjonalistycznym i antyimigranckim ugrupowaniu u progu władzy. Co ciekawe, frekwencja wyniosła około 67%, co w porównaniu do 47,5% w I turze w 2022 okazuje wagę przedwczesnych wyborów⁴⁵. Sondaże przewidywały, że w kolejnej turze lepeniści odniosą jeszcze większy triumf – czyli wynik, który zapewniłby im większość bezwzględną w parlamencie. Biorąc to pod uwagę, Le Pen ogłosiła gotowość do przejścia władzy, a Bardella już widział siebie w roli szefa rządu⁴⁶. Nastrój do świętowania jednak szybko znikł, kiedy na ekranach pojawiły się wyniki II tury wyborów.

Zjednoczenie Narodowe nie tylko nie zdobyło samodzielnej większości, czyli 289 miejsc, a zajęło trzecie miejsce za NFP (182 mandaty) i Ensemble Macrona (168 mandatów), zdobywając ich jedynie 143⁴⁷. Zdobycie władzy przez lepenistów zostało w dużej mierze udaremnione przez taktyczne porozumienia między centrowymi i lewicowymi przeciwnikami, którzy wycofali ponad 200 kandydatów z trójstronnych wyścigów, aby uniknąć podziału głosów przeciwko ZN. Tak zwany front republikański – taktyczny sojusz lewicy i centrystów Macrona – odniósł sukces większy, niż się spodziewano. Cała koalicja została zbudowana wokół jednej sprawy: odkładamy na bok wszystko, co nas dzieli, aby zatrzymać Zjednoczenie Narodowe⁴⁸. Wyglądało to inaczej niż pierwsza tura: nie głosuję na najbliższego mi kandydata lub partię, ale przeciwko temu,

⁴⁴French elections: far right wins first-round victory. What happens now?, "The Guardian", <https://www.theguardian.com/global/article/2024/jun/30/french-elections-far-right-wins-an-estimated-34-vote-share-what-happens-next> [dostęp: 19.08.2024].

⁴⁵Ibidem.

⁴⁶Francja: Marine Le Pen: jesteśmy gotowi przejąć władzę, "wnp.pl" <https://www.wnp.pl/rynki-zagraniczne/francja-marine-le-pen-jestesmy-gotowi-przejac-wladze,843341.htm> [dostęp: 19.08.2024].

⁴⁷Komuniści przejmą władzę we Francji? Pomysły Mélenchona oznaczają rewolucję, "Business Insider", <https://businessinsider.com.pl/wiadomosci/wybory-we-francji-wladze-przejma-komunisci-melenchon-obiecal-rewolucje/ld68mvc> [dostęp: 19.08.2024].

⁴⁸Macron miał być...op.cit.

którego chcę zatrzymać. Brzmi znajomo, prawda? Taka sytuacja komplikuje proces rządzenia, ponieważ Francuzi otrzymali najbardziej rozdrobniony parlament od czasu założenia V Republiki przez Charlesa de Gaulle'a⁴⁹. Francja jest zatem narażona na wysokie ryzyko politycznego impasu z podzielonym parlamentem i osłabionym prezydentem.

Francja na rozdrożu: kto stanie na czele rozdrobnionego parlamentu?

Trudno stwierdzić, kto zostanie następnym francuskim szefem rządu. Na czas Igrzysk w Paryżu sprawę zamieciono pod dywan, a Macron pozostawił tę funkcję dotychczasowemu premierowi, Gabrielowi Attalowi w celu zapewnienia stabilności w kraju⁵⁰. Choć wydawałoby się to logiczne, że następny premier powinien wywodzić się ze zwycięskiego NFL, partia nie wskazała w kampanii żadnych nazwisk. Najsilniejszą pozycję zdaje się mieć lider najsilniejszej frakcji w bloku, czyli Jean-Luc Mélenchon. Mało realne wydaje się jednak zdobycie przez niego poparcia całego parlamentu. Jego radykalnie lewicowe poglądy sprawiają, że nie jest akceptowany nawet przez umiarkowaną lewicę. Wśród częściej wymienianych nazwisk z bloku NFL znajdują się François Ruffin, Boris Vallaud i Laurent Berger, ale na czas Igrzysk pozostaje to jedynie w strefie gdybania. Na dzień dzisiejszy bardzo trudno wywróżyc z fusów zakończenie tej sytuacji.

V Republika jest przyzwyczajona do rządów większościowych. Choć bez wątplenia nie obędzie się bez chaosu, może jest to okazja dla Francuzów do nauczenia się tego, co praktykuje się w innych europejskich parlamentach. Kiedy żadna partia nie dominuje, konieczne są negocjacje i kompromisy. Politycy muszą znaleźć rozwiązania, które będą akceptowalne zarówno dla lewicy, centrum Macrona, jak i prawicy Le Pen. W przeciwnym razie kolejny rok może przynieść nowe wybory.

⁴⁹*Le Pen has been defeated by the left, but who will govern France? Our panel responds*, "The Guardian", <https://www.theguardian.com/commentisfree/article/2024/jul/08/marine-le-pen-left-france-election-far-right> [dostęp: 20.08.2024].

⁵⁰*Gabriel Attal na razie pozostanie na stanowisku premiera Francji*, "PAP" <https://www.pap.pl/aktualnosci/gabriel-attal-na-razie-pozostanie-na-stanowisku-premiera-francji> [dostęp: 20.08.2024].

Igrzyska Olimpijskie: szansa dla Macrona?

Dla Macrona tegoroczne Igrzyska Olimpijskie mają szczególne znaczenie – jest to okazja, aby zamknąć rozdział pełen nieszczęść i od nowa nabrać politycznego rozpędu. Na pewno zrobi wszystko, aby w przyszłości to wykorzystać⁵¹. Myślę, że można w tym momencie postawić tezę, iż urzędujący prezydent w trakcie drugiej kadencji kopie pod sobą dołki. Igrzyska umieściły Francję w centrum świata, a taka miękka siła jest V Republice obecnie potrzebna. Jednak ten chwilowy polityczny spokój nie potrwa długo, a pytania dotyczące przyszłości rządu powrócą, gdy sportowa euforia przeminie.

Emmanuel Macron chciał zbudować silne, proeuropejskie i liberalne centrum, starając się wyjść poza tradycyjny podział na lewicę i prawicę. Tymczasem jego działania wzmocniły obie skrajności. Francuski elektorat dał jasno do zrozumienia, że znudziły mu się bezkompromisowe, ideologicznie niejednoznaczne rządy Macrona. Autorytarna polityka prezydenta, która znormalizowała skrajną prawicę, popchnęła wielu francuskich wyborców w stronę Zjednoczenia Narodowego. Mimo że lepeniści uzyskali wynik poniżej oczekiwań, ich siła w rozdrobnionym parlamencie jest większa niż kiedykolwiek. Marine Le Pen, która jeszcze niedawno była postrzegana jako outsiderka francuskiej polityki, dziś staje się jednym z kluczowych graczy w Europie. Wspominana jednym tchem obok Giorgii Meloni i Ursuli von der Leyen, Le Pen staje się jedną z kobiet, które mogą zdefiniować przyszłość Unii Europejskiej⁵². Przed nią stoi jednak jeszcze większe wyzwanie: czy zapisze się na kartach historii jako kolejna głowa państwa V Republiki po Emmanuelu Macronie? Przekonamy się o tym w 2027 roku.

⁵¹Macron hopes glitzy Olympics can deliver political breather, “Politico”, <https://www.politico.eu/article/emmanuel-macron-france-paris-2024-olympics-elections-politics-fortune-games-world-sports/> [dostęp: 23.08.2024].

⁵²Przyszłość Europy może zależeć od tych trzech kobiet, “TVN24”, <https://tvn24.pl/wybory-do-europarlamentu-2024/ursula-von-der-leyen-giorgia-meloni-i-marine-le-pen-dlaczego-przyszlosc-europy-moze-zalezec-wlasnie-od-nich-st7945820> [dostęp: 20.08.2024].



Artur Koldomasov

Wojna w Ukrainie - co teraz i co dalej?

Rosyjska inwazja na Ukrainę, rozpoczęta 24 lutego 2022 roku, stanowi jedno z najpoważniejszych wyzwań dla europejskiego i światowego bezpieczeństwa od czasów II wojny światowej. Konflikt ten, który początkowo miał na celu szybkie zdobycie Kijowa, a także obalenie ukraińskiego rządu¹, przerodził się w długotrwałą wojnę na wyniszczenie. Agresja Moskwy spotkała się z bezprecedensową odpowiedzią ze strony Ukrainy, wspieranej przez międzynarodową koalicję państw w postaci sprzętu wojskowego, wsparcia finansowego i politycznego. W miarę przedłużania się konfliktu znaczenie tej wojny wykracza jednak daleko poza granice Ukrainy. Jest to starcie nie tylko militarne, ale także ideologiczne, dotyczące przyszłości porządku międzynarodowego, zasad suwerenności oraz integralności terytorialnej. To, co wydarzy się w Ukrainie, będzie miało długotrwałe konsekwencje dla całego świata, zarówno w kontekście geopolitycznym, jak i gospodarczym. W tym artykule zostanie przedstawiony aktualny stan konfliktu, potencjał militarny Ukrainy oraz Rosji, możliwe scenariusze zakończenia wojny, rola, a także wpływ tegorocznego szczytu NATO w Waszyngtonie oraz wojny na codzienne życie Ukraińców i reakcje społeczności międzynarodowej na te wydarzenia.

¹ P. Sonne, I. Khurshudyan, S. Morgunov, K. Khudov, *Battle for Kyiv: Ukrainian valor, Russian blunders combined to save the capital*, The Washington Post, <https://www.washingtonpost.com/national-security/interactive/2022/kyiv-battle-ukraine-survival/?itid=hp-top-table-main-t-2> [dostęp: 29.08.2024].

Aktualny stan rosyjskiej inwazji na Ukrainę

We wrześniu 2024 roku sytuacja na froncie pozostaje niezwykle dynamiczna, z intensyfikacją działań zbrojnych zarówno ze strony Ukrainy, jak i Rosji. Po ponad dwóch latach brutalnych walk ukraińska armia prowadzi ofensywę. Kluczowym jej punktem jest region Kurska, gdzie ukraińskie siły zbrojne, przy wsparciu zaawansowanego sprzętu wojskowego dostarczonego przez Zachód, przeprowadziły niespodziewany atak na rosyjskie pozycje². Operacja ta, choć ryzykowna, ma na celu wywołanie chaosu na tyłach wroga oraz odwrócenie uwagi od kluczowych ukraińskich operacji w Donbasie, a także na południu kraju. Ukraina zastosowała nowoczesne taktyki wojskowe, w tym ataki dronami, a także precyzyjne uderzenia artyleryjskie, aby zniszczyć rosyjskie składy amunicji i linie zaopatrzeniowe. Ataki na Kursk skłoniły Rosję do zwiększenia intensywności ostrzałów w regionie Sum (Ukraina)³. Tam rosyjskie siły przeprowadzają zmasowane uderzenia artyleryjskie, a także raketowe, próbując odciąć ukraińskie oddziały od wsparcia, a tym samym zneutralizować ich postępy. Działania te jednak spotykają się z silnym oporem ze strony ukraińskich sił obronnych. Wykorzystują one systemy obrony powietrznej dostarczone przez NATO, takie jak Patriot, aby zminimalizować straty i kontynuować ofensywę. W kontekście szeroko zakrojonych działań ofensywnych, Ukraina naciera nie tylko w kierunku wschodnim. Próbuje także zabezpieczyć strategicznie ważne tereny na południu kraju – chodzi tu o obszary wokół Zaporozża i Chersonia, które mają kluczowe znaczenie dla kontroli nad korytarzami transportowymi oraz zasobami wodnymi. Ukraińska ofensywa, mimo trudności, pokazuje zdolność kraju do prowadzenia skomplikowanych operacji militarnych. Wywierają one bowiem presję na Rosję, a także zmuszają ją do podjęcia kosztownych kontrataków. To pokazuje, że wojna osiągnęła nowy etap, w którym żadna ze stron nie jest w stanie uzyskać decydującej przewagi. W nim starcia raczej będą się przeciągać, dopóki nie nastąpi przełom w postaci znaczącej militarnej lub politycznej zmiany.

² *Yak Syrskyi tajemno planuvav Kursku operatsiyu - detali vid The Economist*, BBC News Ukraina, <https://www.bbc.com/ukrainian/articles/ce38nvzpk30o> [dostęp: 29.08.2024].

³ *Rosiyany vdaryly raketamy po Sumshchyni, ye poraneni, Slovo i Dilo*, <https://www.slovoidilo.ua/2024/08/28/novyna/bezpeka/rosiyany-vdaryly-raketamy-po-sumshhyni-ye-porani> [dostęp: 29.08.2024].

Mimo strat po obu stronach, Rosja kontynuuje swoje operacje ofensywne, szczególnie koncentrując się na regionie Donbasu, który od początku inwazji stanowi kluczowy cel strategiczny Moskwy⁴. W sierpniu 2024 roku rosyjskie siły odnotowały pewne sukcesy na froncie, zdobywając kilka kluczowych wsi w rejonie Doniecka i Ługańska⁵. Te sukcesy, choć lokalne, mogą mieć znaczący wpływ na sytuację na południowym froncie, gdzie Rosja dąży do przejęcia kontroli nad strategicznymi punktami komunikacyjnymi oraz zasobami (np. drogami, autostradami i inną infrastrukturą krytyczną). W Donbasie Rosjanie intensyfikują ataki na ukraińskie pozycje, korzystając z przewagi artyleryjskiej oraz dokonując ataków z powietrza. Dla Rosji szczególnie ważne jest przejęcie pełnej kontroli nad tym regionem, dlatego że umożliwiłoby im to konsolidację terytorium, a także stworzenie stabilnych linii obronnych przed możliwą przyszłą ukraińską kontrofensywą. W tym celu Rosja ściągnęła dodatkowe oddziały i sprzęt wojskowy z innych regionów, co świadczy o strategicznym znaczeniu tego obszaru⁶.

Na południu Ukrainy, w rejonie Zaporozża i Chersonia, trwają intensywne walki o kontrolę nad kluczowymi szlakami transportowymi oraz o dostęp do zasobów wodnych Dniepru⁷. Wokół Zaporozża, a zwłaszcza w pobliżu Zaporoskiej Elektrowni Atomowej, sytuacja jest szczególnie napięta⁸. Rosja intensyfikuje swoje ataki w tym regionie, próbując wypchnąć ukraińskie siły z obszarów przylegających do elektrowni. Rosyjskie siły starają się umocnić swoje pozycje na lewym brzegu Dniepru, jednocześnie kontynuując ostrzał ukraińskich pozycji na prawym brzegu, aby utrudnić ewentualną kontrofensywę ukraińską.

⁴ *Troop Deaths and Injuries in Ukraine War Near 500,000, U.S. Officials Say*, The New York Times, <https://www.nytimes.com/2023/08/18/us/politics/ukraine-russia-war-casualties.html> [dostęp: 29.08.2024].

⁵ BNS, *Rosiya zaiavyla pro okupatsiyu shche odnoho sela na skhodi Ukrainy*, LRT, <https://www.lrt.lt/ua/novini/1263/2344175/rosiia-zaiavila-pro-okupatsiiu-shche-odnogo-sela-na-skhodi-ukrayini> [dostęp: 29.08.2024].

⁶ D. Tymoshenko, S. Kuzmenko, *Donbas.Realiyi, Donbas - vazhlyvishyi? Chomu Rosija ne perekydaie viyska zi shodu Ukrainy na Kurshchynu*, Radio Svoboda, <https://www.radiosvoboda.org/a/kurska-oblast-donbas-zsu/33081459.html> [dostęp: 29.08.2024].

⁷ C. Harward, N. Wolkov, A. Evans, K. Hird, G. Barros, *Russian Offensive Campaign Assessment, August 28, 2024*, Institute for the Study of War, <https://www.understandingwar.org/backgrounder/russian-offensive-campaign-assessment-august-28-2024> [dostęp: 29.08.2024].

⁸ *Update 247 - IAEA Director General Statement on Situation in Ukraine*, International Atomic Energy Agency, <https://www.iaea.org/newscenter/pressreleases/update-247-iaea-director-general-statement-on-situation-in-ukraine> [dostęp: 29.08.2024].

Potencjał militarny Ukrainy i Rosji: analiza sił, zasobów, strategii oraz przewag

Federacja Rosyjska dysponuje jedną z największych armii na świecie, z potężnym arsenałem konwencjonalnych, a także jądrowych, sił zbrojnych. Armia tego kraju, z dodatkowymi rezerwistami, obejmuje ponad milion żołnierzy⁹. Potencjał Rosji opiera się na różnych systemach broni, w tym czołgach T-90, samolotach Su-57, systemach obrony przeciwlotniczej S-400, oraz strategicznych siłach rakietowych. Rosja posiada również znaczące siły morskie, w tym okręty podwodne o napędzie atomowym i lotniskowce, które mogą prowadzić operacje w dowolnym miejscu na świecie. Jednakże rosyjska armia zmagą się z wieloma problemami, w tym z niskimi moralami, korupcją oraz przestarzałą logistyką i taktyką¹⁰. Te słabości stały się szczególnie widoczne podczas inwazji na Ukrainę, gdzie jednostki rosyjskie często miały problemy z zaopatrzeniem, koordynacją działań, a także skutecznością bojową¹¹. Ponadto – choć Rosja posiada zaawansowane technologie, takie jak hipersoniczne pociski Kinżal, ich efektywne wykorzystanie na polu bitwy jest ograniczone z powodu problemów z dowodzeniem i kontrolą¹².

Ukraina, choć mniejsza pod względem liczby żołnierzy i zasobów, zdołała skutecznie przeciwstawić się rosyjskiej agresji dzięki połączeniu elastycznej strategii obronnej, wysokich moralii, oraz wsparcia międzynarodowego¹³. Ukraińska armia liczy około 500 tysięcy żołnierzy, w tym rezerwistów. Jej siły zbrojne są coraz bardziej zmodernizowane dzięki dostawom sprzętu wojskowego z Zachodu, w tym czołgów Leopard 2, systemów artyleryjskich HIMARS oraz nowoczesnych systemów obrony powietrznej, takich jak

⁹ A. M. Dyner, *Russia's Armed Forces Two Years After the Full-Scale Invasion of Ukraine*, The Polish Institute of International Affairs, <https://pism.pl/publications/russias-armed-forces-two-years-after-the-full-scale-invasion-of-ukraine> [dostęp: 29.08.2024].

¹⁰ K. Shamiev, *Brass tacks: Why Russia's military fails to reform*, European Council on Foreign Relations, <https://ecfr.eu/publication/brass-tacks-why-russias-military-fails-to-reform/> [dostęp: 29.08.2024].

¹¹ G. Corera, *Russia 'struggling with supply of weapons and ammunition' for Ukraine war - Western officials*, BBC, <https://www.bbc.com/news/world-europe-68364924> [dostęp: 29.08.2024].

¹² A. H. Montgomery, A. J. Nelson, *Ukraine and the Kinzhal: Don't believe the hypersonic hype*, Brookings, <https://www.brookings.edu/articles/ukraine-and-the-kinzhal-dont-believe-the-hypersonic-hype/> [dostęp: 29.08.2024].

¹³ A. S. Bowen, *Ukrainian Military Performance and Outlook*, Congressional Research Service, <https://crsreports.congress.gov/product/pdf/IF/IF12150> [dostęp: 29.08.2024].

Patriot¹⁴. Kluczowym atutem Kijowa jest także zdolność do elastycznego dostosowywania taktyk do zmieniających się warunków na froncie. Ukraińskie siły zbrojne skutecznie wykorzystują nowoczesne technologie, takie jak drony, do rozpoznania i ataków precyzyjnych, a także cyberwojnę do zakłócania działań przeciwnika. Ważnym elementem ukraińskiej strategii jest również głęboka współpraca z NATO i innymi partnerami, która zapewnia stały dopływ nowoczesnej broni i amunicji, a także intensywne szkolenie ukraińskich żołnierzy na Zachodzie¹⁵.

Rosja natomiast polega na wsparciu takich reżimów jak Białoruś, a także współpracy militarnej z krajami spoza Zachodu, w tym z Iranem i Chinami (co jest szczególnie ważne w kontekście rywalizacji Państwa Środka z USA), które dostarczają drony bojowe¹⁶. Ukraina z kolei otrzymuje szerokie wsparcie od krajów NATO (przede wszystkim od USA), które dostarczają zaawansowane systemy broni, informacje wywiadowcze oraz pomoc humanitarną¹⁷. Dodatkowo sankcje nałożone na Rosję przez społeczność międzynarodową znacząco osłabiły jej gospodarkę, co wpłynęło na zdolność do prowadzenia długotrwałych działań wojennych¹⁸. Jednak nie przyniosły one oczekiwanego efektu.

Możliwe scenariusze zakończenia wojny w Ukrainie

Wielu badaczy i ekspertów zastanawiało się oraz debatowało, w jaki sposób rozwiąże się wojna rosyjsko-ukraińska. Z dyskusji wyklarowało się kilka możliwych scenariuszy. Oto parę z nich.

¹⁴ C. L. Arabia, A. S. Bowen, C. Welt, *U.S. Security Assistance to Ukraine*, Congressional Research Service, <https://crsreports.congress.gov/product/pdf/IF/IF12040> [dostęp: 4.09.2024].

¹⁵ A. Gatopoulos, *Analysis: How Russia, Ukraine's militaries stack up after two years of war*, Al Jazeera, <https://www.aljazeera.com/news/2024/2/21/analysis-how-russia-ukraines-militaries-stack-up-after-two-years-of-war> [dostęp: 29.08.2024].

¹⁶ *Who are Russia's allies in Putin's war against Ukraine?*, The Week, <https://theweek.com/news/world-news/russia/955863/who-are-russia-allies-ukraine-crisis> [dostęp: 29.08.2024].

¹⁷ *NATO's response to Russia's invasion of Ukraine*, North Atlantic Treaty Organization, https://www.nato.int/cps/en/natohq/topics_192648.htm [dostęp: 29.08.2024].

¹⁸ *What are the sanctions on Russia and have they affected its economy?*, BBC, <https://www.bbc.com/news/world-europe-60125659> [dostęp: 29.08.2024].

Scenariusz optymistyczny: pełne zwycięstwo Ukrainy

W najbardziej optymistycznym scenariuszu, Ukraina odnosi pełne zwycięstwo poprzez pełne wrócenie do granic sprzed 2014 roku. Taki scenariusz wymagałby szeregu kluczowych czynników, które musiałyby zadziałać na korzyść Ukrainy.

Ukraina musiałaby nadal otrzymywać nowoczesny sprzęt wojskowy od swoich zachodnich sojuszników, w tym czołgi, artylerię dalekiego zasięgu, systemy obrony powietrznej, oraz zaawansowane technologie rozpoznawcze czy drony. Te technologie mogłyby skutecznie uderzać w cele na rosyjskim terytorium, neutralizując logistykę, a także zaopatrzenie wroga.

Aby Moskwa została zmuszona do wycofania swoich wojsk, konieczne byłyby narastające straty na froncie, które osłabiłyby jej zdolności ofensywne. Jednocześnie, wewnętrzne problemy polityczne i gospodarcze w Rosji, w tym niezadowolenie społeczne, mogłyby doprowadzić do destabilizacji reżimu. Coraz bardziej dotkliwe sankcje międzynarodowe, problemy gospodarcze oraz presja na arenie międzynarodowej mogłyby wywołać naciski wewnętrzne na zakończenie wojny.

Sukces Ukrainy wymagałby natomiast pełnej mobilizacji społeczeństwa, zarówno na płaszczyźnie społeczno-politycznej, jak i gospodarczej. Współczesne podejścia do mobilizacji rezerw, produkcja zbrojeniowa, wsparcie międzynarodowych organizacji, jednoczesna transparentcja procesów państwowych (gdzie to jest możliwe), walka z korupcją, a także ciągłe reformy w zakresie odbudowy infrastruktury i gospodarki byłyby kluczowe dla podtrzymania długotrwałego wysiłku wojennego.

Zwycięstwo w wojnie z pewnością umocniłoby pozycję Ukrainy jako suwerennego państwa, zdolnego do obrony swoich granic i integralności terytorialnej. Sukces ten wzmocniłby również wizerunek Ukrainy na arenie międzynarodowej jako kluczowego gracza w regionie Europy Wschodniej. Taki scenariusz teoretycznie mógłby zniechęcić inne autorytarne reżimy do podejmowania agresywnych działań wobec swoich sąsiadów, chociaż to byłoby trudne w teraźniejszych realiach geopolitycznych. Klęska Rosji mogłaby doprowadzić do wewnętrznych turbulencji politycznych.

Scenariusz pośredni: zawieszenie broni i zamrożony konflikt

W tym scenariuszu Ukraina i Rosja zawierają zawieszenie broni, które jednak nie prowadzi do trwałego pokoju. Konflikt zbrojny zostaje wstrzymany, ale brakuje pełnego porozumienia, które rozwiązałoby wszystkie spory terytorialne czy polityczne. Obie strony zachowałyby kontrolę nad swoimi obecnymi terytoriami, co oznacza, że Ukraina odzyskuje część okupowanych ziem, ale Krym i części Donbasu pozostaną pod kontrolą Rosji. W efekcie konflikt zostałby zamrożony, podobnie jak to miało miejsce w przypadku Abchazji i Osetii Południowej w Gruzji czy Naddniestrza w Mołdawii¹⁹.

Zawieszenie broni musiałyby być wynikiem intensywnych negocjacji, zapewne z udziałem międzynarodowych mediatorów, takich jak ONZ czy OBWE. Aby zawieszenie broni było trwałe, obie strony musiałyby zgodzić się na utrzymanie *status quo*, a także na monitorowanie sytuacji przez siły międzynarodowe. Konieczne byłoby również ustalenie stref demilitaryzowanych, a także mechanizmów zapobiegania eskalacji. Społeczność międzynarodowa, szczególnie państwa Zachodu, musiałyby kontynuować wywieranie presji na Rosję poprzez sankcje gospodarcze i polityczne, aby skłonić ją do respektowania warunków zawieszenia broni. Jednocześnie niezbędne byłoby zapewnienie Ukrainie wsparcia w postaci pomocy gospodarczej oraz technicznej, aby mogła odbudować swoje zasoby czy infrastrukturę.

Ukraina musiałyby skupić się przede wszystkim na wzmocnieniu swojej wewnętrznej stabilności polityczno-gospodarczej, aby uniknąć dalszej destabilizacji. Obejmuje to między innymi reformy polityczne, walkę z korupcją oraz odbudowę infrastruktury zniszczonej przez wojnę. Konieczne byłoby także odbudowanie zdolności obronnych kraju, aby przygotować się na ewentualne wznowienie konfliktu. Ukraina musiałyby nadal otrzymywać wsparcie od Zachodu, zarówno w formie finansowej, jak i wojskowej, aby utrzymać swoją zdolność do obrony, a także stabilizacji sytuacji wewnętrznej. Wsparcie to byłoby również kluczowe dla dalszej integracji Ukrainy z Zachodem, przede wszystkim z NATO, a potem także z Unią Europejską. Jednak konflikt pozostałby nierozwiązany.

¹⁹ D. Cenusă, *Review of "frozen conflicts" in the EU neighbourhood: Rearrangement of the regional security chessboard*, Eastern Europe Studies Center, <https://www.eesc.lt/en/publication/review-of-frozen-conflicts-in-the-eu-neighbourhood-rearrangement-of-the-regional-security-chessboard/> [dostęp: 29.08.2024].

Oznaczałoby to, że Ukraina musiałaby utrzymywać wysoką gotowość wojskową przez długi czas, co wiązałoby się z wysokimi kosztami. Wzrost wydatków wojskowych ograniczałby możliwości inwestycji w rozwój gospodarczy, a także w społeczne programy odbudowy. Długotrwała niepewność polityczna mogłaby jednak zniechęcić inwestorów zagranicznych oraz opóźnić integrację z Unią Europejską.

Z drugiej strony Rosja utrzymując kontrolę nad Krymem i częścią Donbasu, mogłaby kontynuować działania destabilizujące Ukrainę, wykorzystując te terytoria jako bazy do prowadzenia operacji hybrydowych, takich jak cyberataki, kampanie dezinformacyjne czy wspieranie separatystów. To mogłoby dodatkowo osłabić Ukrainę, a także utrudnić jej starania o integrację z NATO i UE. Ukraina mogłaby pozostać w stanie politycznego zawieszenia, co utrudniłoby jej rozwój na arenie międzynarodowej.

Scenariusz pesymistyczny: zwycięstwo Rosji

W najgorszym scenariuszu Rosja, dzięki przewadze liczebnej, zasobom oraz agresywnej taktyce, odnosi decydujące sukcesy na froncie i zmusza Ukrainę do kapitulacji lub podpisania niekorzystnego traktatu pokojowego. Taki rozwój wydarzeń mógłby nastąpić w wyniku wyczerpania zasobów Ukrainy, osłabienia morali jej wojsk lub spadku wsparcia międzynarodowego, spowodowanego zmęczeniem wojną czy politycznymi zmianami w krajach dotychczas wspierających Kijów. Aby Rosja mogła osiągnąć zwycięstwo, musiałaby znacząco zwiększyć swoje zaangażowanie militarne, koncentrując się na przełamaniu ukraińskiej obrony na kluczowych odcinkach frontu. Intensyfikacja bombardowań, zmasowane ataki raketowe oraz pełne wykorzystanie sił powietrznych i artylerii mogłyby pozwolić Rosji na przejęcie kontroli nad strategicznymi miastami oraz obszarami. Ukraina mogłaby zostać zmuszona do kapitulacji, jeśli wyczerpią się jej zasoby wojskowe i gospodarcze. Długotrwały konflikt mógłby doprowadzić do wyczerpania zapasów amunicji, sprzętu oraz zasobów ludzkich, co utrudniłoby dalszą obronę. Ponadto, jeśli morale ukraińskiego społeczeństwa i wojska osłabną z powodu przedłużających się walk, mogłoby to skłonić Kijów do rozważenia negocjacji na mniej korzystnych warunkach. Scenariusz ten mógłby się zrealizować, jeśli Zachód zrewiduje swoją politykę wobec Rosji. Zmiana przywództwa w kluczowych krajach, takich jak Stany Zjednoczone

po wyborach w listopadzie, gdy prezydentem zostanie Kamala Harris lub Donald Trump, może zmienić sytuację. Przez to oraz narastanie presji społecznej na zakończenie wojny, wsparcie wojskowe i finansowe dla Ukrainy mogłoby zostać zmniejszone lub wstrzymane.

W kontekście zbliżających się wyborów prezydenckich w USA kandydaci przedstawiają odmienne wizje rozwiązania konfliktu²⁰. Kamala Harris z ramienia Demokratów opowiada się za kontynuacją wsparcia dla Ukrainy²¹. Harris podkreśla konieczność dalszego zaangażowania USA w dostarczanie Ukrainie niezbędnej pomocy wojskowej i humanitarnej oraz w utrzymywaniu presji sankcji na Rosję z naciskiem na odpowiedzialność Rosji za jej zbrodnie²².

Z drugiej strony, Donald Trump, kandydat Republikanów, prezentuje bardziej sceptyczne podejście do dalszego zaangażowania USA w konflikt. Były prezydent wielokrotnie krytykował skalę amerykańskiej pomocy dla Ukrainy, twierdząc, że USA nie powinny ponosić tak dużych kosztów wsparcia militarnego²³. Proponuje raczej skupić się na wewnętrznych sprawach Stanów Zjednoczonych, a także szukać szybszych sposobów na zakończenie konfliktu, nawet kosztem ustępstw terytorialnych ze strony Ukrainy²⁴.

Taki scenariusz oznaczałby również poważne osłabienie ukraińskiego systemu politycznego, który mógłby zostać zdominowany przez prorosyjskie siły, narzucające politykę zgodną z interesami Moskwy. Rosja umocniłaby swoją pozycję w regionie, co mogłoby prowadzić do dalszej ekspansji jej wpływów w krajach postsowieckich. Zwycięstwo w Ukrainie mogłoby także zwiększyć poparcie dla reżimu Putina i jego popleczników wewnątrz kraju, umacniając jego władzę na kolejne lata. NATO mogłoby dążyć w kierunku wzmocnienia swoich wschodnich granic oraz zintensyfikowania współpracy wojskowej z krajami Europy Środkowej i Wschodniej w celu powstrzymania

²⁰ A. Koldomasov, *Vidlik pishov. Shcho treba znaty pro tsiohorichni prezydentski vybory v SShA mensh nizh za sto dniv do holosuvannia*, Detector Media, <https://ms.detector.media/trendi/post/35747/2024-08-05-vidlik-pishov-shcho-treba-znaty-pro-tsogorichn-i-prezydentski-vybory-u-ssha-mensh-nizh-za-sto-dniv-do-golosuvannya/> [dostęp: 29.08.2024].

²¹ *Kamala Harris stands by Ukraine and NATO as she accepts Democratic nomination*, Euronews, <https://www.euronews.com/2024/08/23/kamala-harris-accepts-democratic-nomination-promises-new-way-forward> [dostęp: 29.08.2024].

²²A. Koldomasov, op.cit.

²³Ibidem.

²⁴ *Ukraine updates: Trump claims he could end war if reelected*, Deutsche Welle, <https://www.dw.com/en/ukraine-updates-trump-claims-he-could-end-war-if-reelected/live-69501099> [dostęp: 29.08.2024].

dalszej ekspansji neoimperializmu. Sukces Rosji w Ukrainie mógłby natomiast zainspirować inne autorytarne reżimy do podjęcia agresywnych działań wobec sąsiadów. Światowy porządek oparty na przestrzeganiu norm prawa międzynarodowego, a także suwerennej równości państw, mógłby zostać poważnie podważony, prowadząc do wzrostu napięć i konfliktów w innych regionach świata.

Rola i wpływ szczytu NATO w Waszyngtonie

Szczyt NATO w Waszyngtonie, który odbył się w lipcu 2024 roku, miał pozytywne skutki, jednak nie doprowadził do znaczącej zmiany sytuacji²⁵. W trakcie szczytu sojusznicy potwierdzili swoje zdecydowane poparcie dla Ukrainy, zobowiązując się do zwiększenia dostaw broni oraz wsparcia finansowego i politycznego²⁶. Niemniej nie podjęto decyzji o członkostwie Kijowa w NATO lub wsparcia krajów Sojuszu w kwestii obrony przeciw nalotom rosyjskim, czym wzbudził kontrowersje wśród Ukraińców.

Jedną z najważniejszych decyzji podjętych podczas szczytu było przyjęcie nowego pakietu wsparcia dla Ukrainy, który obejmuje m.in. dostarczenie dodatkowych systemów obrony powietrznej, w tym dodatkowych baterii Patriot, oraz znaczący wzrost dostaw amunicji i zaawansowanego sprzętu wojskowego²⁷. NATO również zobowiązało się do przeznaczenia co najmniej 40 miliardów euro na wsparcie Ukrainy w ciągu najbliższego roku²⁸. Także stworzono NATO-Ukraine Council, nowy mechanizm współpracy, który umożliwia regularne konsultacje, a także podejmowanie wspólnych decyzji strategicznych między sojusznikami a Ukrainą²⁹.

Pomysł dania Ukrainie „złotego biletu do NATO” jest z pewnością dobry i wiązałby ze sobą wzmocnienie Sojuszu. Nie jest on jednak wystarczająco precyzyjnie zaplanowany.

²⁵ P. Pszczel, P. Szymański, K. Nieczypor, *Washington Summit - NATO's anniversary in the shadow of the war*, Ośrodek Studiów Wschodnich, <https://www.osw.waw.pl/en/publikacje/osw-commentary/2024-07-12/washington-summit-natos-anniversary-shadow-war> [dostęp: 29.08.2024].

²⁶ *FACT SHEET: The 2024 NATO Summit in Washington*, The White House, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2024/07/10/fact-sheet-the-2024-nato-summit-in-washington/> [dostęp: 29.08.2024].

²⁷ *NATO Allies continue Ukraine support through Comprehensive Assistance Package at Washington Summit*, North Atlantic Treaty Organization, https://www.nato.int/cps/en/natohq/news_228110.htm [dostęp: 29.08.2024].

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *NATO-Ukraine Council*, North Atlantic Treaty Organization, https://www.nato.int/cps/en/natohq/topics_217652.htm [dostęp: 29.08.2024].

Pomysłowi temu brakuje wizji, a jego uzasadnieniu brakuje głębszego zrozumienia. Tak, Memorandum Budapesztańskie jest jednym z dowodów na to, że nie każda obietnica jest dotrzymywana w świecie zachodnim. Jest to dokument, zgodnie z którym Ukraina wymieniła swoją broń atomową na gwarancje bezpieczeństwa od USA, Wielkiej Brytanii i Rosji. Jest jednak jeden istotny szczegół – nie jest to dokument prawnie wiążący. A we współczesnej geopolityce zdarzają się sytuacje, w których nawet prawnie wiążący dokument można wyrzucić do kosza, jak na przykład to, co robi Rosja z przepisami prawa międzynarodowego. Oddanie broni nuklearnej jest rzeczywiście bolesne, ale czy bardziej bolesne byłoby odizolowanie się od świata zewnętrznego? I czym właściwie jest *zaproszenie* Ukrainy do NATO? Czy w ogóle było takie *zaproszenie* dla kogokolwiek? Wielu zachodnich przywódców wielokrotnie powtarzało, że Ukraina dołączy do NATO, gdy tylko wojna się skończy. Jednocześnie ludzie w Ukrainie czekają z niecierpliwością na ten przełom, ale do czego jest potrzebny? Czy to *zaproszenie* może być wystarczającą gwarancją dołączenia? Można mieć co do tego wątpliwości. Prawdopodobnie będziemy mieli do czynienia z kolejnym Memorandum Budapesztańskim³⁰.

Skomplikowane jest kalibrowanie dobrej strategii w takiej sytuacji, gdy trzeba zrównoważyć przekaz dla odbiorców krajowych i zagranicznych. Wojna to bardzo emocjonalny proces, zwłaszcza gdy trwa już ponad dziesięć lat. Czasami trudno jest przetworzyć wszystkie te emocje w sposób, który nie szkodzi innym działaniom. Jednocześnie wszystko, co jest naładowane intensywnymi emocjami (bez względu na to, czy są one pozytywne, czy negatywne), z czasem wyczerpuje energię. Jest to również istotne spostrzeżenie dla dyplomacji – wojna jest emocjonalnie wyczerpująca dla wszystkich. Zwłaszcza gdy jest stale obecna w mediach. Z perspektywy Ukrainy wydaje się, że dobrze jest być zawsze na widoku, jednak gdy nie ma nic, co mogłoby to zrównoważyć, nawet najmniejszy błąd może przerodzić się w ogromny dramat. Emocje są największym problemem w kwestii członkostwa Ukrainy w NATO. Czasami emocje są

³⁰A. Koldomasov, A. Hatsenko, *A Ukrainian Path to NATO: How to Make a Bumpy Road Smoother*, Transatlantic Dialogue Center, <https://tdcenter.org/2023/08/10/a-ukrainian-path-to-natohow-to-make-a-bumpy-road-smoother/> [dostęp: 29.08.2024].

bardzo użytecznym i potężnym narzędziem, ale nie wtedy, gdy wszyscy inni próbują się uspokoić w i tak już bardzo stresującej sytuacji³¹.

Wpływ wojny na codzienne życie obywateli Ukrainy

Wojna w Ukrainie dramatycznie wpłynęła na codzienne życie obywateli. Mieszkańcy regionów objętych konfliktem muszą każdego dnia zmagać się z zagrożeniem atakami raketowymi, ostrzałami artyleryjskimi oraz działaniami bojowymi. Wiele osób (zgodnie ze statystykami UNHCR³², 6.739.400) zmuszonych było do opuszczenia swoich domów, stając się uchodźcami zagranicznymi³³. W rezultacie doszło do rozerwania więzi społecznych, rozdzielenia rodzin oraz zniszczenia lokalnych społeczności.

Wojna doprowadziła również do kryzysu edukacyjnego³⁴. Wiele szkół zostało zniszczonych lub zamkniętych, a system edukacji początkowej, jak i wyższej, przeniósł się online, co jednak nie było dostępne dla wszystkich uczniów, zwłaszcza w regionach dotkniętych walkami. Ponadto problemy zdrowotne wynikające ze stresu i traumy wojennej stają się coraz bardziej powszechne.

Warto zaznaczyć, że Rosja zniszczyła znaczną część infrastruktury Ukrainy, w tym sieci energetyczne, drogi, mosty i budynki mieszkalne³⁵. Przemysł i rolnictwo – dwa kluczowe sektory gospodarki Ukrainy – zostały poważnie osłabione przez zniszczenia wojenne i utratę dostępu do ważnych regionów produkcyjnych³⁶. To wszystko przyczyniło się do spadku PKB, a także wzrostu bezrobocia³⁷. Pomimo trudnych warunków ukraińska

³¹Ibidem.

³² Wysoki komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw uchodźców, Wikipedia, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wysoki_komisarz_Narod%C3%B3w_Zjednoczonych_do_spraw_uchod%C5%BAc%C3%B3w [dostęp: 9.09.2024].

³³ *Situation Ukraine Refugee Situation - Operational Data Portal*, UNHCR - The UN Refugee Agency, <https://data.unhcr.org/en/situations/ukraine> [dostęp: 29.08.2024].

³⁴ *Ensuring teaching and learning continues in Ukraine*, UNESCO, <https://www.unesco.org/en/emergencies/education/ukraine> [dostęp: 29.08.2024].

³⁵ *Ukraine war: \$100 billion in infrastructure damage, and counting*, The United Nations, <https://news.un.org/en/story/2022/03/1114022> [dostęp: 29.08.2024].

³⁶ M. S. Arboleas, *Ukraine's agriculture and food production not shielded from war, warns agribusiness chief*, Euractiv, <https://www.euractiv.com/section/agriculture-food/news/ukraines-agriculture-and-food-production-not-shielded-from-war-warns-agribusiness-chief/> [dostęp: 29.08.2024].

³⁷ S. Matuszak, *A struggle to survive. Ukraine's economy in wartime*, Ośrodek Studiów Wschodnich, <https://www.osw.waw.pl/en/publikacje/osw-commentary/2022-10-18/a-struggle-to-survive-ukraines-economy-wartime> [dostęp: 29.08.2024].

gospodarka w niektórych regionach wykazuje oznaki odporności dzięki wsparciu międzynarodowemu i lokalnym inicjatywom odbudowy, a tożsamość ukraińska przeżywa swój renesans³⁸. Jednak koszty wojny są ogromne, a odbudowa zniszczonej infrastruktury będzie wymagać dekad i znacznych nakładów finansowych³⁹.

Wojna wywarła głęboki wpływ psychologiczny na ludność Ukrainy⁴⁰. Stałe zagrożenie życia, niepewność co do przyszłości oraz doświadczenie traumy wojennej prowadzą do wzrostu przypadków zaburzeń lękowych, depresji i PTSD (zespołu stresu pourazowego). Wiele osób, zwłaszcza dzieci i młodzież, zmaga się z trudnościami w przetwarzaniu traumatycznych doświadczeń, co może mieć długotrwałe konsekwencje dla zdrowia psychicznego całego pokolenia⁴¹. Wsparcie psychologiczne jest oferowane przez różne organizacje humanitarne i rządowe, ale skala potrzeb przewyższa dostępne zasoby. Brak stabilności, a także ciągłe poczucie zagrożenia dodatkowo utrudniają powrót do normalnego życia oraz budowę poczucia bezpieczeństwa⁴².

Reakcje społeczności międzynarodowej na wojnę w Ukrainie

Od początku rosyjskiej inwazji na Ukrainę społeczność międzynarodowa podejmuje szereg działań w celu wsparcia Ukrainy, potępienia działań Rosji i poszukiwania rozwiązania konfliktu. Reakcje te obejmują sankcje gospodarcze, dostawy broni, wsparcie humanitarne oraz działania dyplomatyczne⁴³.

³⁸ The World Bank in Ukraine, The World Bank, <https://www.worldbank.org/en/country/ukraine/overview#:~:text=Recent%20Economic%20Developments,growth%20for%202023%20was%205.3%25>. [dostęp: 29.08.2024].

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ A. Pikulicka-Wilczewska, *As Russia's war rages, Ukraine's mental health crisis spirals*, Al Jazeera, <https://www.aljazeera.com/features/2024/4/11/as-russias-war-rages-ukraines-mental-health-crisis-spirals> [dostęp: 29.08.2024].

⁴¹ M. Gniadzik, *Sytuacja osób z zaburzeniami psychicznymi w pogrążonej wojną Ukrainie*, <https://mlodziopolityce.pl/sytuacja-osob-z-zaburzeniami-psychicznymi-w-pograzonej-wojna-ukrainie/> [dostęp: 7.09.2024].

⁴² *'All This Fear. All This Pain.'* Responding to Ukraine's Mental Health Crisis, Action Against Hunger, <https://www.actionagainsthunger.org/story/all-this-fear-all-this-pain-responding-to-ukraines-mental-health-crisis/> [dostęp: 29.08.2024].

⁴³ O. A. Hathaway, *How Russia's invasion of Ukraine tested the international legal order*, Brookings, <https://www.brookings.edu/articles/how-russias-invasion-of-ukraine-tested-the-international-legal-order/> [dostęp: 29.08.2024].

Unia Europejska, Stany Zjednoczone, Kanada, Japonia i wiele innych krajów nałożyły na Rosję surowe sankcje gospodarcze, które mają na celu osłabienie rosyjskiej gospodarki i zmuszenie Kremla do zmiany swojej polityki. Sankcje te obejmują m.in. zamrożenie aktywów rosyjskich oligarchów, wykluczenie rosyjskich banków z systemu SWIFT, ograniczenia eksportu technologii oraz embarga na rosyjską ropę i gaz⁴⁴. Choć brakuje im skuteczności, szczególnie w branży kulturowej, to jest to bardzo ważne narzędzie w ramach całej strategii odpowiedzi świata na wojnę⁴⁵. Kluczowym elementem tego też jest wyżej wspomniane wsparcie militarne dla Ukrainy.

Oprócz niego międzynarodowe organizacje humanitarne, takie jak Czerwony Krzyż⁴⁶ oraz ONZ⁴⁷, zapewniają pomoc humanitarną dla milionów ukraińskich uchodźców i osób dotkniętych konfliktem. Pomoc ta obejmuje dostarczanie żywności, leków, schronienia oraz wsparcia psychologicznego. Społeczność międzynarodowa podejmuje także liczne próby dyplomatyczne w celu rozwiązania konfliktu, takie jak Peace Summit w Szwajcarii⁴⁸. Władimir Putin zasygnalizował ostatnio potencjalną otwartość na negocjacje, proponując, aby kraje takie jak Chiny, Brazylia lub Indie działały jako pośrednicy⁴⁹. Ukraińscy urzędnicy pozostają jednak oporni na bezpośrednie rozmowy z Rosją, koncentrując się zamiast tego na budowaniu międzynarodowego poparcia dla

⁴⁴A. Prokopenko, *How the Latest Sanctions Will Impact Russia—and the World*, Carnegie Endowment for International Peace, <https://carnegieendowment.org/russia-eurasia/politika/2024/06/finance-sanctions-russia-currency?lang=en> [dostęp: 29.08.2024].

⁴⁵ N. Berman, *Two Years of War in Ukraine: Are Sanctions Against Russia Making a Difference?*, Council on Foreign Relations, <https://www.cfr.org/in-brief/two-years-war-ukraine-are-sanctions-against-russia-making-difference> [dostęp: 29.08.2024].

⁴⁶ *Ukraine*, International Committee of the Red Cross, <https://www.icrc.org/en/where-we-work/ukraine> [dostęp: 29.08.2024].

⁴⁷ *How the UN is Supporting the People of Ukraine*, United Nations Foundation, <https://unfoundation.org/ukraine/> [dostęp: 29.08.2024].

⁴⁸ D. Szeligowski, *Ukraine's Summit Paves Way for Much Discussion but Little Peace Yet*, The Polish Institute of International Affairs, <https://www.pism.pl/publications/ukraines-summit-paves-way-for-much-discussion-but-little-peace-yet> [dostęp: 29.08.2024].

⁴⁹ *Vladimir Putin says he's constantly in touch with India, China, Brazil over Ukraine conflict*, The Economic Times, https://economictimes.indiatimes.com/news/defence/china-india-and-brazil-could-mediate-russia-ukraine-talks-vladimir-putin-says/articleshow/113088253.cms?utm_source=contentofinterest&utm_medium=text&utm_campaign=cppst [dostęp: 7.09.2024].

10-punktowego planu pokojowego prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, który ma na celu zajęcie się podstawowymi przyczynami konfliktu i wycofaniem się wojskowym Rosji⁵⁰.

Globalne wysiłki na rzecz rozwiązania wojny spotykają się z mieszanymi wynikami. Z jednej strony międzynarodowe wsparcie wzmocniło zdolność Ukrainy do obrony przed agresją, z drugiej jednak strony brak trwałego porozumienia pokojowego, bardziej skutecznego planu komunikacji wizji ukraińskiej z krajami świata oraz zróżnicowane podejście różnych państw do sankcji i wsparcia utrudniają znalezienie wspólnej strategii. Sytuacja pozostaje dynamiczna, a przyszłość wojny zależy od dalszych decyzji podjętych na szczeblu międzynarodowym.

Zakończenie

Analiza różnych scenariuszy zakończenia wojny w Ukrainie pokazuje, jak skomplikowany i wielowymiarowy jest ten konflikt, szczególnie w ujęciu teoretycznym. Od najbardziej optymistycznego scenariusza, w którym Ukraina odnosi zwycięstwo, przez scenariusze pośrednie i pesymistyczne, każda opcja niesie ze sobą różnorodne konsekwencje polityczne, gospodarcze czy społeczne. W najgorszym przypadku Ukraina mogłaby stracić znaczną część swojego terytorium, a wojna mogłaby przekształcić się w długotrwały, wyniszczający konflikt.

Jednak bez względu na to, jaki scenariusz się spełni, kluczowe jest, aby Ukraina, przy wsparciu międzynarodowym, nadal myślała o wizji swojej przyszłości. Istotna jest dalsza komunikacja ze społecznością międzynarodową, dostosowana do warunków każdej ze stron, aby budować międzynarodowe poparcie i zrozumienie. Wsparcie dla reform musi być transparentne oraz skoncentrowane na budowie silnych instytucji, które przyczynią się do stabilności i rozwoju Ukrainy.

Wizja odbudowy kraju powinna obejmować zarówno *soft security*, jak i *capacity-building*, czyli rozwijanie zdolności obronnych, a także wzmocnienie społeczeństwa obywatelskiego, edukacji i gospodarki. Nowoczesne podejście do mobilizacji wysiłków, łączące troskę o potrzeby społeczeństwa z profesjonalizmem kadr,

⁵⁰ *What is Zelensky's 10-point peace plan?*, Official Website of Ukraine, <https://war.ukraine.ua/faq/zelenskyys-10-point-peace-plan/> [dostęp: 7.09.2024].

będą kluczowe dla przyszłości Ukrainy jako niezależnego, silnego państwa, zdolnego do stawienia czoła przyszłym wyzwaniom. Tylko poprzez skoordynowane działania wewnętrzne i międzynarodowe Ukraina będzie mogła nie tylko przetrwać, ale i rozwijać się w nadchodzących latach.



Michał Witak

Blue Screen of Death – kto kim rządzi?

SYSTEM ERROR

Press ENTER to attempt to return to Windows.

Do not expect this to work.

(...)

Ongaru, *The Blue Screen of Death*

Panika, zamieszanie, stres to nie jedyne emocje jakich doznało wielu pracowników dużych korporacji rankiem 19 lipca 2024 roku. Około 8,5 mln komputerów z systemem Windows na całym świecie wyświetliło tego dnia ten sam niebieski ekran¹. Tak zwany Blue Screen of Death (BSoD) oznacza wystąpienie krytycznego błędu systemu operacyjnego, który uniemożliwia uruchomienie komputera. W większości przypadków problem ten jest stosunkowo prosty do rozwiązania, ale wymaga uprawnień administratora, których korporacyjni pracownicy zwykle nie posiadają. Zablokowane systemy i serwery skutecznie sparaliżowały działalność wielu firm i organizacji. Linie lotnicze anulowały loty, szpitale odwoływały operacje, stacje telewizyjne przestawały nadawać, a na Alasce nie działał nawet numer alarmowy 911². Awaria całkowicie pozbawiła wiele biznesów dostępu do technologii. Sklepy przyjmowały jedynie transakcje gotówkowe, a linie lotnicze w Indiach zaczęły wydawać ręcznie pisane bilety.

Problem był globalny, a winna okazała się być mała aktualizacja. Odpowiadała za nią firma CrowdStrike – jeden z podwykonawców Microsoftu, który dla wielu firm świadczy

¹ Największe awarie w historii „cyfrowego świata”. Kiedy nastąpi kolejna?, 30.07.2024, „Cyfrowa Rzeczpospolita”, <https://cyfrowa.rp.pl/it/art40885151-era-wielkich-awarii-cyfrowego-swiata-kiedy-nastapi-kolejna> (dostęp: 17.08.2024).

² Ibidem.

dotatkowe usługi związane z bezpieczeństwem systemu Windows³. Firma współpracuje z ponad połową największych amerykańskich korporacji znajdujących się na liście Fortune 500⁴ i to właśnie ich systemy padły ofiarami niefortunnej awarii. Przypadkowy błąd w kodzie źródłowym aktualizacji powodował całkowite zawieszenie się systemu operacyjnego, uniemożliwiając jego uruchomienie. Pomimo zamieszania, jakie wywołała awaria, problem udało się opanować w ciągu kilku godzin, a po kilku dniach wszystko wróciło do normy.

Magazyn „Forbes” określił awarię CrowdStrike *największą porażką technologiczną w historii*⁵. Paraliż, który dotknął 8,5 mln komputerów na całym świecie spowodował straty wynoszące około 5,4 mld dolarów, a ocenia się, że liczba ta jest niedoszacowana⁶. Tak mały, cyfrowy błąd zdołał wygenerować miliardowe straty i skutecznie sparaliżował pracę milionów ludzi, ale dlaczego właściwie do tego doszło? W jakim stopniu ludzkość uzależniona jest od technologii? Jakie są relacje między technologią a polityką? Jak bardzo jesteśmy narażeni na awarie i czy da się przed nimi uchronić? Odpowiedź na te pytania znajduje się gdzieś poniżej pomiędzy linijkami kodu.

Robaczek

Ludzkość XXI wieku jest niewątpliwie społeczeństwem cyfrowym. Według danych OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) około 80% ludności świata

³ T. Warren, *Major Windows BSOD issue hits banks, airlines, and TV broadcasters*, 19.07.2024, “The Verge”, <https://www.theverge.com/2024/7/19/24201717/windows-bsod-crowdstrike-outage-issue> (dostęp: 17.08.2024).

⁴ Fortune 500 to coroczny ranking publikowany przez amerykański magazyn gospodarczy Fortune. Znajduje się na niej 500 największych amerykańskich korporacji uszeregowanych według przychodów brutto.

⁵ D. Winder, *Blue Screen Of Death—Microsoft Says Turn It Off And On Again And Again And Again*, 20.07.2024, “Forbes”, <https://www.forbes.com/sites/daveywinder/2024/07/20/blue-screen-of-death-microsoft-says-turn-it-off-and-on-again-and-again-and-again/> (dostęp: 18.08.2024).

⁶ D. Jones, *CrowdStrike disruption direct losses to reach \$5.4B for Fortune 500, study finds*, 25.07.2024, “Cybersecurity Dive”, <https://www.cybersecuritydive.com/news/crowdstrike-cost-fortune-500-losses-cyber-insurance/722396/> (dostęp: 18.08.2024).

posiada dostęp do komputera⁷, a około 86% ma własny smartfon⁸. Przestrzeń cyfrowa stanowi główny kanał globalnych sieci komunikacyjnych i handlowych, będąc podstawą funkcjonowania nowoczesnego, postindustrialnego społeczeństwa. Można wręcz pokusić się o stwierdzenie, że współczesny *homo digitalis* żyje nie tylko *dzięki*, ale również *dla* technologii. Ciężko wyobrazić nam sobie obecnie codzienność pozbawioną komputerów i smartfonów, od których jesteśmy w coraz większym stopniu uzależnieni⁹. Jednak poza nieocenioną poprawą jakości naszego życia, którą zapewniają nam te urządzenia, postępująca cyfryzacja niesie za sobą coraz więcej niepokojących sygnałów i niewiadomych.

Warto w tym miejscu zadać sobie pytanie: na ile ufamy naszej własnej technologii? Logika podpowiada, że skoro sami ją stworzyliśmy, to powinniśmy mieć nad nią całkowitą kontrolę. Nie jest to jednak tak proste i nasze własne dzieło potrafi się czasami „zbuntować”. Nie mamy oczywiście do czynienia z otwartym buntem maszyn jak w filmie *Ja, Robot* lub grach takich jak *Horizon Zero Dawn*. Technologia jednak nie zawsze nas słucha. Coraz częściej pojawiają się drobne błędy, określane jako *bug*, robaczek, chociaż angielskie nazewnictwo niewątpliwie dominuje w cyfrowej nomenklaturze. *Bugi* mogą mieć wiele przyczyn: literówka w kodzie źródłowym, wykluczające się funkcje lub zwykły zbieg okoliczności. Z ich powodu systemy nie zawsze działają, jak byśmy tego oczekiwali, ale zazwyczaj nie mają też poważnych konsekwencji. Może się to objawiać, np. tym, że obraz wyświetla się niepoprawnie, niemożliwe staje się wysłanie jednej z wiadomości lub uruchomienie programu. Możliwa jest również sytuacja, w której drobny błąd ma bardzo szerokie i dotkliwe konsekwencje. Jedną z nich jest wspomniana już wadliwa aktualizacja CrowdStrike, ale jest ich dużo więcej.

⁷ Access to computers from home, OECD, <https://www.oecd.org/en/data/indicators/access-to-computers-from-home.html?oecdcontrol-43582d6187-var1=OECD> (dostęp: 18.08.2024).

⁸ GilPress, *How many people own smartphones?*, 31.01.2024, What's the Big Data, <https://whatsthebigdata.com/smartphone-stats/> (dostęp: 18.08.2024).

⁹ J. Olson, D. Sandra, E. Colucci, A. Bikaii, D. Chmoulevitch, J. Nahas, A. Raz, S. Veisseire, *Smartphone addiction is increasing across the world: A meta-analysis of 24 countries*, 2022, Elseviere.

Error

W 2022 roku w Kanadzie awarii uległy systemy firmy telekomunikacyjnej Rogers Communications¹⁰. W jej wyniku ponad 11 mln osób zostało odciętych od usług telefonicznych, w tym numeru alarmowego 911. Wiele sklepów nie mogło przyjmować transakcji kartą, a cyfrowy black-out trwał kilka tygodni, skutecznie utrudniając życie tysiącom mieszkańców. Awarii uległ również w 2012 roku system spółki Knight Capital Group¹¹. W wyniku drobnego błędu system zaczął niekontrolowanie skupować akcje giełdowe, generując straty rzędu 440 mln dolarów w ciągu zaledwie 45 minut, co doprowadziło firmę na skraj upadłości. Podobnych przykładów jest mnóstwo, jednak każdy z nich uwydatnia ogromną wrażliwość cyfrowych systemów, na których opiera się nasza cywilizacja. Jeden drobny błąd, awaria lub niezamierzone działanie może całkowicie zakłócić życie całych społeczności lub nawet państw. Chyba najlepszym i zarazem najbardziej groteskowym tego dowodem jest incydent, który wydarzył się w 2011 r. Mieszkająca przy granicy z Armenią, 75-letnia Gruzinka za pomocą łopaty przecięła znaleziony w lesie niewinnie wyglądający kabel, chcąc go sprzedać. Jak się okazało, nie był to zwykły złom, tylko jedyny kabel dostarczający Internet do Armenii, w wyniku czego cały 2,9 milionowy kraj został na kilka dni odcięty od sieci¹².

Na smyczy

Czy możliwe jest uchronienie się przed tego typu awariami? A może jesteśmy skazani na wieczną niepewność, że w każdej chwili nasze narzędzia pracy odmówią posłuszeństwa? Przestrzeń cyfrowa jest bardzo skomplikowanym środowiskiem. Poprzez swoje zaawansowanie zapewnia ogromne, prawie nieskończone możliwości, ale wymaga również finezji, specjalistycznej wiedzy i umiejętności. Współczesny cyfrowy świat

¹⁰ Największe awarie w historii „cyfrowego świata”. Kiedy nastąpi kolejna?, 30.07.2024, „Cyfrowa Rzeczpospolita”, <https://cyfrowa.rp.pl/it/art40885151-era-wielkich-awarii-cyfrowego-swiata-kiedy-nastapi-kolejna> (dostęp: 17.08.2024).

¹¹ C. Corrales, *Biggest Software Failures in History: A Chronological Journey*, 29.12.2023, “LinkedIn”, <https://www.linkedin.com/pulse/biggest-software-failures-history-chronological-journey-corrales-3jube> (dostęp: 18.08.2024).

¹² Największe awarie w historii „cyfrowego świata”. Kiedy nastąpi kolejna?, 30.07.2024, „Cyfrowa Rzeczpospolita”, <https://cyfrowa.rp.pl/it/art40885151-era-wielkich-awarii-cyfrowego-swiata-kiedy-nastapi-kolejna> (dostęp: 17.08.2024).

przypomina filmowego Matrixa: rządzi się własnymi prawami i wydaje się nieokiełznany, ale przy wystarczających zasobach można go opanować oraz podporządkować własnej woli. Oczywiście również przy wystarczających funduszach.

Cyfrowa przestrzeń stanowi wyzwanie stojące nie tylko przed indywidualnymi jednostkami, ale przede wszystkim przed rządami i międzynarodowymi korporacjami, które są od niego najbardziej zależne. Wizją powszechnego zamieszania zagroził jednak rok 2000. Pod koniec XX wieku w coraz bardziej zdigitalizowanym świecie, wszelkie daty zapisywano za pomocą dwóch ostatnich cyfr (np. 89 zamiast 1989). Oszczędzało to miejsce w stosunkowo mało pojemnych wtedy dyskach i bazach danych. Nieubłaganie zbliżał się jednak koniec stulecia, który spowodował wykształcenie się koncepcji błędu Y2K. Według tej wizji, dla systemów komputerowych rok 2000 będzie nieodróżnialny od roku 1900, a to spowoduje ich całkowity paraliż¹³. Przedstawiane w tamtym czasie prognozy były wręcz apokaliptyczne: przewidywano, że błąd Y2K doprowadzi do masowych zamieszek, upadku systemu bankowego i rządów, awarii elektrowni, a nawet sprawi, że samoloty zaczną spadać z nieba¹⁴. Wizja wydaje się absurdalna, ale doprowadziła zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych do powszechnej paniki. Ludzie zaczęli gromadzić zapasy i bali się wychodzić z domów. Gdy wybiła północ 1 stycznia 2000 roku, nic się jednak nie stało, może poza drobnymi opóźnieniami pociągów. Dlaczego? Wizja konsekwencji związanych z wystąpieniem błędu Y2K, była zbyt poważna, aby państwa mogły ją zignorować. W ciągu kilku lat na całym świecie wydano od 300 do nawet 600 mld dolarów na modernizację systemów informatycznych, aby za wszelką cenę uniknąć błędu¹⁵. Motywacja i wystarczająca ilość funduszy pozwoliły uniknąć potencjalnych skutków, ale nie udało się ustalić, czy błąd Y2K faktycznie stanowił realne zagrożenie. Przyjmijmy, że 24 lata temu się nam udało – jednak czy następnym razem ludzkość również poradzi sobie z problemem, który sama stworzyła? Coraz częściej w sieci można spotkać artykuły o kolejnym potencjalnym błędzie podobnego pochodzenia. Przykładem może być tzw. Year 2038. Jego problem jest stosunkowo podobny do Y2K, jednak tym razem dotyczy

¹³ *Ten most expensive bugs in history*, 25.04.2024, "Sixsentis", <https://www.sixsentix.com/insights/ten-most-expensive-bugs-in-history-part-1> (dostęp: 18.08.2024).

¹⁴ F. Uenuma, *20 Years Later, the Y2K Bug Seems Like a Joke—Because Those Behind the Scenes Took It Seriously*, 30.09.2021, "Time Magazine", <https://time.com/5752129/y2k-bug-history/> (dostęp: 31.08.2024).

¹⁵ Ibidem.

maksymalnej pojemności danych, oczywiście w bardzo dużym uproszczeniu¹⁶. A jest to jedna z kwestii, o których wiemy i na które możemy potencjalnie się przygotować. Co jednak z tymi, o których nie mamy pojęcia?

Zero-jedynkowa broń

Cała współczesna administracja, sfera publiczna oraz światowa gospodarka dosłownie istnieją w przestrzeni cyfrowej. W sieciach i bazach danych przechowywane są praktycznie wszystkie dokumenty, wyciągi, spisy ludności. Cyfrowy jest pieniądz, nie tylko w kontekście odejścia od parytetu złota, ale również cała giełda, akcje, papiery wartościowe (które swoją drogą papierami już dawno nie są). Za pomocą sieci odbywa się cała komunikacja wewnątrz oraz na zewnątrz, między państwami i nie tylko. Gdyby technologia nie istniała, nie byłoby współczesnego państwa, ponieważ niemożliwa stałaby się jego efektywna kontrola. Można pokusić się o stwierdzenie, że cała nasza cywilizacja może funkcjonować dzięki technologii cyfrowej. Z tego powodu coraz ważniejsze dla państw i organizacji międzynarodowych staje się zapewnienie bezpieczeństwa również w cyberprzestrzeni.

Cyberbezpieczeństwo oraz zwiększanie odporności systemów komputerowych są obecnie na górnych szczeblach drabiny priorytetów państw. Tworzone są odpowiednie biura i organizacje, mające przeciwdziałać atakom w cyberprzestrzeni, a także stale inwestuje się w poprawę wytrzymałości systemów kluczowych dla funkcjonowania państw. Mimo tych wysiłków ciągle zdarzają się incydenty ataków hakerskich na dużą skalę, które nasiliły się zwłaszcza po 2022 roku, głównie ze strony hakerów pochodzących z Rosji. Ataki DDoS¹⁷, kradzieże danych i włamania do sieci nie są już rzadkością ani wyjątkiem, ale stały się elementem wojny hybrydowej. Tego typu ataki nie są obecnie wykorzystywane jedynie do zwykłych kradzieży, ale często służą również większym, politycznym celom. Cyberprzestrzeń coraz częściej służy do ingerencji w sprawy

¹⁶ *What is the Year 2038 problem?*, 17.05.2024, "HowStuffWorks.com", <https://computer.howstuffworks.com/question75.htm> (dostęp: 21.08.2024).

¹⁷ Jedną z bardzo popularnych technik ataku hakerskiego. Polega na przeciążeniu atakowanego, przez co nie może on dłużej działać prawidłowo.

wewnętrzne państw trzecich, również w procesy demokratyczne, ale także w niektórych przypadkach staje się narzędziem walki politycznej.

Technologie cyfrowe są mieczem obosiecznym – im bardziej chcemy ich użyć, tym bardziej zaczynają nam zagrażać. Wraz z ich coraz szybszym rozwojem zwiększa się potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa w tej dziedzinie. Jednak jednocześnie powstają nowe metody walki w cyberprzestrzeni. Przestrzeń cyfrowa daje na tyle duże możliwości, że bardzo wiele podmiotów pragnie wykorzystać ją do własnych celów. Cyberataki nie wymagają dużych nakładów finansowych, a są stosunkowo proste do przeprowadzenia i mogą prowadzić do szeroko zakrojonych konsekwencji. O tym, że stanowią one jedne z głównych metod działania hakerów, zorganizowanych grup przestępczych czy terrorystycznych wiemy nie od dziś, jednak czy mogą stać się narzędziem w rękach państw? Praktyka pokazuje, że już od samych początków technologii cyfrowych rządy na całym świecie próbują wykorzystać je do własnych celów, często z wyraźnymi skutkami.

Przestrzeń cyfrowa niejednokrotnie stanowiła arenę walki wewnętrznej lub rywalizacji politycznej. Powszechną praktyką stało się zbieranie przez partie polityczne informacji o jak największej liczbie obywateli, aby móc dostosować swoje treści do ich preferencji. Działanie to, nazywane *targetowaniem* (z ang. *target* – cel), najlepiej ukazały wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych w 2016 roku. Ówczesnie zarówno partia Demokratyczna jak i Republikańska na masową skalę i często nielegalnymi metodami zbierały dane milionów Amerykanów, aby przekonać jak największą ich liczbę do swoich racji. Rejestrowano wszystko: od miejsca zamieszkania, preferencji zakupowych, oglądanych mediów i filmów, poprzez polubienia na portalach społecznościowych, aż po powiązań z różnymi osobami i środowiskami. Każda informacja mogła być przydatna w pozyskaniu kolejnego wyborcy. Szacuje się, że proceder mógł dotknąć ponad 50 mln Amerykanów¹⁸.

Jednak poza polityczną rywalizacją, rządzący mogą wykorzystać technologię również do zarządzania społeczeństwem, często w bardzo drastyczny sposób. Coraz

¹⁸ C. Cadwalladr, E. Graham-Harrison, *Revealed: 50 million Facebook profiles harvested for Cambridge Analytica in major data breach*, 17.03.2018, "The Guardian", <https://www.theguardian.com/news/2018/mar/17/cambridge-analytica-facebook-influence-us-election> (dostęp: 30.08.2024).

częściej słyhać o praktyce blokowania dostępu do Internetu w odpowiedzi na duże społeczne protesty. Jest ona stosowana głównie przez państwa autorytarne, które nie potrafią inaczej poradzić sobie z obywatelskimi wystąpieniami. Odcięcie od Internetu paraliżuje główne kanały komunikacyjne protestujących, dzięki czemu służbom łatwiej opanować niezorganizowany tłum. Największe zakłócenia w dostępie do Internetu miały miejsce m.in. w Iranie w 2022 r. po śmierci Mahsy Amini, w Wenezueli po 2019 roku oraz w Hong Kongu w latach 2019-2020. W każdym z tych przypadków odcięcie od Internetu stało się jednym z głównych powodów zakończenia lub złagodzenia protestów.

Shutdown

Można pokusić się o stwierdzenie, że technologie cyfrowe są jedną z rzeczy, które najbardziej popchnęły ludzkość do przodu. Zapewniły sprawną i szybką komunikację oraz zarządzanie zasobami. Człowiek stał się jednocześnie całkowicie od nich zależny i każde odstępstwo od normy w tym zakresie jest wyjątkowo niebezpieczne dla naszej dalszej egzystencji. Czy jesteśmy jednak przygotowani na ewentualne odcięcie od technologii? Czy taki scenariusz w ogóle może się wydarzyć?

Jakkolwiek apokaliptycznie by to nie zabrzmiało – to tak, ludzkość może zostać pozbawiona osiągnięć współczesnej techniki w mgnieniu oka. Wszystko za sprawą rozbłysków słonecznych – silnych burz magnetycznych na Słońcu, które powodują wyładowanie dużych ilości energii i wysokoenergetycznych cząstek w stronę Ziemi¹⁹. Zazwyczaj powodują one jedynie zakłócenia radiowe i powstanie zorzy polarnej. Wyjątkowo duża moc rozbłysków może doprowadzić jednak również do długotrwałych przerw w działaniu urządzeń cyfrowych, a nawet trwałego uszkodzenia całej sieci elektronicznej i Internetu. Zjawisko o tak dużej skali nie miało jeszcze miejsca we współczesnej historii, ale przewiduje się, że mogło wielokrotnie zdarzać się w przeszłości, przed erą cyfrową. Tak nagłe technologiczne zatrzymanie podważyłoby podstawy ludzkiej

¹⁹ M. Salik, *Słońce pokazuje swoją moc. Właśnie pojawił się na nim najsilniejszy rozbłysk w tym cyklu słonecznym*, 23.02.2024, „National Geographic”, <https://www.national-geographic.pl/artukul/slonce-pokazuje-swoja-moc-wlasnie-pojawil-sie-na-nim-najsilniejszy-rozplysk-w-tym-cyklu-slonecznym-240223114019> (dostęp: 30.08.2024).

egzystencji oraz mogłoby mieć porównywalne skutki, z tymi jakie przewidywano przy awarii Y2K, a nawet dużo gorsze.

Poza wielkimi, globalnymi awariami cały czas grożą nam te małe, często słabo widoczne błędy, powodowane przez liczne *bugi* lub błędy w funkcjonowaniu naszych systemów. Ich skutków nigdy nie jesteśmy w stanie przewidzieć, a odnalezienie ich przyczyn często znajduje się poza naszym zasięgiem.

Oprócz awarii, które nie wynikają z przyczyn ludzkich, są oczywiście też te celowo wywoływane przez ludzi, organizacje lub rządy. Bez względu na rodzaj celu – polityczny, ideologiczny czy gospodarczy – ich skutki zawsze dotyczą najbardziej zwykłych ludzi. Nasza praca, rozrywka i właściwie całe życie polega na technologii. Co byśmy zrobili, gdyby jej nagle zabrakło?

Warto zapytać: kto kim tak właściwie rządzi? Człowiek, który stworzył technologię, nadał jej ramy i nauczył ją funkcjonowania, a obecnie globalnie uzależnił się od jej działania? A może technologia, która rozrosła się do skali tak wielkiej i skomplikowanej, że niemożliwe jest się od niej oderwać, zrozumieć ją lub całkowicie wyłączyć. A może żyjemy ze sobą w relacji symbiotycznej, gdzie żadna ze stron nie potrafi istnieć bez drugiej. Zobaczymy, co los przyniesie, ale mam jedynie nadzieję, że nie będzie to przyszłość rodem z *Matrixa* lub *Horizon Zero Dawn*.

Wiktoria Barteczko

**W poszukiwaniu nowego compromis
à la belge, czyli szanse i wyzwania
powyborczej Belgii**



Na początku czerwca Belgowie ruszyli do urn w ramach wyjątkowych w skali całej Unii Europejskiej potrójnych wyborów, aby oddać głos na swoich reprezentantów do parlamentu federalnego, parlamentów regionalnych oraz Parlamentu Europejskiego. Państwo, które w ostatnich latach mierzyło się z zagrożeniem terrorystycznym, kryzysem migracyjnym oraz wzrostem poparcia dla partii radykalnych i populistycznych, staje teraz przed wyzwaniem sformowania nowego rządu. Ostatnim razem (lata 2019-2020), misja ta zajęła niemalże 600 dni, pobijając dotychczasowy rekord (którego zdobywcą jest... również Belgia)¹. Powyborczy krajobraz polityczny na poziomie federalnym cechują brak jednoznacznego zwycięzcy, a także słabsze niż się początkowo obawiano (choć widać bardzo dobre) wyniki skrajnej prawicy i lewicy.

W powszechnej wyobraźni Belgia funkcjonuje zazwyczaj jako „kraj czekoladą i piwem płynący”, utożsamiany ze swoją stolicą (siedzibą wielu instytucji UE), pysznymi frytkami oraz często nietypowymi czy wręcz surrealistycznymi rozwiązaniami. O Belgach mówi się, że wyjątkowo komfortowo czują się w sytuacjach abstrakcyjnych, a dzięki *belgitude* (wrodzonemu dystansowi do otaczającego świata) są w stanie funkcjonować w upadającym państwie. Przecież co chwilę słychać, że Belgia to tylko wymuszony mariaż między Flamandami i Walonami, który już za moment się rozpadnie, a Belgów w zasadzie nie ma². Mimo to, niewielkie zachodnioeuropejskie królestwo już za niedługo skończy 200

¹ G. Galindo, *Belgium breaks own record for longest period without government*, „The Brussels Times”, <https://www.brusselstimes.com/124777/belgium-breaks-own-record-for-longest-period-without-governm-ent> [dostęp: 05.09.2024].

² *Belgitude: the art of Belgian zen*, „The Economist”, <https://www.economist.com/europe/2021/06/26/belgitude-the-art-of-belgian-zen> [dostęp: 17.08.2024].

lat, a w tym roku świętuje swoje 194. urodziny. Dlaczego więc, wbrew prognozom i wewnętrznym sporom Belgia wciąż się trzyma? Co łączy, a co dzieli jej mieszkańców? Aby odpowiedzieć sobie na te pytania, należy odbyć krótką podróż w przeszłość.

Kilka słów o historii

Królestwo Belgii, jako niepodległe państwo, narodziło się w 1830 roku w wyniku rewolucji oraz międzynarodowych porozumień, które doprowadziły do secesji południowej części ówczesnego Królestwa Niderlandów³. Wcześniejsze losy jego współczesnego terytorium były dość burzliwe, a na przestrzeni wieków znajdowało się pod panowaniem niemieckim, francuskim, hiszpańskim, austriackim oraz właśnie holenderskim. Na niewielkim obszarze mieszały się wpływy romańskie i germańskie, prowadząc do powstania podziałów językowych oraz wykształcenia się późniejszego konfliktu pomiędzy francuskojęzycznymi Walonami a niderlandzkojęzycznymi Flamandami⁴. Chociaż początkowo nikt nie myślał o dzieleniu społeczeństwa młodziutkiego państwa na dwie przeciwstawne podgrupy, to polityka pierwszych lat samodzielności oraz silne przywiązanie do małych ojczyzn przyczyniły się do narodzin specyficznego problemu tożsamości i języka, który dręczy Belgię do dzisiaj⁵.

Pomimo faktu, iż większość (niecałe 60%)⁶ populacji belgijskiej posługuje się językiem niderlandzkim jako swoim językiem ojczystym, wieloletnia praktyka faworyzowała francuski, który jest językiem administracji publicznej oraz elit. Przeciwno takiemu stanowi rzeczy wystąpili pierwsi przedstawiciele Ruchu Flamandzkiego – artyści i intelektualiści, dążący do emancypacji oraz wprowadzenia mowy niderlandzkiej w

³ J. Łaptos, *Historia Belgii*, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków, 1995, ss. 156-158.

⁴ R. Klepka, *Flamandowie i Walonowie – dwa narody w jednym państwie: polityczne i kulturowe dylematy Belgów*, „Politeja” 2014, t. 31, nr 1, s. 461.

⁵ R. Jankowska, *Wokół problemu tożsamości narodowej Belgów*, [w:] *Między socjologią polityki a antropologią polityki*, red. Jacek Wódz, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2009, s. 113.

⁶ Aktualnie nie wykonuje się już dokładnych spisów rodzimych użytkowników poszczególnych języków w Belgii, niemniej jednak na przestrzeni lat prowadzono szacunki, wskazujące na pewne ogólne tendencje w ich liczebności. Zgodnie z danymi zebranymi jeszcze w latach 80. XX wieku, osoby niderlandzkojęzyczne stanowiły ok. 60% belgijskiej populacji (we wcześniejszych latach ich odsetek wynosił ok. 50-60%). Aktualnie, ze względu na zmiany w strukturze etnicznej kraju stosunek ten uległ częściowej zmianie, wskazuje się jednak, że większość obywateli Belgii (powyżej 50%) mówi po niderlandzku. Na podstawie: *Ibidem*, s. 463; *ATLAS - Dutch: Who speaks it?*, University College London, <https://www.ucl.ac.uk/atlas/dutch/who.html> [dostęp: 05.09.2024].

szkolnictwie, urzędach czy sądach⁷. Z czasem sprzeciw wobec dominacji frankofonów stawał się coraz silniejszy, a przyczyn takiego stanu rzeczy można szukać w kilku wydarzeniach i tendencjach. Wskazać należy radykalizację flamingantów (przedstawiciele Ruchu Flamandzkiego), reformy wyborcze (dostęp do życia politycznego dla osób z niższych warstw społecznych), dwie wojny światowe i flamandzką kolaborację oraz powojenne zmiany gospodarcze. Stopniowe krystalizowanie się regionalnej tożsamości flamandzkiej (w opozycji do Belgii i „belgijskości”, utożsamianej głównie z kulturą romańską) znalazło już w nieco późniejszym okresie opozycję w postaci ruchu walońskiego. W przypadku tego drugiego nie można jednak mówić o jasnym poczuciu wspólnoty regionalnej. Był on raczej odpowiedzią na obawy o hegemonię flamandzką (po II wojnie światowej przemysłowa niegdyś Walonia stała się biedniejszym obszarem Belgii)⁸. Namacalne wyniki nasilającego się sporu stanowi trwający od lat 70. XX wieku proces federalizacji, który doprowadził do oficjalnej likwidacji unitarnej Belgii, kosztem federacji o szczególnie daleko idącej autonomii poszczególnych jej części składowych.

Zważywszy na okoliczności powstania Belgii, a także głębokie podziały wewnętrzne, trudno się dziwić, iż odnalezienie punktów wspólnych w tożsamości Belgów stanowić może nie lada wyzwanie. Jak podkreśla w swoim eseju T. Judt, *Belgia sfederalizowała się niemalże do granic zagłady*, doprowadzając do licznych absurdalnych sytuacji, a samo zniknięcie niewielkiego państwa prawdopodobnie pozostałoby niezauważone⁹. Stąd też dość częste dyskusje i doniesienia na temat rychłego rozpadu królestwa, niepodległości Flandrii, czy też wchłaniania poszczególnych elementów konstytuujących Belgię przez Francję oraz Królestwo Niderlandów. Mimo tego pesymizmu sami Belgowie starają się poszukiwać punktów wspólnych (poza przytaczanym w licznych anegdotach królu i narodowej drużynie piłkarskiej), nie poddając się stereotypom. Jak wskazują belgijscy historycy, Belgia nie jest fenomenem, który zjawiał się „znikąd” w 1830 roku, ale istniała (oczywiście w innym kształcie i pod innymi nazwami) przynajmniej od XVI wieku, w formie częściowo niezależnych, bogatych kulturowo

⁷ R. Klepka, *op. cit.*, s. 463.

⁸ R. Jankowska, *op. cit.*, ss. 114-118.

⁹ T. Judt, *Państwo bez państwa: dlaczego Belgia ma znaczenie?*, [w:] *Zapomniany wiek XX*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2018, s. 307.

państw. Stąd też popularne stwierdzenia o sztuczności Belgii należy uznać za bezpodstawne. Tożsamość w formie, którą proponowano na przełomie XIX/XX wieku (zjednoczenie wokół monarchii, akcentowanie odrębności od Francji oraz celebrowanie bohaterstwa belgijskich żołnierzy w Wielkiej Wojnie) już praktycznie nie istnieje. Mimo to, w warunkach podziałów regionalnych i federacji, Belgowie byli w stanie odnaleźć nowe składniki dla określenia swojego miejsca w Europie. Aktualnie istotnym jak się okazuje elementem narodowej identyfikacji pozostaje wspomniane już *belgitude* oraz zdolność budowania konsensusu. Ale nie tylko, gdyż współczesność otwiera drzwi na kolejne możliwości. Wraz z postępującą ewolucją UE coraz więcej mówi się o stopniowym utożsamianiu Belgów i Europejczyków, a w samej Belgii widzi się laboratorium dla rozwiązań wdrażanych później na poziomie ogólnoeuropejskim¹⁰. Zważywszy na wewnętrzną różnorodność i bogactwo kulturowe, związane nie tylko z dziedzictwem flamandzkim i romańskim, ale również znaczącym odsetkiem imigrantów, rząd belgijski stara się promować państwo jako otwarte, tolerancyjne i nowoczesne¹¹. Strategia, przynajmniej na chwilę obecną, wydaje się działać.

Belgia jest jednym z najbogatszych państw na świecie (w 2023 roku PKB per capita wyniosło ok. 54 tys. USD¹²). Może się również poszczycić wysokimi notami w zakresie komfortu życia, innowacyjności oraz standardów demokratycznych. Wobec tego wydaje się, że ewentualny rozpad państwa mógłby być zbyt kosztowny i nieopłacalny. Pozostaje również Bruksela, do której prawa roszczą sobie obie strony językowego sporu i która w zaskakujący sposób skleja Belgię. Nie zmienia to jednak faktu, iż egzystencja w tej nieco nietypowej federacji dostarcza wielu problemów.

¹⁰ V. Dujardin, *Belgium Wrestles with Its Identity*, „Politeja” 2015, no. 37, p. 32.

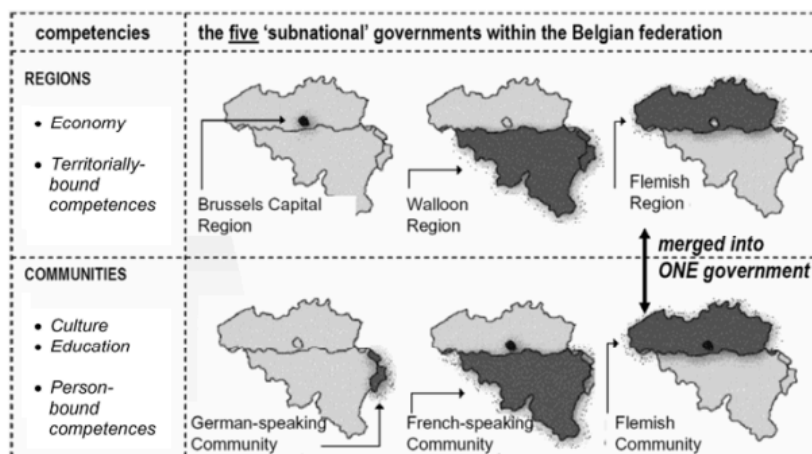
¹¹ Przykładem takiego działania może być uruchomiona w 2023 roku wielka kampania promocyjna „Belgium: Embracing openness”. Nadzorowana przez belgijski rząd federalny, akcja ma na celu przyciągnięcie do państwa talentów, a także doprowadzenie do konsolidacji potencjału w ramach Belgii, m.in. na rzecz odegrania decydującej roli w planowanych reformach UE, czy też wzmocnienia głosu Belgii na scenie międzynarodowej. Więcej informacji na temat kampanii dostępnych jest na stronie: Belgium: Embracing openness, <https://embracingopenness.be/en> [dostęp: 18.08.2024].

¹² *Belgium - Gross domestic product (GDP)*, „Statista”, <https://www.statista.com/statistics/328824/gross-domestic-product-gdp-per-capita-in-belgium/> [dostęp: 18.08.2024].

Bolączki federacji

Federalizm belgijski ma dość wyjątkowy charakter i jest bardziej złożony niż w innych państwach o podobnym ustroju. Podstawą federacji są wspólnoty (flamandzka, francuska i niemieckojęzyczna) oraz regiony (Flandria, Walonia i dwujęzyczna Bruksela)¹³. Regiony i wspólnoty posiadają własne rządy oraz parlamenty – z wyjątkiem wspólnoty flamandzkiej, która połączyła swoje instytucje z Flandrią. W związku z tym w Belgii mamy w sumie aż sześć rządów – federalny oraz subnarodowe.

Rysunek 1. Charakterystyka belgijskiej federacji.



Źródło:

Researchgate,

https://www.researchgate.net/publication/259501692_The_Presidency_on_the_Ground_Subnational_Involvement_and_Federal_DisLoyalty [dostęp: 18.08.2024].

Proces federalizacji państwa rozpoczął się *de facto* jeszcze w latach 60. XX wieku, wraz z wdrożeniem ustaw językowych w latach 1962-1963, które ustanowiły obowiązującą do dziś granicę językową. Rozwiązanie to nie satysfakcjonowało jednak Belgów, w związku z czym w kolejnych dekadach przeprowadzono coraz to poważniejsze reformy (w sumie było ich sześć)¹⁴. W ich wyniku oddelegowano części kompetencji na poziom regionów i wspólnot (najważniejsze z nich znajdują się na Rysunku 1.).

¹³ R. Klepka, *Od państwa unitarnego do federacji – uwagi nad ustrojem terytorialnym Belgii*, s. 118.

¹⁴ J. Craeybeckx, A. Meynen, E. Witte, *Political History of Belgium. From 1830 Onwards*, Academic Scientific Publishers, Brussels 2009, s. 374-377.

Konsekwencje wybiegają jednak znacznie dalej, a przede wszystkim mają wpływ na funkcjonowanie życia politycznego w Belgii.

Wewnętrzne podziały doprowadziły do wykształcenia się opisywanego przez A. Lijpharta modelu demokracji konsocjacyjnej. W przypadku Belgii opiera się na poszanowaniu kompetencji instytucji federalnych, regionalnych i wspólnotowych, a także kooperacji tradycyjnych rodzin politycznych (chadeków, liberałów i socjalistów) na poziomie ogólnokrajowym. Ma to miejsce pomimo daleko idącej fragmentaryzacji systemu partyjnego (dwa odrębne systemy partyjne dla dwóch grup językowych)¹⁵. Zważywszy na fragmentaryzację krajobrazu politycznego, w Belgii szczególnie popularne stały się mniejszościowe rządy koalicyjne, dodatkowo wymuszane przez ordynację wyborczą (próg wyborczy 5%, metoda proporcjonalna)¹⁶. Skomplikowany model funkcjonowania zapewniał względną stabilność. Jednak z kolejnymi reformami, umocnieniem różnic pomiędzy ugrupowaniami z różnych stron granicy językowej i pojawieniem się nowych partii, porozumienie stało się coraz trudniejsze. Sztuka *compromis à la belge*, czyli odnalezienia zgody w wyjątkowo beznadziejnych sytuacjach, wymaga coraz większej finezji oraz akrobatyki, co zresztą odzwierciedlają wyjątkowo długie negocjacje koalicyjne. Największy kryzys na tym polu nastąpił w latach 2007-2011, w czasie którego kolejne rządy upadały, a na przełomie 2010 i 2011 roku Belgowie nie byli w stanie powołać rządu przez 541 dni. W zakończeniu kryzysu pomogło dopiero przeprowadzenie szóstej reformy państwa. Wykazał on jednak wyjątkowo niebezpieczną tendencję – załamanie się istniejącego systemu partyjnego i rzeczywisty brak federalnej lojalności wyborców¹⁷. Była ona widoczna również w przypadku kolejnych wyborów i negocjacji koalicyjnych, m.in. w latach 2019-2020. Wówczas powołanie złożonej z siedmiu ugrupowań koalicji „Vivaldi”¹⁸

¹⁵ K. Deschouwer, *And the peace goes on? Consociational democracy and Belgian politics in the twenty-first century*, „West European Politics” 2006, no. 5, p. 900; M. Hooghe, *The Political Crisis in Belgium (2007-2011): A Federal System Without Federal Loyalty*, „Representation” 2012, vol. 48, no. 1, pp. 132-134, 136.

¹⁶ R. Klepka, *Rządy mniejszościowe w Belgii: trudności istnienia stabilnego rządu w państwie Flamandów i Walonów*, [w:] R. Radek, *Rządy mniejszościowe w wybranych państwach świata*, Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014, ss. 126-127.

¹⁷ M. Hooghe, *op. cit.*, pp. 132-134, 136.

¹⁸ Nazwa koalicji nawiązuje do „Czterech Pór Roku” A. Vivaldiego i odnosi się do zróżnicowania ideologicznego i programowego partii wchodzących w skład koalicji. Na czele rządu stanął pochodzący z liberalnej Open VLD Alexander de Croo. Pozostałe partie tworzące koalicję to: MR, PS, Groen, Ecolo, Vooruit oraz CD&V (dokładne znaczenie skrótów zostanie umówione w dalszej części artykułu).

uznano za synonim zarówno belgijskiej zdolności kompromisu, jak i postępującego politycznego rozdrobnienia¹⁹.

Belgia przed wyborami

Orientacja w utrapieniach dręczących skomplikowany system polityczny Belgii pozwoliła przypuszczać, że po kolejnych wyborach (zaplanowanych na 9 czerwca 2024 roku), Belgowie aż tak szybko nie pożegnają się z rządem „Vivaldi”. W ich czasie Belgowie mieli wybrać swoich przedstawicieli do 150-osobowej izby niższej parlamentu federalnego (Izba Reprezentantów), a także do parlamentów regionalnych i PE. To, co miało nadejść po egzotycznej koalicji siedmiu ugrupowań, pozostawało jednak niewiadomą.

Obecnie tradycyjne rodziny polityczne nie odgrywają już aż tak istotnej roli jak niegdyś, tracąc na znaczeniu w wyniku wspomnianej fragmentaryzacji krajobrazu politycznego i „regionalizacji” preferencji wyborczych. Do grupy tej należą wspomniani już wcześniej przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji, socjalistów oraz liberałów, tworzący osobne ugrupowania dla poszczególnych stron podziału językowego (partie zaczęły się dzielić już w latach 70.). W ten oto sposób możemy wskazać następujących graczy: Chrześcijańskich Demokratów i Flamandów (CD&V) oraz *Les Engagés* (chadecja), Partię Socjalistyczną (PS) i *Vooruit* (socjaliści), a także Ruch Reformatorski (MR) oraz Flamandzkich Liberałów i Demokratów (Open VLD). Od lat 80/90. XX wieku stałe miejsce w krajobrazie politycznym zajmują również partie zielonych – flamandzka *Groen* oraz francuskojęzyczna *Ecolo*. W ostatnich latach z kolei prominencję zyskują partie regionalistyczne, w tym Nowy Sojusz Flamandzki (N-VA), a także skrajne i populistyczne – separatystyczna *Vlaams Belang* (VB) oraz marksistowska Partia Pracujących Belgii (PTB/PVDA)²⁰.

Choć poza granicami królestwa stosunkowo niewiele mówi się na temat jego problemów wewnętrznych, Belgia mierzy się z licznymi wyzwaniami natury gospodarczej,

¹⁹ K. Dąbrówka, *Belgia wychodzi z kryzysu: „Vivaldi” na trudne czasy*, „Instytut Nowej Europy”, <https://ine.org.pl/belgia-wychodzi-z-kryzysu-vivaldi-na-trudne-czasy/> [dostęp: 19.08.2024].

²⁰ *Vlaams Belang* to z języka niderlandzkiego „Interes Flamandzki”. Z kolei PTB/PDVA jest jedną z niewielu w Belgii partii, które nie podzieliły się wraz z procesem federalizacji, stąd też jej nazwa jest tłumaczona odpowiednio na język francuski i niderlandzki.

politycznej i społecznej. Na podstawie sondażu przeprowadzonego na zlecenie RTBF²¹ oraz „La Libre”, wskazać można na grupę kluczowych zmartwień Belgów w przeddzień rozpoczęcia kampanii wyborczej. Mieszkańców Walonii, Flandrii i Brukseli niepokoją w zasadzie te same kwestie – zarobki i siła nabywcza, sprawy fiskalne, wydolność systemu opieki zdrowotnej oraz imigracja (ta ostatnia zwłaszcza we Flandrii)²². Przyjrzyjmy się im więc nieco bliżej. Problemy finansowe Belgii związane są przede wszystkim z niewydolnością aktualnego systemu ekonomicznego (wysoki poziom redystrybucji i spadająca produktywność) oraz ogromnym deficytem i zadłużeniem publicznym. Zgodnie z danymi Eurostatu, w 2023 roku deficyt budżetowy Belgii wyniósł 4,4% PKB, a dług publiczny – 105% PKB²³. Kiepski stan finansów publicznych, potęgowany m.in. niewydolnym systemem emerytalnym (którego mimo wielu chęci nie udało się zreformować koalicji „Vivaldi”) doprowadził do uruchomienia specjalnych procedur zapobiegawczych przez UE. Kolejnym poważnym i głęboko polaryzującym problemem okazała się migracja, a także trwający już od kilku lat kryzys azylowy, związany z niewydolnością federalnego systemu przyjmowania migrantów oraz brakiem miejsca w specjalnych ośrodkach recepcyjnych²⁴. Dyskusja nad migrantami prowadzi również do coraz gorętszej kwestii walki z przestępczością zorganizowaną na terenie belgijskich miast (szczególnie problem handlu narkotykami)²⁵. Wyzwania służby zdrowia wiążą się przede wszystkim z poważnymi różnicami w jakości dostarczanych usług na poziomie poszczególnych wspólnot (jako że jest to kompetencja wspólnotowa), a także z postępującą ich fragmentaryzacją. W związku z tym, zaczęto nawet wzywać do

²¹ Skrót od francuskiego *Radio-Télévision belge de la Communauté française*, czyli Belgijskiego Radia i Telewizji Wspólnoty Francuskiej. RTBF jest nadawcą radiowo-telewizyjnym, obsługującym francuskojęzyczną populację państwa.

²² G. Barkhuysen, *Sondage "le choix des Belges": voici les préoccupations des électeurs*, „L’Avenir”, <https://www.lavenir.net/actu/belgique/2023/10/14/sondage-le-choix-des-belges-voici-les-preoccupations-des-electeurs-KGMTUKHQRFHZNZAVLRHUDPKEYWM/> [dostęp: 19.08.2024].

²³ *European Commission recommendation for a Council recommendation on the economic, social, employment, structural and budgetary policies of Belgium*, COM(2024) 601 final, Brussels 19.6.2024, https://commission.europa.eu/document/download/e6649b39-f6af-4436-ae54-68d8f90069d3_en?filename=com_2024_601_1_en.pdf [dostęp: 19.08.2024].

²⁴ Więcej informacji na temat kryzysu azylowego i migracyjnego, a także postępowania z nimi związanego, można znaleźć w artykule S. Schug, *Belgium’s asylum crisis*, „The Parliament”, <https://www.theparliamentmagazine.eu/news/article/belgiums-asylum-crisis> [dostęp: 19.08.2024].

²⁵ S. Rae, *Drugs, violence and organized crime in Belgium*, „Politico Europe”, <https://www.politico.eu/article/belgium-antwerp-drugs-violence-organized-crime/> [dostęp: 19.08.2024].

refederalizacji polityki zdrowotnej²⁶. Do przedstawionych szerzej problemów dochodzą również sprawy obronności i bezpieczeństwa (zwłaszcza po wybuchu wojny w Ukrainie), kryzysu klimatycznego czy transformacji energetycznej (w tym debata nad energetyką jądrową).

W obliczu tak znaczącego nawarstwienia problemów, wśród Belgów uwidoczniła się również niebezpieczna tendencja do popierania prostych i efektywnych rozwiązań. Choć pozornie odzwierciedlają one pragnienia społeczeństwa, to ich wprowadzenie w wielu przypadkach wiązałoby się ze stosowaniem metod niedemokratycznych. W badaniach opublikowanych w styczniu 2023 r. przez RTBF i „Le Soir”, aż 69% ankietowanych opowiedziało się za koniecznością wyłonienia w kraju „rzeczywistego lidera”, zdolnego do zrozumienia obaw ludności i zaprowadzenia porządku²⁷.

W tym miejscu na scenę wkraczają partie skrajne i populistyczne, które prawdopodobnie pochłonęły najwięcej uwagi mediów czy opinii publicznej. Na czoło wysuwa się *Vlaams Belang* – ugrupowanie separatystyczne i skrajnie prawicowe, wzywające do ustanowienia niepodległej Flandrii. Powstała w 2004 roku, jako spadkobierca tzw. Bloku Flamandzkiego, VB zbiła kapitał dzięki przemyślanej polityce narracyjnej oraz trafnemu rozszyfrowaniu głównych niepokojów społecznych. Paliwem dla VB stały się problemy wynikające z nielegalnej migracji, a także ostra krytyka *mainstreamu* politycznego i brukselskich elit, odpowiedzialnych za „grabienie” Flandrii z zasobów finansowych²⁸. Jednym z głównych autorów sukcesu VB jest Tom Van Grieken – młody i charyzmatyczny szef ugrupowania, zaprzysięgły flamandzki nacjonalista, porównywany niekiedy do lidera francuskiej skrajnej prawicy, Jordana Bardelli. Eurosceptyk przyjmujący radykalne stanowisko w sprawach migrantów czy klimatu, doprowadził partię na szczyt. Pod jego przywództwem odnotowała najwyższe wyniki w

²⁶ N. Verbeeck, *Belgium's fragmented healthcare system facing reorganisation*, „Euractiv.com”, <https://www.euractiv.com/section/health-consumers/news/belgiums-fragmented-healthcare-system-facing-reorganisation/> [dostęp: 19.08.2024].

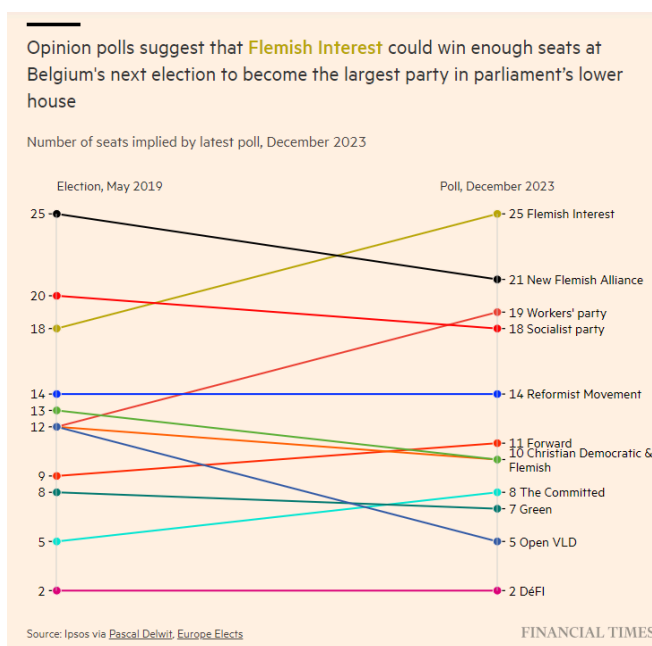
²⁷ A. Lechien, *Noir Jaune Blues, cinq ans après: un Belge sur deux souhaite une gouvernance autoritaire*, „RTBF”, <https://www.rtbef.be/article/noir-jaune-blues-cinq-ans-apres-un-belge-sur-deux-souhaite-une-gouvernance-autoritaire-11139090> [dostęp: 19.08.2024].

²⁸ Przeglądając program polityczny VB warto zwrócić uwagę na fakt, iż w przeciwieństwie do pozostałych ugrupowań, flamandzcy separatyści odnoszą się w swoich propozycjach *stricte* do Flandrii. Kwestia ewentualnego uzyskania niepodległości zajmuje również dość wysokie miejsce na agendzie. Na podstawie: *Vlaanderen weer van ons: Verkiezingprogramma*, „Vlaams Belang”, Brussel 2024.

historii (ok. 26% poparcia w sondażach) i uzyskała status faworyta tegorocznych wyborów²⁹. Mimo to należy podkreślić, iż VB funkcjonowała dotychczas na marginesie belgijskiej polityki. Na podstawie nieoficjalnego porozumienia pozostałych partii, VB otoczono „kordonem sanitarnym” (fr. *cordon sanitaire*), co wiąże się z decyzją o niewchodzeniu w dyskusję, a także wykluczeniu jakiegokolwiek koalicji z flamandzkimi separatystami³⁰.

Zainteresowaniem komentatorów cieszyła się również marksistowska PTB/PVDA, zyskująca najwięcej na terenie Walonii. Promująca „nowoczesny komunizm”, PTB/PVDA przyciągała zwolenników dzięki publicznemu rozliczaniu afer tradycyjnych partii, propozycjom opodatkowania najbogatszych czy szczodremu programowi wsparcia socjalnego³¹.

Rysunek 2. Sondaż wyborczy (prognozowana liczba mandatów) z grudnia 2023 roku.



²⁹ H. Cokelaere, P. Haeck, *Belgium's agent of chaos*, „Politico Europe”, https://www.politico.eu/article/belgium-politics-elections-in-europe-far-right-vlaams-belang-party-flemish-brussels-tom-van-grieken/?utm_medium=social&utm_source=Twitter [dostęp: 20.08.2024].

³⁰ M. Chini, *The rule to keep the far-right out of Parliament: what is cordon sanitaire?*, „The Brussels Times”, <https://www.brusselstimes.com/news/belgium-all-news/57347/the-rule-to-keep-the-far-right-out-of-parliament-what-is-the-cordon-sanitaire> [dostęp: 20.08.2024].

³¹ M. Bochajczuk, *Komuniści z TikToka, czyli belgijska Partia Pracy*, „Euractiv.pl”, <https://www.euractiv.pl/section/demokracja/news/komunisci-z-tiktoka-czyli-belgijska-partia-pracy/> [dostęp: 20.08.2024].

Źródło: T. Barber, *Reports of Belgium's death are exaggerated*, "Financial Times", <https://www.ft.com/content/969b8764-e6f4-4c8c-9786-b3c6117714e3> [dostęp: 20.08.2024].

W kontekście debaty nad skrajnościami i postępującą polaryzacją Belgii (skrajna prawica we Flandrii vs. skrajna lewica w Walonii), pozostałe ugrupowania wydawały się nieco pomijane. Wysokie noty w sondażach uzyskiwała jednak N-VA pod przywództwem burmistrza Antwerpii Barta de Wevera, niegdyś również nacjonalistyczna i wzywająca do konfederalizacji Belgii³². N-VA spuściła z tonu po tym jak w 2015 roku weszła w skład rządu Charlesa Michela, przyjmując bardziej umiarkowany i prawicowy profil. Jako ugrupowanie najbliższe ideologicznie VB, N-VA stała się celem politycznych zalotów ze strony separatystów, odmawiając jednak za każdym razem ewentualności współpracy. Podobnie jak VB, N-VA opowiedziała się za restrykcyjną polityką migracyjną i azyłową oraz redukcją podatków. Poparła również dalszą federalizację systemu ochrony zdrowia oraz wsparcie energetyki jądrowej³³. Po drugiej stronie granicy językowej miała miejsce tradycyjna, zacięta walka między socjalistami na czele z Paulem Magnette'em a liberałami Georges-Louisa Boucheza. Obaj przywódcy znani są z przeciwstawnych sobie poglądów, płomiennych przemówień oraz gorących debat, których nie zabrakło również w niedawnej kampanii wyborczej. W tym przypadku walka o rząd dusz belgijskich frankofonów rozgrywała się przede wszystkim na polu propozycji gospodarczych – MR dąży do zwiększenia poziomu oszczędności i obciążenia wydatków na pomoc socjalną, która to z kolei jest podstawą wsparcia dla PS³⁴.

Wygrani i przegrani

Wbrew wcześniejszym obawom o tryumf populistów spod znaku VB i PTB/PVDA, czerwcowe wybory przyniosły zwycięstwo bardziej umiarkowanym ugrupowaniom, prowadząc jednak do przesunięcia punktu ciężkości na prawą stronę. Sytuacja ta jest szczególnie dobrze dostrzegalna we Flandrii, gdzie dwie partie zaliczane do szeroko

³² N-VA wciąż ma w planie konfederalizację Belgii, skupia się również w dużej mierze na problemach Flandrii, choć jest zdecydowanie bardziej umiarkowana w swoich postulatach niż jeszcze kilkanaście lat temu.

³³ *Standpunten*, "N-VA", <https://www.n-va.be/standpunten> [dostęp: 20.08.2024].

³⁴ G. Paelinck, "Hyper-agressief duel" tussen PS-voorzitter Magnette en MR-voorzitter Bouchez, „VRT nws”, <https://www.vrt.be/vrtnws/nl/2024/06/07/hyperagressief-duel-tussen-ps-voorzitter-magnette-en-mr-voorzi/> [dostęp: 21.08.2024].

pojętej prawicy w zasadzie zdominowały scenę polityczną, zagarniając ponad 40% głosów i pozostawiając tradycyjne rodziny polityczne w tyle³⁵. Na terytorium Walonii siły lewicowe wciąż utrzymują silną pozycję (choć osłabły w porównaniu z rezultatami z poprzednich lat), a lekkie zaskoczenie przyniosły świetne wyniki liberałów oraz chrześcijańskich demokratów (wspólnie uzyskują ponad 50%)³⁶. Za największego zwycięzcę po stronie flamandzkiej należy uznać N-VA, która powtórzyła dobry wynik sprzed pięciu lat, uzyskując 23,9% głosów we Flandrii, co z kolei przekłada się na 16,7% głosów na poziomie federalnym oraz 24 mandaty. W przypadku partii francuskojęzycznych najlepiej poradziła sobie MR, zdobywając poparcie rządu 29,6% w Walonii (detronizując tym samym popularną na belgijskim południu Partię Socjalistyczną) oraz 20 miejsc w parlamencie³⁷. Sukces MR przypisać można przede wszystkim jej przywódcy, Georgesowi-Louisowi Bouchezowi, który w zasadzie uczynił ugrupowanie „swoim własnym”. Zdołał się także przebić do świadomości publicznej licznymi kontrowersjami oraz zdolnościami oratorskimi i debatowania. Zaskakujący wynik wypracowała także Les Engagés (20,7% w Walonii), zachęcając wyborców o profilu centro-prawicowym (w tym osoby zawiedzione strategią Boucheza)³⁸.

Choć radykałowie nie zdobyli tak wysokiego poparcia, jak wskazywały sondaże sprzed 9 czerwca, ich wynik i tak należy uznać za znaczący sukces. VB zwiększyło swój stan posiadania z poprzednich wyborów, uzyskując aż 22,7% poparcia wśród wyborców flamandzkich oraz 13,8% w skali całej Belgii (co daje jej drugie miejsce) i 20 mandatów w Izbie Reprezentantów. Ostateczny spadek tłumaczyć można najprawdopodobniej

³⁵ V. Van Driessche, F. Lefevre, *Politiek centrum brokkelt verder af, radicale partijen groter dan ooit: vijf verkiezingstendensen in Vlaanderen*, „VRT nws”, <https://www.vrt.be/vrtnws/nl/2024/06/10/uitslag-verkiezingen-kies24-analyse-partijen-blokken/> [dostęp: 22.08.2024].

³⁶ P. Haeck, C. Gijs, V. Jack, *Belgium drifts to the right – but not far right*, „Politico Europe”, https://www.politico.eu/article/belgium-far-right-election-extremist-landslide-elections-in-europe-results-2024/?utm_source=Twitter&utm_medium=social [dostęp: 21.08.2024].

³⁷ Wszystkie dane dot. tegorocznych wyników wyborów w Belgii na podstawie: *Alle uitslagen van de verkiezingen van 9 juni 2024 in een handig overzicht*, „VRT nws”, <https://www.vrt.be/vrtnws/nl/2024/06/12/uitslagen-verkiezingen-kies24-vlaams-federaal-brussels-europees/> [dostęp: 21.08.2024].

³⁸ R. La Morté, *Un MR grand leader, les Engagés en “vainqueur moral” et “un partenaire privilégié”: vers un gouvernement de centr-droit en Wallonie*, „RTBF”, <https://www.rtb.be/article/le-mr-semble-se-diriger-vers-la-victoire-forte-poussee-des-engages-va-t-on-vers-un-gouvernement-de-centre-droit-en-wallonie-11386337> [dostęp: 21.08.2024].

mobilizacją Belgów przeciwko skrajnym rozwiązaniom proponowanym przez przedstawicieli VB, co w wielu przypadkach skutkowało oddaniem głosu na N-VA, prezentującą podobne, aczkolwiek bardziej umiarkowane stanowisko. Mimo to, flamandzcy separatyści poszczycić się mogą najlepszym rezultatem w historii oraz przewagą w większości wiejskich prowincji we Flandrii³⁹. Nic więc dziwnego, iż wieczór wyborczy w sztabie VB upłynął pod znakiem wielkiej fety. Jak stwierdził przywódca partii Tom Van Grieken, *Flandria jeszcze nigdy nie była aż tak prawicowa*, odnosząc się również do pierwszego miejsca N-VA, którego przywódcy pogratulował i zaproponował współpracę. Równocześnie zapowiedział dalsze działania na rzecz flamandzkiej niezależności⁴⁰. PTB/PVDA zakończyło wyborczą rywalizację z nieco rozczarującym, choć wciąż dobrym rezultatem 9,9% na szczeblu federalnym (co daje jej czwarte miejsce i 15 miejsc w Izbie Reprezentantów). Jak wskazują przywódcy partii, skrajna lewica zdobyła najwyższe poparcie na obszarach miejskich i przemysłowych oraz wśród młodzieży i robotników⁴¹.

Prawdopodobnie najbardziej spektakularną porażkę należy przypisać partii urzędującego premiera, Alexandra de Croo – Open VLD. Flamandzcy liberałowie zdobyli jedynie 8,3% głosów na obszarze Flandrii (w perspektywie federalnej – miażdżące 5,4%). Ich porażki upatruje się natomiast w trwającym już od kilkunastu miesięcy wewnętrznym kryzysie przywództwa oraz niedostosowaniu przekazu do młodszych wyborców. Fatalny wynik Open VLD skutkowało rezygnacją jego dotychczasowej przewodniczącej, a także decyzją premiera o podaniu się do dymisji⁴². Chociaż król Filip I przyjął już wniosek o złożenie z urzędu szefa rządu, De Croo będzie pełnił swoją funkcję aż do momentu zaprzysiężenia następców. Władze Open VLD zapowiedziały już ponadto, iż nie

³⁹ Mowa tutaj o aktualnej „wersji” partii.

⁴⁰ *Vlaams Belang boekt forse vooruitgang in alle parlementen*, „Vlaams Belang”, <https://www.vlaamsbelang.org/nieuws/vlaams-belang-boekt-forse-vooruitgang-alle-parlementen> [dostęp: 23.08.2024].

⁴¹ *De PVDA scoort vooral goed in industriële zones, bij jongeren en in de steden*, „PTB/PVDA”, <https://www.pvda.be/nieuws/de-pvda-scoort-vooral-goed-industriele-zones-bij-jongeren-en-de-steden> [dostęp: 23.08.2024].

⁴² T. Santens, *N-VA groter dan Vlaams Belang, verlies voor Open VLD en totale ommekeer in Wallonië: 6 vaststellingen na verkiezingsavond*, „VRT nws”, <https://www.vrt.be/vrtnws/nl/2024/06/09/uitslagen-verkiezingen-resultaten-vlaams-belang-score-moet-je-we/> [dostęp: 23.08.2024].

zamierzają uczestniczyć w negocjacjach na rzecz powołania federalnej koalicji rządzącej i decydują się na przejście do opozycji⁴³.

Szczególnie dobre wyniki N-VA z jednej strony oraz MR z drugiej, doprowadziły do powrotu dyskusji nad potencjalną reformą państwa, tym bardziej że przywódcy obu partii o takowej wielokrotnie wspominali. Jeszcze przed 9 czerwca, George-Louis Bouchez zadeklarował gotowość do współpracy z flamandzkimi partnerami nad możliwymi zmianami w dotychczasowym funkcjonowaniu federacji, szczególnie pod kątem gospodarki i finansów. Na stole znalazły się m.in. propozycje okiełznania gigantycznego deficytu budżetowego i długu publicznego, co miałyby nastąpić chociażby za sprawą zwiększenia autonomii finansowej regionów⁴⁴. Coraz częściej mówi się również o znacznie dalej idących krokach, a pod lupą znalazły się zwłaszcza wcześniejsze propozycje Barta de Wevera, nawiązujące do idei przekształcenia Belgii z federacji w konfederację⁴⁵. Zgodnie z wizją przewodniczącego N-VA, regiony (nade wszystko Flandria) miałyby przejąć maksymalną liczbę kompetencji, a na poziomie „ogólnobelgijskim” pozostałyby jedynie takie kwestie jak obrona narodowa czy sprawy zagraniczne⁴⁶. Pomimo częściowo wspólnej wizji, między N-VA i MR nie ma pełnej zgody co do dokładnego kształtu reformy (przykładowo – MR sprzeciwia się konfederalizacji czy przejęciu przez regiony sądownictwa i policji). Dodatkowo przeprowadzenie kolejnej szeroko zakrojonej reformy państwa wymagać będzie poparcia innych ugrupowań, chociażby socjalistów, którzy są wszelkim tego rodzaju krokom stanowczo przeciwni⁴⁷. Jednakże, prawdopodobieństwo powołania koalicji o zabarwieniu centroprawicowym na poziomie federalnym daje zwolennikom głębszych reform nadzieję, że sprawa nie zostanie zamieciona pod dywan⁴⁸.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ T. Santens, *MR maakt opening voor staatshervorming met de N-VA: "Maar niet voor het einde van België"*, „VRT nws”, <https://www.vrt.be/vrtnws/nl/2024/05/29/mr-staatshervorming-n-va-bouchez-jambon-terzake/> [dostęp: 25.08.2024].

⁴⁵ C. Gijs, P. Haeck, *Belgian elections pave way to reform country*, „Politico Europe”, <https://www.politico.eu/article/bart-de-wever-alexander-de-croo-georges-louis-bouchez-tom-van-grieken-belgium-election/> [dostęp: 25.08.2024].

⁴⁶ P. Haeck, *Bart de Wever wants to break up Belgium. But first, he wants to rule it*, „Politico Europe”, <https://www.politico.eu/article/belgium-bart-de-wever-surrealism-national-regional-elections-flemish-alliance-dutch-politics-elections/> [dostęp: 25.08.2024].

⁴⁷ T. Santens, *op. cit.*

⁴⁸ C. Gijs, P. Haeck, *op. cit.*

Zapomniane wybory europejskie

Na pierwszym planie znalazły się wybory federalne i regionalne, jednak warto przynajmniej krótko skomentować belgijskie wyniki głosowania do europarlamentu (choć te cieszyły się najmniejszym zainteresowaniem mediów). W tym przypadku najlepiej poradziło sobie ugrupowanie VB (14,5%), a na podium uplasowały się również N-VA (14%) oraz MR (12,7%). W nowej kadencji Parlamentu Europejskiego Belgia może poszczycić się również wiceprezydentką. Na to stanowisko wybrano byłą premier i minister spraw zagranicznych – Sophie Wilmès, reprezentującą MR (Renew Europe w Europarlamencie)⁴⁹.

W oczekiwaniu na nowy rząd

Negocjacje koalicyjne odbywają się nie tylko na poziomie federalnym, ale również w poszczególnych regionach i wspólnotach. Zdecydowanie najszybciej ze sprawą uporała się Wspólnota Niemieckojęzyczna, gdzie już kilka dni po wyborach ukonstytuowała się niewielka rada ministrów⁵⁰. W przypadku Walonii porozumiały się ze sobą MR oraz *Les Engagés*, czyli regionalni zwycięzcy, kończąc wieloletnie rządy socjalistów⁵¹. We Flandrii i Brukseli dyskusje wciąż się toczą, podobnie jest na szczeblu federalnym.

Trudne doświadczenia poprzednich lat powodowały, iż jeszcze przed samymi wyborami obawiano się o to, jak wiele czasu zajmie tworzenie nowego belgijskiego rządu. Wątpliwości były o tyle większe, o ile w sondażach szczególnie wysokie poparcie uzyskiwały partie skrajne, których wykluczenie z rozmów koalicyjnych zgodnie ze zwyczajem *cordon sanitaire* mogłoby być jeszcze trudniejsze⁵². W ostateczności wydaje się jednak, że przynajmniej pozornie sytuacja okazała się być znacznie bardziej klarowna niż

⁴⁹ Sophie Wilmès elected Vice-President of the European Parliament, „The Brussels Times”, <https://www.brusselstimes.com/1142494/sophie-wilmes-elected-vice-president-of-the-european-parliament-tbtb> [dostęp: 25.08.2024].

⁵⁰ A. Kockartz, *Deutschsprachige Gemeinschaft in Ostbelgien: Die erste Regierung in Belgien steht*, „VRT nws”, <https://www.vrt.be/vrtnws/de/2024/06/14/deutschsprachige-gemeinschaft-in-ostbelgien-die-erste-regierung/> [dostęp: 28.08.2024].

⁵¹ M. Chini, *'At a crossroads': Wallonia swears in new regional government*, „The Brussels Times”, <https://www.brusselstimes.com/1140879/at-a-crossroads-new-walloon-government-is-sworn-in-tbtb> [dostęp: 28.08.2024].

⁵² P. Mongrain, K. Soontjens, *Belgium: the 2024 federal elections - deadlock ahead?*, „LSE”, <https://blogs.lse.ac.uk/europpblog/2024/04/22/belgium-the-2024-federal-elections-deadlock-ahead/> [dostęp: 28.08.2024].

przypuszczano. Wraz z informacją, iż Open VLD, PS oraz Zieloni mają zamiar pozostać w opozycji, najbardziej prawdopodobną opcją koalicyjną stała się „Arizona”⁵³, złożona z N-VA, CD&V, MR, *Les Engagés* oraz *Vooruit*, która zdobyłaby 82 mandaty⁵⁴. Jeszcze przed rozpoczęciem oficjalnego procesu negocjacji, przywódcy wskazanych pięciu ugrupowań zadeklarowali chęć współpracy, co dało nadzieję, iż tym razem belgijski rząd powstanie znacznie szybciej.

Zgodnie z polityczną tradycją, belgijski monarcha uczestniczy aktywnie w procesie powoływania rządu federalnego, w niektórych przypadkach może odgrywać zakulisową rolę mediatora. Król wkracza krótko po tym, gdy ogłoszone zostaną oficjalne wyniki, organizując spotkania z przedstawicielami partii reprezentowanych w Izbie Reprezentantów, z których grona wybiera informatorów i/lub formatorów. Jak sama nazwa wskazuje – zadaniem informatora jest zbadanie potencjalnych opcji koalicyjnych, formator z kolei ma za zadanie doprowadzić do ostatecznego sformowania nowego rządu⁵⁵. Nie inaczej było tym razem. Wybór Filipa I padł na Barta de Wevera, który krótko po wyborach otrzymał tekę informatora, a w lipcu – formatora. Flamandzki polityk miał na wypełnienie swojego zadania czas do 20 września⁵⁶.

Początkowy optymizm jednak dość szybko osłabł po tym jak okazało się, że pozornie zgodna „koalicja” napotyka coraz to poważniejsze problemy, a De Wever nie jest w stanie doprowadzić do porozumienia. Do przesilenia doszło pod koniec sierpnia, gdy na światło dzienne wyszła informacja o poważnym sporze wśród negocjatorów. Jego podstawą stała się propozycja socjalistów z *Vooruit*, związana z wprowadzeniem podatku od zysków kapitałowych (jeden z czołowych postulatów wyborczych partii), której stanowczo sprzeciwiła się MR. Pomimo prób lawirowania, żadna z partii nie zgodziła się na inne rozwiązanie. Wobec impasu, Bart de Wever złożył rezygnację na ręce króla,

⁵³ Nazwa nawiązuje do kolorów flagi amerykańskiego stanu Arizona, które są równocześnie barwami utożsamianymi tradycyjnie z partiami biorącymi udział w negocjacjach. Tak więc: żółty (N-VA), czerwony (*Vooruit*), pomarańczowy (CD&V), niebieski (MR), turkusowy (*Les Engagés*).

⁵⁴ *Belgian elections 2024...*

⁵⁵ F. El Mabrouk, *Wat doet de koning? En wat is de rol van informateur en formateur? Dit moet je weten over vorming van federale regering*, „Het Nieuwsblad”, https://www.nieuwsblad.be/cnt/dmf20240610_92670205 [dostęp: 28.08.2024].

⁵⁶ J-P. Stroobants, *Flemish nationalist Bart de Wever called to form a government in Belgium*, „Le Monde”, https://www.lemonde.fr/en/international/article/2024/07/11/flemish-nationalist-bart-de-wever-called-to-form-a-government-in-belgium_6681366_4.html [dostęp: 28.08.2024].

określając nieudaną misję formatora mianem „największej porażki w swojej karierze politycznej”⁵⁷.

Chcąc wznowić rozmowy i uniknąć porzucenia dotychczasowych ustaleń, król Filip I postanowił powołać mediatora. Do roli tej wybrał Maxime Prévota – przywódcę *Les Engagés*, polityka centrowego, cieszącego się znaczącym doświadczeniem oraz szacunkiem, zarówno krnąbrnego Boucheza, jak i polityków flamandzkich⁵⁸. Co do szans powodzenia jego działań nie było pewności, niemniej Prévot swoje zrobił i (przynajmniej na razie) doprowadził do załagodzenia sporu. Do gry jako formator powrócił Bart de Wever, a komentatorzy wskazują, że porozumienie „Arizony” to już teraz konieczność, a potencjalną alternatywę z udziałem innych partii trudno sobie wyobrazić. Tym bardziej, iż decyzje odnośnie kluczowych spraw (takich jak reformy fiskalne czy rynku pracy), podjęte w ramach wcześniejszych negocjacji pod przywództwem De Wevera, miały być już dość daleko posunięte⁵⁹. Jak donoszą belgijskie media, uczestnicy rozmów mieli się wstępnie zgodzić na plany budżetowe, które zakładałyby cięcia finansowe w aparacie państwowym czy reformę emerytalną. Gdyby zakładane reformy doszły do skutku, państwo belgijskie mogłoby zaoszczędzić 13,5 mld EUR, co stanowiłoby znaczący zastrzyk gotówki dla państwa zmagającego się z poważnym deficytem⁶⁰. Z drugiej jednak strony na jaw wyszły również planowane poważne oszczędności w ramach m.in. polityki azylowej (w momencie, w którym Belgia walczy z kryzysem migracyjnym), a także naukowej i na rzecz innowacji⁶¹.

⁵⁷ P. Haeck, *Belgian coalition talks collapse over budget dispute*, „Politico Europe”, <https://www.politico.eu/article/belgium-coalition-talk-collapse-budget-dispute-bart-de-wever/> [dostęp: 28.08.2024].

⁵⁸ C. Michiels, *Maxime Prévot moet brokken lijmen nadat Georges-Louis Bouchez fiscale hervorming van tafel heeft geveegd: hoe groot is zijn kans op slagen?*, „VRT nws”, <https://www.vrt.be/vrtnws/nl/2024/08/23/maxime-prevot-bemiddelaar-onderhandelingen-kans-op-slagen/> [dostęp: 28.08.2024].

⁵⁹ I. de Vadder, *De supernota is dood, leve de supernota*, „VRT nws”, <https://www.vrt.be/vrtnws/nl/2024/09/01/de-tina-coalitie/> [dostęp: 05.09.2024].

⁶⁰ R. Arnoudt, *Federale onderhandelaars hadden al plannen om voor 13,5 miljard te besparen: dit lag op tafel*, „VRT nws”, <https://www.vrt.be/vrtnws/nl/2024/08/24/federale-onderhandelaars-hadden-al-plannen-om-voor-13-5-miljard/> [dostęp: 28.08.2024].

⁶¹ *Ibidem*.

Co czeka przyszły belgijski rząd?

Aktualna sytuacja Belgii nie należy do najłatwiejszych. Co więcej, zagrożenie ze strony partii skrajnych i populistycznych nie zniknęło, a w obliczu wyzwań stać się może jeszcze poważniejsze. Stąd też przed przyszłym rządem belgijskim stoi szczególnie trudne zadanie skutecznego rozwiązania najpoważniejszych bolączek Belgów i zapobieżenie umocnienia się sił odśrodkowych. Koalicja „Arizony” pozostaje w tym momencie najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem. Niesie ze sobą również pewną nadzieję na poważniejsze reformy, które w wielu obszarach są niezbędne. Tym bardziej, iż partie uczestniczące w negocjacjach zgadzają się co do jednego – głęboka zmiana jest konieczna. Wtórzące im głosy dochodzą także ze strony opozycji.

Zaletą rządu „Arizony” może być wbrew pozorom jego spodziewana „centrowość”. Tegoroczne wybory uwypukliły postępującą polaryzację na poziomie belgijskich regionów, z Flandrią skręcającą ostro w prawo i Walonią w lewo. Pogodzenie sprzecznych często interesów regionów i wspólnot jest niezbędne, aby zapewnić skuteczne funkcjonowanie całości federacji, a także dla podjęcia poważniejszych decyzji w kontekście przyszłości państwa. Stąd też rząd w proponowanej aktualnie formie ma potencjał stania się istotną siłą mediacyjną, tym bardziej, iż w jego skład wchodzi partie bliskie ideologicznie największym siłom opozycyjnym. Interesy Flamandów, zainteresowanych zwłaszcza dobrobytem i bezpieczeństwem swojego regionu reprezentować będzie N-VA, a socjaliści znajdą swoich przedstawicieli z *Vooruit*.

Komentatorzy wskazują, iż aktualnie najważniejszym kandydatem na objęcie stanowiska szefa rządu pozostaje Bart de Wever. N-VA jest największą partią biorącą udział w negocjacjach, a także głównym graczem na terenie Flandrii, chwalonym (m.in. przez mediatora Prévota) za *pokonanie zagrożenia ze strony skrajnej prawicy*⁶². W dość zaskakującym, w perspektywie kilkunastu lat wstecz, zwrocie akcji, nową nadzieją dla Belgii staje się człowiek, który niegdyś głośno domagał się jej całkowitego przemodelowania. Choć De Wever nie zrezygnował całkowicie ze swoich pomysłów o

⁶²l. de Vadder, *op. cit.*

konfederalizmie czy likwidacji monarchii, to teraz gra zgodnie z zasadami - gra toczy się wszak o najwyższą w jego karierze politycznej stawkę.

W kontekście niebezpieczeństwa populizmu, podziałów oraz tendencji autorytarnych (dostrzegalnych zresztą nie tylko w samej Belgii), priorytetem nowego rządu powinno być zajęcie się najbardziej dręczącymi tematami. Chodziłoby tutaj przede wszystkim o migrację i azyl, kwestie fiskalne, a także naprawę systemu opieki zdrowotnej oraz skuteczną walkę z przestępczością. To właśnie w tych dziedzinach należy najprawdopodobniej poszukiwać źródeł spodziewanego sukcesu lub porażki przyszłego rządu; stanowią one również o sile partii radykalnych, opierających na wskazanych problemach swoją retorykę. Trudno przewidzieć, jakie rozwiązania zostałyby ostatecznie wprowadzone. Będą one wynikiem porozumienia pięciu ugrupowań. A ich powodzenie będzie również zależęć od rozważnego zbalansowania potrzeb budżetowych i społecznych. Przykładowo, wspomniane wcześniej plany oszczędności m.in. na centrach azylowych nie napawają optymizmem, szczególnie biorąc pod uwagę obecny fatalny stan ośrodków recepcyjnych, braki kadrowe oraz mozolną biurokrację. Z drugiej strony chęć reformy aktualnego systemu azylowego jest wspólna dla wszystkich partii biorących udział w negocjacjach, większość z nich wskazuje również na ograniczenie imigracji i poddanie jej większej kontroli⁶³.

„Informacje o śmierci Belgii były przesadzone”

Bogactwo naszego kraju i naszego systemu instytucjonalnego leży szczególnie w fakcie, że nasza różnorodność jest siłą. Kiedykolwiek znajdziemy równowagę między jednością a różnorodnością, siłą Belgii jest właśnie nadanie znaczenia naszej różnorodności⁶⁴.

~Filip I

Choć przed przyszłym belgijskim rządem stoi wiele wyzwań, konieczność likwidacji państwa raczej do nich nie należy, a informacje o rozpadzie Belgii należy póki co włożyć

⁶³ *Moeten we minder asielzoekers toelaten? En hoe organiseren we de opvang beter? Dit zijn de standpunten van de partijen over migratie,* „VRT nws”, <https://www.vrt.be/vrtnws/nl/2024/05/21/hoer-regelen-we-migratie-standpunten-partijen-migratie-en-integr/> [dostęp: 29.08.2024].

⁶⁴ *De troonrede van koning Filip,* „VRT nws”, https://www.vrt.be/vrtnws/nl/2013/07/21/de_troonrede_vankoningfilip-1-1683403/ [dostęp: 29.08.2024].

między bajki. Po pierwsze, siły chętne do wdrożenia takiego scenariusza, czyli VB (opowiadający się za belgijską aksamitną rewolucją) nie posiadają wystarczającego poparcia, by przepchnąć swoje propozycje. Nawet gdyby połączyć ich potencjał z N-VA, partie te wciąż nie mają nawet większości we Flandrii, nie mówiąc już o ewentualnych działaniach na poziomie federalnym⁶⁵. Zresztą, ugrupowanie Barta de Wevera, choć wciąż stęsknione za konfederalizmem, póki co do podejmowania radykalnych kroków się nie kwapi.

A co na to sami Belgowie? Tutaj zdania są podzielone. W sondażu z 2019 roku za podziałem Belgii opowiedziało się 37% ankietowanych we Flandrii (wciąż za mało w sytuacji hipotetycznego referendum), ale już ponad 70% Walonów i mieszkańców Brukseli było stanowczo przeciwko⁶⁶.

Tożsamościowe problemy Belgii już raczej nie znikną i pozostaną tematem licznych rozważań i dyskusji. Nie wróci również tradycyjna „belgijska tożsamość”, którą próbowano zbudować w pierwszym stuleciu istnienia państwa. Ale przed Belgią prezentuje się szansa wykorzystania postępującej europeizacji na własną korzyść, poprzez budowanie bazy dla idei nowoczesności, kreatywności i otwartości. Odzwierciedlone są one przecież nie tylko we współczesnych kampaniach medialnych, ale też w bogactwie belgijskiej kultury i historii, która garściami czerpie z wieloletniej tradycji różnorodności. Różnorodności, która daje siłę oraz tworzy silny front w kryzysowych sytuacjach, który w tym roku przeciwstawił się dopuszczeniu do władzy grup chcących likwidacji Belgii.

⁶⁵ T. Barber, *op. cit.*

⁶⁶ *Grand Baromètre: plus d'un Flamand sur trois est pour la fin de la Belgique actuelle*, „RTL.info”, <https://www.rtl.be/actu/grand-barometre-plus-dun-flamand-sur-trois-est-pour-la-fin-de-la-belgique/2019-12-17/article/271592> [dostęp: 29.08.2024].



aportezzenizato

CK
NS
S
R.

NO
JUSTICE
NO PEACE

Justice For George #BLM
NO
JUSTICE
NO
PEACE
Arrest
Cops
who
kill

A RIOT IS
THE LANGUAGE
OF THE UNHEARD
- MARTIN
LUTHER
KING JR



Kamil Grelak

Kamala IS brat. O lecie innym niż wszystkie i gwiazdach świecących nad amerykańską polityką

Kamala jest brat – napisała na X (dawny Twitter) amerykańska kompozytorka i piosenkarka Charli xcx dzień po tym, jak Joe Biden ogłosił rezygnację z ubiegania się o reelekcję. Trzy słowa wystarczyły, by wygenerować 55 milionów wyświetleń pierwotnego *tweeta* oraz zapoczątkować viralowy trend z kandydatką demokratów w roli głównej. Czy generacja Z zmienia sposób, w jaki w Stanach prowadzi się kampanię o najwyższą stawkę? A może przypomina nam, jak ważne w wyścigu o Biały Dom jest poparcie celebrytów?

Lato w stylu *brat*

Bezpośredni, głośny, odważny i konfrontacyjny, ale również osobisty – tak swój tegoroczny album „*brat*” opisuje Charli xcx¹. Krótco po czerwcowej premierze wydanie stało się faworytem do tytułu płyty roku, a Laura Snapes z „*Guardiana*” nazwała je *arcydziełem*². W tekstach napisanych przez Charli znajdziemy zarówno pełne arogancji hasła (*It's okay to just admit that you're jealous of me (...) It's obvious I'm your number one*³), jak i refleksje na temat własnych kompleksów (*I'm famous but not quite / But I'm perfect for the background*⁴). Między innymi ten kontrast doceniła Snapes, chwając artystkę za *nietracenie z oczu tego, jak trudno jest być człowiekiem* w czasach, gdy większość supergwiazd jest

¹ K. Bain, *How Charli XCX Returned To Her Rave Roots For 'Loud and Bold' New Album*, Billboard, <https://www.billboard.com/music/awards/charli-xcx-women-in-music-powerhouse-brat-new-album-1235619161/amp/> [dostęp: 03.09.2024].

² L. Snapes, *Charli XCX: Brat review – insecurity-obliterating anthems by pop's most human superstar*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/music/article/2024/jun/06/charli-xcx-brat-review-insecurity-obliterating-anthems-by-pops-most-human-superstar> [dostęp: 03.09.2024].

³ *Nie ma nic złego w przyznaniu, że mi zazdrościsz (...) To oczywiste, że jestem twoim numerem jeden* – por. Charli xcx, „*Von dutch*”, Atlantic Records 2024.

⁴ *Jestem sławna, ale nie do końca / Ale idealnie nadaję się na tło* – por. Charli xcx, „*I might say something stupid*”, Atlantic Records 2024.

zajętych pisaniem o *tym, jak trudno być sławnym*⁵. Tytuł albumu pochodzi od angielskiego słowa, które można przetłumaczyć jako *bachor, smarkacz* lub – nieco łagodniej – *urwis* czy *nicpoń*. W każdej z wersji chodzi o źle zachowujące się, często *rozpuszczone*⁶ dziecko. Takimi dziećmi tego lata zapragnęły być zetki.

Brat summer to trend z charakterystyczną estetyką, której centralnym elementem jest zielony kolor w odcieniu odpowiadającym okładce albumu Charli xcx oraz rozmyta, rozpikselowana czcionka⁷. Artystka celowo wybrała kolor, który uznała za *dość obrzydliwy*, ponieważ *wywołuje naprawdę interesującą debatę na temat atrakcyjności*⁸. Okazało się to marketingowym strzałem w dziesiątkę, a w mediach społecznościowych pojawiła się niezliczona ilość grafik naśladowujących jej styl. O krok dalej poszła firma Flixbus, która wykorzystwała zielony kolor swoich autobusów i zaczęła nazywać je *brat busami*⁹. Skojarzenia klientów z pokolenia Z rodziły się same, a marka raczej je wykorzystwała, niż stworzyła.

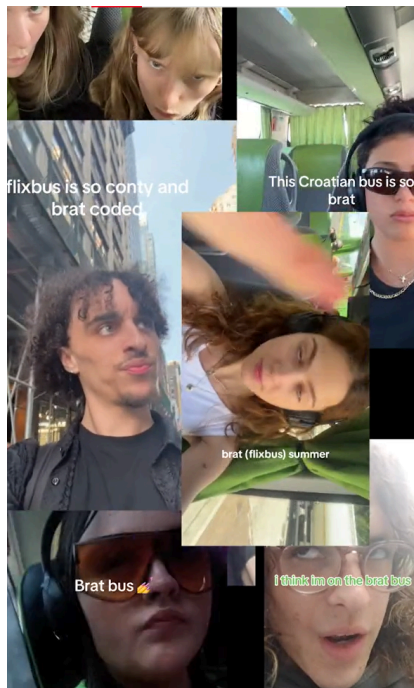
⁵ L. Snapes, op. cit.

⁶ Dosłownie: „spoilt”, zob. *Cambridge Dictionary*, <https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english-polish/brat> [dostęp: 03.09.2024].

⁷ Prawdopodobnie jest to Arial Narrow Regular, zob. *Brat (album) Font*, Fontmeme, <https://fontmeme.com/brat-album-font/> [dostęp: 03.09.2024].

⁸ K. Robinson, *‘Brat’ Unfiltered: Charli xcx on How She Stole the Summer (And Worked It Out With Lorde on the Remix)*, *Billboard*, <https://www.billboard.com/music/pop/charli-xcx-brat-billboard-cover-story-interview-1235732025/> [dostęp: 03.09.2024].

⁹ Flixbus, „You guys are so brat coded”, TikTok, 10.07.2024, <https://www.tiktok.com/@flixbus/video/739002336987955361> [dostęp: 03.09.2024].



Źródło: [tiktok.com/@flixbus](https://www.tiktok.com/@flixbus)

Trendu zapoczątkowanego albumem Charli nie można sprowadzić tylko do niewyraźnej czcionki i limonkowego koloru w memach, *tweetach* i tiktokach. *Brat summer* to także styl życia, na który składa się ubiór, sposób spędzania czasu, stosunek do konsumpcjonizmu czy zachowanie. Kim jest osoba, która jest *brat*? To buntownik; nonkonformistka znudzona i zmęczona obrazem idealnego życia z profilów instagramowych influencerów; osoba, która chętniej spędzi kilka dni na imprezowaniu, niż zacznie dzień od jogi i wypicia koktajlu z jarmużu. Jeśli ma ochotę na taki napój, to ze względu na smak, a nie zachwalane przez internetowych dietetyków korzyści dla sylwetki. *Brat-coded* jest każdy, kto zdaje sobie sprawę z nierealistyczności standardów wykreowanych przez popkulturę i chce żyć w zgodzie ze sobą – niezależnie od płci, wieku czy zasobności portfela. Jak zauważa Paulina Januszewska z „Krytyki politycznej”, *Brat girl może – jak w teledysku do singla 365 – ćwiczyć pilates, ale z kieliszkiem wina w ręku, albo jednocześnie tego nie robić, bawiąc się na imprezie przez trzy dni i potem zalegać w łóżku,*

przeżywając załamanie¹⁰. Ceni ubrania z drugiej ręki, nosi biały top bez stanika, a jej strój często uzupełniają papierosy i plastikowa zapalniczka firmy Bic.

W coraz bardziej kapitalistycznej, a zarazem indywidualistycznej, rzeczywistości, życie w stylu *brat* polega na trosce o siebie. Pozwala wsłuchiwać się w prawdziwe, niekreowane przez reklamy potrzeby i pozwalać sobie na ważne dla psychicznego dobrostanu przyjemności. Afirmację siebie łączy jednak ze świadomością własnej kruchości. Co najważniejsze, trend *brat summer* jest przesiąknięty buntem, zrywaniem ze schematami i ucieczką ze sztywnych ram tego, co budzi podziw we współczesnych społeczeństwach. To antyteza trendu *clean girl* skupionego wokół fascynacji z pozoru zdrowym, lecz często kosztownym i nierealistycznym życiem pełnym *mindfulness*, jogi, zbilansowanej diety oraz dbania o cerę. Brzydka, limonkowa okładka z niewyraźną czcionką to cios w cukierkowe, różowe lato pod znakiem premiery filmu „Barbie”¹¹. Trudno o spójną definicję hasła, które każdy może rozumieć w inny sposób – zwłaszcza że każdy sposób na bycie *brat-coded* jest tak samo dobry. *Brat girl* robi to, na co ma ochotę – nawet, gdy może się to wydawać nieodpowiedzialne. Jest sobą i nikt nie jest w stanie jej wmówić, jak powinna odgrywać tę najważniejszą w życiu rolę.

Być może właśnie z tej otwartości na interpretacje oraz inkluzywności wynika sukces trendu *brat summer* – stylu życia, którego nie można kupić. Choć w trendzie odnajdą się również millenialsi zmęczeni pracą w korporacjach i pogonią za idealnym życiem, *brat* pokochały głównie *zetki* – przerażone zmianami klimatu, pandemią, inflacją i wojnami. W artykule Zoe Williams dla „Guardiana” muzyka Charli została dopasowana do nowej kategorii, którą Cicely Higham nazwała *recession pop*¹². Robotyczne brzmienie z dużym udziałem autotune’a przypomina jej hity Pitbulla i Keshy z 2008 roku, czasów

¹⁰ P. Januszewska, *Lato Charli XCX w erze Taylor Swift, czyli wakacje, jakich potrzebowaliśmy*, Krytyka Polityczna, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/lato-charli-xcx-w-erze-taylor-swift-czyli-wakacje-jakich-potrzebowalismy/> [dostęp: 03.09.2024].

¹¹ O wpływie filmu *Barbie* na wybory konsumentów w 2023 roku pisze Rachel Tashjian z *The Washington Post*, zob. R. Tashjian, *We all dress like Barbie now*, *The Washington Post*, <https://www.washingtonpost.com/lifestyle/2023/07/21/barbie-movie-fashion-designers-trends/> [dostęp: 03.09.2024].

¹² Z. Williams, *Brat summer: is the long era of clean living finally over?*, *The Guardian*, <https://www.theguardian.com/lifeandstyle/article/2024/jul/16/brat-summer-is-the-long-era-of-clean-living-finally-over> [dostęp: 03.09.2024].

poważnego kryzysu gospodarczego. Higham i Williams stawiają hipotezę, że kiedy świat się wali, ludzie szukają wentyli bezpieczeństwa w postaci hedonistycznych imprez¹³.

Palma pierwszeństwa

Kiedy w sieci trwała już zielona gorączka *brat summer*, Joe Biden i Donald Trump stanęli w szranki w pierwszej w tej kampanii debacie kandydatów na prezydenta USA. Ich polityczne starcie z 27 czerwca pozbawiło wielu demokratów złudzeń związanych z możliwą wygraną w listopadowych wyborach. Obawy po – eufemistycznie mówiąc – niekorzystnym występie Bidena potwierdziły sondaże. Badanie „New York Timesa” opublikowane kilka dni po debacie dawały Trumpowi rekordowe 6 punktów procentowych przewagi¹⁴. Pojawiało się coraz więcej głosów sugerujących, że 81-letni prezydent powinien ustąpić na rzecz młodszego kandydata, który mógłby pokonać republikańskiego miliardera.

W tym samym czasie popularność zyskiwało nagranie z maja 2023 roku, w którym wiceprezydentka zadaje retoryczne pytanie: *Myślisz, że spadłeś z palmy kokosowej? (śmiech) Istniejesz w kontekście wszystkiego, w czym żyjesz i co było przed tobą*¹⁵. Harris i sekretarz edukacji Miguel Cardona uczestniczyli wtedy w ceremonii zaprzysiężenia Inicjatywy Białego Domu na rzecz Wspierania Równości Edukacyjnej, Doskonałości i Szans Ekonomicznych dla Latynosów¹⁶. Choć wycięte z przemówienia zdanie brzmi zabawnie, nabiera szczególnego znaczenia w szerszym – *nomen omen* – kontekście. Wypowiedź dotyczyła pracy nad osiągnięciem równości edukacyjnej, która – według Harris – wymaga nie tylko środków finansowych, lecz także zajęcia się kontekstem kulturowym, który izoluje uczniów od ich społeczności. Cytując swoją matkę, wiceprezydentka USA chciała

¹³ O wentylach bezpieczeństwa (instytucjach służących rozładowywaniu frustracji w celu uniknięcia wystąpienia bezpośrednich konfliktów społecznych) pisał amerykański socjolog i teoretyk konfliktu Lewis A. Coser, zob. L.A. Coser, *The Functions of Social Conflict*, Free Press, New York 1964, s. 164.

¹⁴ G. Evans, C. Subramanian, K. Epstein, *Biden says he 'screwed up' debate but vows to stay in election*, BBC, <https://www.bbc.com/news/articles/crgrwgnvqgvo> [dostęp: 03.09.2024].

¹⁵ W oryginale: *You think you just fell out of a coconut tree? You exist in the context of all in which you live and what came before you*. Gdyby mama Kamali Harris mówiła po polsku, zapewne powiedziałaby: *z choinki się urwałeś?*

¹⁶ L. Cohen, *What to know about Kamala Harris' viral coconut tree meme: "You exist in the context of all in which you live"*, CBS, <https://www.cbsnews.com/news/what-to-really-know-about-kamala-harris-viral-coconut-tree-meme/> [dostęp: 03.09.2024].

pokazać, jak ważne jest skupienie się na kompleksowej pomocy dla kilku pokoleń latynoskich obywateli. Zwróciła się do przyszłych komisarzy słowami:

Częścią rozszerzenia pracy, którą wykonacie, jest, owszem, skupienie się na naszych młodych liderach i naszych młodych ludziach, i jednocześnie zrozumienie, że następnie musimy również mieć jasność co do potrzeb ich rodziców i ich dziadków oraz ich nauczycieli i ich społeczności, ponieważ nikt z nas nie żyje po prostu w silosie. Wszystko jest w kontekście. Moja matka czasami dawała nam popalić i mówiła: „Nie wiem, co jest z wami nie tak, młodzi ludzie. Myślicie, że po prostu spadliście z palmy kokosowej?”¹⁷.

Z tego samego nagrania już w lutym 2024 roku robili użytek republikanie, którzy próbowali zdyskredytować w ten sposób kandydatkę demokratów. Kiedy na przełomie czerwca i lipca klip przeżywał renesans, spotkał się jednak ze zgoła innym odbiorem. Zwolennicy demokratów zaczęli używać go do nawoływania do zmiany kandydata, a popularność filmu rosła wraz z liczbą spekulacji o rezygnacji Joe Bidena. Szczery, naturalny śmiech Kamali Harris doczekał się nawet *remixów*, a wkrótce pojawiły się pierwsze *virale*¹⁸ z wiceprezydentką nawiązujące do estetyki *brat summer*. Klipy przedstawiały śmiejącą się Harris, nie tylko w trakcie pamiętnego przemówienia, lecz także podczas innych spotkań, podróży, a nawet tańca na scenie. W tle grały piosenki Charli xcx z albumu „brat”, ekran często zmieniał kolor na najważniejszy odcień lata, a wiceprezydentka zdawała się idealnie pasować do tej estetyki. Nastąpiła wybuchowa synergia dwóch *viralnych* trendów.

Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego internauci połączyli Harris ze stylem *brat*, można postawić co najmniej jedną mocną hipotezę. Pierwsza, która przychodzi na myśl, to niczym nieskrępowany, a przy tym wyjątkowo charakterystyczny śmiech obecnej kandydatki demokratów. W jednym z wywiadów wiceprezydentka opowiadała o nim

¹⁷Remarks by Vice President Harris at Swearing-In Ceremony of Commissioners for the White House Initiative on Advancing Educational Equity, Excellence, and Economic Opportunity for Hispanics, Oficjalna strona internetowa Białego Domu, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/speeches-remarks/2023/05/10/remarks-by-vice-president-harris-at-swearing-in-ceremony-of-commissioners-for-the-white-house-initiative-on-advancing-educational-equity-excellence-and-economic-opportunity-for-hispanics/> [dostęp: 03.09.2024].

¹⁸ *Viral* to zabawna lub poruszająca treść w formie zdjęcia, krótkiego filmu, grafiki itp., która rozprzestrzenia się w sieci, szybko zdobywając bardzo dużą popularność – zob. *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/viral>, [dostęp: 03.09.2024].

mówiąc, że to śmiech odziedziczony po matce. Harris wspomniała, że w jej domu kobiety śmiały się głośno, pełną piersią, i dlatego nigdy nie będzie skrycie chichotać. *Nie ograniczaj się do postrzegania przez innych ludzi tego, jak to powinno wyglądać i jak powinieneś się zachowywać* – kończyła Kamala, zwracając się do Amerykanów¹⁹. Brzmi znajomo? Choć tę wypowiedź na oficjalnym profilu Harris na Facebooku opublikowano w maju, przytoczone słowa mogłyby znaleźć się w słowniku osoby, która po czerwcowej premierze albumu Charli xcx postanowiła przeżyć swoje bezkompromisowe *brat summer*.

Podczas gdy Trump próbuje dyskredytować Harris, nazywając ją szaloną²⁰, w sieci można znaleźć komentarze osób, które uważają się za fanów jej śmiechu. Może śmieje się w dziwny sposób, ale przynajmniej szczerze – można by skwitować, przechodząc do porządku dziennego nad jej potknięciami. Ma prawo się pomylić, jest tylko człowiekiem – ona też lubi potaćzyć. Taką Kamalę można było zobaczyć na filmach w stylu *brat* tworzonych przez użytkowników portalu X czy TikToka. Kiedy 22 lipca – już po oficjalnej rezygnacji Bidena – Charli xcx potwierdziła, że *Kamala JEST brat*, sztab wyborczy demokratów postanowił wykorzystać okazję i grać zieloną kartą.



Źródło: twitter.com/@charli_xcx

¹⁹ Kamala Harris, „I have my mother’s laugh”, Facebook, 04.05.2024, <https://www.facebook.com/watch/?v=3313182742319308>, [dostęp: 03.09.2024].

²⁰ S. Giblert, *Kamala Harris and the Threat of a Woman’s Laugh*, The Atlantic, <https://www.theatlantic.com/culture/archive/2024/07/kamala-harris-laugh-trump-sexism/679215/> [dostęp: 03.09.2024].

Kampania w internecie, która jest taka, jak inne, ale jest *brat*, więc nie jest²¹

Oficjalny profil kampanii wiceprezydentki szybko przybrał odpowiednie kolory, a w opisie znalazło się zdanie nawiązujące do wypowiedzi o palmie – *zapewniamy kontekst*²².



Źródło: twitter.com/@kamalahq

O mocy tego trendu niech świadczy fakt, że mniej niż doby potrzebowali bywalcy *queerowej*, nowojorskiej plaży Fire Island Pines, by po rezygnacji Bidena przygotować *crop topy* w stylu *brat* z napisem *Kamala*²³.

²¹ Tytuł tej części tekstu jest parafrazą tytułu wersji *deluxe* albumu „brat” Charli xcx, która nazwała go *Brat i to jest to samo, ale są jeszcze trzy piosenki, więc nie jest*, zob. „Brat and It's the Same but There's Three More Songs So It's Not”, Atlantic Records 2024.

²² Oficjalny profil sztabu wyborczego Kamali Harris w X, <https://x.com/kamalahq>, [dostęp: 03.09.2024].

²³ J. Yurcaba, *Some LGBTQ people react to Kamala Harris' run with viral memes, campy T-shirts*, NBC, <https://www.nbcnews.com/nbc-out/out-politics-and-policy/kamala-harris-queer-fans-viral-memes-rcna163088>, [dostęp: 03.09.2024].



Michael Del Moro
@MikeDelMoro



BRAT Kamala shirts already on Fire Island. The gays move SO FAST



Źródło: [twitter.com/@mikedelmoro](https://twitter.com/mikedelmoro)

Śledząc zaangażowanie młodych użytkowników mediów społecznościowych można odnieść wrażenie, że obserwujemy coś bezprecedensowego. W tym przypadku warto być jednak ostrożnym. Nie będzie to pierwsza kampania, w której tak wielką rolę odgrywa Internet czy którykolwiek z portali społecznościowych. Zwycięstwo Obamy z 2008 roku niektórzy komentatorzy przypisują niespotykanej wówczas aktywności w sieci. Cogburn i Espinoza-Vasquez zauważają jednak, iż nie można stwierdzić, że o wyniku starcia z Johnem McCainem zdecydował tylko Internet²⁴. Inny kandydat, który dysponowałby tymi samymi narzędziami, mógłby nigdy nie osiągnąć takiego rezultatu. Faktem pozostaje, że sztab Obamy stworzył doskonałą stronę internetową

²⁴ D. L. Cogburn, F. Espinoza-Vasquez, *From Networked Nominee to Networked Nation: Examining the Impact of Web 2.0 and Social Media on Political Participation and Civic Engagement in the 2008 Obama Campaign*, *Journal of Political Marketing* 10(1-2), s. 189-213, <https://doi.org/10.1080/15377857.2011.540224>.

kampanii oraz w nowatorski sposób wykorzystał raczkującego wtedy *Twittera* (obecny *X*). Późniejsza administracja Obamy z Hillary Clinton na czele przyczyniła się do upowszechnienia używania tego portalu w dyplomacji. Potęgę *social mediów* w nowej odsłonie, za sprawą reklam kierowanych do konkretnych grup odbiorców, poznaliśmy w 2016 roku, podczas amerykańskich wyborów prezydenckich oraz brytyjskiego referendum w sprawie Brexitu²⁵. Nie jest to również pierwsza kampania w erze TikToka – ten powstał w 2016 roku, a rok później połączył się z aplikacją *musical.ly*.

Czy w listopadzie 2024 roku będziemy mówić o bezprecedensowym zaangażowaniu młodych wyborców, których urzekła *brat-coded Kamala*? Również tutaj warto wrócić do zwycięstwa Obamy w 2008 roku, przypisywanego zarówno trafnemu wykorzystaniu Internetu, jak i głosom zdobytym w najmłodszej grupie wiekowej. Z analizy Pew Research Center wynika, że 66% wyborców poniżej 30. roku życia głosowało wtedy na kandydata demokratów. Podobnie jak w przypadku roli mediów społecznościowych, trzeba jednak rozprawić się z często powtarzaniem mitem o prezydenturze zdobytej dzięki głosom młodych. Już z obliczeń na podstawie badań *exit poll* wynikało, że głosy najmłodszych wyborców nie zaważyły na zwycięstwie Baracka Obamy, który bez nich przegrałby co prawda w Indianie i Karolinie Północnej, ale zachował bezpieczną przewagę nad McCainem. Zaangażowanie młodych przyczyniło się za to do łatwego rekrutowania wolontariuszy oraz większej obecności na wiecach, co umożliwiło prowadzenie zbiórek na kampanię²⁶. Choć wyborów nigdy nie wygrywa się dzięki poparciu jednej grupy wiekowej, zaangażowanie w szukanie poparcia dla kandydatki demokratów może przybierać formę tworzenia *viralowych* filmów i memów. Na tym *zetki* znają się doskonale. Pytanie, czy w listopadzie pójdą do lokali wyborczych, by udowodnić, że polityka interesuje ich również w realu?

Wreszcie, to nie pierwsza kampania, w której tak ważną rolę odgrywają celebryci.

²⁵ W fascynujący sposób w książce *Mindf*ck. Cambridge Analytica, czyli jak popsuć demokrację* pisze o tym Christopher Wylie.

²⁶ S. Keeter, J. Horowitz, A. Tyson, *Young Voters in the 2008 Election*, Pew Research Center, <https://www.pewresearch.org/politics/2008/11/13/young-voters-in-the-2008-election/> [dostęp: 03.09.2024].

Kampania z gwiazdorską obsadą

Jest rok 1848. Były generał armii USA, bohater wojny z Meksykiem Zachary Taylor prowadzi kampanię wyborczą, w której wspiera go Dan Rice – znany w każdym amerykańskim domu cyrkowiec, człowiek wielu talentów, mistrzowsko parodiujący dzieła Szekspira. Ten osobliwy duet odniósł marketingowy sukces, o którym nieświadomie mówimy aż do dziś. Kiedy Rice zaprosił przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych do używania własnego wozu cyrkowego, Amerykanie zaczęli mawiać, że jego przeciwnicy też powinni wskoczyć na wóz (*bandwagon*), jeśli chcą odnieść porównywalny sukces²⁷. Dziś terminu *bandwagoning* używamy w opisie relacji między mocarstwami a popierającymi je państwami o mniejszym zasobie potęgi. Na poziomie wyborów jednostek mówimy o tak zwanym *bandwagon effect*, czyli skłonności do popierania opinii czy kandydatów, którzy są najbardziej popularni (na przykład w sondażach)²⁸.

Widoczna już w XIX wieku tendencja do poszukiwania poparcia u celebrytów utrzymała się w amerykańskiej polityce. Po obu stronach wyborczej barykady widoczne jest stosowanie – głównie muzycznego – dopingu. Poza Charli xcx, demokraci mogą liczyć na Beyoncé, która udzieliła praw do utworu „Freedom” wydanego w 2016 roku i używanego podczas demonstracji ruchu Black Lives Matter²⁹. Pojawił się on w spocie Kamali Harris przedstawionym pierwszego dnia konwencji Partii Demokratycznej. Tej samej piosenki próbował używać sztab Donalda Trumpa, jednak stanowczo zaprotestowała przeciwko temu współpracująca z artystką wytwórnia, skutecznie blokując opublikowany w mediach społecznościowych film³⁰. Podobne zastrzeżenia zgłosiła Adele oraz zespół Rolling Stones, a w przeszłości między innymi Ozzy Osbourne z Black Sabbath. W sierpniu 2024 roku management Celine Dion wyraził sprzeciw wobec

²⁷ *Bandwagon*, Political Dictionary, <https://politicaldictionary.com/words/bandwagon/> [dostęp: 03.09.2024].

²⁸ D. Pilat, S. Krastev, *Why do we support opinions as they become more popular?*, The Decision Lab, <https://thedecisionlab.com/biases/bandwagon-effect> [dostęp: 03.09.2024].

²⁹ S. Tillet, *The Meaning Behind Beyoncé's 'Freedom,' the Harris Campaign Anthem*, The New York Times, <https://www.nytimes.com/2024/08/22/us/politics/beyonce-freedom-kamala-harris.html> [dostęp: 03.09.2024].

³⁰ B. Beaumont-Thomas, *Trump campaign deletes Freedom video after Beyoncé blocks use of song*, The Guardian, <https://www.theguardian.com/music/article/2024/aug/22/beyonce-blocks-trump-use-of-her-song-freedom-kamala-harris> [dostęp: 03.09.2024].

wykorzystania utworu „My heart will go on” z filmu „Titanic”, kończąc swoje oświadczenie słowami: *I naprawdę, ta piosenka*³¹? Choć amerykańscy politycy mogą zakupić zbiorcze licencje dla ponad 20 milionów piosenek, artyści zachowują prawo do usunięcia swoich utworów z takiej listy³². Właśnie tak było w przypadku niektórych wyborów Donalda Trumpa. Na jego wiecach z powodzeniem gra za to Kid Rock – autor przeboju „All summer long”, który lata swojej świetności przeżywał w czasach pierwszej prezydentury Obamy. Demokraci wybierają odważnie, udowadniając, że w amerykańskiej polityce nie istnieje podział na *sacrum* i *profanum*. Na wiecu w Atlancie wystąpiła Megan Thee Stallion, raperka znana między innymi z utworu „Savage”³³. W nieocenzurowanej wersji słowo *n*gger* pojawia się w nim sześć razy³⁴. Zgromadzona publiczność podzieliła się na dwie grupy – jedni bawili się świetnie, a drudzy nie mieli pojęcia, co właśnie oglądają.

Podczas tegorocznej konwencji demokratów na scenę wyszli między innymi John Legend, Stevie Wonder, Joan Jett, Lil Jon i Pink³⁵. Wbrew spekulacjom zabrakło zarówno Beyoncé, jak i Taylor Swift. Ta ostatnia była typowana jako kolejna ważna sojuszniczka dla sztabu Kamali Harris. W 2022 roku Swift zaapelowała do fanów o rejestrowanie się do udziału w prawyborach. Odniosła wtedy sukces, zwiększając liczbę rejestracji o 23% w stosunku do poprzedniego roku³⁶. Nieco ponad połowa Amerykanów przyznaje się do bycia fanami piosenkarki. Wśród najgorętszych zwolenników Taylor (do tej kategorii zalicza się 16% badanych przez Morning Consult Amerykanów) znajdziemy głównie *millenialsów* w wieku od 27 do 42 lat (45%). Pozostali to *baby boomers* urodzeni między

³¹ Celine Dion, „Today, Celine Dion’s management team and her record label, Sony Music Entertainment Canada Inc., became aware” (...), X, 10.08.2024, <https://twitter.com/celinedion/status/1822347994223587506> [dostęp: 03.09.2024].

³² Celine Dion ‘does not endorse’ Trump use of Titanic song, BBC, <https://www.bbc.com/news/articles/c8xlj48pl42o> [dostęp: 03.09.2024].

³³ Howard Mortman, „Megan Thee Stallion Campaigns for Kamala Harris -- FULL PERFORMANCE Atlanta Georgia rally 7-30-2024”, YouTube, 31.07.2024, <https://www.youtube.com/watch?v=TxRZD-1Rh3U> [dostęp: 03.09.2024].

³⁴ Zob. „Nigger”, Cambridge Advanced Learner’s Dictionary & Thesaurus, <https://dictionary.cambridge.org/dictionary/english/nigger> [dostęp: 03.09.2024].

³⁵ C. Morris, *The 2024 Democratic National Convention was a star-studded event. See all the celebs in attendance, from Pink to Kerry Washington*, Yahoo, <https://www.yahoo.com/entertainment/the-2024-democratic-national-convention-was-a-star-studded-event-see-all-the-celebs-in-attendance-from-pink-to-kerry-washington-164545973.html?> [dostęp: 03.09.2024].

³⁶ O wpływie Taylor Swift na politykę w 15. numerze kwartalnika „Młodzi o Polityce” pisała Paulina Kędzierska, zob. <https://mlodziopolityce.pl/epoka-taylor-swift/>.

1946 a 1964 rokiem (23%) oraz przedstawiciele następującej po niej generacji X (urodzeni w latach 60. i 70. XX wieku) – 21% udziału w grupie *swifties*. Jedynie 11% ankietowanych fanów należało do generacji Z. Według tego samego badania fani Taylor to głównie mieszkający na przedmieściach miast wyborcy demokratów. Na republikanów głosuje 23% z nich, przy czym tyle samo określa siebie jako politycznie niezależnych³⁷.

W 2020 roku Swift udzieliła poparcia Bidenowi i Harris, za co do dziś spotyka się z ostrą krytyką ze strony Partii Republikańskiej³⁸. Po debacie prezydenckiej z 10 września 2024 roku *Miss Americana* wydała oświadczenie, w którym zaapelowała do fanów o przeanalizowanie programu obu kandydatów i podjęcie przemyślanej decyzji. Jednocześnie ujawniła, że popiera Kamalę Harris oraz Tima Walza. Taylor subtelnie zażartowała z kandydata republikanów, opatrując post zdjęciem, na którym pozuje z kotem, oraz podpisem *Childless Cat Lady*³⁹. To nawiązanie do słów wypowiedzianych przez JD Vance'a – kandydata Partii Republikańskiej na wiceprezydenta – który nazwał w ten sposób polityczki Partii Demokratycznej⁴⁰. Na reakcję sztabu Harris nie trzeba było czekać – post piosenkarki został błyskawicznie udostępniony, a w tle instagramowej *stories* grał jej utwór „Ready for It?”. O tym, czy *swifties* były gotowe, by wziąć udział w decydowaniu o przyszłości swojego kraju dowiemy się tej jesieni.

³⁷ M. Dellatto, *More Than Half Of U.S. Adults Say They're Taylor Swift Fans, Survey Finds*, Forbes, <https://www.forbes.com/sites/marisadellatto/2023/03/14/more-than-half-of-us-adults-say-theyre-taylor-swift-fans-survey-finds/> [dostęp: 03.09.2024].

³⁸ N. Daher, *"Stick to singing": MAGA backlash against Taylor Swift gets ugly*, Axios, <https://www.axios.com/2024/01/30/taylor-swift-maga-biden-trump-2024> [dostęp: 03.09.2024].

³⁹ W wolnym tłumaczeniu: *bezdzienna kociara*.

⁴⁰ R. Treisman, *JD Vance went viral for 'cat lady' comments. The centuries-old trope has a long tail*, NPR, <https://www.npr.org/2024/07/29/nx-s1-5055616/jd-vance-childless-cat-lady-history>, [dostęp: 11.09.2024].



Źródło: [instagram.com/@taylorswift](https://www.instagram.com/taylorswift)

Czy demokracja jest *brat*?

Tak, jak Charli xcx redefiniuje muzykę pop, tak Kamala Harris ze swoim szczerym, głośnym śmiechem staje się symbolem polityki, w której autentyczność i bezkompromisowość wydają się kluczowe. Może to wskazywać na nową erę kampanii wyborczych, gdzie nie liczy się jedynie polityczna strategia, lecz także popkultura i umiejętność naturalnego wpasowania się w internetowe trendy. Nie wystarczy już perfekcyjny plan działania, a nawet doceniane przez Amerykanów poparcie celebrytów, czy zdobycie praw do używania kultowych utworów. Choć nie jest to pierwszy raz, gdy zastanawiamy się, czy zwycięstwo będzie można przypisać umiejętnemu korzystaniu z portali społecznościowych, a – co za tym idzie – zaangażowaniu młodych wyborców, po raz pierwszy obserwowaliśmy tak umiejętne i naturalne wykorzystanie *viralowych* memów. 2 września Charli xcx oficjalnie zakończyła *brat summer*⁴¹. Skutki jej *tweeta* o Harris są już widoczne. Kamala znacząco poprawiła wyniki demokratów w sondażach, a kampania w stylu *brat* w ciągu pierwszych 48 godzin osiągnęła zasięg, którego wartość szacuje się na 15,9 miliona dolarów⁴². *Cieszę się, że mogę pomóc zapobiec upadkowi*

⁴¹ Charli xcx, „goodbye forever brat summer”, X, 02.09.2024, https://x.com/charli_xcx/status/1830695037925237025 [dostęp: 03.09.2024].

⁴² R. Botelho, Kamala Harris' 'Brat Summer' Brings Her \$15.9 Million in Media Exposure, Viral Camo Hat Adds \$4.1 Million to Campaign's Publicity, WWD, <https://wwd.com/pop-culture/culture-news/kamala-harris-brat-campaign-viral-hat-1236539876/> [dostęp: 03.09.2024].

*demokracji*⁴³ – komentuje z charakterystyczną dla siebie skromnością Charli. Czas pokaże, czy były to prorocze słowa.

⁴³ C. Murray, *Charli XCX Embraces Kamala Harris 'Brat' Memes: 'Happy To Help To Prevent Democracy From Failing'*, Forbes, <https://www.forbes.com/sites/conormurray/2024/08/26/charli-xcx-embraces-kamala-harris-brat-memes-happy-to-help-to-prevent-democracy-from-failing/> [dostęp: 03.09.2024].

Kacper Koźluk

Szlakiem pieniędzy przez polską naukę



Na długiej liście inwestycji, postrzeganych w Polsce jako niekonieczne i nikomu niepotrzebne wydatki, leżą nie tylko te grzejące od miesięcy debatę publiczną, jak tanie mieszkania na wynajem, czy sieć kolei dużych prędkości, ale również te umierające po cichu. Jedną z nich jest nauka. Według najnowszych danych z Eurostatu w 2022 roku Polska przeznaczająca na jej finansowanie 1,46% PKB, czyli 2,3-krotnie mniej niż europejski lider - Belgia - i 1,5-raza mniej niż wynosi średnia unijna (2,24% PKB)¹. Wyprzedzają nas nie tylko „bogate kraje zachodu”, ale również Czechy, Estonia i Grecja. To może tania, lecz fatalna polityka, jeśli zależy nam na rozwoju gospodarczym. Mówią o tym badania empiryczne przytoczone na ubiegłorocznej debacie rektorów uczelni wyższych na Forum Ekonomicznym w Karpaczu. Wynika z nich, że każda złotówka zainwestowana w naukę daje efekt PKB wyższego od 8 do 13 złotych². Konkretnie dane liczbowe są oczywiście uzależnione od wydajności alokacji inwestycji i posiadanej już teraz infrastruktury. Podobne dane płyną z Belgii, gdzie każde 1 euro zainwestowane w Virtual Institute of Biotechnology wygenerowało dla gospodarki 10 euro³. Można powiedzieć, że jeśli chcemy oprzeć gospodarkę na źródłach innych niż węgiel i tania siła robocza, zatrzymywać

¹ Eurostat, R&D expenditure, *Gross domestic expenditure on research and development*, 2022
https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=R%26D_expenditure&oldid=645219
[dostęp: 31.08.2024]

² *Nauka a rozwój gospodarczy – debata rektorów na Forum Ekonomicznym w Karpaczu*, Forum Akademickie
<https://forumakademickie.pl/sprawy-nauki/nauka-a-rozwoj-gospodarczy-debata-rektorow-na-forum-ekonomicznym-w-karpaczu/>
[dostęp: 31.08.2024]

³ S. Zagórski, *Katastrofa demograficzna w nauce. Młodzi Polacy stronią od takiej kariery* [WYWIAD]
<https://oko.press/katastrofa-demograficzna-w-nauce>
[dostęp: 31.08.2024]

najwybitniejszych specjalistów w kraju i zapobiegać drenażowi mózgowi, a nawet prowadzić ośrodki badawcze o realnej światowej renomie, Polski nie stać, żeby w naukę nie inwestować. Na łamach tekstu musimy jednak odpłynąć też nieco dalej i sprawdzić jakie są ramy rozwoju nauki w późnym kapitalizmie.

Narodowe Centrum Badań i Ruletki

Finansowanie nauki w Polsce opiera się przede wszystkim na grantach, które w zależności od swojego charakteru, pochodzą najczęściej z kilku źródeł. To przede wszystkim agencje rządowe: NCN (Narodowe Centrum Nauki), NCBR (Narodowe Centrum Badań i Rozwoju), ministerialny program NPRH (Narodowy Program Rozwoju Humanistyki) czy organizacja pozarządowa FNP (Fundusz na rzecz Nauki Polskiej). Warto wspomnieć również o grantach ERC (Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych), trafiających do rąk najlepszych naukowców prowadzących projekty *high risk, high gain* (wysokie ryzyko, wysoki zysk). Zasadniczym plusem systemu grantowego jest maksymalizacja efektywności alokacji środków przeznaczanych na naukę, a mówiąc wprost – pilnowanie, żeby pieniądze trafiły w odpowiednie ręce. Organizacje prowadzą różne konkursy grantowe, w których mogą startować naukowcy ze swoimi projektami. Po ocenie merytorycznej kontekstu, planu projektu i szczegółowego kosztorysu, mogą otrzymać finansowanie w wysokości najczęściej od kilkuset tysięcy do kilku milionów złotych.

Dla finansowania badań naukowych najważniejszy jest pierwszy z wspomnianych funduszy, obecnie dysponujący kwotą 1,6 mld złotych. W momencie swojego powstania, *success rate* (liczba projektów otrzymujących finansowanie) wynosił 25% i stopniowo spadał, aż do 2023 roku, kiedy to zanotował wartość ok. 8%. Oznacza to, że zaledwie co 12 naukowiec mógł prowadzić swój projekt badawczy finansowany z NCN, co środowisko naukowe wprost określało jako głodzenie polskiej nauki. Po zwiększeniu budżetu o 200 milionów przez nowy rząd, z końcem 2023 roku, udało się, zgodnie z raportem NCN, osiągnąć *success rate* w niektórych projektach na poziomie ok. 15%. To pewne odbicie od dna, choć, żeby osiągnąć pierwotny poziom 25%, wskazywany jako optymalny w wielu europejskich systemach, potrzebujemy znacznie większych nakładów. Wyższym

budżetem dysponuje NCBR, choć on koncentruje się przede wszystkim na projektach aplikacyjnych z potencjałem komercyjnym, kierując swoją ofertę nie tylko do naukowców, ale też firm i start-upów technologicznych. To bezcenne działania, z punktu widzenia innowacyjności i konkurencyjności polskiej gospodarki, jednak odciągające uwagę od niedofinansowania nauk podstawowych. Tych, które nie kończą się od razu nowym oprogramowaniem, silnikiem czy lekiem na raka, ale bez których te wymienione produkty końcowe nigdy by nie powstały. Na problem zwraca uwagę „Nature” we wstępniaku do numeru z listopada 2022 roku, zwracając się z błaganiem do światowych rządów, aby utrzymały finansowanie nauk podstawowych, nawet jeśli wydają się inwestycjami długoterminowymi⁴. Przytaczają liczne przykłady sytuacji, kiedy to zupełnie niepozorne badania, na przykład kominów geotermalnych, na zawsze zmieniły oblicze biologii molekularnej, w tym przypadku przez odkrycie termostabilnych enzymów. Badania podstawowe są bazą, *podstawą*, dopiero na nich mogą narastać te aplikacyjne, realnie zmieniające nasze codzienne otoczenie. Tym, czego brakuje w miksie grantowym, jest kapitał prywatny, najlepiej sprawdzający się w badaniach aplikacyjnych. Sektor przedsiębiorstw odpowiada w Polsce za 2/3 krajowych wydatków na projekty R&D (*Research and Development*), jednak brakuje współpracy z uczelniami i państwowymi instytutami, a badania odbywają się za murami firm⁵. Przykładów nie trzeba szukać daleko. Wzór może stanowić np. Fraunhofer-Gesellschaft, niemiecka organizacja łącząca biznes i naukę, w której aż 70% finansowania pochodzi z kapitału prywatnego, zasilając krajowy sektor naukowy⁶.

Feudalna Akademia Nauk

Ostatnia afera wokół ustawy zmieniającej strukturę organizacyjną Państwowej Akademii Nauk nie traci na sile. Strona rządowa widzi kastę elit naukowych, które korzystają z kontroli nad finansowaniem instytutów i trzymają władzę w obawie przed

⁴ *In praise of research in fundamental biology*, Nature, 30 November 2022

<https://www.nature.com/articles/d41586-022-04172-8>

[dostęp: 31.08.2024]

⁵ OECD, *Main Science and Technology Indicators*, Volume 2022 Issue 2, <https://doi.org/10.1787/1cdcb031-en>

⁶ <https://www.fraunhofer.de/en/about-fraunhofer/profile-structure/facts-and-figures/finances.html>

[dostęp: 31.08.2024]

utrata swojej pozycji⁷. W lustrzanym odbiciu sytuację opisuje strona PAN-u, zapowiadając zamach na niezależność instytutu naukowego i ministerialne ręce wyciągnięte po wpływy⁸. Wśród krzyków Gduli i Jemielniaka⁹ brakuje propozycji rozwiązań, mających sprawić, że PAN stanie się instytucją sprawniejszą i realnie przyjaźniejszą dla naukowców. Wystarczy przywołać problemy IMoL-u¹⁰, najmłodszego instytutu PANu. Na początku tego roku otarł się on o likwidację wyłącznie przez to, że rozpoczął pracę badawczą w pechowym dla siebie okresie, przez co ewaluacja przypadła na okres organizacyjny, kończąc się niekorzystną opinią¹¹. Czy było istotne, że IMoL, składający się z kilkunastu grup badawczych, prowadził wówczas realne badania? Jak się okazuje – niezupełnie. Nieszczerólnie z resztą instytuty, inne również niż PAN, przywiązują się do swoich badaczy. Niejednokrotnie uzyskanie grantu na finansowanie, z którego opłaca się przestrzeń laboratoryjną i biurową, to gwarancja stabilności za ledwie na czas trwania finansowanego przez niego projektu. Tak długo jak naukowiec zostawia w instytucji pieniądze i generuje publikacje jest mile widziany – później usuwany. Oczywiście można powiedzieć, że zwiększa to konkurencyjność i nakłada presję na wydajną pracę, jednak trudno mówić o wydajności w tak narażonej na ryzyko pracy jak działalność naukowa. Brakuje patrzenie na proces w dłuższej perspektywie. Brakuje nawet stałego finansowania, które mogłoby pokryć nieprzewidziane wydatki. Trudno jest w końcu oczekiwać od naukowca eksperymentalnego, że z pełną precyzją przewidzi listę odczynników niezbędnych do prowadzenie badań przez kilka lat, których przebiegu nie

⁷ M. Gdula, *Gdula: Dyskutujemy na argumenty, porzucmy szantaże. PAN zasługuje, żeby rozmawiać o nim poważnie*, 20.08.2024, OKO. PRESS

<https://oko.press/gdula-pan-zasluguje-zeby-rozmawiac-o-nim-powaznie>
[dostęp: 31.08.2024]

⁸ D. Jemielniak, *Czy PAN na głowę upadł? Ministerialny projekt jest szkodliwy i zły. Skutki zostaną na długo*, 20.08.2024, Tygodnik Polityka

<https://tygodnikpolityka/nauka/2266587,1,czy-pan-na-glowe-upadl-ministerialny-projekt-jest-szkodliwy-i-zly-skutki-zostana-na-dlugo.read>

[dostęp: 31.08.2024]

⁹ Macieja Gduli - podsekretarza stanu w MNiSW i prof. Dariusza Jemielniaka – wiceprezesa PAN

¹⁰ Międzynarodowy Instytut Mechanizmów i Maszyn Molekularnych Polskiej Akademii Nauk

¹¹A. Gardulska, *Kłopoty najmłodszego instytutu PAN. Powstał w pechowym roku, dostał więc status "do likwidacji"*, 03.03.2024 r. Wyborcza.pl

<https://wyborcza.pl/7,75398,30755233,klopoty-najmlodszeo-instytutu-pan-powstal-w-pechowym-roku.html>

[dostęp: 31.08.2024]

może być pewien. To nie jedna z dziesiątek fabryk młotków, to drażnienie tam, gdzie jeszcze nikt nie drażył.

Przy okazji ostatnich, hucznie ogłaszanych przez ministra Dariusza Wieczorka, podwyżek dla *naukowców* okazało się, że w środowisku mamy wyraźnie problemy z definicjami. W rzeczywistości otrzymali je przede wszystkim nauczyciele akademicki – profesorowie, adiunkci i wykładowcy¹². Niemal ominęły grupę najstabilniej zarabiającą: badaczy. Zgodnie ze słowami prof. Dariusza Jemielniaka, z wywalczonej w tym czasie kwoty na podwyżki dla naukowców w PAN, niektórym instytutom brakowało pieniędzy nawet na wyrównanie płac do poziomu pensji minimalnej. O podwyżkach nawet nie wspominając¹³. Odpowiedź na naturalnie pojawiające się pytanie – czy uprawianie nauki w Polsce jest atrakcyjne względem pracy w biznesie – zdaje się nasuwać sama.

Tymczasem na uczelniach i w instytucjach nauki, pod rządami feudałów akademickich, średniowiecze trwa w najlepsze. Feudałów cieszących się nie tylko wysokimi kierowniczymi wynagrodzeniami i władzą nad funduszami jednostek, które pozwalają swobodnie urządzać swoje instytucje¹⁴. Akademia to hermetyczne środowisko wzajemnych powiązań, wzajemnego załatwiania stanowisk czy krycia molestowania seksualnego, które według raportu Rzecznika Praw Obywatelskich jest całkowicie powszechnym zjawiskiem (40,7% studentów doświadczyło molestowania w trakcie studiów)¹⁵. Nie brakuje też doniesień o sposobie traktowania osób pozostających w relacji bezpośredniej podległości. Najbardziej widać to w przypadku doktorantów, traktowanych

¹² Minister podpisał rozporządzenie o podwyżkach, 21.02.2024, Forum Adakemickie, <https://forumakademickie.pl/zycie-akademickie/minister-podpisal-rozporzadzenie-o-podwyzkach/> [dostęp: 31.08.2024]

¹³ D. Jemielniak, Czy PAN na głowę upadł? Ministerialny projekt jest szkodliwy i zły. Skutki zostaną na długo, 20.08.2024, Tygodnik Polityka <https://tygodnikpolityka/nauka/2266587,1,czy-pan-na-glowe-upadl-ministerialny-projekt-jest-szkodliwy-i-zly-skutki-zostana-na-dlugo.read> [dostęp: 31.08.2024]

¹⁴ K. Kulesza, Uczelnie wyższe: Feudałowie bez odpowiedzialności, 19.04.2018, Rzeczpospolita <https://www.rp.pl/opinie-polityczno-spoleczne/art2000371-uczelnie-wyzsze-feudalow-bez-odpowiedzialnosc> [dostęp: 31.08.2024]

¹⁵ M. Auzbiter, Molestowanie seksualne na polskich uczelniach to powszechny problem, Rzeczpospolita <https://www.rp.pl/prawo-dla-ciebie/art37739621-molestowanie-seksualne-na-polskich-uczelniach-to-powszechny-problem> [dostęp: 31.08.2024]

na uczelniach i w instytutach jako tania siła robocza¹⁶. Organizowanie konferencji, zajęć dla studentów, udział w komisjach i ciałach kolegialnych, ponadprogramowe prowadzenie dydaktyki, czy opieka nad praktykantami i dyplomantami to codzienność wielu doktorantek i doktorantów. Jednak w odróżnieniu od swoich suwerenów, otrzymujących np. dodatki dla promotorów prac, nie mogą liczyć na wynagrodzenie. Chociaż wraz ze wzrostem wynagrodzeń profesorskich poszły w górę również kwoty stypendiów doktoranckich, to droga początkujących naukowców nadal pozostaje bardzo trudna. Całkowitą normą w środowisku są też darmowe praktyki i staże dla studentów. Raz z korzyścią dla nich, raz z korzyścią dla jednostki mogącej oddelegować najzwyklejsze zadania. Środowisko naukowe jest hermetyczne, elitarne i silnie kompetytywne, i tak długo jak jego liderzy będą wykorzystywać to dla własnej korzyści wiedząc, że początkujący naukowiec zrobi wiele za wpis do CV, zwiększający jego szansę w branży, środowisko naukowe pozostanie również patologiczne i toksyczne.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Środowisko naukowe jest jednak uzbrojone w pewne systemy ewaluacji, a jednym z nich są punkty uzyskiwane m.in. za publikacje. Teksty, opracowywane miesiącami, z badań, prowadzonych latami, trafiają w końcu do jednego z czasopism naukowych i po recenzji (ang. *peer review*), uzyskują numer DOI i trafiają do globalnego obiegu wiedzy naukowej. To, gdzie zostanie opublikowany artykuł, pozostaje nie bez znaczenia. Ministerstwo odpowiedzialne w Polsce za naukę przygotowuje listę czasopism, wraz z wykazem punktowym, oceniając, ile warte jest posiadanie artykułu w danym tytule¹⁷. Oczywiście punkty są przyznawane całkowicie arbitralnie i nijak mają się do tego, jak dużo pracy realnie kosztuje naukowca zdobycie publikacji w określonym tytule, nie mówiąc o tym, że

¹⁶ *Feudalizm wciąż ma się nieźle i króluje na uniwersytetach*, Forsal.pl

<https://forsal.pl/artykuly/800415,feudalizm-na-uniwersytetach-czyli-akademicki-system-hierarchii.html>
[dostęp: 31.08.2024]

¹⁷ Komunikat Ministra Nauki z dnia 5 stycznia 2024 w sprawie wykazu czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych

<https://www.gov.pl/web/nauka/komunikat-ministra-nauki-z-dnia-05-stycznia-2024-r-w-sprawie-wykazu-czasopism-naukowych-i-recenzowanych-materialow-z-konferencji-miedzynarodowych>
[dostęp: 31.08.2024]

cementują równie arbitralny podział na dziedziny, skutecznie utrudniając badania międzyobszarowe.

System uległ oczywistemu ośmieszeniu wraz z końcem rządów Zjednoczonej Prawicy. Wtedy to Minister Przemysław Czarnek nie tylko decydował o przykazie środków na badania, zwłaszcza w obszarze, dającej się upolitycznić, humanistyki, ale również zmieniał punktację czasopism wedle własnego uznania¹⁸. Jego decyzją równano prestiżem najważniejszy światowy tytuł *life science* „Nature” oraz nikomu nieznaną „Pedagogikę Katolicką”, przynajac po 200 punktów za publikację w wymienionych tytułach¹⁹. O tym, jak łatwo było opublikować w podobnym czasopiśmie zupełnie nieprawdziwy artykuł, przekonał się prof. Konrad Szaciłowski z AGH w swojej prowokacji naukowej – udanej publikacji hoaxów²⁰, takich jak tekst o filumenistycznej pasji Jana Pawła II²¹. Trudno podtrzymać tezę, że system ma premiować naukowców za aktywność i realne badania. Choć najbardziej kontrowersyjne zmiany zostały usunięte wraz z nastaniem nowych władz, to narzędzie i potencjał pozostają w rękach rządzących. Nie tylko system punktowy jest problemem tego odcinka działalności naukowej.

Nature Capitalizations

Ikonicznym obrazem przestarzałego i szkodliwego systemu publikacji naukowych pozostaje artykuł „The growing inaccessibility of science”, który ukazał się na łamach prestiżowego „Nature” i był dostępny dla czytelników jednorazowo za jedyne 8,99

¹⁸ A. Leszczyński, *Jak Zjednoczona Prawica zniszczyła system grantów dla naukowców. Głód, korupcja, kumoterstwo*, OKO.PRESS

<https://oko.press/jak-zjednoczona-prawica-zniszczyla-system-grantow-dla-naukowcow>

[dostęp: 31.08.2024]

¹⁹ „Pedagogika Katolicka” na 200 pkt. Przemysław Czarnek premiuje wątpliwe czasopisma, 8.11.2023, Bankier.pl

<https://www.bankier.pl/wiadomosc/Pedagogika-Katolicka-na-200-pkt-Przemyslaw-Czarnek-premiuje-watpliwie-czasopisma-8642286.html>

[dostęp: 31.08.2024]

²⁰ Falszywych artykułów mających na celu demaskację określonej patologii systemu

²¹ A. Grochowina, *Prof. Szaciłowski ujawnia, jak ośmieszył system Czarnka. "Nikomu nie zapaliła się lampka ostrzegawcza"*, Gazeta.pl

<https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,31003966,prof-szaciowski-ujawnia-jak-osmieszyl-sytem-czarnka-nikomu.html>

[dostęp: 31.08.2024]

dolarów lub w prenumeracie rocznej za 199,00²².. Model biznesowy prestiżowych czasopism jest zaskakująco korzystny dla oligopolistów i jednocześnie szkodliwy dla środowiska naukowego: czasopisma wydawane są cyfrowo, naukowcy piszą recenzje za darmo, publikacje są opłacane z grantów, a dostęp do czasopism finansują fundusze instytutów. Publikacje wyników badań prowadzonych w większości z publicznych pieniędzy powinny być dostępne dla każdego obywatela, bez konieczności płacenia gigantycznych sum prywatnemu pośrednikowi. System czasopismowy jest również niedostosowany do warunków cyfrowych – fragmentacja baz danych utrudnia research nawet naukowcom. Co jednak im pozostaje w sytuacji, w której są rozliczani z tego przed grantodawcami, a liczba punktów decyduje o ich przyszłości? Publikacja wymaga zresztą niekiedy odpowiedniego ubrania w słowa swoich badań. Nauka jest ryzykowna, badania nie zawsze wychodzą, czego nie akceptuje kompetytywny model przyjmowania niemal wyłącznie tekstów opisujących sukces. To zjawisko nazwe *publish or perish*²³. Wynik negatywny to też wynik – mówi gdzie nie warto szukać. Jeśli wynik niejasny opisuje się jako, w zasadzie pozytywny, zaczynamy mierzyć się z kryzysem replikacji. Opisanych eksperymentów nie da się odtwarzać, podważane jest zaufanie, robi się chaos, szum informacyjny i nawet największe kwoty włożone w naukę okazują się wyrzucone w błoto. To problemy globalne, jednak nie omijają i Polski, która z racji na dość restrykcyjny model punktowy zdaje się grać w tę grę z jeszcze większym zaangażowaniem.

Ministerstwo Edukacji Naukowej

Problemy polskiej nauki są bardziej złożone niż mogłoby się wydawać. Zaczynają się od wysokości finansowania, przechodzą przez jego charakter, styl zarządzania jednostkami, charakter elit i grzęzną w globalnych problemach środowiska. Rozwiązaniem zbliżającym nas do poprawy sytuacji może się jednak, paradoksalnie, okazać coś zupełnie niezwiązanego z powyższymi obszarami, a mianowicie popularyzacja nauki. Tłumaczenie

²² *The growing inaccessibility of science, the publish or perish mentality, and the inability to fight it from the inside* <https://neuroscience.ubc.ca/the-growing-inaccessibility-of-science-the-publish-or-perish-mentality-and-the-inability-to-fight-it-from-the-inside/> [dostęp: 31.08.2024]

²³ Rawat S, Meena S. *Publish or perish: Where are we heading?* J Res Med Sci. 2014 Feb;19(2):87-9. PMID: 24778659; PMCID: PMC3999612.

jak ona działa, jak się ją robi od kuchni i jak gigantyczny wpływ ma na nasze codzienne życie, może dać środowisku naukowemu to, czego najbardziej mu potrzeba: zaufanie i poparcie. Nauka nie może zamykać się na szczycie wieży z kości słoniowej, musi być blisko ludzi, blisko biznesu czy przemysłu. Tylko tak możemy realnie tworzyć w Polsce środowisko naukowe zdolne do zawalczenia o najbystrzejsze umysły naszego regionu i przejęcie pałeczki w badaniach nad obszarami, w których już teraz jesteśmy w czołówce.



Migracja to proces, którego nie można zatrzymać, a my jako społeczeństwo powinniśmy nauczyć się nim mądrze zarządzać

ROZMOWA Z SARIANEM JAROSZEM

Sarian Jarosz - Koordynator badań w Konsorcjum Migracyjnym, zrzeszającym organizacje zajmujące się migracją i prawami człowieka. Pełni też funkcję Humanitarian LGBTQI+ Advisor w Save the Children/HLA z ramienia Queer Without Borders i Kuchni Konflikty. Zaangażowany w działania Grupy Granica przy granicy polsko-białoruskiej.

Anna Jacyno: Chciałabym porozmawiać o Pana pracy. Czym konkretnie się Pan zajmuje?

Sarian Jarosz: Moja praca polega głównie na koordynowaniu badań do raportów, które wskazują na zagrożenia związane z polityką migracyjną czy dyskryminacją grup szczególnie narażonych na wykluczenie. Na przykład, obecnie prowadzimy badania dotyczące sytuacji osób uchodźczych LGBTQI+ w Polsce. Zajmowaliśmy się również raportami na temat dyskryminacji społeczności romskiej, w tym ukraińskich Romów i Romek uciekających przed wojną.

Czy mógłby Pan opowiedzieć więcej o ostatnich badaniach?

Oczywiście. Właśnie zakończyliśmy badania na temat narracji humanitarnych i opinii Polaków o pomocy humanitarnej oraz uchodźcach, zarówno na granicy polsko-białoruskiej, jak i polsko-ukraińskiej. Analizowaliśmy również ryzyko "podwójnych standardów" pomocy, czyli różnice w traktowaniu uchodźców w zależności od ich pochodzenia czy okoliczności. Obserwujemy wzrost nastrojów antyuchodźczych oraz zmęczenie pomaganiem, co często określa się jako "compassion fatigue".

Jak pomoc udzielana uchodźcom z Ukrainy wygląda w porównaniu do pomocy innym grupom uchodźców?

Zdecydowanie widzimy tu różnice. Granica polsko-białoruska i polsko-ukraińska są innymi krajobrazami humanitarnymi, od jawnej wrogości do wybiórczej solidarności. Na granicy z Ukrainą zaobserwowaliśmy ogromną falę solidarności, która mimo upływu czasu na szczęście nadal trwa. Natomiast na granicy polsko-białoruskiej obserwujemy przemoc, push-backi i kryminalizowanie aktywizmu. Istnieje wyraźny "border racism", czyli rasizm graniczny, który sprawia, że pomoc jest wybiórcza, zależna od narodowości uchodźców, niezależnie od granicy.

To bardzo niepokojące. Rozmawiałam niedawno z mieszkańcami Białowieży i mam wrażenie, że ludzie są zmęczeni tą sytuacją. Temat granicy białoruskiej nie jest już tak powszechnie poruszany w rozmowach, jak wcześniej. Czy zauważył Pan podobne zjawisko?

Ludzie są zmęczeni ciągłym napięciem i trudnymi warunkami, które panują na granicy. Zjawisko to, jak Pani wspomniała, często prowadzi do unikania rozmów na ten temat, co jest zrozumiałe, ale jednocześnie problematyczne, bo te kwestie nadal wymagają uwagi i wsparcia społeczności międzynarodowej. Naszym zadaniem jako organizacji jest przypomnienie, że pomoc powinna być dostępna dla wszystkich uchodźców, niezależnie od ich pochodzenia czy sytuacji politycznej.

Jak wygląda taka pomoc na granicy polsko-białoruskiej?

Z mojej perspektywy chciałbym podkreślić, że jestem pod ogromnym wrażeniem pracy lokalnych mieszkańców przy granicy. Wbrew temu co pokazują media, wiele osób pomagających to nie ludzie przyjeżdżający z Warszawy, ale mieszkańcy i mieszkanki regionu. Najczęściej kobiety, które zaangażowały się w pomoc uchodźcom pod wpływem okoliczności i zwykłego odruchu serca. Ta pomoc, w pełni legalna, to szereg działań od udzielania pomocy humanitarnej po gotowanie zup, działania informacyjne czy paczki dla osób w ośrodkach zamkniętych.

W zachodniej Polsce, skąd pochodzę, często słyszy się stereotypy na temat mieszkańców Polski wschodniej, że są oni bardziej przeciwni uchodźcom. Jak się do tego odniesiesz?

To złożona sytuacja. Ostatni raport Centrum Badania Opinii Społecznej pokazuje, że nastroje społeczne w regionie są skomplikowane. Wiele osób rozumie jednak, że to nie uchodźcy są głównym problemem. Kłopotem są na przykład ograniczenia związane z wprowadzeniem strefy buforowej, która uniemożliwia mieszkańcom zarabianie na turystyce, co negatywnie wpływa na lokalną gospodarkę. Dodatkowo, trwająca już od trzech lat sytuacja na granicy budzi frustrację, bo nie została rozwiązana jeszcze przez żaden rząd. Rozumiemy też, że na Podlasiu w co drugiej rodzinie ktoś pracuje w Straży Granicznej i jaki taka struktura zatrudnienia daje inny kontekst na sprawę. Mamy jednak poczucie, że rolą państwa jest przestrzeganie obowiązującego prawa, w tym praw człowieka, a także przeciwdziałanie nienawiści, a nie podleganie do niej narodu z obu stron politycznej ławy.

A jak media wpływają na postrzeganie uchodźców w Polsce?

Po wyborach w 2016 roku, słowo "uchodźca" zaczęło mieć negatywne konotacje, głównie za sprawą antyuchodźczej kampanii rządzącej partii. Uchodźców utożsamiano z zagrożeniem, co nie miało nic wspólnego z ich rzeczywistym statusem prawnym. Ta narracja utrzymywała się przez lata, ale zmieniła ją inwazja Rosji na Ukrainę. Uchodźcy z Ukrainy zmienili stereotypowy obraz uchodźcy w Polsce. Teraz to słowo kojarzy się z kobietami, dziećmi i osobami starszymi z Ukrainy, a nie z młodymi mężczyznami z Bliskiego Wschodu czy Afryki. Rząd zmienił retorykę, zaczynając nazywać ludzi przekraczających granicę polsko-białoruską "nielegalnymi migrantami", mimo że według Konwencji Genewskiej są to właśnie uchodźcy i osoby o ten status aplikujące. Media niestety często podążają za tą narracją, co przyczynia się do kształtowania negatywnych nastrojów społecznych. Wbrew faktom i na przekór prawu czy dziennikarskiej rzetelności.

Jakie są konsekwencje tej narracji?

Wpływa ona na wzrost poczucia zagrożenia i spadek solidarności z uchodźcami w Polsce. Według raportu CBOS, obecnie Polacy odczuwają największe zagrożenie od inwazji rosyjskiej w lutym 2022 roku, a jednocześnie najmniejszą solidarność z uchodźcami.

To oznacza, że narracja o konieczności ochrony Polski przed zagrożeniami, niezależnie od ich formy, trafia na podatny grunt. Nowy rząd kontynuuje politykę antyuchodźczą, jednocześnie deklarując pomoc uchodźcom z Ukrainy. Niestety, media w dużej mierze powielają tę narrację, co utrudnia pracę organizacjom społecznym, takim jak organizacje Konsorcjum, które na co dzień pomagają ludziom w potrzebie.

A co z procesem integracji uchodźców w Polsce? Jak to wygląda w praktyce?

Proces integracji różni się w zależności od tego, którą granicę uchodźcy przekroczyli. Osoby z Ukrainy mają więcej możliwości i szybciej uzyskują prawo do pracy oraz wsparcie w znalezieniu zakwaterowania. Integracja jest prostsza, również ze względu na bliskość językową i kulturową. Jednak uchodźcy z innych regionów, np. z Bliskiego Wschodu, napotykają większe trudności. Niestety, często dochodzi do dyskryminacji w dostępie do rynku pracy, edukacji czy służby zdrowia. Polska wcześniej nie miała doświadczenia z tak dużym kryzysem uchodźczym, co sprawia, że uczymy się na bieżąco.

Czy jest coś pozytywnego w tej sytuacji?

Mimo trudności, można dostrzec ogromne pozytywy. Polskie społeczeństwo obywatelskie wykazało się niesamowitą solidarnością w obliczu obu kryzysów. To ludzie, organizacje pozarządowe i lokalne społeczności wzięły na siebie ciężar pomocy uchodźcom. Rola państwa niestety była często niewystarczająca, a czasem wręcz szkodliwa, ale to właśnie oddolne inicjatywy pokazały, że potrafimy się zjednoczyć i wspierać potrzebujących.

Polska się zmienia. Spójrzmy na zmiany demograficzne, ale i na to, kto pomagał. Ogromną rolę w odpowiedzi humanitarnej po 2022 roku odegrały Ukrainki i Ukraińcy, a także osoby ze społeczności romskiej i inne społeczności dotąd niewidoczne, unieważniane czy wykluczane. Bez tego nie da się mówić o odpowiedzi czy pomocy. Obyśmy o tym zbyt łatwo nie zapomnieli.

A jak zachowuje się państwo?

Przede wszystkim, na granicy białoruskiej widzimy, że państwo stosuje przemoc wobec osób tam przebywających. W przypadku granicy ukraińskiej mieliśmy natomiast problemy z koordynacją działań. Ponadto, nie zapewniono wsparcia finansowego dla organizacji humanitarnych, które odciążały instytucje państwowe w niesieniu pomocy. Mieliśmy spotkanie w jednym z ministerstw, gdzie po dwóch i pół roku od rozpoczęcia działań humanitarnych zapytano nas o budżety naszych organizacji i o to, do jakiego stopnia wspiera nas państwo. Podczas rozmów z władzami centralnymi okazywało się, że nie rozumieją skali naszego zaangażowania w zadaniach, które powinno pełnić lub finansować państwo. Zakładano, że środki państwowe to 50% budżetu na całkowite koszty pomocy, podczas gdy w rzeczywistości było to zaledwie od 0,5% do 1,5%. To pokazuje, jak mało wsparcia otrzymujemy od państwa.

Czyli organizacje pozarządowe nie mogą liczyć na państwo?

Tak i nie. Mimo tego, że wykonujemy zadania, które teoretycznie powinno realizować państwo, czujemy się często ignorowani. Państwo nie podejmuje dialogu z organizacjami, które mają doświadczenie i wiedzę na temat potrzeb osób uciekających z Ukrainy czy Białorusi. Co więcej, kiedy proponujemy zmiany legislacyjne, nie jesteśmy traktowani jako równoprawni partnerzy do rozmowy, mimo że jesteśmy ekspertami w swojej dziedzinie.

Czy to znaczy, że w Polsce większość pomocy jest inicjatywą oddolną?

Niestety tak. Ponad pół roku temu opublikowaliśmy raport na temat sytuacji organizacji działających na granicy i 70% z nich stwierdziło, że nie chce już udzielać pomocy humanitarnej. Czują się zmuszone do działania w wyniku swego rodzaju moralnego szantażu, ale przede wszystkim przemęczone, a nawet wykorzystywane.

Jakie są główne wyzwania w pomocy osobom uchodźczym, na przykład na granicy białoruskiej?

Przede wszystkim chodzi o integrację tych osób. Osoby, które trafiają do nas z granicy białoruskiej czy ukraińskiej, to często ludzie przewlekle chorzy, starsi, nieletni, osoby z grup mniejszościowych, w tym LGBTQI+. Wiele przeszło przez traumatyczne doświadczenia, takie jak przemoc ze strony służb polskich czy białoruskich, a następnie trafiło do strzeżonych ośrodków dla cudzoziemców, gdzie spędzają nawet do 20 miesięcy w warunkach znacznie poniżej dozwolonego standardu. Brak wsparcia psychologicznego i prawnego powoduje, że kiedy wychodzą na wolność, są w fatalnym stanie psychicznym, co utrudnia ich integrację. Nasze organizacje starają się im pomagać, ale bez dialogu czy wsparcia ze strony państwa jest to bardzo trudne.

I jakie są tego konsekwencje?

Są badania pokazujące, że skuteczny proces integracyjny i dobrze zaplanowana polityka migracyjna mogą pomóc w eliminowaniu nierówności i napięć społecznych. Niestety, retoryka antyuchodźcza i nagonka na osoby z innych kultur mogą prowadzić do radykalizacji zarówno społeczności przyjmujących, jak i samych imigrantów. Izolacja często kończy się radykalizacją, dlatego ważne jest, aby państwo odpowiednio planowało i realizowało politykę migracyjną, opierając się na doświadczeniach innych krajów. Migracja to proces, którego nie można zatrzymać, a my jako społeczeństwo powinniśmy nauczyć się nim mądrze zarządzać.

Jak Pan ocenia obecne działania polskiego rządu w zakresie polityki migracyjnej?

Obecnie pracuje się nad nową strategią migracyjną, co jest obiecujące. Jednakże ważne jest, aby te działania były konsultowane z organizacjami społecznymi, które mają największe doświadczenie w pracy z migrantami i uchodźcami. Nasze społeczeństwo obywatelskie wykazało się dużą solidarnością i zdolnością do mobilizacji. Jest naprawdę wyjątkowe i, dzięki

wcześniejszym doświadczeniach w protestowaniu przeciwko rządowi PiS-u, dobrze zorganizowane i skuteczne. Potrzebujemy państwa, aby móc w pełni realizować naszą misję, ale nie jesteśmy w stanie go wyręczać w ramach wyuczonej bezradności w warunkach kryzysu. Możemy doradzać jak to zrobić lepiej, ale tylko jeśli widzimy, że ktoś w ogóle słucha.



Blanka Wilczek

Chłopomania czy powrót do korzeni? Analiza współczesnego zainteresowania wsią

Współczesne zainteresowanie dawnym życiem na polskiej wsi stanowi złożone i wielowymiarowe zjawisko, które wykracza poza prostą fascynację czy romantyzację przeszłości. Choć można dostrzec pewne analogie do historycznej chłopomanii z końca XIX wieku, obecne tendencje mają swoje odmienne cechy i motywacje. W obliczu gwałtownej urbanizacji, globalizacji i zmian społecznych, coraz więcej Polek i Polaków zwraca się ku przeszłości, próbując odnaleźć w niej odpowiedzi na pytania o własną tożsamość, korzenie i sens życia we współczesnym świecie.

Chłopomania: moda z przeszłości czy współczesna refleksja?

Chłopomania, która zyskała na popularności pod koniec XIX wieku, stanowiła odpowiedź na romantyczne tęsknoty polskiej inteligencji, poszukującej we wsi źródła autentyczności i narodowej tożsamości. Była to reakcja na dynamiczne zmiany społeczne i polityczne, w tym zanik tradycyjnych form życia pod wpływem industrializacji i urbanizacji. Wówczas wieś postrzegano jako enklawę polskości, ostoję tradycji i narodowego ducha.

Często nazywana też ludomanią, wywodziła się z romantyzmu, który w Polsce, w kontekście braku niepodległości i rozbiorów, przeżywał specyficzną ewolucję. W tym czasie polska inteligencja, szlachta i artyści zaczęli zwracać się ku wsi jako ostoi autentyczności, tradycji i narodowego ducha. W obliczu utraty suwerenności i podziału

ziem polskich między zaborców, polska wieś stała się symbolem narodowej tożsamości, gdzie zachowały się rdzenne wartości i obyczaje. Wsi przypisywano rolę “prawdziwej Polski” nie zafałszowanej przez obce wpływy i modernizację¹.

Chłopomania przejawiała się na różnych płaszczyznach od literatury i sztuki, po politykę i działalność społeczną. Artyści i pisarze, tacy jak Stanisław Wyspiański, Jan Kasprówicz, czy Władysław Reymont, inspirowali się życiem chłopów, tworząc dzieła, które miały podkreślać ich znaczenie dla kultury narodowej. Wyspiański w “Weselu” ukazuje zderzenie świata inteligencji z chłopską rzeczywistością, zaś Reymont w “Chłopach” przedstawia sagę wiejskiego życia, gloryfikując zarazem jego piękno, jak i surowość.

Maria Konopnicka czy Eliza Orzeszkowa nie tylko pisały o wsi, ale również angażowały się w działalność społeczną na rzecz poprawy warunków życia chłopów. Były to działania mające na celu zbliżenie inteligencji do wsi, zrozumienie jej problemów oraz propagowanie idei współpracy i wspólnej walki o lepszą przyszłość.

Warto jednak zauważyć, że chłopomania miała swoje ograniczenia i paradoksy. Choć w teorii miała na celu zbliżenie inteligencji do ludu, często była bardziej wyrazem sentymentalizmu i romantycznych ideałów niż rzeczywistym zrozumieniem trudnych realiów życia chłopów. Wielu przedstawicieli inteligencji idealizowało wieś, nie dostrzegając jej problemów, takich jak ubóstwo, analfabetyzm czy brak dostępu do edukacji i opieki zdrowotnej².

Co więcej, chłopomania była zjawiskiem, które w pewnym stopniu służyło legitymizacji pozycji elit poprzez utożsamianie się z “ludem”, inteligencja mogła twierdzić, że reprezentuje interesy całego narodu, nie tylko własnej klasy. Jednak w praktyce relacje między elitami a chłopstwem były skomplikowane i pełne napięć.

Współczesne zainteresowanie życiem na wsi może na pierwszy rzut oka wydawać

¹ T. Midura, *Superbohater Chłopoman*, Stowarzyszenie Twoje Korzenie w Polsce, link: <https://tkwp.pl/blog/superbohater-chlopoman> [dostęp: 22.01.2024].

² Zintegrowana Platforma Edukacyjna Ministerstwa Edukacji Narodowej, *Ludomania - młodopolska Moda na wieś*, link: <https://zpe.gov.pl/a/przeczytaj/DIkKoMObl>.

Chłopomania czy powrót do korzeni? Analiza współczesnego zainteresowania wsią
się powtórzeniem tego zjawiska, jednak jego podłoże jest o wiele bardziej skomplikowane. Dzisiejsza fascynacja nie jest wyłącznie romantyzowaniem przeszłości, ale próbą zrozumienia własnych korzeni w kontekście przyspieszonej globalizacji i rosnącej urbanizacji. Dla wielu ludzi współczesna wieś staje się miejscem poszukiwań autentyczności, a także odpowiedzią na obecne wyzwania, takie jak alienacja w miastach, brak kontaktu z naturą czy pragnienie prowadzenia prostszego, bardziej zrównoważonego stylu życia.

Współczesne przedstawienie wsi w kulturze

Polscy artyści coraz częściej sięgają po tematykę wiejską, ukazując ją w różnorodny sposób – od realistycznych opisów codziennego życia po nostalgiczne wspomnienia przeszłości. Przykładem tego jest książka Joanny Kuciel-Frydryszak "Chłopki. Opowieść o naszych babkach", która wnikliwie bada życie wiejskich kobiet, ukazując zarówno jego trud, jak i niepowtarzalną wartość. Autorka podkreśla, że przeszłość ta nie jest zamkniętym rozdziałem, a jej echa nadal rezonują we współczesnej kulturze i tożsamości.

Książka nie romantyzuje życia na wsi, ale stara się oddać sprawiedliwość niełatwym realiom, z którymi zmagaly się wiejskie kobiety. Kuciel-Frydrysiak zwraca uwagę na trudne warunki pracy chłopskich kobiet, które musiały nie tylko pracować w polu, ale także prowadzić gospodarstwa domowe i wychowywać dzieci. Często były zmuszone do wykonywania ciężkiej pracy fizycznej na równi z mężczyznami, ale bez odpowiedniego uznania czy wsparcia. Książka podejmuje także temat marginalizacji kobiet w oficjalnych narracjach historycznych. Pokazuje, że choć chłopki odgrywały istotną rolę w funkcjonowaniu społeczności wiejskich, to ich historie były często pomijane i spychane na margines³.

We współczesnej młodzieży, która dorastała w zupełnie innych warunkach, ten obraz może wywołać szok kulturowy, jako coś, co jest zarówno fascynujące, jak i obce. To

³ O.Gersz, *Wraca chłopomania? "Znachor" i "Chłopi" to dopiero początek, ale wieś nie jest już taka niewinna*, Natemat.pl, link:
<https://www.google.com/amp/s/natemat.pl/amp/516022,chlopi-znachor-kos-i-nie-tylko-chlopomania-powraca-w-polskiej-kulturze> [dostęp: 14.10.2023].

właśnie ten kontrast między przeszłością a terażniejszością budzi refleksję nad tym, kim jesteśmy i skąd pochodzimy.

Podobnie w kinie można dostrzec zróżnicowane podejście do tematyki wiejskiej. Ekranizacja „Chłopów” w reżyserii DK i Hugh'a Welchman przedstawia życie na wsi w sposób, który łączy elementy realizmu z nostalgiczno-krytycznym spojrzeniem. Słynna Jagna zмага się zarówno z trudami codziennej pracy, jak i konsekwencjami życia w hermetycznej społeczności, która ją ocenia i krytykuje.

Powstał również kolejny „Znachor”, którego akcja w większości toczy się w prowincjonalnych Radolizkach. Film Michała Gazdy to trzecia adaptacja powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza z 1937 roku. Poprzednie wersje to film Michała Waszyńskiego oraz najbardziej znana adaptacja Jerzego Hoffmana z 1982 roku. Nowa wersja ma wyraźnie antymiejskie przesłanie. Gazda przedstawia wieś jako sielską z realistycznym obrazem codziennych trudności, takich jak błoto, małośćkowość mieszkańców, uprzedzenia i obojętność właścicieli ziemskich.

Te obrazy ukazują wieś nie tylko jako miejsce pełne tradycji i piękna, ale również jako przestrzeń trudnych doświadczeń i konfliktów. W ten sposób współczesne kino odchodzi od prostego romantyzowania wsi, na rzecz bardziej zniuansowanego i realistycznego przedstawienia tej rzeczywistości⁴.

Muzyka w Polsce również coraz częściej nawiązuje do tradycji ludowych i słowiańskich, łącząc elementy dawnych pieśni z nowoczesnymi brzmieniami. Tego typu hybrydowe formy zyskują szczególną popularność wśród młodszych pokoleń. Media społecznościowe odgrywają kluczową rolę w promocji tego nurtu. Użytkownicy tworzą treści audiowizualne inspirowane motywami słowiańskimi i ludowymi, nadając im nowoczesny charakter. Jednym z wyraźnych przykładów tego trendu jest ścieżka dźwiękowa do filmu „Chłopi”, która stała się niezwykle popularna na TikToku. Dawne pieśni przeżywają renesans dzięki rosnącej popularności zespołów ludowych, które aktywnie prezentują swoją działalność w sieci⁵.

⁴ Ibidem.

⁵ M.Zinkiewicz, *Chłopomania XXI wieku. Słowiańskość weszła na salony. Zetki to lubią*, Audycja radia czwórka, link:<https://www.polskieradio.pl/10/10326/artukul/3343935,chlopomania-xxi-wieku-slowianskosc-weszla-na-salony-zetki-to-lubia> [dostęp: 03.03.2024].

Chłopomania czy powrót do korzeni? Analiza współczesnego zainteresowania wsią

Trend widoczny jest i w modzie pod nazwą "babooshka" oraz "cottagecore". Style te łączą elementy wiejskiego folkloru z nowoczesną estetyką inspirowaną niegdyś babcinymi elementami ubioru, takimi jak kolorowe chusty, hafty czy koronki. "Babooshka style" to powrót do prostych, klasycznych form ubioru, które nasi przodkowie nosili na co dzień lub od święta, często w stylizacji chustek zawiązywanych pod brodą. Styl "cottagecore" celebrytuje idylliczne życie na wsi, ukazując romantyczne obrazy, takie jak wypas krów na pastwiskach, zbieranie ziół, czytanie książek w otoczeniu natury czy uprawianie warzyw we własnym ogródku. Ten trend jest szczególnie widoczny w mediach społecznościowych, jednak często przedstawia wyidealizowaną wizję wsi. Skupia się na jej spokojnych i urokliwych aspektach, pomijając trudną, wymagającą fizycznie pracę, która jest nieodłącznym elementem codziennego życia w wiejskim gospodarstwie⁶.

Spojrzenie historyczne Adama Leszczyńskiego

"Historia Ludowa Polski" Adama Leszczyńskiego to praca, która w nowatorski sposób przedstawia dzieje Polski z perspektywy ludzi z niższych warstw społecznych, głównie chłopów, robotników i innych grup marginalizowanych przez tradycyjną historiografię. Książka ta nie ogranicza się jedynie do opisu życia codziennego na wsi, ale stanowi szeroką analizę społeczną, ekonomiczną i polityczną, ukazującą, jak wielowiekowe procesy wpływały na kształtowanie się polskiej wsi i jej mieszkańców.

Leszczyński podejmuje temat niewolniczego wręcz statusu chłopów w Rzeczypospolitej szlacheckiej, szczegółowo opisując system pańszczyzny, który przez wieki determinował życie wiejskiej ludności. Autor ukazuje, jak przez stulecia chłopci byli wyzyskiwani przez szlachtę, a także jak zmieniały się formy oporu przeciwko tej opresji, od buntu po próby negocjacji lepszych warunków życia.

Książka zawiera również analizę przemian społecznych i gospodarczych, które przyniósł XIX i XX wiek, w tym zniesienie pańszczyzny, rewolucje przemysłowe oraz kolektywizację w okresie PRL. Leszczyński nie pomija też trudnych okresów, takich jak

⁶ Ibidem.

wojny i kryzysy gospodarcze, które miały wpływ na wieś i jej mieszkańców.

W swojej pracy Leszczyński stara się odpowiedzieć na pytanie, jak doświadczenia historyczne ukształtowały współczesną tożsamość Polaków, szczególnie tych wywodzących się z wiejskich środowisk. Podkreśla, że chociaż wiele z tych doświadczeń zostało zapomnianych lub zepchniętych na margines, nadal mają one wpływ na sposób myślenia i postrzegania rzeczywistości przez współczesne pokolenia. Autor pokazuje, że historia wsi nie jest tylko opowieścią o biedzie i wyzysku, ale również o walce o godność, o poszukiwaniu sprawiedliwości społecznej i o trudnej drodze do emancypacji, która wciąż trwa. Książka staje się więc ważnym narzędziem do zrozumienia polskiej tożsamości, zwłaszcza w kontekście współczesnej refleksji nad miejscem wsi w naszej kulturze i społeczeństwie⁷.

Przyczyny współczesnego zainteresowania wsią: powrót do korzeni czy reakcja na globalizację?

Dlaczego współcześnie tak wielu Polaków zwraca się ku dawnemu życiu na wsi? To pytanie ma wiele odpowiedzi, które można zgrupować wokół kilku głównych motywów. Pierwszym z nich jest reakcja na postępującą urbanizację i globalizację. W miastach, które często stają się coraz bardziej anonimowe i zdepersonalizowane, ludzie szukają autentyczności i bliskości natury – czegoś, co wieś zdaje się oferować.

Drugi motyw to tęsknota za prostszym życiem, wolniejszym tempem i bardziej bezpośrednimi relacjami międzyludzkimi. Wieś kojarzy się z miejscem, gdzie te wartości są nadal żywe i dostępne. W obliczu narastającego stresu i presji życia w mieście, wiele osób widzi w życiu wiejskim alternatywę, która pozwala na odbudowanie więzi rodzinnych i społecznych.

Wreszcie, trzecim ważnym aspektem jest chęć zrozumienia własnych korzeni. Dla wielu Polaków, szczególnie tych pochodzących z rodzin wiejskich, powrót do przeszłości jest sposobem na odkrycie, kim naprawdę są. Jak zauważyła Joanna Kuciel-Frydryszak,

⁷ L. Lipiński, *Adam Leszczyński: Mieliliśmy przez stulecia system pracy niewolnej*, Polityka.pl, link: <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1978720,1,adam-leszczynski-mielismy-przez-stulecia-system-pracy-niewolnej.read> [dostęp: 22.11.2020].

Chłopomania czy powrót do korzeni? Analiza współczesnego zainteresowania wsią
rozmowa o wsi to rozmowa o nas samych, o naszej tożsamości i dziedzictwie. Nie chodzi tu o romantyzowanie wsi, ale o głęboką refleksję nad tym, co oznacza bycie Polakiem i jakie miejsce w tej tożsamości zajmuje wieś.

Podsumowując

W długoterminowej perspektywie można się spodziewać, że trend ten będzie się rozwijał, stając się częścią szerszej rozmowy o tożsamości, tradycji i przyszłości polskiego społeczeństwa. Wieś, z jej bogatą historią i kulturą, ma w tej dyskusji ważne miejsce nie tylko jako relikwyt przeszłości, ale jako żywy element, który nadal kształtuje naszą teraźniejszość i przyszłość.

Katarzyna Georgiev

Dni spowite dymem? Obostrzenia dla palaczy



Podczas przeglądania porannych wiadomości natraficie na reklamę: mężczyzna w kitlu lekarskim, który jest dentystą, rekomenduje papierosy marki Viceroy's. Kolejne obietnice, które widzicie, są równie kuszące. Dowiadujecie się, że ta używka ułatwia chudnięcie, dodaje świeżości (czyżby również oddechowi?), a nawet może przynieść szczęście. W końcu: *be happy - go Lucky*¹!

Kolejne materiały promocyjne widoczne są na każdym kroku – na słupach reklamowych, w witrynach sklepów. Palacze również nie kryją się ze swoim nałogiem. Od dymu papierosowego nie są wolne środki transportu, w tym samoloty. Na stołach w restauracjach stoją popielniczki, często przepelnione petami, bo po co je na bieżąco opróżniać, skoro kolejni goście również będą się raczyć papierosami? Pali młodzież za boiskiem, studenci na korytarzach uczelni, dorośli w domach.

Taka rzeczywistość, wbrew pozorom, nie należy do odległej przeszłości. Wystarczyłoby cofnąć się o parę dekad, by wkroczyć w świat, w którym palenie nie tylko było powszechne, ale wręcz uważane za modne.

Papierosy dla wszystkich

Taki stan rzeczy przez długi czas wspomagała niewiedza o szkodliwości nikotyny oraz innych substancji. Przyczyniały się do tego również reklamy. Prawdziwym rajem pod tym względem była II Rzeczpospolita, zwłaszcza jeżeli chodzi o liczbę i ceny samych paczek. Na rynku panowała spora dowolność: osobne papierosy – reklamowane

¹ Be happy - go Lucky – slogan reklamowy marki papierosów Lucky Strike. Całość polega na grze słów, którą ciężko przełożyć na język polski. Obydwa przymiotniki – happy i lucky – oznaczają bycie szczęśliwym.

wytwornym i łagodnym smakiem – były dedykowane paniom, swoje własne mieli także fani gry w brydża, a Polski Monopol Tytoniowy przygotował markę papierosów LOT². Rozwojowi przedsiębiorstw tytoniowych w międzywojniu, nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie, sprzyjało poszerzenie ofert o nową grupę odbiorców, czyli kobiety. Już wtedy pojawiły się reklamy skierowane specjalnie do nich, a w 1934 roku Eleonorę Roosevelt ogłoszono pierwszą damą, która paliła publicznie³.

Nie tylko to przyczyniło się do popularyzacji tej używki. Przez długi czas uchodziły one za synonim wolności, swobody i buntu. Palaczy nie uważano za ludzi słabej woli, wręcz przeciwnie. Mężczyznom papierosy miały dodawać męskości, siły i buntowniczego uroku w oczach innych. Kobietom palącym przypisywano za to więcej enigmatyczności oraz czaru. Z początku była to również dla nich szansa na zwiększenie poczucia własnej emancypacji – mogły sięgać po używkę dotąd zarezerwowaną dla mężczyzn. Prócz tego utarło się ich ogólne traktowanie jako substancji kojarzonej z początku przede wszystkim z elitą, inteligencją.

Swoją rolę w promocji papierosów odegrały także znane nazwiska oraz sama kultura. Kino, posługując się papierosem, wykreowało wiele postaci buntowników, nonkonformistów oraz *femmes fatales*. Trudno byłoby wyobrazić sobie wiele kreacji aktorskich lub literackich bez tego atrybutu. Sherlock Holmes – podobnie jak Popeye – bez swojej niezawodnej fajki? Niepalący Humphrey Bogart? Holly Golightly ze „Śniadania u Tiffany’ego” pozbawiona prostej, czarnej sukienki, sznura pereł i długiej lufki dopełniającej wizerunku? A to zaledwie niewielki fragment ikonicznych postaci oraz gwiazd, które często, przy próbie przywołania ich w pamięci, pojawiają się w kłębach dymu.

² R. Kuzak, *Reklamy papierosów w II RP. Twierdzono, że palić mogą nawet chorzy*, „Wielka Historia”, <https://wielkahistoria.pl/reklamy-papierosow-w-ii-rp-twierdzono-ze-palic-moga-nawet-chorzy/> [dostęp: 22.08.2024 r.].

³ J. Podgórska, *Spór o papierosy trwa od lat*, „Polityka”, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/ludzieistyle/1613921,1,spor-o-papierosy-trwa-od-lat.read> [dostęp: 22.08.2024 r.].

Palenie jest do dupy

Stopniowo zaczynano zdawać sobie sprawę ze szkodliwości palenia. Wpiew popularność tej używki próbowano podtrzymać wprowadzeniem papierosów z filtrem, co miało ograniczyć przedostawanie się wielu toksycznych substancji do organizmu. Społeczeństwo zyskiwało jednak coraz większą świadomość. Przyczyniła się również do tego nauka: w latach 70. opublikowano wyniki badań, w których przedstawiono konsekwencje biernego palenia⁴. Ożywiło to dyskusję na temat skutków ubocznych dymu tytoniowego. Okazało się przecież, że palacz nie szkodzi jedynie swojemu zdrowiu – konsekwencje mogła ponieść każda osoba, znajdująca się w otoczeniu.

W latach 60. i 70. zaczęto w różnych krajach wprowadzać zmiany prawne, mające zmniejszać liczbę uzależnionych. W Stanach Zjednoczonych ostrzeżenia na paczkach papierosów należało umieszczać już od 1965 r. Równie szybko zareagowała Wielka Brytania, w której jeszcze w tej samej dekadzie zabroniono reklamowania używki w telewizji. Były to prekursorskie reakcje: w wielu państwach proces ten zaczął pojawiać się później.

W Polsce pierwsze kroki postawiono w 1974 r. Wtedy pojawiły się kampanie, mające przekonać o szkodliwości tej substancji. Na zakaz reklamowania trzeba było jednak poczekać do 1996 r. Objął on wszystkie środki masowego przekazu informacji: telewizję, radio, prasę dziecięcą i młodzieżową, plakaty oraz serwisy usług informatycznych⁵. Podjęto również kolejne kroki: na opakowaniach pojawiły się treści ostrzegawcze dotyczące palenia oraz jego konsekwencji. Z czasem zaczęto dodawać fotografie ilustrujące te zagrożenia. Jest to również okres wzmożonego propagowania przez państwo rzucania palenia: w tym czasie powstała seria plakatów Andrzeja Pągowskiego. W pamięć szczególnie wrył się jeden z nich. Młodemu chłopakowi, mającemu zamiast twarzy pośladki z wetkniętym pomiędzy nie papierosem, towarzyszył slogan „Palenie jest do dupy”.

⁴ Ibidem.

⁵ A. Heleniak, *Społeczno-kulturowe uwarunkowania palenia papierosów w Polsce w latach 1974–2019*, „Fabrica Societatis” 3/2020, s. 178.

Symbolicznym, a jednocześnie bardzo wymownym, końcem pewnej epoki była śmierć tzw. *Marlboro Man*. Każdy z nich – David Miller, Wayne McLaren i David McLean – umarł z powodu chorób płucnych. Dwójka z nich na raka płuc, jeden na rozedmę⁶.

Palący problem

Jak podaje World Health Organization, w skutek palenia tytoniu umiera ponad 8 milionów ludzi rocznie. Do tego grona zalicza się 1,3 miliona osób niepalących, która jest narażona na bierne palenie⁷. Europejski Urząd Statystyczny (Eurostat) w 2019 r. zbadał procentową ilość palaczy. Pod uwagę brał nałogowych palaczy powyżej piętnastego roku życia. Średnia unijna wyniosła 19,7 proc., przy czym szacuje się, że 1/3 z osób uzależnionych pali więcej niż paczkę dziennie⁸. Do państw borykających się z największym problemem w tym zakresie należą: Bułgaria (28 proc.), Turcja (27 proc.) oraz Grecja (27 proc.). Polska również znalazła się powyżej średniej, z wynikiem 23 proc. Pochwalić mogą się za to: Szwecja, Islandia, Finlandia oraz Norwegia. To właśnie tam pali najmniej osób, a procent osób uzależnionych nie przekracza 13 proc. w żadnym z tych krajów.

Badania często skupiają się na osobach sięgających po klasyczne papierosy. Tymczasem coraz popularniejsze stają się podgrzewacze tytoniu (IQOS lub Glo), elektroniczne papierosy lub tzw. jednorazówki. Są modne zwłaszcza wśród młodzieży oraz młodych dorosłych. Ich zaletą, w przeciwieństwie do tradycyjnych papierosów, jest szeroka gama słodkich smaków do wyboru, lepszy zapach, co skutkuje możliwością korzystania z nich w przestrzeniach zamkniętych, np. w domu. Młodzi coraz częściej wchodzą w nałóg właśnie poprzez elektroniczną wersję używki. Szacuje się, że ok. 1/3 uczniów, która spróbowała nikotyny, zrobiła to po raz pierwszy dzięki e-papierosom⁹.

⁶Krótką historią papierosów, „Onet.Facet”, <https://facet.onet.pl/warto-wiedziec/krotka-historia-papierosow/3tf5r1b> [dostęp: 24.08.2024 r.].

⁷WHO, <https://www.who.int/news-room/fact-sheets/detail/tobacco> [dostęp: 24.08.2024 r.].

⁸ *Smoking in Europe: Which countries are the most and least addicted to tobacco and vaping?*, „Euro News”, <https://www.euronews.com/health/2023/08/14/smoking-in-europe-which-countries-are-the-most-and-least-addicted-to-tobacco-and-vaping> [dostęp: 26.08.2024 r.].

⁹ A. Bartosiak, *NFZ: co czwarty nastolatek w Polsce regularnie pali e-papierosy*, „Radio ZET”, <https://zdrowie.radiozet.pl/psychologia/nalogi/nfz-co-czwarty-nastolatek-w-polsce-regularnie-pali-e-papierosy> [dostęp: 26.08.2024 r.].

Dodatkowy raport wykonał Instytut Badań Pollster na zlecenie Rzecznika Praw Dziecka. Okazuje się, że po elektroniczne papierosy sięga co czwarty nastolatek¹⁰, z czego aż połowa z nich sięga po nie każdego dnia. Wyniki te są o tyle niepokojące, że rozpoczęcie palenia w tak wczesnym wieku, może skutkować uzależnieniem na długie lata. Już teraz 34 proc. 16-17-latków deklaruje palenie od ponad roku. Niewiele mniej, bo 31 proc., sięga po nikotynę od dwóch do pięciu lat, a 4 proc. robi to dłużej niż pięć lat¹¹.

Pokolenie wolne od tytoniu

Unia Europejska postawiła jasny cel: w ramach europejskiego planu walki z rakiem, do 2040 r. miałyby zostać stworzona „Tobacco-free Generation”¹². W praktyce oznaczałoby to zmniejszenie do tego czasu liczby osób palących do 5 proc. w całej Unii (obecnie jest to 25 proc.)¹³. Niektóre z krajów już zaczęły wprowadzać pewne ograniczenia. Szwecja swoim przykładem pokazuje, że da się to osiągnąć. Od lat 60. XX w., kiedy to paliła niemal połowa mężczyzn, zeszli do zaledwie 5.9 proc. ludzi palących¹⁴.

Przestrzenie, w których palacze mogą oddawać się nałogowi, sukcesywnie zmniejszają się od wielu lat. Ścisły zakaz palenia, chociażby w Polsce, obowiązuje m.in. w pomieszczeniach zakładów pracy, lokalach gastronomiczno-rozrywkowych, na terenie uczelni czy w pomieszczeniach obiektów kultury i wypoczynku do użytku publicznego¹⁵. Problemem jest również palenie na balkonach, na które wielu ludzi narzeka i próbuje wnioskować o jego zakazanie. Chociaż prawnie nie jest to zabronione, niektóre wspólnoty mieszkaniowe idą o krok dalej i tworzą własne strefy wolne od dymu. Trzy lata temu

¹⁰Alarmujące wyniki badań: e-papierosy stały się nałogiem młodzieży, <https://brpd.gov.pl/2020/12/28/alarmujace-wyniki-badan-e-papierosy-staly-sie-nalogiem-mlodziezy/> [dostęp: 26.08.2024 r.].

¹¹Ibidem.

¹²A. Damiani, G. Peseckyte, *EU wants tobacco-free generation as smoking numbers rise worldwide*, „Euractiv”, <https://www.euractiv.com/section/health-consumers/news/eu-wants-tobacco-free-generation-as-smoking-numbers-rise-worldwide/> [dostęp: 26.08.2024 r.].

¹³Artykuł prasowy, *Zdrowie w EU: papierosy do wygaszenia*, Komisja Europejska, https://poland.representation.ec.europa.eu/news/zdrowie-w-eu-papierosy-do-wygaszenia-2021-12-03_pl [dostęp: 27.08.2024 r.].

¹⁴Nkedra, *Młodzi Szwedzi mówią „nie” papierosom. Jak udało się to osiągnąć?*, „Glamour”, <https://www.glamour.pl/artykul/mlodzi-szwedzi-mowia-nie-papierosom-jak-udalo-sie-to-osiagnac> [dostęp: 27.08.2024 r.].

¹⁵Art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 9 listopada 1995 r. o ochronie zdrowia przed następstwami używania tytoniu i wyrobu tytoniowych.

zapropowali to mieszkańcy Ursynowa, rozważając wprowadzenie zakazu palenia przed blokiem¹⁶. Kwestią czasu może okazać się stworzenie w najbliższych latach specjalnych osiedli oraz przestrzeni użytkowych dla osób niepalących.

Innym rozwiązaniem jest zakaz sprzedawania wyrobów nikotynowych ludziom urodzonym po określonym roku. Takie rozwiązanie pierwotnie chciała przyjąć Nowa Zelandia, ograniczając legalne sięganie po papierosy dla osób, które przyszły na świat po 2009 r. Nowy rząd wycofał się jednak z tego pomysłu oraz wielu innych¹⁷. Tymczasem przejęła go Wielka Brytania, w której trwają intensywne prace nad wprowadzeniem tego projektu w życie. Ogólnym celem byłaby całkowita delegalizacja tytoniu, przy czym ten plan stanowi jeden z trzech punktów tzw. „Tobacco and Vapes Bill”. Do pozostałych dwóch należą: zmniejszenie atrakcyjności i dostępności produktów do vapowania oraz wzmocnienie egzekwowania przepisów dotyczących sprzedaży wyrobów tytoniowych i e-papierosów przez nieletnich¹⁸. Wszystkie te działania mają doprowadzić do tego, by Wielka Brytania była wolna od tytoniu. Taki status otrzymuje państwo, gdy pali w nim poniżej 5 proc. społeczeństwa.

Restrykcyjnie do tematu podeszli również Holendrzy, zakazując sprzedaży papierosów i innych wyrobów tytoniowych w sklepach, automatach, pubach i innych miejscach publicznych. Nabyć je można jedynie w specjalnych punktach, co jest możliwe tylko przy posiadaniu recepty lub zaświadczenia od lekarza¹⁹. Częstym manewrem, z którego korzystają rządzący, chociażby w Polsce, bywa podwyższenie ceny papierosów. Uderzenie w portfel ludzi jest w stanie skutecznie ich zniechęcić do sięgania po używkę. Próbuje się też zwiększać świadomość ludzi, zwłaszcza młodych, na temat szkodliwych skutków zażywania tytoniu.

¹⁶ K. Wojciechowski, *Strefy wolne od dymu z papierosów przed blokami. Taki pomysł mają na Ursynowie*, „Gazeta Wyborcza”,

<https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,27616520,strefy-wolne-od-dymu-z-papierosow-przed-blokami-taki-pomysl.html> [dostęp: 27.08.2024 r.].

¹⁷ A. Bartkiewicz, *Nowa Zelandia wycofuje się z zakazu palenia dla kolejnych pokoleń*, „Rzeczpospolita”, <https://www.rp.pl/spoleczenstwo/art39472491-nowa-zelandia-wycofuje-sie-z-zakazu-paleniadla-kolejnych-pokolen> [dostęp: 27.08.2024 r.].

¹⁸ Tobacco and Vapes Bills, <https://www.gov.uk/government/collections/tobacco-and-vapes-bill-2024> [dostęp: 27.08.2024 r.].

¹⁹ D. Słomska, *10 zmian, które wchodzi w życie w Holandii od lipca*, „Polski Obserwator”, <https://polskiobserwator.de/zmiany-w-holandii-od-lipca-2024/> [dostęp: 27.08.2024 r.].

Problematyczne jednak może okazać się wprowadzenie zmian w krajach, w których palenie było obyczajem społeczno-kulturalnym. Bez wątplenia należy do nich Francja, ale też region Europy Środkowo-Wschodniej, w których papierosy przez długi czas stanowiły dostępną dla każdego, tanią rozrywkę. Surowe restrykcje mogą wywołać efekt odwrotny, wzmożonej chęci zbuntowania się i niezaprzestania palenia. Wiadomo przecież, że niekiedy zakazany owoc smakuje najlepiej. Zagrożeniem mogłoby zostać rozwinięcie szarej strefy. Kolejną niewiadomą pozostaje również wzrost zainteresowania innymi formami palenia lub spożywania tytoniu, niż papierosy. Niewielka liczba badań na temat szkodliwości podgrzewaczy tytoniu oraz e-papierosów może tworzyć złudne wrażenie, że są one zdrowsze. Sięga po nie równie chętnie młodzież, co nie wróży dobrze przyszłości bez tytoniu. Pytań, na które trzeba szukać odpowiedzi, jest wiele.

Zapobiegać czy leczyć?

Na razie wprowadzane zakazy zdają się mieć charakter eksperymentalny, a z czasem dopiero okaże się, które z restrykcji są najskuteczniejsze. Obecnie w podejściu krajów, pomimo pewnych wspólnych elementów, nie ma utartego schematu. Samo myślenie o osiągnięciu ostatecznego celu, nałożonego przez Unię Europejską, może wydawać się karkołomne. Jednak warto spojrzeć na drogę, jaką przebyło społeczeństwo w kwestii postrzegania papierosów. Przestały one być powodem do dumy, dowodem nonkonformistycznej postawy. Na samych palaczy również patrzymy inaczej: ich dawne przymioty w dużej mierze odeszły w zapomnienie. Teraz pozostaje jedynie czekać i wyteżać wdech.

Młodzi, którzy tworzą



Adam August Michalik

Pomysłodawca, redaktor naczelny



Natalia Kurpiewska

Zastępczyni redaktora naczelnego



Paulina Kędzierska

Prezeska Koła Naukowego, koordynatorka działu promocji



Anatóla Stabryła

Współkoordynatorka działu korekty



Zuzanna Jacewicz

Ilustracje



Adrian Thrun

Redaktor działu „Wielka Brytania”



Mikołaj Gniadzik

Redaktor działu „Polska”, współkoordynator działu korekty



Antonina Sołtysiak

Redaktorka działu „Świat”



Katarzyna Georgiev

Redaktorka działu „Społeczeństwo”

Dział korekty

Jakub Bukafa | Katarzyna Georgiev
Mikołaj Gniadzik | Paulina Górka
Maja Kuśnierz | Urszula Sołocha
Anatóla Stabryła | Aleksandra Tenerowicz
Julia Woszczek

Dział promocji

Paulina Górka | Paulina Kędzierska
Joanna Koc | Magda Pogorzelska
Kacper Składanek | Barbara Tur
Łucja Żochowska



Wiktoria Barteczko

Studentka stosunków międzynarodowych i europeistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowana historią i polityką państw Beneluksu oraz państw obszaru niemieckojęzycznego, historią kolonializmu, a także wszystkim, co jakkolwiek wiąże się z działalnością Unii Europejskiej. Po godzinach oddana miłośniczka muzyki klasycznej, kina i popkultury. Od wielu lat uzależniona od herbaty z miodem i cytryną.



Jakub Bułała

Absolwent studiów licencjackich na kierunku stosunki międzynarodowe oraz student prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Do jego zainteresowań badawczych zalicza się polityka i wojskowość na obszarze poradzieckim, polityczna historia Polski, kultura PRL, a także socjologia sportu. Miłośnik piłki nożnej, boksu oraz wszelkiego rodzaju gitar i instrumentów klawiszowych.



Michał Dembski

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Członek działu „Polska”. Zainteresowany historią polityczną Polski po 1989 roku, II wojną światową i ładem międzynarodowym oraz jego dziejami. Poza zainteresowaniami naukowymi kibic FC Barcelona i dumny współopiekun trójki kotów. Wolny czas poświęca na lekturę czasopism i książek na tematy polityczne oraz spacerów z muzyką w słuchawkach.



Jakub Frączek

Student stosunków międzynarodowych i filologii angielskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowany Kościołem Katolickim, lewicą w Polsce, tendencjami separatystycznymi w Europie i kulturą krajów anglosaskich. Entuzjasta czarnej kawy, onigiri i małych filmów o niczym.



Katarzyna Georgiev

Redaktorka działu „Społeczeństwo”. Studentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Gdańskim. Jej głównym obszarem zainteresowań jest szeroko pojmowana kultura oraz zagadnienia społeczne. Prywatnie fanka musicali, literatury pięknej oraz francuskich egzystencjalistów.



Mikołaj Gniadzik

Redaktor działu „Polska” oraz współkoordynator działu korekty. Student amerykanistyki. W swoich tekstach porusza tematykę mediów, praworządności oraz społecznych aspektów konfliktów zbrojnych. W wolnym czasie sięga po thrillery psychologiczne i uczy się języków obcych.



Kamil Grelak

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Od czasów gimnazjalnych zakochany w radiu. Jeśli wstaje przed siódmą, to tylko po to, by dotrzeć do studia Radia Kampus. W jego serwisach informacyjnych można znaleźć solidną dawkę informacji ze świata polityki. Publikował w Radiu Nowy Świat i Maglu. Najbardziej fascynuje go dyplomacja publiczna. Stara się wyjaśniać skomplikowane zjawiska prostym językiem. Od niedawna współtworzy projekt Riserch, który ma ułatwić dostęp do informacji spoza głównego nurtu.



Anna Jacyno

Studentka politologii na Uniwersytecie Amsterdamskim. Zafascynowana sztuką, stara się ukazać jej powiązania z polityką. Prywatnie pisze dużo wierszy i odkrywa ciekawe miejsca w Amsterdamie.



Ewa Kaczorowska

Studentka stosunków międzynarodowych i prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Do jej zainteresowań badawczych należą przede wszystkim Stany Zjednoczone, ich polityka wewnętrzna, jak i zewnętrzna, kwestie obronności oraz wywiadu. Ponadto interesuje się historią i kulturą państw Europy Zachodniej. W wolnym czasie pobija swój ustawiony cel czytelniczy na dany rok przynajmniej już w czerwcu i nie można zostawić jej samej w żadnej księgarni.



Artur Koldomasov

Student dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II. Absolwent studiów licencjackich ze stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Narodowym „Akademia Ostrogska” (Ukraina). Ekspert ds. polityki informacyjnej i polityki Stanów Zjednoczonych w ADAstra Think Tank (Ukraina). Był stażystą m.in. w tym MSZ Ukrainy, Ambasadzie Ukrainy w USA i Stałym Przedstawicielstwie Stolicy Apostolskiej przy Organizacjach Międzynarodowych w Wiedniu.



Kacper Koźluk

Student kolegów MISMaP i MISH na UW szukający połączenia między biotechnologią i dziennikarstwem. Poszukuje miejsca człowieka w relacji z szeroko pojętą naturą i lepszych regulujących ją polityk – w tym miejskich. W wolnym czasie fotograf – portretuje zarówno ludzi i zjawiska społeczne, jak i te przyrodnicze.



Paweł Mastalerz

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim, zainteresowany tematyką polityki europejskiej oraz praw człowieka. Działał w Młodzieżowej Radzie Miasta Katowice, lokalnej grupie Amnesty International, organizował Koncert Charytatywny Mickiewicza 2019. Członek SKN Spraw Zagranicznych, zaangażowany w organizację Human Rights Week 2020 oraz Światowego Podcastu. Prywatnie kociarz.



Wiktoria Nowak

Studentka Organizowania Rynku Pracy. Zainteresowana prawami kobiet i edukacją antydyskryminacyjną. Na co dzień walczy o edukację przyjazną uczniom, która przygotowuje ich do wejścia na przyszły rynek pracy. Współzałożycielka stowarzyszenia Dziewczyny na wybory.



Weronika Skorupska

Doktorantka na Uniwersytecie Warszawskim. Szczególnie zainteresowana edukacją obywatelską. Wielbicielka i kolekcjonerka czasopism społeczno-politycznych. Obecnie prowadzi badania na temat współczesnej spółdzielczości.



Antonina Sołtysiak

Redaktorka działu „Świat”. Studentka stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Jej zainteresowania to region Indo-Pacyfiku, filozofia polityki oraz historia monarchii brytyjskiej. Często podróżuje po Włoszech, w czym pomaga jej znajomość tego języka. Uwielbia czytać książki biograficzne oraz literaturę klasyczną.



Aleksandra Tenerowicz

Studentka stosunków międzynarodowych i MISH UW. Entuzjastka Azji Wschodniej i Francji, pasjonatka obcych kultur. Aspirująca poliglotka. Uwielbia wszelkie podróże i jest nieodłącznie związana z czarną kawą.



Adrian Thrun

Gdańszczanin studiujący prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Miłośnik historii, zwłaszcza okresu późnoantycznego, bizantyjskiego oraz dziejów Kościoła. Entuzjasta obcych kultur i tradycji, co implikuje zainteresowanie podróżami, podejściem dyplomatycznym oraz eksploracją nowych miejsc. W hobby politologicznym w geografii nie ma granic, choć przyznaje, że jego ulubionym polem działania jest cała Europa oraz Basen Morza Śródziemnego. Uwielbia również zgłębiać problematykę ustroju państw oraz ich zróżnicowanie społeczno-kulturalne. W wolnym czasie fan żużla, teatru oraz pływania. Prowadzi własną audycję historyczną "sTHRUNA Świata" na kanale Podróży bez Paszportu.



Barbara Tur

Koordynatorka działu „Polska”. Studentka europeistyki i prawa na Uniwersytecie Warszawskim. Stypendystka Nagrody Ministra Edukacji i Nauki. Pasjonuje ją historia i jej wpływ na współczesną politykę oraz społeczeństwo. Interesuje się również tematyką związaną z Unią Europejską. Uzależniona od kawy, w wolnym czasie uwielbia odwiedzać muzea i słuchać muzyki.



Blanka Wilczek

Studentka polityki kulturalnej na Uniwersytecie Warszawskim. Jest magistrem kultury oraz absolwentką Warszawskiej Szkoły Filmowej. Jej zainteresowania obejmują również wydarzenia społeczne, medialne oraz polityczne w Polsce i na świecie. W wolnych chwilach działa przy organizacji eventów lub zgłębia wiedzę o religiach i starożytnych wierzeniach.



Michał Witak

Student stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się przede wszystkim bezpieczeństwem międzynarodowym, ale ciekawi go też wszystko, co związane z kosmosem i jego eksploracją. Po godzinach pasjonat szachów, kotów i fotografii.



Czytaj gdziekolwiek chcesz!

Znajdź nas:



mlodziopolityce.pl



facebook.com/mlodziopolityce



X.com/mlodziopolityce



instagram.com/mlodzi_o_polityce/



redakcja@mlodziopolityce.pl